

Życie codzienne (w) Archiwum



Pod redakcją
Marty Zawodnej-Stephan

Życie codzienne
(w) Archiwum



UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Życie codzienne (w) Archiwum

pod redakcją
Marty Zawodnej-Stephan



POZNAŃ 2019

Recenzent: dr hab. Anna Horolets

Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2014-2019. Numer rejestracyjny 11H 13 0005 82



NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI

© Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2019

Projekt okładki: Helena Bielicka
Redaktor: Monika Simińska
Redaktor techniczny: Dorota Borowiak
Łamanie komputerowe: Marcin Tyma

ISBN 978-83-232-3515-6

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIwersytetu im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

61-701 POZNAŃ, UL. FREDRY 10

www.press.amu.edu.pl

Sekretariat: tel. 61 829 46 46, faks 61 829 46 47, e-mail: wyd nauk@amu.edu.pl

Dział Promocji i Sprzedaży: tel. 61 829 46 40, e-mail: press@amu.edu.pl

Wydanie I. Ark. wyd. 16,50. Ark. druk. 20,75

DRUK I OPRAWA: VOLUMINA.PL DANIEL KRZANOWSKI, SZCZECIN,
UL. KS. WITOLDA 7-9

Spis treści

Słowo wstępne	7
-------------------------	---

Życie codzienne

Bogumiła Mateja-Jaworska, Marta Zawodna-Stephan	
Zmieniająca się codzienność. Wybrane tradycje badań nad codziennością w Polsce	17
Rafał Drozdowski	
Wokół społecznych badań nad codziennością. Socjologia codzienności jako krytyka socjologiczna	65

Życie Archiwum

Piotr Luczys, Filip Schmidt	
Archiwum, czyli materiały i ludzie. Jak tworzyliśmy Archiwum Badań nad Życiem Codziennym	89
Marek Krajewski	
Badając codzienność	173

Życie codzienne w Archiwum

Maja Brzozowska-Brywczyńska, Zofia Małkowicz-Daszkowska	
Co przyniesie poranek? Autoetnograficzne notatki badacza poszukującego w Archiwum	211
Przemysław Nosal, Przemysław Rura	
Uniwersalia strachu. Strach w pamiętnikach bezrobotnych z 1938 roku i w aktualnych ogólnopolskich sondażach	231

Małgorzata Kubacka, Jacek Kubera

Pamiętniki jako źródło socjologicznych informacji o emocjach 251

Agnieszka Stamm

Relacje człowiek – zwierzę jako przedmiot zainteresowania
studiów nad życiem codziennym 277

Bogna Kietlińska, Aleksandra Zalewska-Królak

Tworzenie Archiwum Badań nad Życiem Codziennym i jego
wykorzystanie w akademickiej pracy dydaktycznej 305

Słowo wstępne

Pomysł na książkę *Życie codzienne (w) Archiwum* zrodził się podczas seminariów zespołu badawczego pracującego nad projektem Archiwum Badań nad Życiem Codziennym¹ pod kierunkiem Marka Krajewskiego. Zaangażowani w to przedsięwzięcie naukowcy – w tym pisząca te słowa – skupieni przede wszystkim w Instytucie Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza² – pięć lat temu postawili sobie za cel stworzenie internetowego archiwum, w ramach którego gromadzone byłyby materiały z badań poświęconych życiu codziennemu wytworzone w Polsce w ostatnich stu latach. Ponadto chcieliśmy prowadzić równoległe prace pozwalające na historyczną i teoretyczną rekonstrukcję polskich analiz codzienności oraz eksplorować we własnych badaniach jakościowych te tematy, które wcześniej były przez naukowców zajmujących się życiem codziennym pomijane³. Dzisiaj, kiedy udało nam się stworzyć internetowe

¹ W książce nazwa Archiwum Badań nad Życiem Codziennym jest także przywoływana poprzez skrót ABnŻC lub słowo Archiwum.

² Współpracę z naszym zespołem podjęli również badacze z Katedry Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego – Jolanta Grotowska-Leder czy z Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego – Bogna Kietlińska.

³ Jedną z trzech książek powstałych w ramach projektu jest monografia prezentująca wyniki badań jakościowych prowadzonych nad gościnnością przez członków Archiwum w trzech miastach województwa lubuskiego. Zob. B. Mateja-Jaworska, M. Skowrońska, *Gość w dom. Współczesne praktyki przyjmowania gości*, Poznań 2019.

archiwum⁴, w którym zostały z jednej strony zindeksowane ważne dla tradycji badań nad codziennością książki oraz artykuły, z drugiej strony opublikowane prace magisterskie, pamiętniki i surowe materiały z badań oraz – dzięki rozmowom z uznanymi historykami, socjologami i antropologami – dokonać rekonstrukcji tradycji badań nad codziennością w Polsce⁵, przyszedł czas na podzielenie się zdobytą wiedzą.

Książka *Życie codzienne (w) Archiwum* to zapis tego, co jest sednem naszego projektu – refleksji nad życiem codziennym, nad tworzeniem archiwum i nad sposobami korzystania z niego. Została ona skomponowana w taki sposób, aby skupić się właśnie na tych trzech najistotniejszych dla nas kwestiach. **Pierwszą część poświęcono badaniom życia codziennego.** Mimo iż krótko istnieją one pod własnym szyldem, ich korzeni można poszukiwać już w XIX wieku czy w dwudziestoleciu międzywojennym w ówczesnych refleksjach pisarzy, społeczników, ale i badaczy. Wtedy chociażby powstała stworzona przez Floriana Znanieckiego metoda pamiętnikarska określana na świecie jako „metoda polska”⁶. Badania nad codziennością w swojej pierwszej odsłonie zaczynają rozwijać się jednak dopiero w PRL-u, kiedy to historycy zafascynowani francuską szkołą Annales tworzą pierwsze monografie poświęcone życiu codziennemu, a socjologowie – często pod wpływem teorii interakcjonistycznej, etnometodologii czy fenomenologii – organizują pierwsze zespoły badawcze zajmujące się zagadnieniami związanymi z życiem codziennym, np. badania stylów życia pod kierunkiem Sicińskiego. Moda na codzienność, a wraz z nią rozwój badań w takiej formie jaką znamy dzisiaj, następuje dekadę po przełomie transformacyjnym. Dokładny opis tego, jak badania nad codziennością wyglądały

⁴ Strona internetowa Archiwum Badań nad Życiem Codziennym: <http://archiwum.edu.pl/dlibra>.

⁵ W ramach projektu przygotowaliśmy monografię autorstwa Bogumiły Matei-Jaworskiej i mojego zatytułowaną *Badania życia codziennego w Polsce. Rozmowy (nie) codzienne*, Poznań 2019.

⁶ Zob. K. Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii: wybór tekstów*, Kraków 2012.

w naszym kraju, znajdziemy w rozdziale Bogumiły Matei-Jaworskiej i moim „**Zmieniająca się codzienność. Wybrane tradycje badań nad codziennością w Polsce**”, umieszczonym na początku tego tomu. Poprzedza on tekst Rafała Drozdowskiego „**Wokół społecznych badań nad codziennością. Socjologia codzienności jako krytyka socjologiczna**”, w którym autor skupia się nie na przeszłości badań nad codziennością, ale na ich aktualnej sytuacji oraz dalszych perspektywach. Subdyscyplina, która korzysta z tak wielu inspiracji i źródeł jak socjologia codzienności, jak pokazuje autor, jest skazana na problemy z tożsamością teoretyczno-metodologiczną. Badacze codzienności cierpią na poważną chorobę – niemożność powiedzenia, czym owa fascynująca ich tak bardzo codzienność jest. Cierpią, zdaniem Drozdowskiego, także na inne choroby: etnografizację, objawiającą się barwnymi, ale niewynoszącymi zbyt wiele nowego badaniami czy minaturyzację, której jednym z przejawów jest przekształcanie badań codzienności w subdyscyplinę służebną dla tych, którzy zajmują się „istotniejszymi” problemami naukowymi. Być może najważniejsze w tekście Drozdowskiego jest pytanie o przyszłość socjologii codzienności we współczesnym świecie, który jeszcze przed chwilą wydawał się spokojną przystanią, w której rządzi gospodarka rynkowa, kultura konsumpcyjna i ustrój demokratyczny, a który dzisiaj podaje w wątpliwość wszystkie podstawy swojego funkcjonowania. Dzięki autorom dwóch pierwszych rozdziałów umieszczonych w tej części książki przeszliśmy od opisu przeszłości badań nad codziennością do pytania o ich przyszłość.

Drugą część książki poświęciliśmy naszemu projektowi, czyli Archiwum Badań nad Życiem Codziennym. Pierwszy tekst w tej części jest zarówno zapisem kolejnych etapów powstawania Archiwum, jak i poradnikiem dla tych, którzy chcieliby w przyszłości stawić czoło podobnym wyzwaniom. Piotr Luczys i Filip Schmidt w rozdziale „**Archiwum, czyli materiały i ludzie. Jak tworzyliśmy Archiwum Badań nad Życiem Codziennym?**” opisują początki naszego projektu – nasze wstępne założenia dotyczące rozumienia codzienności czy typów poszukiwanych materiałów. Przedstawiają oni proces zbierania, digitalizowania i udostępniania materiałów

badawczych i związane z tym problemy, np. niszczenie cennych materiałów przez jednostki naukowe. Wreszcie autorzy pokazują, jak trudnym zadaniem jest przy tworzeniu archiwum odnalezienie się w gąszczu polskich przepisów prawnych i uniwersyteckich rozporządzeń oraz uodpornienie się na zwykłą niechęć administracji różnorodnych instytucji do udostępniania materiałów. Trudności te udało nam się przezwyciężyć, a raczej codziennie jeszcze się nam udaje, czego efektem jest internetowe Archiwum Badań nad Życiem Codziennym, które zdaniem autora drugiego rozdziału zamieszonego w tej części – Marka Krajewskiego, już dzisiaj może być reprezentacją polskich badań nad codziennością. Autor ten, analizując w tekście **„Badając codzienność”** 250 opracowań umieszczonych w Archiwum, próbuje odpowiedzieć na pytania: o czym i o kim są polskie badania codzienności oraz jak bada się ową codzienność. Pokazuje również, czego nie robi się zbyt często, orientację temporalną tego typu badań. Tekst Krajewskiego stanowi swoisty łącznik pomiędzy trzema częściami naszej książki – analizuje on opisywane w części pierwszej badania nad codziennością, zarchiwizowane w – opisywanym w części drugiej – Archiwum, pokazując tym samym jeden ze sposobów korzystania z niego, czemu poświęcona jest część trzecia naszej monografii.

Trzecia część książki jest to więc zbiór tekstów będących egzemplifikacjami – przykładami tego, jak można z Archiwum korzystać. Piotr Filipkowski i Justyna Straczuk w roku 2014, czyli w czasie, kiedy zaczęliśmy tworzyć nasze Archiwum, pisali:

W Polsce, w kontekście badań socjologicznych czy antropologicznych, słowo „archiwum” kojarzy się nadal przede wszystkim z miejscem gromadzenia i przechowywania opracowań, dokumentów i prac, z których korzystają jedynie historycy dyscypliny. Archiwów gromadzących materiały źródłowe, służących do powtórnej analizy, jest wciąż jeszcze niewiele: funkcjonują na ogół lokalnie, przy konkretnych instytutach badawczych, deponując jedynie własne materiały, do których dostęp jest w znacznym stopniu utrudniony⁷.

⁷ P. Filipkowski, J. Straczuk, *Archiwizacja danych jakościowych. Wprowadzenie*, „Studia Socjologiczne” 2014, nr 3, s. 162.

Od początku zamierzaliśmy przeciwstawić się opisanej powyżej tendencji do zamykania opisów badań i materiałów pochodzących z nich w szczelnych murach uniwersytetów, zakładów, bibliotek i archiwów – chcieliśmy, aby ABnŻC było dostępne dla wszystkich, którzy chcieliby z niego skorzystać. Ten cel przyświecał nam także przy pisaniu tekstów do ostatniej części książki – oprócz opracowywanych w nich problemów, mają one także zachęcić do zajrzenia do Archiwum. Najlepszym do tego bodźcem może być tekst Mai Brzozowskiej-Brywczyńskiej i Zofii Małkowicz-Daszkowskiej **„Co przyniesie poranek? Autoetnograficzne notatki badacza poszukującego w Archiwum”** rozpoczynający się cytatem: „Czytanie archiwum wyobrażam sobie [...] jako wyreżyserowaną włóczęgę; to coś jak sierpniowa wyprawa na grzyby”⁸. Autorki próbują w nim pokazać performatywną specyfikę baz danych, do których można nie tylko „wchodzić” z gotowymi pomysłami, ale które umożliwiają również twórcze i nieoczekiwane interakcje. Archiwa według nich są bowiem nie tylko zbiorami danych, w których uzyskujemy odpowiedzi na przygotowane starannie wcześniej pytania, ale również przestrzeniami odkryć, w których badacze uruchamiają wyobraźnię, poddając się „szczęśliwym trafom”, co próbują pokazać w swoim tekście, w którym to one same „wchodzą” do ABnŻC z hasłem „poranek”.

Kolejne dwa rozdziały biorą na warsztat zbiory pamiętników umieszczone w Archiwum. W pierwszym z nich, zatytułowanym **„Uniwersalia strachu. Strach w pamiętnikach bezrobotnych z 1938 roku i w aktualnych ogólnopolskich sondażach”**, Przemysław Nosal i Przemysław Rura pokazują, że w swoim wymiarze społecznym źródła strachu pozostają niezmiennie i są nimi zagrożenia zewnętrzne, destabilizacja wewnętrzna oraz dobrostan osobisty. Tekst tych dwóch autorów zasługuje na uwagę również ze względu na fakt, iż umożliwia nam zapoznanie się z niezwykle ciekawym źródłem narracyjnym, jakim są pamiętniki bezrobotnych pochodzące z dwu-

⁸ R. Connors, *Dreams and Play: Historical Method and Methodology*, [w:] (red.) Gesa Kirsch, Patricia Sullivan, *Methods and Methodology in Composition Research*, Carbondale 1992, s. 23.

dziesięciolecia międzywojennego, prezentującym polskie społeczeństwo tamtego okresu. Drugi rozdział, napisany przez Małgorzatę Kubacką i Jacka Kuberę, „**Pamiętniki jako źródło socjologicznych informacji o emocjach**” przybliży czytelnikowi w pierwszej części polską tradycję badań pamiętnikarskich, w drugiej zaś, na przykładzie *Pamiętników Mieszkańców Ziemi Zachodnich* prezentuje, jak można wtórnie badać pamiętniki w celu analizy emocjonalnego wymiaru życia społecznego. Autorzy pokazują nam zarówno możliwości, jakie socjologia emocji zyskuje wraz z powtórными badaniami materiałów zastanych, jak i ograniczenia wynikające ze specyfiki pamiętnikarstwa konkursowego. Autorka przedostatniego rozdziału w zbiorze – Agnieszka Stamm, w tekście „**Relacje człowiek – zwierzę jako przedmiot zainteresowania studiów nad życiem codziennym**”, chociaż odwołuje się, podobnie jak Kubacka i Kubera, do *Pamiętników Mieszkańców Ziemi Zachodnich*, to stanowią one dla niej tylko jeden z materiałów. Przedstawia ona bowiem w swoim tekście, jak można wykorzystywać zasoby ABnŻC, aby zgłębić tematykę relacji pomiędzy ludźmi a zwierzętami. Opublikowane w Archiwum prace magisterskie oraz zindeksowane artykuły z polskich czasopism okazały się doskonałym źródłem informacji do analizowania tematyki związanej z tak młodym nurtem badań jak *animal studies*. Wreszcie na końcu naszej książki znalazł się rozdział Bogny Kietlińskiej i Aleksandry Zalewskiej-Królak „**Tworzenie Archiwum Badań nad Życiem Codziennym i jego wykorzystanie w akademickiej pracy dydaktycznej**”, w którym autorki wykorzystują jeden z pamiętników ze zbiorów Jana Bijaka opublikowany w Archiwum, aby opisać przebieg warsztatów z analizy pola semantycznego słowa „szkoła”. Tekst ten pokazuje, że ABnŻC to nie tylko miejsce pracy dla naukowców, ale także przestrzeń inspiracji dla dydaktyków.

Na koniec trzeba powiedzieć, iż chociaż w czasie tworzenia ABnŻC napotkaliśmy liczne przeciwności: administracyjne, prawne czy finansowe, to spotkaliśmy się także z dużą sympatią i pomocą ze strony wielu osób. W tym miejscu chcielibyśmy wymienić te najważniejsze. Jesteśmy wdzięczni dyrekcji oraz pracownikom i pracowniczkom naszego rodzimego Instytutu Socjologii Uniwersytetu

im. Adama Mickiewicza, a w szczególności Pani Halinie Markiewicz i Pani Henryce Dmochowskiej, które nieustrudzenie pomagały w ratowaniu archiwalnych materiałów badawczych, prac magisterskich, wycinków prasowych itp. Za wymianę materiałów archiwalnych, pomoc w poszukiwaniu autorów pamiętników i opracowanie „Archiwum Ziem Zachodnich i Północnych”, dzięki któremu udało się nam uporządkować wiele zbiorów będących w naszym posiadaniu, pragniemy podziękować dyrekcji i pracownikom Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Wreszcie za pomoc w poszukiwaniu materiałów podziękowania należą się również Pani Annie Domalanus, kierowniczce Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W czasie badań udało nam się nawiązać współpracę z naukowcami z Uniwersytetu Łódzkiego. W tym miejscu chcemy szczególnie podziękować Pani prof. UŁ dr hab. Jolancie Grotowskiej-Leder z Instytutu Socjologii oraz Pani prof. UŁ dr hab. Ewie Karpińskiej i Pani mgr Annie Deredas z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej za pomoc w lokalizowaniu i opracowywaniu materiałów pochodzących z ośrodka łódzkiego. Za możliwość nawiązania współpracy z Wielkopolską Biblioteką Cyfrową kierujemy podziękowania również do Pana prof. UAM dr hab. Mirosława Górniego, Prezesa Zarządu Poznańskiej Fundacji Bibliotek Naukowych, który był dla nas także nieocenionym przewodnikiem po tajnikach budowania struktury metadanych oraz korzystania z systemu dLibra. Podziękowania należą się wreszcie redakcji tygodnika „Polityka” za udostępnienie nam swoich zbiorów pamiętnikarskich, w tym bezcennej kolekcji redaktora Jana Bijaka. Na koniec wreszcie chcielibyśmy podziękować wszystkim, którzy zdecydowali się zdeponować prace w naszym Archiwum lub umożliwili dotarcie do osób, będących w posiadaniu interesujących nas materiałów.

Marta Zawodna-Stephan

Życie codzienne

Bogumiła Mateja-Jaworska
Marta Zawodna-Stephan

Zmieniająca się codzienność. Wybrane tradycje badań nad codziennością w Polsce

Podobnie jak zmieniała się i nadal nieustannie zmienia się nasza codzienność, na przestrzeni lat przemianom ulegał też sposób podejścia do niej badaczy. Dotyczy to zarówno badania codzienności, jak i statusu nadawanego jej samej. Czasem bywała ona niedostrzegana, zbyt banalna i oczywista, aby stać się przedmiotem refleksji. Czasem traktowano ją jako dalekie, drugie tło istotnych procesów – zwłaszcza wówczas, gdy ważne wydarzenia polityczne zaprzętały uwagę naukowców, a tylko z rzadka postrzegano jako źródło do zrozumienia społeczeństwa i jego przeszłości. Badania codzienności *sensu stricto* mają w Polsce, ale i na świecie, krótką historię, krótszą niż ta, którą chcemy pokazać w naszym tekście. Analizowanie badań nad życiem codziennym tylko z perspektywy ostatnich kilku dekad nie przyniosłoby jednak ani odpowiedzi na pytania: dlaczego tego rodzaju refleksja się pojawiła oraz czym jest lub była, ani nie pokazałoby, że może być ona uprawiana na różne sposoby czy według różnych metodologii. My zaś chcemy właśnie to zrobić w tym rozdziale.

Pisząc o szerokiej perspektywie, mamy na myśli trzy konteksty, w których warto rozpatrywać inspiracje, początki oraz rozwój badań nad życiem codziennym w Polsce. Po pierwsze, starałyśmy się

przedstawić wpływ wydarzeń historycznych i przemian politycznych zarówno w kontekście lokalnym, jak międzynarodowym na rozwój lub zahamowanie naukowej refleksji nad codziennością. Po drugie, chcieliśmy uwypuklić wpływ, jaki na owe badania mają klimat intelektualny danej epoki, konkretne teorie naukowe i ideologie. Po trzecie, zamierzałyśmy pokazać, jak na badania codzienności oddziałuje określona przynależność instytucjonalna oraz zależności akademickie pomiędzy badaczami.

Dla przejrzystości wyводу zdecydowałyśmy się na pokazanie badań nad życiem codziennym z perspektywy dwóch dyscyplin naukowych – socjologii i historii, które uznałyśmy za najważniejsze dla ich powstania i rozwoju. Nie znaczy to, że nie zdajemy sobie sprawy, jak bardzo interdyscyplinarne są to badania i jak ogromny wpływ miała na nie chociażby antropologia (losy antropologii współczesności i codzienności wyczerpująco przedstawił Paweł Łuczeczek¹), lecz że założyłyśmy, iż pojedynczy rozdział jest zbyt krótką formą, aby odnieść się również do innych nauk.

Nasz tekst bazuje na dwóch podstawach. Po pierwsze, opieramy się w nim na istniejących już publikacjach, nie tylko tych poświęconych historii i socjologii codzienności, ale także ogólniejszych, mówiących o historii polskiej historiografii czy myśli socjologicznej. Po drugie, odwołujemy się w nim, chociaż nie zawsze bezpośrednio, do naszej monografii *Badania życia codziennego w Polsce. Rozmowy (nie) codzienne*², powstałej w oparciu o rozmowy z kilkudziesięcioma wybitnymi, zasłużonymi dla rozważań nad codziennością badaczami (socjologami, antropologami, historykami, redaktorami czasopism i bibliotekoznawcami). Wiedza i refleksja zdobyta zarówno podczas wywiadów z nimi, jak i ich późniejszej analizy, okazała się dla nas bezcenna przy tworzeniu tego rozdziału.

Tekst ma strukturę chronologiczną. W pierwszej części staramy się pokazać korzenie badań nad codziennością w Polsce oraz uza-

¹ P. Łuczeczek, *Zrozumieć własną kulturę. Antropologia współczesności w Polsce*, Kraków 2006.

² B. Mateja-Jaworska, M. Zawodna-Stephan, *Badania życia codziennego w Polsce. Rozmowy (nie)codzienne*, Poznań 2019.

sadnić, dlaczego sięgamy w naszych rozważaniach tak głęboko. W drugiej części opisujemy historyków i socjologów pracujących w dwudziestoleciu międzywojennym, którzy podejmowali interdyscyplinarne badania społeczeństwa mogące dać w przyszłości podstawy do rozwoju studiów nad codziennością. W kolejnych częściach postanowiliśmy dokonać podziału i najpierw opisać historię, a później socjologię codzienności. W obu przypadkach pojawiają się trzy podrozdziały: pierwszy – poświęcony badaniom z lat pięćdziesiątych XX wieku, które nie są badaniami codzienności *sensu stricto*, drugi – opisujący pierwsze analizy życia codziennego prowadzone do przełomu transformacyjnego i wreszcie trzeci – przedstawiający współczesne badania nad codziennością obejmujące ostatnie trzy dekady. Na koniec przedstawiamy rozważania podsumowujące nasz wywód – pokazujemy, że przyjęcie perspektywy szerokiego kontekstu pozwoliło nam uchwycić wiele podobieństw w historycznych i socjologicznych badaniach codzienności, wskazać, jak wpływały na nie wydarzenia historyczne, nurty ideologiczne, teorie naukowe czy powiązania instytucjonalne. Wreszcie w ostatnim akapicie przedstawiamy, czym dla nas są dzisiejsze socjologiczne i historyczne badania nad codziennością.

(Pre)historia badań nad codziennością w Polsce

Dokładne określenie początków tak polskiej historii, jak i socjologii codzienności jest – podobnie jak w przypadku większości dyscyplin i subdyscyplin naukowych – niezwykle trudne i budzi wiele wątpliwości. Dzieje się tak dlatego, że wyłaniały się one stopniowo z pogłębionych, często prowadzonych w dialogu pomiędzy różnymi dziedzinami, rozważań i długo czekały na rozpoznanie swojej odrębności. Zdaniem Włodzimierza Winclawskiego ten brak ostrości w wyznaczaniu granic pomiędzy poszczególnymi dyscyplinami jest w ogóle charakterystyczny dla rozwoju nowożytnych nauk społecznych, a naszym zdaniem również humanistycznych, i dlatego wymaga uwzględnienia szerokiego kontekstu i wkładu postaci, któ-

re same nigdy nie identyfikowały się z konkretną wąsko rozumianą specjalnością³. Po to, by lepiej zrozumieć cały proces, warto zatem przyrzeć się nie tylko momentom, gdy wprost mówiono o socjologii czy historii codzienności, ale także tym koncepcjom czy badaniom, które utorowały jej drogę. Innymi słowy, warto zacząć od przypomnienia tych rozważań, których autorzy nigdy nie określali się jako socjologowie czy historycy codzienności, jednak ich podejście charakteryzowały takie aspekty, które później stanowiły zasadnicze elementy refleksji nad codziennością. Należą do nich: (1) nacisk na przyjmowanie i przedstawianie perspektywy zwykłego, przeciętnego człowieka, (2) podejmowanie tematów charakterystycznych dla potocznych doświadczeń (czasem nawet uznawanych za błahe), (3) rozumiejący (częściej jakościowy, chociaż nie tylko) charakter badań oraz (4) otwartość na interdyscyplinarność refleksji⁴. Już w XIX wieku pojawiały się sposoby/nurty opisywania i komentowania rzeczywistości uwzględniające te postulaty. Trzy z nich warto przywołać w tym miejscu jako szczególnie istotne dla torowania drogi ku badaniom codzienności.

Za jedną z pierwszych inspiracji dla tych badań można uznać literaturę przełomu XIX i XX wieku, a potem z okresu dwudziesto-

³ W. Winclawski, *Słownik biograficzny socjologii polskiej*, t. I A–H, Warszawa 2001, s. IX.

⁴ Współcześni naukowcy mają zwykle duży kłopot, by jasno zarysować granice badań nad codziennością. Przeprowadzone w ramach grantu Archiwum Badań nad Życiem Codziennym wywiady z trzydziestoma polskimi ekspertami pokazały jednak, że te właśnie cztery postulaty są niemal powszechnie akcentowane jako wyróżniające ten sposób refleksji (por. B. Mateja-Jaworska, M. Zawodna-Stephan, *Badania...*). Podkreślanie interdyscyplinarnego podejścia, uwzględniającego zwłaszcza dorobek socjologii, historii i antropologii kulturowej znajdujemy m.in. u Elżbiety Tarkowskiej (E. Tarkowska, *Źródła i konteksty socjologii życia codziennego*, [w:] (red.) Małgorzata Bogunia-Borowska, *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Warszawa 2009, s. 96), Piotra Sztompki (P. Sztompka, *Życie codzienne – temat najnowszej socjologii*, [w:] (red.) Małgorzata Bogunia-Borowska, Piotr Sztompka, *Socjologia codzienności*, Kraków 2008, s. 49), Jerzego Kochanowskiego, Barbary Klich-Kluczewskiej, Błażeja Brzostka (B. Mateja-Jaworska, M. Zawodna-Stephan, *Badania...*, s. 136, 142–144).

lecia międzywojennego⁵. Przywiązanie do szczegółu i wrażliwość na powszednie zjawiska dotyczące różnych grup ludności – także tej najuboższej – obecne w książkach i publikowanych w prasie reportażach, prowokowało do podjęcia takich tematów nie tylko z perspektywy artystycznej, ale także naukowej.

Innym źródłem inspiracji dla społecznej i humanistycznej refleksji nad codziennością w Polsce była myśl społecznikowska, zwłaszcza dotycząca specyfiki sytuacji naszego kraju pod koniec XIX i na początku XX wieku: brak polskiej państwowości i dążenie do jej odzyskania oraz coraz większe problemy bytowe mieszkańców wsi oraz robotników w miastach. Szukając pierwszych polskich przedstawicieli socjologii, Nina Kraśko⁶ – cytując podsumowujący trzydziestolecie polskiej socjologii artykuł Józefa Chałasińskiego z 1948 roku⁷ – dochodzi do wniosku, że byli to przede wszystkim działacze polityczni i społeczni. Próbowali oni w naukowy, scjentyficzny sposób rozwiązać praktyczne problemy społeczne dotyczące m.in. odzyskania niepodległości czy poprawy losu określonych warstw czy klas ludności. Po to, by to osiągnąć, niektórzy z nich zaczęli od takiej diagnozy, którą z dzisiejszego punktu widzenia określilibyśmy jako podejmowanie problematyki istotnej dla refleksji nad codziennością.

⁵ Do publikacji tego typu należą, żeby wymienić tylko kilka najbardziej znanych: W. Reymont, *Ziemia obiecana*, Warszawa 1899; W. Reymont, *Chłopi*, Warszawa 1904–1909; E. Orzeszkowa, *Marta*, Warszawa 1885 oraz nowele Bolesława Prusa. Ciekawym zjawiskiem jest to, iż w ostatnich kilkunastu latach mamy do czynienia z odrodzeniem się reportażu skupionego na kwestiach wykluczenia społecznego i biedy. Publikacje pojawiające się w tym nurcie poruszają zaś nie tylko kwestie aktualnych problemów, ale także, częściowo przy wykorzystaniu materiałów prasowych i literatury, problemów z przełomu XIX i XX wieku oraz z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Zob. M. Madejska, *Aleja włókniarek*, Wołowiec 2018; J. Kuciel-Frydryszak, *Służące do wszystkiego*, Warszawa 2018.

⁶ N. Kraśko, *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1920–1970*, Warszawa 1996, s. 30.

⁷ J. Chałasiński, *Trzydzieści lat socjologii polskiej 1918 do 1947*, „Przegląd Socjologiczny” 1948, t. 10, s. 3.

Wreszcie za trzecie źródło inspiracji dla socjologicznych i historycznych rozważań nad codziennością w Polsce można uznać opisowe badania empiryczne (tzw. lustracje), prowadzone przez statystyków, historyków i etnologów już przez cały XIX wiek. Dorobek przedwojennej socjografii polskiej obejmował przede wszystkim empiryczne badania nad warunkami życia proletariatu miejskiego i wiejskiego (w tym doli kobiet, dzieci, młodzieży szkolnej, robotników fabrycznych i rolnych, emigrantów – m.in. dotyczące sposobów odżywiania, zamieszkiwania czy budżetów domowych). Zwykle były to jednak niewielkie, dość wyrwykowe studia, a tylko nieliczne z nich miały szerzej zakrojony, monograficzny i naukowy charakter⁸. Wśród autorów takich właśnie ambitniejszych prac socjograficznych warto przypomnieć Władysława Grabskiego czy Konstantego Krzeczковского. Miejsce szczególne w tym gronie zajmuje jednak historyk gospodarczy – Franciszek Bujak, który wierzył, iż poprzez drobiazgowo opisy wybranych gmin (był autorem monografii dotyczących m.in. Maszkienic, Limanowej⁹ i słynnej wsi Żmiąca¹⁰) możliwe jest lepsze zrozumienie powiązań między zjawiskami społecznymi i gospodarczymi także na poziomie całego organizmu społecznego. Monografie społeczno-gospodarcze Bujaka, chociaż raczej historyczne niż socjologiczne¹¹, zainspirowały kolejnych badaczy i przyczyniły się do rozwoju nurtu monograficznego, który silny był w polskiej socjologii zarówno po pierwszej (zwłaszcza w pracach autorów związanych z Instytutem Gospodarstwa Społecznego), jak i II wojnie światowej (np. książka Zbigniewa Wierzbickiego *Żmiąca w pół wieku później* z 1963 roku¹²; sama Żmiąca była natomiast kolej-

⁸ J. Szacki, *Wstęp: Krótka historia socjologii polskiej*, [w:] (red.) tegoż, *Sto lat socjologii polskiej: od Supińskiego do Szczepańskiego. Wybór tekstów*, Warszawa 1995, s. 71.

⁹ F. Bujak, *Limanowa: miasteczko powiatowe w zachodniej Galicyi. Stan społeczny i gospodarczy*, Kraków 1902.

¹⁰ F. Bujak, *Żmiąca: wieś powiatu limanowskiego. Stosunki gospodarcze i społeczne*, Kraków 1903.

¹¹ Co ciekawe, sam Bujak – mimo że był profesorem historii społecznej i gospodarczej – w latach 1931–1934 wykładał na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie również socjologię (por. N. Kraśko, *Instytucjonalizacja...*, s. 51).

¹² Z. T. Wierzbicki, *Żmiąca w pół wieku później*, Wrocław 1963.

ny raz badawczo analizowana w XXI wieku, w obszernej publikacji Michała Łuczewskiego z 2012 roku pt. *Odwieczny naród. Polak i katolik w Żmiąceju*¹³).

Dwudziestolecie międzywojenne – mistrzowie interdyscyplinarności

Odzyskanie niepodległości i dążenie do jak najszybszego utworzenia polskich instytucji akademickich i badawczych otworzyło ważny rozdział w dziejach polskiej socjologii i historii. Był to czas postępującej profesjonalizacji dla socjologii, będącej jeszcze nauką bardzo młodą oraz dalszego rozwoju dla tłamszonej pod zaborami historii. Chociaż przedstawiciele tej drugiej dyscypliny skupiali się wówczas przede wszystkim na badaniach politycznych, np. genezie odzyskania niepodległości, coraz częściej wzorem swoich niemieckich i francuskich kolegów spoglądali także w stronę nauk społecznych. Nowe podejście do historii było dostrzegalne zwłaszcza u historyków społeczno-gospodarczych.

Na szczególną uwagę zasługuje tutaj wspomniany już lwowski profesor Bujak, uważany za twórcę polskiej historii gospodarczej. Oprócz swoich osiągnięć związanych z tworzeniem monografii pojedynczych gmin, zasłużył się on chociażby zainicjowaniem w 1925 roku serii wydawniczej zatytułowanej *Badania z Dziejów Społecznych i Gospodarczych*¹⁴. Drugą szczególną postacią był pracujący na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego Jan Rutkowski, zajmujący się w swoich badaniach stosunkami agrarnymi i ustrojem feudalnym w Polsce. Badacz ten pozostawał pod wpływem francuskiej szkoły badań historycznych założonej przez Marca Blocha i Lucien'a Febvre¹⁵. Rutkowski, zaprzyjaźniony z tym

¹³ M. Łuczewski, *Odwieczny naród. Polak i katolik w Żmiąceju*, Toruń 2012.

¹⁴ T. Siewierski, *Marian Małowist i krąg jego uczniów. Z dziejów historiografii gospodarczej w Polsce*, Warszawa 2016, s. 94.

¹⁵ Badacze ci są uznawani za przedstawicieli pierwszego pokolenia szkoły Annales. Postulowali oni „przenoszenie na grunt historii metod socjologii, ekonomii,

pierwszym, już w latach trzydziestych publikował artykuły i recenzje w założonym w 1929 roku czasopiśmie „Annales d'Histoire Economique et Sociale”, od którego pochodziła nazwa całej szkoły badawczej¹⁶. Francuski periodyk stał się też jedną z inspiracji, być może najważniejszą, dla Bujaka i Rutkowskiego do założenia w 1931 roku „Roczników Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, czasopiśma, które swoją tematyką oraz metodami (statystyka) miało stać się furtką do prowadzenia badań społecznych zakorzenionych w trendach popularnych wówczas na Zachodzie. We wstępie do pierwszego numeru jego redaktorzy pisali:

Historia społeczna i gospodarcza nie miała dotąd organu, wydawanego periodycznie, skupiającego koło siebie uczonych i ułatwiającego im pracę przez dostarczanie informacji o kierunkach i postępach w tej dziedzinie badań naukowych. Tymczasem historia społeczna i gospodarcza jest zagranicą i w Polsce jednym z bardzo ważnych działów nauki historycznej, który rozwija się coraz bujniej w miarę wzrostu znaczenia zagadnień społecznych i gospodarczych w życiu¹⁷.

Chociaż analizom prowadzonym przez wymienionych wyżej historyków daleko jest do badań codzienności w aktualnym ich rozumieniu, to jednak poprzez odejście od historii wydarzeniowej i politycznej, zainteresowanie się szerszymi grupami społecznymi, np. chłopami, oraz interdyscyplinarność tworzyli oni podstawy dla przyszłych analiz historycznych życia codziennego.

Wśród socjologów również trudno w tym okresie mówić wprost o badaniach z zakresu socjologii codzienności, jednak u kil-

geografii, etnografii, etnologii, demografii, psychologii”, poszerzanie pola badań historycznych oraz odejście od indywidualistycznego podejścia do zjawisk społecznych. W pierwszym pokoleniu *Annales* zainicjowano badania społeczno-gospodarcze, kontynuowane w czasach tzw. drugiego pokolenia. A. Wierzbicki, *W stronę postaw otwartych. „Annales” w refleksji historyków polskich po II wojnie światowej*, [w:] (red.) tegoż, *Klio polska. Studia i materiały z dziejów historiografii polskiej po II wojnie światowej*, Warszawa 2004, s. 71.

¹⁶ Tamże, s. 51.

¹⁷ F. Bujak, J. Rutkowski, *Od wydawców*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1931, t. 1, s. 3.

ku badaczy można dostrzec, i to na pewno silniej niż u historyków, wymienione wcześniej zasadnicze elementy refleksji nad codziennością. Przeglądając się temu, jak w kolejnych szkołach wyższych pojawiały się pojedyncze wykłady czy programy studiów i katedry naukowe poświęcone socjologii, zauważyć można m.in. prowadzony przez Ludwika Krzywickiego cykl nieobowiązkowych seminariów „Symbolizm w życiu codziennym”. Kurs ten – oprócz teorii statystyki – Krzywicki prowadził już na początku lat dwudziestych XX wieku dla słuchaczy Wydziału Prawa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego¹⁸. Zgodnie z naszą wiedzą, jest to jeden z pierwszych w Polsce wykładów dla studentów, który w swej nazwie wprost odwoływał się do kategorii życia codziennego. Istotne z perspektywy refleksji nad codziennością wydaje się również, że już od końca XIX wieku Krzywicki – lewicowy działacz społeczny¹⁹ – podkreślał, że zahamowanie niepożądanych form kapitalizmu „wymaga gruntownej znajomości [...] społeczeństwa [polskiego – przyp. B.M.-J., M.Z.-S.], jego stosunków rolnych i fabrycznych, faz rozwoju umysłowego rozmaitych warstw ludu pracującego i wielu innych stron życia społecznego”²⁰. Owo silne nastawienie na badanie życia „szarych zjadaczy chleba” najpełniej realizował w okresie międzywojennym w studiach prowadzonych

¹⁸ Por. N. Kraśko, *Instytucjonalizacja...*, s. 38.

¹⁹ Mimo szerokich horyzontów, wielkiej erudycji, obszernego dorobku oraz aktywności dydaktycznej, organizacyjnej i popularyzatorskiej postać Krzywickiego do dziś budzi kontrowersje. Wynika to w dużej mierze z faktu, że uznany został za marksistę, który w okresie stalinizmu określany był jako „niepoprawny”. Dążeniem Krzywickiego było wzbogacanie marksizmu i ewolucjonizmu wiedzą wytworzoną przez inne dyscypliny m.in. dotyczącą czynników psychologicznych, tradycji czy idei społecznych. Por. W. Olszewski, *Ludwik Krzywicki – marksista niepoprawny (?)*, [w:] (red.) Janusz Mucha, Włodzimierz Winclawski, *Klasyczna socjologia polska i jej współczesna recepcja*, Toruń 2006; J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe*, Warszawa 2004, s. 502–505.

²⁰ L.K. [Krzywicki Ludwik], *Polemika*, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. 2: *Artykuły i rozprawy 1880–1886*, Warszawa 1958 (wyd. I – 1883), s. 23, cyt za: W. Olszewski, *Ludwik...*, s. 42.

przez Instytut Gospodarstwa Społecznego, w tym poprzez ogłoszenie słynnych konkursów pamiętnikarskich.

Inną – dość nieoczywistą i niedocenianą²¹ postacią wartą przywołania jest pozostający pod wpływem Emile’a Durkheima Stefan Czarnowski, uznawany za przedstawiciela socjologii historycznej. To kolejny akademik, którego nie można określić mianem socjologa życia codziennego, choć jego postulaty interdyscyplinarności²² (zwłaszcza łączenia socjologii z historią i dziejami kultury) oraz dążenia do „odkrywania problemów ogólnych w wyniku obserwacji zjawisk konkretnych”²³ brzmią dziś nadzwyczaj podobnie do tych głoszonych przez socjologię codzienności. Takie podejście prowadziło Czarnowskiego nie tylko do podejmowania nowatorskich i stosunkowo dobrze dziś znanych analiz procesów kulturowych, ale także do oryginalnych w swoim czasie, a dziś nieco zapomnianych rozważań nad pielgrzymkami, sąsiedztwem czy społecznymi aspektami kryzysu gospodarczego. Jego otwarta postawa badawcza sprawiała, że na jego zajęcia uczęszczali zarówno socjologowie, np. badaczka pamięci Nina Assorodobraj-Kula, jak i historycy, np. badacz dziejów gospodarczych Europy Marian Małowist.

Kolejnym badaczem, którego warto przywołać, opisując stopniowe wyłanianie się polskiej socjologii codzienności, jest Jan Stanisław Bystroń. Podobnie jak Krzywicki i Czarnowski, był on wszechstronnie wykształcony²⁴ i odegrał sporą rolę podczas profesjonalizacji

²¹ Por. E. Tarkowska, *Niedocenione dzieło Stefana Czarnowskiego*, [w:] (red.) Janusz Mucha, Włodzimierz Winclawski, *Klasyczna...*

²² Co ciekawe, podobnie jak Ludwik Krzywicki i Jan Stanisław Bystroń, Stefan Czarnowski był erudytą o wszechstronnym wykształceniu: studiował filozofię i psychologię w Lipsku, socjologię w Berlinie (m.in. u Georga Simmla) i języki klasyczne, a w Paryżu – malarstwo i socjologię m.in. u Gabriela Tarde’a i Marcela Maussa (por. S. Czarnowski, *Listy do Henri Huberta i Marcela Maussa (1905–1937)*; *Lettres à Henri Hubert et à Marcel Mauss (1905–1937)*, Warszawa 2015).

²³ J. Szacki, *Wstęp...*, s. 98.

²⁴ Podczas studiów na Sorbonie Bystroń poznał m.in. Marcela Maussa i Luciena Levy-Bruhla.

polskiej socjologii w czasach międzywojnia²⁵. Oprócz wkładu w rozwój historii polskiej socjologii czy jej nauczania, w wielu swoich rozważaniach ściśle łączył socjologię z etnografią i w orbitę zainteresowań socjologii wprowadzał materiały – jak pisze Szacki²⁶: „bardzo szczególnego rodzaju”, np. napisy i inskrypcje na murach, znaki przydrożne i inne zjawiska znane z życia codziennego, a do tej pory raczej lekceważone przez badaczy. We wstępie do swojej książki *Łańcuch szczęścia i inne ciekawostki*²⁷ pisał: „Pomimo rozbieżności tematów łączę obecnie te rozprawki w jednym tomie; są to wszystko ciekawostki, niepozorne przejawy życia codziennego, mające dostojną długą przeszłość”. Co ważne, wiele lat później, gdy tworzyły się zręby polskiej antropologii współczesności (przez niektórych określanej jako antropologia codzienności), Ludwik Stomma docenił intuicję Bystronia i doprowadził do wydania wyboru jego etnograficznych pism w zbiorze *Tematy, które mi odradzano*²⁸. Książka ta cieszyła się dużą popularnością, a sam Bystron był określanym²⁹ mianem „mistrza duchowego nowej etnologii”³⁰.

Wymieniając „praojców” badań nad codziennością, nie można pominąć także Floriana Znanieckiego – najśłynniejszego na świecie polskiego socjologa okresu międzywojennego. Jego sylwetka naukowa i wkład w rozwój socjologii humanistycznej („kulturalistycznej” – jak sam ją określał) są dobrze znane i szeroko opisanie³¹. Podkreślmy zatem w tym miejscu tylko dwa elementy, które miały ogromny wpływ na późniejszy rozwój polskiej refleksji nad

²⁵ Bystron wykładał socjologię na Uniwersytecie Poznańskim, Jagiellońskim i Warszawskim, jest też autorem pierwszego polskiego podręcznika do socjologii.

²⁶ J. Szacki, *Wstęp...*, s. 100.

²⁷ J. S. Bystron, *Łańcuch szczęścia i inne ciekawostki*, Warszawa 1938, s. 5.

²⁸ J. S. Bystron, *Tematy, które mi odradzano. Pisma etnograficzne rozproszone*, wybrał i opracował Ludwik Stomma, Warszawa 1980.

²⁹ Por. P. Łuczeczek, *Zrozumieć...*, s. 61.

³⁰ Czesław Robotycki napisał tekst inspirowany klasyką Bystronia. Zob. Tegoż, *Łańcuch szczęścia w pół wieku później*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1981, nr 1.

³¹ Por. m.in. Z. Dulczewski, *Florian Znaniecki*, Poznań 2000; E. Hałas, *Znaczenia i wartości społeczne. O socjologii Floriana Znanieckiego*, Lublin 1991.

codziennością. Pierwszym z nich jest często cytowana koncepcja współczynnika humanistycznego. Znaniński wywodzi ją z ogólniejszych, filozoficznych tez dotyczących wolności i twórczości jednostek, podkreślając, że odnośnie do zjawisk kultury zasadnicze znaczenie ma obecność w doświadczeniu działającego podmiotu. W często cytowanym fragmencie *Wstępu do socjologii* pisze on:

Tę cechę zjawisk kulturalnych, przedmiotów humanistycznego badania, tę ich zasadniczą właściwość, że jako przedmioty teoretycznej refleksji są one już przedmiotami, komuś danymi w doświadczeniu, lub czyniącymi świadomymi czynnościami, nazwać możemy *współczynnikiem humanistycznym* tych zjawisk³².

Takie zarysowanie problematyki podkreśla konieczność pochylenia się przez naukowców nad tym, jak poszczególne zjawiska odbierają członkowie społeczeństwa i dążenie do zrozumienia jakie znaczenia im się przypisuje. W konsekwencji przyjęcia takiego stanowiska niezbędne jest zastosowanie odpowiedniej metodologii badań: zwłaszcza zapoczątkowanej i mocno rozwiniętej przez Znanińskiego i jego uczniów (tzw. metoda polska) perspektywy biograficznej i metody dokumentów osobistych. Analiza materiałów takich jak pamiętniki czy listy – mimo że ma pewne wady – pozwala dotrzeć do znaczeń przypisywanych zjawiskom przez działające podmioty. Po to, by pozyskać ten rodzaj źródeł, Znaniński zainicjował pierwszy w Polsce i na świecie konkurs pamiętnikarski już w 1921 roku³³, a podobne przedsięwzięcia zyskały tak dużą popularność, że w dwudziestoleciu międzywojennym w Polsce zebrano w ten sposób ponad 4000³⁴ wspomnień³⁵. Co ciekawe, takie uznanie dla badań świadomości

³² F. Znaniński, *Wstęp do socjologii*, Warszawa 1988 [1922], s. 25, wyróżnienie autora.

³³ Znaniński ogłosił w 1921 roku konkurs na życiorys własny robotnika/pracownika fizycznego. Nadesłano wówczas 149 prac (por. F. Jakubczak, *Zasoby pamiętników. Zasady i zakres ich użytkowania*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1989, z. 2, s. 260).

³⁴ Tamże, s. 260.

³⁵ Jednym z najbardziej znanych konkursów jest ten ogłoszony w latach trzydziestych na życiorys własny bezrobotnego – spotkał on się z takim zainte-

społecznej, docenianie walorów dokumentów osobistych (stał się liczne konkursy pamiętnikarskie) i wywiadów, za to dość ostrożne podejście do zamkniętych kwestionariuszy ankiet i analiz statystycznych, cechowało nie tylko badaczy z kręgu Znanieckiego, ale także innych międzywojennych polskich socjologów³⁶. To właśnie upowszechnienie takiego podejścia metodologicznego na gruncie polskiej socjologii uznać można za położenie fundamentów dla późniejszego rozwoju refleksji nad codziennością w naszym kraju³⁷.

Historia

Okres powojenny – historyczne badania społeczeństwa

Okres II wojny światowej przyniósł polskiej historii, podobnie jak polskiej socjologii, ogromne szkody. Jak słusznie zauważa Andrzej F. Grabski „[...] żadna z historiografii państw, które tak czy inaczej

sowaniem (nadesłano ponad 600 prac) i dostarczył tak ciekawych materiałów, że w późniejszych latach organizowano jego kolejne odsłony (w latach trzydziestych patronował mu Ludwik Krzywicki [1933], na przełomie wieków XX i XXI – Andrzej Budzyński [2003]). Również obecnie, nawiązując do tej idei, w Instytucie Gospodarstwa Społecznego Szkoły Głównej Handlowej (wraz z partnerami), pod kierunkiem prof. Piotra Błędowskiego jest realizowany grant NCN „Pamiętniki bezrobotnych. Doświadczenie bezrobocia i trajektorie wykluczenia z perspektywy polityki społecznej i socjologii” (2017–2019).

³⁶ „Niezależnie jednak od rangi nadawanej roli świadomości wszyscy badacze podkreślali, że jej poznanie jest bardzo istotnym składnikiem badań socjologicznych [...]. Pamiętniki publikował zarówno IGS [Instytut Gospodarstwa Społecznego – przyp. B.M.-J., M.Z.-S.], jak i PIS [Polski Instytut Socjologiczny – przyp. B.M.-J., M.Z.-S.], Instytut Socjologii Wsi SGGW [Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego – przyp. B.M.-J., M.Z.-S.] oraz PIKW [Państwowy Instytut Kultury Wsi – przyp. B.M.-J., M.Z.-S.]” (N. Kraśko, *Instytucjonalizacja...*, s. 67).

³⁷ W tym tomie do konkursów pamiętnikarskich odwołują się następujące rozdziały: P. Nosal, P. Rura, *Uniwersalia strachu. Strach w pamiętnikach bezrobotnych z 1938 roku i w aktualnych ogólnopolskich sondażach*; M. Kubacka, J. Kubera, *Pamiętniki jako źródło socjologicznych informacji o emocjach*; A. Stamm, *Relacje człowiek – zwierzę jako przedmiot zainteresowania studiów nad życiem codziennym*; B. Kietlińska, A. Zalewska-Królak, *Tworzenie Archiwum Badań nad Życiem Codziennym i jego wykorzystanie w akademickiej pracy dydaktycznej*.

zostały dotknięte przez wojnę, nie wkraczała w okres powojenny z tak wielkimi stratami, jak właśnie polska nauka historyczna³⁸. Środowisko historyczne, składające się z nowych i starych przedstawicieli, przy wsparciu władz, przystąpiło do reaktywowania przedwojennych oraz tworzenia nowych instytucji i organizacji, do otwierania studiów historycznych na uniwersytetach oraz do udostępnienia uratowanych z zawieruchy wojennej zasobów bibliotecznych i archiwalnych³⁹. Przemiany w nauce historycznej, które nastąpiły w efekcie wojny, dotyczyły jednak nie tylko kwestii instytucjonalnych, ale również jej teoretyczno-metodologicznych założeń. Zarówno w Polsce, jak i w innych krajach europejskich, wśród badaczy zapanowało przekonanie, że historia uprawiana według modelu indywidualistycznego historyzmu „zawiodła”, a nawet „zdradziła” ludzi – nie potrafiła bowiem ani wyjaśnić tego, co się wydarzyło, ani dokonać moralnej oceny przeszłych zdarzeń i procesów. Nowa nauka, która miała ją zastąpić, zamiast skupiać się na historii „królów i wojen”, miała pozwolić lepiej zrozumieć masowe i powtarzalne procesy⁴⁰.

Wydawać by się mogło, że ta radykalna zmiana w sposobie pojmowania przeszłości i badań nad nią da początek analizom tych grup społecznych (a także ich codzienności), które do tej pory nie były w ogóle lub rzadko w kręgu zainteresowań historyków, a których dotyczyła rzeczywistość wojenna, taka jak choćby ta z pierwszej połowy XX wieku. Stało się tak tylko po części ze względu na sytuację polityczną, w jakiej znalazła się powojenna Polska. Reorientacja badań nastąpiła bowiem przede wszystkim w kierunku marksistowskiego rozumienia procesu historycznego w jego upolitycznionej wersji. Podobnie jak w przypadku socjologii, szczególnie radykalne

³⁸ A. F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2003, s. 198. Straty wojenne miały nie tylko charakter materialny. „Oblicza się, że podczas wojny zginęło lub zmarło aż 53% czynnych dotychczas historyków”. (Tamże, s. 199).

³⁹ Tamże, s. 200.

⁴⁰ Tamże, s. 185–189, 198–201; R. Stobiecki, *Historia i historycy wobec nowej rzeczywistości. Z dziejów polskiej nauki historycznej w latach 1945–1951*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1991, nr 43, s. 167.

zmiany przysły wraz z ofensywą stalinowską, powodując przebudowę struktur nauki historycznej na wzór radziecki (nowy program studiów, likwidacja Instytutu Pamięci Narodowej, stworzenie Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych oraz Wydziału Historii Partii przy KC PZPR, uczynienie materializmu historycznego dyrektywą metodologiczną⁴¹).

Model stalinowski nie odniósł wśród polskich historyków takich sukcesów jak w innych krajach pozostających pod wpływem Związku Radzieckiego, a wraz z momentem odwilży październikowej w 1956 roku wszystkie jego elementy zostały poddane krytyce⁴². Mimo to nawet wówczas zajmowanie się pewnymi tematami zgodnie z warsztatem historyka nie było łatwe – w ramach milczącego paktu o nieagresji zawartego z władzą badacze stosowali więc w swoich publikacjach swoistą autocenzurę⁴³. O jednym z takich bardzo istotnych z naszej perspektywy ograniczeń pisze Dariusz Jarosz:

W okresie PRL standardem uczciwego zajmowania się najnowszą historią społeczną było często kończenie badań, przynajmniej jeśli chodzi o ich publikowanie, co najwyżej na okresie drugiej wojny światowej. Z tego powodu najpewniej wiele ważnych syntez z zakresu historii społecznej, np. *Historia chłopów polskich* pod redakcją Stefana Inglota, kończyło się na 1945 r. [...] Jest znamienne, że partia z nazwy robotnicza nie doprowadziła do stworzenia poważnej syntezy dziejów robotników polskich po 1945 r. [...] ⁴⁴.

Nie znaczy to jednak, że historycy nie interesowali się dziejami społecznymi, w tym także codziennością, we wcześniejszych okresach historycznych. Duży wpływ na ich badania miały kontakty

⁴¹ R. Stobiecki, *Historia...*

⁴² Zob. R. Stobiecki, *Stalinowska unifikacja nauki historycznej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1996, nr 55.

⁴³ R. Stobiecki, *Historiografia PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna... ale skomplikowana*, Warszawa 2007, s. 140–141.

⁴⁴ D. Jarosz, *Historia dziejów społecznych Polski w XX wieku po 1989 roku: Perspektywy i możliwości badawcze, metodologia*, „Rocznik Antropologii Historii” 2012, nr 1(2), s. 291–292.

z naukowcami skupionymi wokół wspomnianej już francuskiej szkoły Annales. Wspólnota doświadczeń życiowych, np. II wojna światowa oraz przekonań intelektualnych, zainteresowanie historią gospodarczo-społeczną oraz korzystanie w badaniach z teorii marksistowskiej to pomosty, które wpłynęły na zacieśnienie więzi pomiędzy polskimi i francuskimi badaczami⁴⁵. Po odwilży październikowej⁴⁶, kiedy dla polskich historyków otwały się drzwi na Zachód, głównym kierunkiem ich wyjazdów stał się Paryż, a dokładnie VI Sekcja École Pratique des Hautes Études (przekształcona w 1972 roku w École des Hautes Études en Sciences Sociales) zarządzana przez Fernanda Braudela. Francuski uczony – najważniejszy przedstawiciel drugiego pokolenia szkoły Annales – według Wojciecha Wrzosek rozumiał historiografię⁴⁷ w następujący sposób:

Zamiast zdarzeń, atomów historii tradycyjnej, przedmiotem badań nowej historii stały się zjawiska społeczne, ciągi i serie zdarzeń, zjawiska powtarzalne, procesy, trwałe struktury. Zdarzenie staje się czymś niegodnym uwagi, efemerydą, błyszczącą błahostką na powierzchni historii. Optyka ta usuwa w cień jednostkę jako sprawcę zdarzeń. Człowiek przestaje być aktorem dziejów, bo nie ma świata zdarzeń, których mógłby być sprawcą⁴⁸.

W podobny sposób pojmowali historię zaprzyjaźnieni z Braudem polscy badacze, którzy zdobyli światową sławę, tacy jak Marian

⁴⁵ P. Pleskot, *Intelektualni sąsiedzi. Kontakty historyków polskich ze środowiskiem „Annales” 1945–1989*, Warszawa 2010, s. 511–602; Por. R. Stobiecki, *Długos o historiograficznych kontaktach polsko-francuskich*, „Kwartalnik Historyczny” 2012, nr 3, s. 590.

⁴⁶ Sposób uprawiania nauki reprezentowany przez przedstawicieli szkoły Annales był uznawany w okresie stalinowskim przez oficjalny nurt za burżuazyjno-prawicowy i przenikał on wtedy raczej nieoficjalnymi kanałami, np. Bronisław Geremek twierdził, że już 1950 roku sięgał po książki Marca Blocha. Zob. A. Wierzbicki, *W stronę...*, s. 53–54.

⁴⁷ Wrzosek nazywa badania drugiej szkoły Annales historiografią nową lub nieklasyczną – nurt modernistyczny. W. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995, s. 128.

⁴⁸ Tamże, s. 117; Por. A. Wierzbicki, *W stronę...*, s. 73–78.

Małowist czy Witold Kula⁴⁹. Publikacje pierwszego z nich dotyczyły rozwoju Europy Wschodniej i Zachodniej, a w późniejszym okresie także Afryki, i zainspirowały teorię systemów-światów Immanuela Wallensteina. Teksty drugiego natomiast skupiały się na zagadnieniach gospodarczo-społecznych oraz metodologicznych. Kontakty z francuskimi badaczami, oprócz tych dwóch historyków, utrzymywali także inni naukowcy skupieni przede wszystkim (choć nie tylko)⁵⁰ wokół Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk oraz Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Kontakty te były tak intensywne, że wielu współczesnych badaczy historii historiografii zastanawia się, jakimi słowami opisać relacje pomiędzy polskimi a francuskimi historykami owego okresu. Patryk Pleskot – dowartościowując w ten sposób polskich badaczy – pisze, że w przypadku tych największych możemy mówić nie tyle o „wpływie” szkoły *Annales*, co o „mimetyzmie intelektualnym” czy „inspiracji”: „Można zaryzykować przypuszczenie, że bez Marksa Witold Kula swojego modelu by nie skonstruował. Bez «Annales» – tak”⁵¹.

Ani badania drugiej szkoły *Annales*, ani związanych z nią polskich historyków, nie były badaniami nad życiem codziennym *sensu stricto*, chociaż warto zwrócić uwagę, że w latach sześćdziesiątych XX wieku sam Braudel pierwszy tom swojego słynnego dzieła *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII w.* zatytułował *Struktury codzienności. Możliwe i niemożliwe*⁵². Bez przemian, jakie w historiografii przyniosły badania tego okresu, bez zainteresowania historią mas, bez zbliżenia, jakie nastąpiło, a może następowało od okresu międzywojnia pomiędzy historią a socjologią i ekonomią,

⁴⁹ T. Siewierski, *Marian...*, s. 65–66; M. Kula, *Mimo wszystko bliżej Paryża niż Moskwy. Książka o Francji, PRL i o nas, historykach*, Warszawa 2010, s. 319–325.

⁵⁰ Do tychże badaczy należeli: Aleksander Gieysztor, Bronisław Baczko, Jerzy Jedlicki, Elżbieta Kaczyńska, Stefan Kieniewicz, Tadeusz Manteuffel, Barbara Skarga, Jerzy Szacki, Nina Assorodobraj-Kula, Bronisław Geremek. Ta niewyczerpująca lista pokazuje, że pod wpływem francuskiej szkoły *Annales* znajdowali się nie tylko historycy, ale także socjologowie.

⁵¹ P. Pleskot, *Intelektualni...*, s. 725.

⁵² F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII w.*, t. 1: *Struktury codzienności. Możliwe i niemożliwe*, Warszawa 1992.

niemożliwa byłaby jednak zmiana, która trzy dekady po wojnie doprowadziła do pojawienia się historycznych badań nad życiem codziennym.

„Pierwsza” historia codzienności w Polsce

Niezależnie od tego, czy mówimy o wpływie, czy o inspiracji, dokonania szkoły Annales przyczyniły się do pojawienia się codzienności w polskich badaniach historycznych. Stało się tak przede wszystkim za sprawą trzeciego pokolenia przedstawicieli tej formacji. Już w latach sześćdziesiątych XX wieku w badaniach francuskich, m.in. w efekcie niepokojów społecznych, dostrzegalne były pierwsze oznaki przemian, które przyniosło następne dziesięciolecie⁵³. Nastąpił odwrót od badań struktur i gospodarki korzystających z metodologii ilościowej w stronę badań kultury i mentalności zainteresowanych metodologią jakościową, zaczerpniętą z analiz antropologicznych⁵⁴. W taki sposób ową przemianę opisuje Wrzosek:

Koniec lat sześćdziesiątych zmienił, ze znanych powszechnie powodów ogólnohistorycznych, przestrzeń ideową w środowiskach intelektualnych, w tym i w środowisku historyków. Publicznie ujawnił się kryzys scjentyistycznych (kolektywistycznych, strukturalistycznych, marksizujących) wizji przeszłości. [...] Historycy odczuli potrzebę powstrzymania ekspansji pozytywistycznie uprawianych nauk o człowieku na historię, chcieli powstrzymać zawłaszczanie terytorium historii przez historię „poza ludzka” i „ponad ludzką”. Odtąd badania nad mentalnością zaowocowały niezli-

⁵³ Maria Bogucka, relacjonując pojawienie się badań nad życiem codziennym w kontekście historiografii niemieckiej, zwraca uwagę na rozwój historii regionalnej, wydawanie badań nad ruchem robotniczym i analiz poświęconych codzienności okresu nazizmu. Taż, *Życie codzienne – spory wokół profilu badań i definicji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 247–248.

⁵⁴ Za prekursorów tego nurtu uważa się twórców szkoły Annales Marca Blocha i Luciena Febvre oraz Luciena Lévy-Bruhla, Johana Huizinga, Norberta Eliasa, Claude’a Levi-Staussa, a za jego najważniejszych przedstawicieli: Georges’a Duby, Jacques’a Le Goffa, Emanuela Le Roy-Ladurie, Jeana Delumeau i Philippe’a Arièsa. Por. B. Klich-Kluczevska, *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie (1945–1989)*, Warszawa 2005, s. 11–12; K. Polasik, *Antropologiczny rekonesans historyka. Szkice o antropologii historycznej*, Bydgoszcz 2007.

czonymi pracami o rodzinie, dziecku, młodości, śmierci, życiu seksualnym, życiu codziennym, marginesie społecznym, snach, wierzeniach, obyczajach, folklorze, świętach, życiu pozagrobowym, czyścicu, religijności, kulturze ludowej, strachu, śmiechu itd.⁵⁵.

Nazwa „życie codzienne” – której historycy używają znacznie częściej niż nazwy „codziennosc” – została rozpropagowana w naszym kraju za sprawą książek wydawanych od 1960 roku przez Państwowy Instytut Wydawniczy (dalej: PIW) w serii pod tym właśnie tytułem. Początkowo publikowano tłumaczenia monografii poświęconych życiu codziennemu w różnych historycznych kontekstach, wydawanych od 1938 roku (sic!) przez francuskie Wydawnictwo Hachette. Charakteryzowały się one podejściem do historii podobnym do tego, które prezentowali przedstawiciele szkoły *Annales*⁵⁶. „Owo życie codzienne było pojmowane przede wszystkim jako odheroizowanie historii, przeciwstawienie historii «wydarzeniowej», zwrócenie uwagi na egzystencję «szarego człowieka», skazanego dotychczas na anonimowość”⁵⁷. Po kilku latach w ramach serii PIW zaczęto wydawać również książki polskich autorów, które do 1995 roku stanowiły 40% wszystkich opublikowanych w niej pozycji. Jedną z nich było *Życie codzienne w Paryżu Franciszka Villona*⁵⁸ Bronisława Geremka, uznawanego za prekursora badań nad mentalnością w Polsce oraz jednego z najciekawszych przedstawicieli tego nurtu na świecie. Geremek z jego monografiami poświęconymi ludziom marginesu, ubóstwu, mechanizmom wykluczania w średniowieczu, był z pewnością pionierem w polskich badaniach historycznych nad życiem codzien-

⁵⁵ W. Wrzosek, *Historia...*, s. 134. Por. P. Pleskot, *Intelektualni...*, s. 639–640.

⁵⁶ Nie bez znaczenia dla rozwoju badań nad codziennością oraz sposobu podejścia do nich polskich historyków było zapewne pojawienie się tłumaczeń książek francuskich antropologów historycznych, np. Le Goffa, Le Roya-Ladurie, Delumeau czy Ariès.

⁵⁷ T. Szarota, *Życie codzienne – temat badawczy czy tylko popularyzacja? (Na marginesie serii wydawniczych Hachette i PIW-u)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 239.

⁵⁸ B. Geremek, *Życie codzienne w Paryżu Franciszka Villona*, Warszawa 1972.

nym⁵⁹. Inną badaczką, o której warto wspomnieć w kontekście serii *Życie Codzienne* była Maria Bogucka, uczennica przywoływanego wcześniej Małowista. Autorka książki *Życie codzienne w Gdańsku: wiek XVI–XVII*⁶⁰, kiedy zainteresowała się historią tego wielokulturowego miasta, zaczęła odchodzić w swoich badaniach od kwestii gospodarczych w stronę zagadnień kulturowych i społecznych⁶¹. Bogucka poświęciła się nie tylko samym historycznym analizom codzienności, ale także później, w latach dziewięćdziesiątych, próbowała przybliżyć polskim badaczom osiągnięcia niemieckiej szkoły *Alltagsgeschichte*, metodologię i teorię tychże badań oraz stworzyć własną definicję życia codziennego⁶².

Bez wątplenia za prekursora badań nad życiem codziennym trzeba uznać innego autora publikującego w serii *Życie Codzienne* – Tomasza Szarotę. Już w latach sześćdziesiątych badacz ten dostrzegał znaczenie, jakie mogą mieć dla historyka badania pamiętnikarskie prowadzone w Polsce. Opracował on i wydał materiały przesłane na konkurs „Wieś polska 1939–1948” zorganizowany w 1948 roku przez wydawnictwo „Czytelnik”⁶³. Prace redakcyjne nad nimi prowadził wraz z Krystyną Kersten, o której warto wspomnieć krótko w kontekście jej poglądów metodologicznych. Kersten była zwolenniczką wykorzystywania do badania „historii żywej”, jak określała ona dzieje najnowsze, „źródeł wywołanych przez historyka”. Zwraçała ona uwagę na konieczność zbliżenia się historyków z badaczami innych dyscyplin zajmujących się nowoczesnym społeczeństwem, w tym przede wszystkim z socjologami oraz korzystania ze stworzonych przez nich narzędzi badawczych, np. wywiadów, ankiet, konkursów na pamiętniki bądź relacje o ja-

⁵⁹ Zob. B. Geremek, *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu: XIV–XV wiek*, Wrocław 1971; tenże, *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*, Warszawa 1989.

⁶⁰ M. Bogucka, *Życie codzienne w Gdańsku: wiek XVI–XVII*, Warszawa 1967.

⁶¹ T. Siewierski, *Marian...*, s. 170–171.

⁶² M. Bogucka, *Życie...*; por. E. Tarkowska, *Źródła...*, s. 108.

⁶³ K. Kersten, T. Szarota (red.) *Wieś polska 1939–1948. Materiały konkursowe*, t. 1–4, Warszawa 1967–1971.

kimś wydarzeniu⁶⁴. Artykuł, w którym historyczka opisała swoje nowatorskie podejście badawcze, dzisiaj kanoniczny przede wszystkim z perspektywy badań prowadzonych w ramach nurtu *oral history*, nie znalazł wówczas uznania wśród historyków⁶⁵. Warto jednak o nim pamiętać w kontekście badań codzienności: dowartościowywał on bowiem ten typ materiałów, które są szczególnie ważne w badaniach życia codziennego, a więc subiektywne, jakościowe relacje pojedynczych jednostek.

Szarota w tradycji badań nad codziennością jest znany jednak nie tyle jako wydawca pamiętników, co jako autor monografii *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*⁶⁶, której pierwsze wydanie z lat siedemdziesiątych było już kilkakrotnie wznawiane i aktualizowane. Książka poświęcona stolicy Polski pod okupacją, codziennemu życiu jej mieszkańców oraz polityce kulturalnej okupanta jest nie tylko jedną z pierwszych publikacji historycznych dotyczących życia codziennego, ale również jedną z pierwszych poświęconych „codzienności w warunkach niecodziennych, czyli podczas wojny i okupacji”⁶⁷. Nurt ten zacznie się bardzo prężnie rozwijać po transformacji. Szarota w 1995 roku wydał również w ciągle jeszcze kontynuowanej serii PIW książkę *Życie codzienne w stolicach okupowanej Europy. Szkice historyczne, kronika wydarzeń*⁶⁸ oraz publikował artykuły metodologiczne poruszające kwestię badań nad życiem codziennym w dziejach najnowszych⁶⁹.

⁶⁴ K. Kersten, *Historyk – twórcą źródeł*, „Kwartalnik Historyczny” 1971, nr 78.

⁶⁵ D. Kałwa, *Historia mówiona w krajach postkomunistycznych. Rekonesans*, „Kultura i Historia”, <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/1887>, [dostęp: 14 VII 2019]; też, *Historia mówiona w polskich badaniach dziejów najnowszych*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2017, nr 7, s. 171–172.

⁶⁶ T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 1973.

⁶⁷ E. Tarkowska, *Źródła...*, s. 109.

⁶⁸ T. Szarota, *Życie codzienne w stolicach okupowanej Europy: szkice historyczne, kronika wydarzeń*, Warszawa 1995.

⁶⁹ T. Szarota, *Życie codzienne w Peerelu – propozycja badawcza*, [w:] *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały I*, Warszawa 1995.

„Druga” historia codzienności w Polsce

Elżbieta Tarkowska, pisząc o historycznych badaniach nad codziennością, przywołuje konferencję pt. „Życie codzienne – nowy kierunek badań w ramach historii kultury”, zorganizowaną w 1995 roku przez Komisję Dziejów Kultury Polskiej Akademii Nauk i Zakład Historii Nowożytnej Instytutu Historii PAN. Konferencja ta, chociaż niekiedy porównywana z opisywaną przez nas dalej, a odbywająca się trzynaście lat później konferencją socjologiczną dotyczącą społecznych badań codzienności, nie wydaje nam się być, w przeciwieństwie do tej drugiej, wydarzeniem założycielskim dla badań nad życiem codziennym podejmowanych przez historyków w Polsce. Stanowiła ona raczej rodzaj pomostu pomiędzy badaczami codzienności, którzy zaczynali swoje badania w okresie PRL-u, a młodym pokoleniem historyków, dzięki któremu badania codzienności rozwinęły się w XXI wieku. Podczas konferencji, w której wzięli udział m.in. Szarota⁷⁰ oraz Bogucka⁷¹, dyskutowano o zachodnich badaniach nad codziennością, o samym profilu i definicji tychże badań oraz o konkretnych projektach poświęconych życiu codziennemu⁷². W latach dziewięćdziesiątych zaczęto interesować się dyskusjami metodologicznymi w Niemczech, w Stanach Zjednoczonych oraz we Francji, czego efektem były opracowania oraz tłumaczenia obcojęzycznych prac dotyczących historii codzienności, jak i związanych z nią szkół badawczych, np. mikrohistorii⁷³.

Mimo tych inicjatyw pierwsza dekada potransformacyjna, a według niektórych badaczy także następne dziesięciolecie, nie sprzyjały rozwojowi badań nad peerelowską codziennością⁷⁴. Oprócz ta-

⁷⁰ T. Szarota, *Życie codzienne – temat...*

⁷¹ M. Bogucka, *Życie codzienne – spory...*

⁷² Przykładem takich badań może być tekst: D. Jarosz, *Listy do centralnych instytucji państwa stalinowskiego jako źródło badań życia codziennego w Polsce*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3.

⁷³ Zob. W. Schulze (red.), *Historia społeczna, historia codzienności, mikrohistoria*, Warszawa 1996; E. Domańska, *Mikrohistorie: spotkania w międzyświatach*, Poznań 1999.

⁷⁴ W tej części skupimy się tylko na badaniach historycznych nad dziejami najnowszymi. Zdecydowałyśmy się na to z dwóch powodów. Po pierwsze, projekt

kich czynników jak: silne przywiązanie do historiografii klasycznej (wyznaczającej sposób prowadzenia badań i podejmowane tematy), niechęć do korzystania z narzędzi socjologicznych i antropologicznych, znaczenie miał tutaj „również fakt udostępnienia historykom dokumentów wytwarzanych przez komunistyczny aparat państwowy”, który spowodował skupienie się badaczy na historii politycznej oraz „przyrost przyczynkarskich studiów o charakterze faktograficznym”⁷⁵. Badania nad codziennością, uznawane za oczywiste i banalne, pojawiają się wówczas rzadko i raczej na marginesie innych tematów. Codziennosc jako temat „poważnych studiów” czy prac na stopień naukowy nie była wówczas dobrze widziana w środowisku historyków⁷⁶.

Pierwszą zmianę przynosi pojawienie się pokolenia młodych historyków, nieznających z własnego doświadczenia lub znających słabo codzienność PRL-u, ale wychowujących się w dyskursie pamięci o poprzedniej epoce⁷⁷. Badacze ci uczyli się rozumienia i badania przeszłości od znanych i otwartych na nowe inspiracje historyków społecznych, takich jak wspomniany już Tomasz Szarota, ale również Andrzej Chwalba, Marcin Kula czy Włodzimierz Borodziej. Dwaj ostatni znaleźli się wśród inicjatorów serii *W krainie PRL-u* wydawanej przez Wydawnictwo Trio w latach 2000–2011. Wśród historyków, którzy opublikowali w niej swoje prace odnajdujemy uczniów Marcina Kuli: Krzysztofa Kosińskiego, piszącego o szkole i młodzieży⁷⁸,

Archiwum, którego częścią jest nasza książka jest poświęcony badaniom codzienności w ostatnim stuleciu. Po drugie, opisanie całej polskiej historii codzienności po 1989 roku mogło by zaburzyć obraz rozwoju badań nad codziennością okresu PRL-u, które jest dla nas najistotniejszy.

⁷⁵ D. Kałwa, *Na peryferiach peryferii? Codziennosc PRL w polskiej historiografii – przegląd badań*, „Rocznik Antropologii Historii” 2012, nr 1(2), s. 176–177.

⁷⁶ Zob. wypowiedź B. Klich-Kluczewskiej, [w:] B. Mateja-Jaworska, M. Zawodna-Stephan, *Badania...*, s. 45.

⁷⁷ D. Kałwa, *Na peryferiach...*, s. 178–179.

⁷⁸ K. Kosiński, *O nową mentalność: życie codzienne w szkołach 1945–1956*, Warszawa 2000. Tenże, *Nastolatki '81: świadomość młodzieży w epoce „Solidarności”*, Warszawa 2002.

Patryka Pleskota z jego książką o telewizji⁷⁹ oraz Pawła Sowińskiego opisującego wakacje w PRL-u⁸⁰, uczniów Andrzeja Chwalby: Barbarę Klich-Kluczewską, przedstawiającą życie prywatne krakowian⁸¹ oraz Ewelinę Szpak, analizującą życie codzienne mieszkańców PGR-ów⁸². Monografie poświęcone życiu codziennemu stanowiły znaczny odsetek prac publikowanych w owej serii, z których, oprócz wyżej wymienionych, warto wspomnieć dwie książki Małgorzaty Mazurek o społeczeństwie kolejki oraz codzienności socjalistycznego zakładu pracy⁸³ oraz dwie pozycje Błażeja Brzostka o codzienności w stolicy Polski⁸⁴. W prace nad kilkoma pozycjami z tej serii zaangażowany był także Jerzy Kochanowski, autor innej ważnej książki poświęconej czarnemu rynkowi w okresie PRL-u, która jednak wyszła poza serię Trio⁸⁵. W tamtym okresie swoje monografie związane z badaniem życia codziennego wydawał także uczeń Tomasza Szaroty – Dariusz Jarosz⁸⁶. Choć w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku historia codzienności czy nawet historia społeczna w badaniach dziejów najnowszych była zjawiskiem marginalnym, to jednak opublikowanie prac grupy młodych badaczy skupionych głównie wokół Instytutu Historii PAN, Instytutu Historii UW i In-

⁷⁹ P. Pleskot, *Wielki mały ekran: telewizja a codzienność Polaków w latach sześćdziesiątych*, Warszawa 2007.

⁸⁰ P. Sowiński, *Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystycznych*, Warszawa 2005.

⁸¹ B. Klich-Kluczewska, *Przez dziurkę...*

⁸² E. Szpak, *Między osiedlem a zagrodą: życie codzienne mieszkańców PGR-ów*, Warszawa 2005.

⁸³ M. Mazurek, *Socjalistyczny zakład pracy. Porównanie fabrycznej codzienności w PRL i NRD u progu lat sześćdziesiątych*, Warszawa 2005; też, *Spółczesność kolejki: o doświadczeniach niedoboru 1945–1989*, Warszawa 2010.

⁸⁴ B. Brzostek, *Robotnicy Warszawy: konflikty codzienne (1950–1954)*, Warszawa 2002; tenże, *Za progiem: codzienność w przestrzeni publicznej Warszawy lat 1955–1970*, Warszawa 2007.

⁸⁵ J. Kochanowski, *„Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2010.

⁸⁶ D. Jarosz, *„Masy pracujące przede wszystkim”. Organizacja wypoczynku w Polsce 1945–1956*, Warszawa-Kielce 2003; tenże, *Mieszkanie się należy... Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Warszawa 2010.

stytutu Historii UJ ewidentnie można uznać za moment pojawienia się drugiego pokolenia badaczy codzienności.

Kolejne lata – chociaż nie z równą intensywnością – przyniosły dalszy rozwój badań nad życiem codziennym. Stało się tak za sprawą kilku czynników. Po pierwsze, rozwijały się subdyscypliny historii bądź nurty interdyscyplinarnych badań, których tematyka częściowo pokrywa się z badaniami codzienności, np. historia kobiet czy *gender studies*⁸⁷, historia Zagłady⁸⁸. Po drugie, badania metodą *oral history*, które przyszły do Polski z Zachodu wraz z przełomem transformacyjnym i bardzo dobrze zaadoptowały się w naszym kraju⁸⁹, były coraz częściej skupione na badaniu codzienności⁹⁰. Po trzecie, tłumaczono i wydawano publikacje zachodnich autorów poświęcone życiu codziennemu w dziejach najnowszych⁹¹. Po czwarte, i być może najważniejsze, w ostatnich trzech, czterech latach nieco już starsze „drugie pokolenie” historyków codzienności zaczę-

⁸⁷ W ramach tych badań warto wspomnieć chociażby o projekcie „Historia kobiet w Polsce 1945–1989” realizowanym we współpracy badaczek z Krakowa (Barbara Klich-Kluczevska), Warszawy (Katarzyna Stańczak-Wislicz) i Chicago (Małgorzata Fidelis) oraz badacza z Gdańska (Piotr Perkowski) czy książce Małgorzaty Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa 2010.

⁸⁸ Ciekawym przykładem może być odwoływanie się przez badaczy skupionych wokół Centrum Badań nad Zagładą w książce: B. Engelking, J. Grabowski (red.), *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski* (Warszawa 2018) do mocno związanej z badaniami codzienności praktyki historiograficznej nazywanej mikrohistorią czy opisy społeczeństwa polskiego w okresie wczesnopowojennym, jakie znajdujemy w książce: M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.

⁸⁹ Dowodem na to jest np. powstanie Ośrodka „Karta”, założenie w 2011 roku „Wrocławskiego Rocznika Historii Mówionej” czy wiele naukowych, ale i społecznych oraz edukacyjnych inicjatyw. Zob. D. Kałwa, *Historia mówiona w polskich...;* M. Kierzkowski, *Oral History and Historical Education in Poland: Possibilities and Application*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2016, nr 6.

⁹⁰ Zob. B. Klich-Kluczevska, *Przez dziurkę...;* E. Szpak, *Między...*

⁹¹ Warto wymienić tu choćby książki: S. Fitzpatrick, *Życie codzienne pod rządami Stalina. Rosja radziecka w latach trzydziestych XX wieku*, Kraków 2012; P. Kenney, *Budowanie Polski Ludowej: robotnicy a komuniści 1945–1950*, Warszawa 2015; T. Lindenberger, A. Lüdtke, *Eigen-Sinn. Życie codzienne, podmiotowość i sprawowanie władzy w XX wieku*, Poznań 2018.

ło wydawać swoje kolejne książki, np. Ewelina Szpak⁹², Barbara Klich-Kluczevska⁹³, Marta Kurkowska-Budzian⁹⁴. Wraz z innymi publikacjami, które pojawiały się na rynku, np. Jerzego Kochanowskiego⁹⁵ czy Piotra Perkowskiego⁹⁶, możemy powiedzieć, że historia nieklasyczna (historia codzienności, historia tego, co banalne i pozornie nie warte uwagi) staje się na naszych oczach klasyczną (książki zdobywają nagrody⁹⁷, a badacze – kolejne stopnie naukowe⁹⁸).

Socjologia

Okres powojenny – inspiracje dla socjologii codzienności

Czas II wojny światowej to trudny moment również w historii polskiej socjologii. Mimo ogromnego wysiłku naukowców (którzy naczelali na tajnych kompletach czy podejmowali próby wznowienia działalności Polskiego Instytutu Socjologicznego) trudno mówić tu o inspiracjach dla refleksji nad codziennością. Natomiast zaraz po wojnie dążono do reaktywowania dawnych wątków i tematów – w tym kontynuowania badań biograficznych i monograficznych. Uczniowie Znanieckiego (on sam pozostał na emigracji) oraz podmioty takie jak: koła naukowe, towarzystwa kulturalne, popularne gazety czy związki zawodowe – ogłaszały kolejne konkursy pa-

⁹² E. Szpak, *„Człowiek jest chory wtedy jak coś go boli”*. Społeczno-kulturowa historia zdrowia i choroby na wsi polskiej, Warszawa 2016.

⁹³ B. Klich-Kluczevska, *Rodzina, tabu i komunizm w Polsce 1956–1989*, Kraków 2015.

⁹⁴ M. Kurkowska-Budzian, M. Stasiak, *Stadion na peryferiach*, Kraków 2016.

⁹⁵ J. Kochanowski, *Rewolucja międzypaździernikowa. Polska 1956–1957*, Kraków 2017.

⁹⁶ P. Perkowski, *Gdańsk – miasto od nowa. Kształtowanie społeczeństwa i warunki bytowe w latach 1945–1970*, Gdańsk 2009.

⁹⁷ Przykładowo książka Kochanowskiego *„Rewolucja międzypaździernikowa. Polska 1956–1957”* otrzymała w 2018 roku Nagrodę Historyczną Polityki oraz Nagrodę Historyczną im. Kazimierza Moczarskiego.

⁹⁸ Przykładem może być książka habilitacyjna Klich-Kluczevskiej *„Rodzina, tabu i komunizm w Polsce 1956–1989”*.

miętnikarskie (m.in. takie związane z doświadczeniami i przeżyciami wojennymi). Stosunkowo liczni badacze podejmowali też wielometodyczne (uwzględniające zarówno świadomość społeczną, jak i uwarunkowania zewnętrzne) badania nad różnymi społecznościami – w szczególności na tzw. Ziemiach Odzyskanych: na Pomorzu, Warmii, Mazurach, Śląsku i na Ziemiach Zachodnich oraz w miastach (np. badania Sosnowca, Łodzi). Olbrzymi wysiłek wkładano także w odbudowę ośrodków akademickich, w tym instytutów socjologicznych⁹⁹, gdyż zainteresowanie kursami socjologicznymi (również prowadzonymi dla innych kierunków) było spore.

Sytuacja komplikowała się jednak w miarę narastania stalinizmu – program studiów socjologicznych był zmieniany, katedry socjologiczne – zamykane, a nabór studentów ostatecznie wstrzymany. W latach 1948–1955 coraz ostrzejsze stało się zwalczanie „wrogich ideologii” odmiennych od marksizmu: krytykowano m.in. koncepcje Znanieckiego, a nawet badania terenowe, jako oparte na „burżuazyjnych” założeniach¹⁰⁰. Zmianę, podobnie jak w przypadku historii, przyniósł rok 1956. Po odwilży październikowej ogłaszanie konkursów na pamiętniki kontynuowano (a nawet stały się one z powrotem niezwykle popularne¹⁰¹), instytuty naukowe (m.in. Instytut Zachodni w Poznaniu¹⁰²) ponownie zajęły się m.in. pogłębianymi badaniami monograficznymi, stopniowo przywracano także studia socjologiczne (choć na UW dokonano tego już w 1957 roku, a na UAM – dopiero w 1969 roku).

⁹⁹ Warto tu podkreślić zwłaszcza prężnie rozwijającą się po wojnie socjologię na Uniwersytecie Łódzkim, dokąd początkowo przenieśli się także naukowcy z dawnego Uniwersytetu Warszawskiego.

¹⁰⁰ J. Bielecka-Prus, *Społeczne role socjologów w PRL*, „Przegląd Socjologiczny” 2009, t. 58, nr 2, s. 79.

¹⁰¹ Franciszek Jakubczak (por. F. Jakubczak, *Zasoby...*, s. 260) szacuje, że przez 45 lat PRL-u przeprowadzono około 1600 konkursów pamiętnikarskich.

¹⁰² Pracownia Socjologiczna otwarta w Instytucie Zachodnim w 1956 roku rozpoczęła swą działalność od ogłoszenia konkursu na pamiętnik osadnika Ziemi Odzyskanych.

Z punktu widzenia późniejszej socjologii codzienności ważna była przede wszystkim kontynuacja przedwojennych wątków – badań monograficznych (często interdyscyplinarnych, łączących zwłaszcza etnologię i socjologię¹⁰³) oraz biograficznych (głównie pamiętnikarskich). Na osobną wzmiankę zasługuje tu zwłaszcza uczeń Floriana Znanickiego – Józef Chałasiński¹⁰⁴. Miał on wielkie zasługi zarówno dla instytucjonalizacji socjologii (był m.in. rektorem Uniwersytetu Łódzkiego [1949–1952] czy redaktorem wielu czasopism – tj. „Kultura i Społeczeństwo” czy „Przegląd Socjologiczny”), jak i dla dalszego rozwoju pamiętnikarstwa. W ogłoszeniu konkursu „Jeden miesiąc mojego życia” z 1962 roku socjolog ten pisał:

Chcemy poznać się wzajemnie w codziennym trybie naszego życia i chcemy razem wytworzyć sobie obraz naszego życia [...]. Tryb życia codziennego – w tym wszystkim, co go kształtuje i co do niego przenika – ma stanowić rdzeń dzienników pisanych na ten konkurs¹⁰⁵.

Choć trudno tu jeszcze cały czas mówić o socjologii codzienności *per se*, tak wyraźne docenienie problematyki powszedniości z pewnością torowało drogę i uwrażliwiała socjologów na doniosłość tego rodzaju refleksji.

Po odwilży październikowej, a zwłaszcza już w latach sześćdziesiątych, marksizm w naukach społecznych nadal był dominujący, ale władze przyzwały, jak już pokazywałyśmy w przypadku historyków, na pewne otwarcie naukowe na świat (np. wyjazdy na

¹⁰³ Warto tu wspomnieć o seminariach wyjazdowych „antropologizujących socjologów” dla studentów z Krakowa (pod kierunkiem prof. Kazimierza Dobrowolskiego), ale także Warszawy, podczas których badano m.in. więzi społeczne, procesy integracji czy lokalne konflikty w konkretnych miejscowościach.

¹⁰⁴ Warto przypomnieć, że swoją słynną pracę *Drogi awansu społecznego robotnika. Studium oparte na autobiografiach robotników* z 1931 roku Chałasiński oparł właśnie na materiałach z ogłoszonego przez Znanickiego konkursu z 1921 roku

¹⁰⁵ J. Chałasiński, cyt. za: E. Tarkowska, *Życie codzienne jako przedmiot nie tylko najnowszej socjologii. Na marginesie „Socjologii codzienności”* (wypowiedź w dyskusji), „Kultura i Społeczeństwo” 2016, nr 4, s. 99–100.

zagraniczne kongresy czy czerpanie inspiracji z dzieł zachodnich badaczy), prowadzenie badań terenowych¹⁰⁶ (w przeciwieństwie do okresu międzywojennego popularność szybko zyskiwały jednak badania ilościowe) oraz tolerowały współistnienie niektórych odmiennych od marksizmu tradycji intelektualnych, podejmujących tematy uznane za „niezagrożające”. Czas złagodzenia cenzury wykorzystał m.in. Marcin Czerwiński, który w kolejnych swoich – nowatorskich jak na owe czasy – publikacjach (najgłośniejsze to *Przemiany obyczaju*¹⁰⁷ [1969] oraz *Życie po miejsku*¹⁰⁸ [1974]) poruszał temat przeobrażeń kultury i sposobów życia, które zachodziły w Polsce. Jego prace stanowiły inspirację dla wielu badaczy, również dlatego, że pokazywały, iż zwrócenie się w stronę życia codziennego umożliwia pewnego rodzaju ucieczkę od przymusowej ideologizacji nauki i propagandy systemu komunistycznego w Polsce.

Warta odnotowania była także podjęta pod koniec lat sześćdziesiątych próba zbliżenia kulturalistycznie zorientowanej socjologii z etnologią – tym razem w postaci Pracowni Antropologii Społeczeństwa Polskiego na Uniwersytecie Warszawskim. W spotkaniach jednostki stworzonej przez Zygmunta Baumana uczestniczyli m.in. Elżbieta Tarkowska czy Andrzej Tyszką¹⁰⁹. Zespół ten stawiał sobie za cel łączenie perspektywy antropologicznej z socjologiczną metodą i przedmiotem badań, co wyróżniało się na tle ówczesnej socjologii, która, podobnie jak historia owego czasu, była nieco odhumanizowana i, stosując zazwyczaj badania ilościowe, zajmowała się problemami w skali makro. Po raz kolejny jednak wydarzenia historyczne – Marzec 1968 roku – mocno wpłynęły na losy socjologii życia codziennego. Jak powszechnie wiadomo, Bauman pozbawiono stanowiska, a Pracownię rozwiązano. *Przemiany społeczno-*

¹⁰⁶ W tym okresie mocno rozwijają się zwłaszcza interdyscyplinarne badania rejonów uprzemysłowionych – opisywały one przede wszystkim zachodzące przeobrażenia i zjawiska, rzadko odwołując się do teorii.

¹⁰⁷ M. Czerwiński, *Przemiany obyczaju*, Warszawa 1969.

¹⁰⁸ M. Czerwiński, *Życie po miejsku*, Warszawa 1974.

¹⁰⁹ P. Łuczeczko, *Zrozumieć...*, s. 43.

-polityczne na Zachodzie, ale także w Polsce, sprawiły jednak, że o refleksji nad codziennością nie tylko nie zapomniano, ale zaczęła ona rysować się coraz wyraźniej.

„Pierwsza” socjologia codzienności w Polsce¹¹⁰

Jak zauważa Ireneusz Krzemiński: „[...] *socjologia życia codziennego* była jednym z kierunków odrodzenia i gwałtownego rozwoju socjologii w latach siedemdziesiątych, po burzliwej i bardzo twórczej dla socjologii kontrkulturowej kontestacji”¹¹¹. Sprzeciw zachodnich społeczeństw wobec systemu, a wśród naukowców – wobec stawiania analizy struktur w centrum zainteresowań nauk społecznych, zaowocował zwrotem w stronę nurtów, które podkreślały podmiotowość jednostek i dążyły do uchwycenia życia społecznego, rozumianego jako to, co dzieje się między ludźmi¹¹². Rosła popularność interakcjonizmu społecznego, a zwłaszcza teorii dramaturgicznej Ervinga Goffmana, socjologii fenomenologicznej oraz etnometodologii. Na Zachodzie wprost mówiło się o socjologii życia codziennego – w Stanach Zjednoczonych ukazało się wówczas wiele publikacji na ten temat (jedną z głośniejszych była książka pod redakcją Jacka Douglasa pt. *Understanding Everyday Life: Toward the Reconstruction of Everyday Knowledge*¹¹³). Inspiracje teoretyczne zaczęły stopniowo przenikać także do Polski – z entuzjazmem przyjmowali je zwłaszcza młodzi wówczas badacze. Pociągała ich ta świeża, tak inna od dominującej wtedy w Polsce, wizja uprawiania socjologii¹¹⁴. Mimo rosnącego zainteresowania szeroko rozumianą tradycją interakcyj-

¹¹⁰ Określenie „pierwsza” socjologia codzienności zaczerpnięte zostało z tekstu I. Krzemińskiego (Tenże, *Przedmowa*, [w:] (red.) Seweryn Rudnicki, Justyna Stypińska, Katarzyna Wojnicka, *Społeczeństwo i codzienność. W stronę nowej socjologii?*, Warszawa 2009, s. 16–17).

¹¹¹ Tamże, s. 9.

¹¹² Por. J. Szacki, *Historia...*, s. 842–843.

¹¹³ J. Douglas, *Understanding Everyday Life. Toward the Reconstruction of Sociological Knowledge*, Londyn 1970.

¹¹⁴ Por. wypowiedzi badaczy w książce B. Mateja-Jaworska, M. Zawodna-Stephan, *Badania...*, s. 67–71.

nizmu symbolicznego, na polskim gruncie znacznie rzadziej mówiono wprost o socjologii życia codziennego¹¹⁵. Dążenie do otwierania socjologii na inne dyscypliny (zwłaszcza na antropologię) oraz powoli zdobywające uznanie teorie dalekie od marksistowskiego *mainstreamu* – utorowały jednak drogę do podejmowania przedsięwzięć badawczych bliskich socjologii codzienności. Z perspektywy czasu za niezwykle ważne dla rozwoju tego podejścia w Polsce uznaje się prace zespołu Andrzeja Sicińskiego w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, prowadzone w latach 1969–1990¹¹⁶. W gronie badaczy znalazło się kilkoro naukowców, o których wspominaliśmy już wcześniej – m.in. Tarkowska i Czerwiński, zarówno socjologów, jak i etnologów. Zespół przyjął perspektywę stylu życia – rozumianą jako „zakres i formy **codziennych** zachowań jednostek lub grup [...]”¹¹⁷. Kwestie dotyczące codzienności postawiono zatem w centrum zainteresowań (uwzględniając m.in. problematykę dotyczącą emocji czy cielesności), do tego do jej zgłębiania zastosowano eklektyczny i interdyscyplinarny zestaw inspiracji teoretycznych (m.in. fenomenologię czy etnometodologię) oraz metodologicznych (m.in. wykorzystywano fotografię, co zaczerpnięto z antropologii¹¹⁸).

Warto jeszcze krótko wspomnieć o innym wcześniej wymienionym uczestniku spotkań Pracowni Zygmunta Bauman – Andrzeju Tyszce. W prowadzonych przez niego badaniach nad uczestnictwem w kulturze¹¹⁹ nie odwoływano się co prawda wprost do pojęcia codzienności, jednak wypracowane wnioski i materiały badawcze były inspirujące dla refleksji nad nią. Tyszka opracował listę

¹¹⁵ O tym, że określenie to się jednak pojawiało, świadczy chociażby tytuł artykułu I. Krzemińskiego z 1979 roku (por. Tenże, *Socjologia życia codziennego*, „Problemy” 1979, nr 10).

¹¹⁶ Por. E. Tarkowska, *Źródła...*, s. 96–105.

¹¹⁷ A. Siciński, *Styl życia: problemy pojęciowe i teoretyczne*, [w:] tegoż, *Styl życia: koncepcje, propozycje*, Warszawa 1976, s. 15, wyróżnienie – B.M.-J. i M.Z.-S.

¹¹⁸ Zdigitalizowane materiały badawcze zespołu Sicińskiego można znaleźć w Archiwum Danych Jakościowych przy Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk (<http://www.adj.ifispan.pl/katalog-1>), [dostęp: 14 VII 2019].

¹¹⁹ Por. A. Tyszka, *Uczestnictwo w kulturze. O różnorodności stylów życia*, Warszawa 1971.

wskaźników uczestnictwa w kulturze, która uwzględniała zarówno czynniki środowiskowo-społeczne (zewnętrzne), jak i perspektywę jednostki (traktując je jako uwarunkowania wewnętrzne). Wątki te przypomina się, formułując aktualne koncepcje uczestnictwa w kulturze, które dowartościowują to, co prozaiczne, codzienne¹²⁰.

W latach osiemdziesiątych, oprócz dalszego rozwoju nurtu symbolicznego interakcjonizmu i teoretycznej refleksji nad językiem oraz tożsamością (warto wspomnieć tu m.in. o Zbigniewie Bokszańskim, Marku Czyżewskim, Elżbiecie Hałas, Krzysztofie Koneckim, Ireneuszu Krzezińskim, Andrzej Piotrowskim czy Marku Ziółkowskim), narodził się kolejny projekt, który znakomicie wpisywał się w ramy socjologii codzienności. Mowa tu o seminariach „Pamiętnik Życia Codziennego” w Oddziale Warszawskim Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, zainicjowanych przez Jacka Kurczewskiego. Celem spotkań naukowych było poszukiwanie takich rozwiązań, które pozwolą analizować życie codzienne takim, jakim je doświadczali ludzie żyjący w realnym socjalizmie w Polsce w latach osiemdziesiątych¹²¹. Ważne było zarówno unikanie abstrakcyjnej, spekulatywnej teorii, jak i płaskiego empiryzmu, pozbawionego prób pogłębienia, wyjaśnienia i zrozumienia badanych zjawisk. Wśród podejmowanych tematów znajdowały się kwestie będące kwintesencją ówczesnej codzienności, takie jak kolejki i kartki na zakupy¹²², uliczne graffiti czy fascynacja telenowelą „Niewolnica Izaura”. Co ważne, w spotkaniach uczestniczyli nie tylko socjologowie, ale także coraz mocniej zainteresowani współczesnością antropologowie (w myśl hasła *anthropology at home* i refleksji nad tym co „tu i teraz”, a nie badania odległych kulturowo plemion). 14 kwietnia 1988 roku

¹²⁰ M. Krajewski, *W kierunku relacyjnej koncepcji uczestnictwa w kulturze*, „Kultura i Społeczeństwo” 2013, nr 1, s. 42.

¹²¹ W swoim tekście z 2009 roku Kurczewski zauważa, że podjęto próbę analizy i dokumentowania zjawisk, które wielu wydawały się banalne. Jeden z podziemnych drukarzy skwitował to podobno stwierdzeniem: „Piszecie rzeczy, dla których nie warto siedzieć”. Tenże, *Pamiętnik życia codziennego. Refleksja nad metodą*, [w:] (red.) Małgorzata Bogunia-Borowska, *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Warszawa 2009, s. 156–177.

¹²² J. Kurczewski (red.), *Umowa o kartki*, Warszawa 2004 [1985].

zorganizowano nawet konferencję pt. „Pamiętnik Życia Codziennego. Między socjologią a etnografią”. Wzajemne kontakty socjologów i antropologów (którzy określali się mianem antropologów współczesności, rzadziej – antropologów codzienności) rozwijały się zresztą w tamtych czasach znakomicie. Kolejną okazją do dyskusji nad potencjalnymi polami współpracy, ale także różnicami między tymi dyscyplinami, była zorganizowana już rok później konferencja pt.: „Socjologia a antropologia”. Z kolei w 1990 roku Marian Kempny i Zdzisław Mach powołali Sekcję Antropologii Społecznej w ramach Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, w której działało wielu już wymienianych w tym artykule badaczy m.in. Elżbieta Tarkowska, ale także Barbara Fatyga czy Wojciech J. Burszta. To postępujące zbliżenie, wymiana doświadczeń i postawa otwartości na perspektywę innej dyscypliny stanowiły ważny krok w procesie formowania się polskiej refleksji nad codziennością.

„Druga” socjologia codzienności w Polsce

W latach dziewięćdziesiątych wśród wielu socjologów panowało przekonanie, że ich zawodowym obowiązkiem jest przede wszystkim opisanie i próba wyjaśnienia procesów transformacyjnych, ogromnych przeobrażeń polityczno-społecznych, które społeczeństwo polskie przeżywało po 1989 roku¹²³. Przyznawanie pierwszeństwa wątkom makrostrukturalnym zaczęło wśród socjologów słabnąć dopiero pod koniec XX wieku¹²⁴. W nowym stuleciu coraz

¹²³ Co ciekawe, antropologia współczesności właśnie w tej dekadzie przeżywała swój rozkwit. Paweł Łuczeczko określa ten okres czasem „Wielkiego Wybuchu”, wręcz erupcji publikacyjnej autorów takich jak m.in.: Zbigniew Benedyktowicz, Wojciech J. Burszta, Piotr Kowalski, Jacek Olędzki, Ludwik Stomma czy Roch Sulima, poruszających tematy takie jak np. ikonosfera ogródków warzywnych czy piłkarscy herosi. Por. P. Łuczeczko, *Zrozumieć...*, s.78; R. Sulima, *Między rajem a śmietnikiem (Ikonosfera warzywnych ogródków)*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1990, nr 4; L. Stomma, *1:0, czyli ludzie jak bogowie*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1991, nr 3/4.

¹²⁴ Nie oznacza to oczywiście, że w latach dziewięćdziesiątych socjologowie, zwłaszcza ci związani z wymienianymi w tekście inicjatywami badawczymi Sicińskiego czy Kurczewskiego, w ogóle unikali zajmowania się codziennością czy po-

wyraźniej i chętniej (najczęściej młodzi) badacze z tej dyscypliny zaczęli sięgać po tematy bliskie codzienności (o możliwych przyczynach rosnącego zainteresowania socjologią codzienności pisze wyczerpująco Rafał Drozdowski¹²⁵).

Rzadko udaje się wskazać niebudzącą kontrowersji datę, od której można mówić już nie o dalekich inspiracjach czy prapoczątkach, ale o rozwoju danej (sub)dyscypliny pod własnym szyldem. W przypadku antropologii współczesności za datę graniczną uznaje się zwykle 1990 rok – ze względu m.in. na symboliczną zmianę redaktora naczelnego i tytułu czasopisma „Polska Sztuka Ludowa” na prowadzone przez Benedyktowicza „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”¹²⁶. Tymczasem w socjologii za taką przełomową datę uchodzi czasem rok 2008¹²⁷, w którym wydano zbiór tekstów pod redakcją Piotra Sztompki i Małgorzaty Boguni-Borowskiej pt. *Socjologia codzienności*¹²⁸ oraz zorganizowano w Krakowie konferencję „Społeczeństwo i codzienność: w stronę nowej socjologii” (11–12 kwietnia 2008 roku). O ile określenie „nowa” czy „trzecia” socjologia, zaproponowane przez Sztompkę¹²⁹, budziło opór znacznej części środowiska naukowego (przypominano wówczas czasy opisane w niniejszym tekście jako okres „pierwszej” socjologii codzienności w Polsce), to jednak przyczyniło się do rozpropagowania tego podejścia w naszym kraju, a nawet swoistej naukowej

tocznością (por. np. A. Jawłowska (red.), *Kategoria potoczności: źródła filozoficzne i zastosowania teoretyczne*, Warszawa 1991). Dopiero jednak pod koniec XX i na początku XXI wieku zaczęto na szerszą skalę wydawać prace, które jednoznacznie można określić jako przykłady badań nad codziennością, tak jak je określamy w niniejszym tekście (warto przywołać tu książki m.in. B. Fatygi, *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*, Warszawa 1999; E. Tarkowskiej, *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Warszawa 2000 i wiele tytułów publikowanych od 2003 roku w ramach serii Wydawnictwa Trio „Obyczaje, Prawo i Polityka, Życie Codzienne”).

¹²⁵ R. Drozdowski, *Socjologia codzienności, czyli jak przestać „być modną”?*, „Kultura i Społeczeństwo” 2010, nr 1, s. 4–9.

¹²⁶ Por. P. Łuczeczko, *Zrozumieć...*, s. 79.

¹²⁷ Por. E. Tarkowska, *Źródła...*, s. 97.

¹²⁸ P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska (red.), *Socjologia codzienności*, Kraków 2008.

¹²⁹ P. Sztompka, *Życie codzienne...*

mody na jej uprawianie. Od tego czasu ukazało się wiele publikacji na ten temat – m.in. będące pokłosiem wspomnianej wyżej konferencji zbiory: *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna* pod redakcją Boguni-Borowskiej¹³⁰ oraz *Społeczeństwo i codzienność. W stronę nowej socjologii?* zredagowane przez Seweryna Rudnickiego, Justynę Stypińską i Katarzynę Wojnicką¹³¹. Coraz więcej artykułów wpisujących się w perspektywę socjologii codzienności ukazywało się także na łamach czasopism naukowych – m.in. „Kultura i Społeczeństwo” poświęciła jej osobny numer tematyczny¹³². Wśród autorów publikacji poświęconych codzienności byli, po pierwsze, socjologowie wielokrotnie przywoływani na łamach tego tekstu, którzy tematyką tą zajmują się już od lat siedemdziesiątych. Po drugie, dołączyło do nich młodsze grono samodzielnych pracowników naukowych, wśród których znajdowali się m.in. Małgorzata Bogunia-Borowska, Rafał Drozdowski, Marek Krajewski czy Tomasz Szlendak. Wreszcie po trzecie, pojawiło się także wielu przedstawicieli najmłodszego pokolenia – często uczniów wymienionych wcześniej badaczy – pracowników, doktorantów, a nawet studentów z różnych ośrodków, m.in. z Uniwersytetu Warszawskiego (zarówno z Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych, jak i Instytutu Socjologii), Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika, Uniwersytetu Gdańskiego, a także z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Warto podkreślić, że na dwóch ostatnich uczelniach utworzono nawet Zakłady Socjologii Życia Codziennego. Wśród podejmowanych tematów znajdowały się te dotyczące m.in. emocji, ciała, mieszkania, przedmiotów, relacji intymnych, czasu wolnego czy codziennego życia z mediami.

Krzemiński, zastanawiając się nad różnicami w podejściu między „pierwszą” a „drugą” (nazywaną przez niego „ponowoczesną” i rozwijaną w XXI wieku) socjologią codzienności, upatruje między

¹³⁰ M. Bogunia-Borowska (red.), *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Warszawa 2009.

¹³¹ S. Rudnicki, J. Stypińska, K. Wojnicka (red.), *Społeczeństwo i codzienność. W stronę nowej socjologii?*, Warszawa 2009.

¹³² „Kultura i Społeczeństwo” 2010, nr 2.

nimi różnic m.in. w podejściu do struktur¹³³. Jego zdaniem centralną w latach siedemdziesiątych kategorię interakcji społecznych i analiz tego, co się dzieje między ludźmi, zastąpiła koncentracja na refleksyjności jednostek i często trudno zauważalnych na pierwszy rzut oka działaniach systemu, który pozbawia je realnej autonomii. Żywe pozostały co prawda inspiracje fenomenologią czy publikacjami Goffmana (nieprzypadkowo to właśnie dopiero w XXI wieku przetłumaczono wreszcie na język polski wiele¹³⁴ jego prac¹³⁵), ale równie często i chętnie odwoływano się do teorii strukturacji Anthony'ego Giddensa, koncepcji Pierre'a Bourdieu czy Michela Foucaulta.

Zakończenie

Socjologia i historia codzienności *sensu stricto* wyłoniły się dopiero w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, jednakże już w XIX wieku można poszukiwać ich korzeni w wydawanych książkach i reportażach, opisujących życie różnych grup ludności, w pojawiających się relacjach działaczy politycznych i społecznych próbujących zrozumieć problemy najbiedniejszych oraz w prowadzonych badaniach empirycznych, tzw. lustracjach, z których najbardziej znane są te realizowane przez Bujaka. W tych działaniach dostrzegalne są zasadnicze elementy późniejszej refleksji nad co-

¹³³ I. Krzemiński, *Przedmowa...*, s. 14–15.

¹³⁴ Mowa tu m.in. o: E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańsk 2005; E. Goffman, *Rytuał interakcyjny*, Warszawa 2006; E. Goffman, *Zachowanie w miejscach publicznych. O społecznej organizacji zgromadzeń*, Warszawa 2008; E. Goffman, *Spotkania. Dwa studia z socjologii interakcji*, Kraków 2010; E. Goffman, *Relacje w przestrzeni publicznej*, Warszawa 2011.

¹³⁵ Co ciekawe, podobna sytuacja tyczy się także prac Georga Simmla – przez wielu uważanego wręcz za „ojca” i prekursora socjologii codzienności (por. P. Sztompka, *Życie codzienne...*, s. 21–22; S. Rudnicki, J. Stypińska, K. Wojnicka, *Społeczeństwo...*, s. 24). Choć jego klasyczne prace zostały już wcześniej przetłumaczone i wydane w Polsce, to najbardziej inspirujący dla refleksji nad codziennością wybór esejów ukazał się w naszym kraju w 2006 roku (G. Simmel, *Most i drzwi. Wybór esejów*, Warszawa 2006.)

dziennością, czyli perspektywa zwykłego, człowieka, tematyka skupiona na potocznych doświadczeniach, rozumiejące podejście opisującego oraz otwartość na interdyscyplinarność refleksji. Cechy te pojawiły się również u „mistrzów interdyscyplinarności”, jak nazwałyśmy naukowców, którzy w dwudziestoleciu międzywojennym prowadzili badania historyczne i socjologiczne, a niekiedy również antropologiczne. Niektórzy z nich wykazywali się po prostu otwartością na nowe sposoby analizowania społeczeństwa, inni zaś wprost już nawiązywali do pojęcia codzienności.

Podsumowując niniejszy tekst, warto uwypuklić podobieństwa i różnice, jakie na przestrzeni lat zarysowywały się pomiędzy rozwojem historii codzienności a rozwojem socjologii codzienności. Jak podkreślałyśmy powyżej, dyscypliny te posiadają wspólne korzenie, które można odnaleźć w wielu interdyscyplinarnych badaniach już w dwudziestoleciu międzywojennym. Jednocześnie można odnieść wrażenie, że historycy nieco mocniej pozostawali wówczas pod wpływem nauki światowej (która przesuwiała się w stronę badań gospodarczo-społecznych – np. Bujak, Rutkowski), za to socjologowie rozwijali często nowatorskie jak na owe czasy ujęcia teoretyczno-metodologiczne (Znaniiecki) bądź czynili przedmiotem refleksji niespotykane dotąd materiały i zjawiska (Bystron). Co ważne, i jedni, i drudzy stali się inspiracją dla swoich uczniów, którzy choć jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym sami nie badali wprost codzienności, to w późniejszych latach przyczynili się do pojawienia się tego rodzaju studiów. Do grona tego można zaliczyć, np. Chałasińskiego, który po wojnie kontynuował badania wykorzystujące metodologię stworzoną przez Znaniieckiego czy Małowistę, który korzystał z podejścia do nauki, które zaczerpnął z wykładów Czarneckiego.

Zarówno historia, socjologia, jak i cała nauka polska poniosła katastrofalne straty podczas wojny. Dlatego tym większy podziw budzi fakt, iż tak szybko odrodziło się życie intelektualne i tradycje badawcze po 1945 roku, np. poprzez organizowane konkursy pamiętnikarskie. Przemiany ustrojowe – stalinizacja i próba narzucenia jako obowiązującej ideologii marksizmu historycznego – do-

tknęły zarówno historię, jak i socjologię. Procesy te prowadziły bądź to do ogromnych przekształceń w sposobie uprawiania nauk historycznych, bądź też wręcz do całkowitego uniemożliwienia pracy badaczom społecznym. Co więcej, doświadczenie wojny odcisnęło piętno na nauce światowej – szczególnie wśród historyków coraz powszechniej zauważano, że przyszedł czas na odrzucenie modelu indywidualistycznego historyzmu i przejście w stronę nauki umożliwiającej lepsze zrozumienie masowych i powtarzalnych procesów. To pozwoliło zaś na nowo zbliżyć się historii do socjologii (i ekonomii), która wsparła ją swoją metodologią ilościową. Społeczne masy, które dotknęła nie tylko ostatnia wojna, ale także inne wcześniejsze konflikty, stały się przedmiotem badań obu nauk.

Momentem przełomowym dla dalszego rozwoju obu dyscyplin był 1956 roku. Po odwilży październikowej historycy polscy nawiązali współpracę z badaczami z drugiego pokolenia francuskiej szkoły Annales, przede wszystkim z Braudem, co pozwoliło niektórym z nich prowadzić badania społeczno-gospodarcze znane na całym świecie. W tym kręgu intelektualnym niedługo później narodziła się historia mentalności, a wraz z nią badania życia codziennego. Również socjologowie po 1956 roku ponownie mogli czerpać inspiracje z myśli zachodniej i dalej rozwijać badania empiryczne, w tym te biograficzne i monograficzne. Na szczególną uwagę w tamtym okresie zasługiwały też inicjatywy związane z badaniem obyczajów, w szczególności publikacje Czerwińskiego.

Zarówno socjologia, jak i historia codzienności w swojej pierwszej odsłonie narodziły się wraz z przemianami społecznymi i intelektualnymi, jakie przyniosły lata sześćdziesiąte. Bunt zachodnich społeczeństw przeciwko systemowi i związany z nim sprzeciw naukowców wobec badania „niehumanitarnej” czy „ponadhumanitarnej” rzeczywistości, stawiania struktur i mas ponad jednostkami, doprowadził do radykalnej zmiany kierunku badań humanistycznych i społecznych, który wśród historyków objawił się zwrotem w kierunku analiz kultury, mentalności, prywatności itp., a wśród socjologów dał impuls do rozwoju badań jakościowych, odwołujących się do teorii interakcjonizmu symbolicznego, fenomenologii czy etnometodologii.

„Pierwsza” historia codzienności pojawiła się wraz z utworzeniem serii wydawniczej PIW zatytułowanej *Życie Codzienne* (wydawanej od 1960 roku), w której publikowane były nie tylko pozycje będące tłumaczeniami monografii francuskich autorów piszących w ramach serii codziennościowej wydawnictwa Hachette, ale także książki pierwszych rodzimych badaczy codzienności, takich jak Geremek, Bogucka (uczenica Małowista) czy Szarota. Z kolei dla „pierwszej” socjologii codzienności duże znaczenie miały przede wszystkim prace dotyczące badań stylów życia (które prowadził zespół Andrzeja Sicińskiego) i analiz zjawisk charakterystycznych dla codzienności lat osiemdziesiątych (prowadzone w ramach seminarium „Pamiętnik Życia Codziennego”, które zainicjował Jacek Kurczewski).

W połowie lat dziewięćdziesiątych historycy organizowali pierwsze konferencje poświęcone zachodnim badaniom życia codziennego czy rodzimym analizom tego fenomenu. Z kolei socjologowie coraz bardziej otwierali się na interdyscyplinarność, żywo współpracując przede wszystkim z antropologami. Jednakże patrząc z perspektywy czasu, przełom transformacyjny okazał się (chwilowym) hamulcem zarówno dla historycznych, jak i socjologicznych analiz codzienności w Polsce. Po raz kolejny polityka wdarła się w pole badań naukowych i zmieniła (choć nie na długo) jego kierunek. Zarówno badacze społeczni, jak i historycy skupili się bowiem w pewnym momencie na badaniach tematów uznawanych za „istotniejsze”: socjologowie zajęli się makrostrukturalnymi przeobrażeniami polityczno-społecznymi, a historycy, niekiedy zbyt szczegółowymi, politycznymi aspektami okresu PRL-u. Rozwój badań nad codziennością odrodził się wraz z kolejną dekadą, kiedy to na scenę wkroczyło nowe pokolenie socjologów i historyków. W badaniach historycznych byli to uczniowie historyków społecznych, skupionych wokół ośrodka warszawskiego i krakowskiego – Klich-Kluczevska, Szpak, Jarosz, Brzostek itd. Z kolei wśród socjologów poszczególne szkoły badawcze nie rysowały się tak wyraźnie, warto jednak zaznaczyć współczesny dorobek publikacyjny poświęcony codzienności autorstwa przede wszystkim badaczy z Warszawy, Krakowa, Poznania, Torunia i Gdańska.

Przegląd tematów podejmowanych przez socjologów i historyków „drugiej fali” pozwala naszym zdaniem na wysunięcie tezy, iż **badania codzienności w Polsce zaczęły w XXI wieku funkcjonować jako poręczny parasolowy szyld dla wielu zwrotów, które dokonywały się od lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku w naukach społecznych i historycznych, a w Polsce często zyskiwały popularność dopiero od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia.** Mamy tutaj na myśli m.in. zwrot genderowy (zwłaszcza poddanie refleksji codziennej pracy kobiet w domu), zainteresowanie dziećmi i dzieciństwem, dowartościowanie emocji w badaniach (przedtem uznawanych za strefę wpływów psychologii), uczynienie tematem rozważań ciała i zmysłów (przedtem pomijanych jako domena biologii i medycyny) czy wreszcie dostrzeżenie roli przedmiotów (wcześniej budzących zainteresowanie etnografii). Ta wielowątkowość prowokuje czasem zarzuty o nadmierne rozmycie czy nawet brak granic tego pola refleksji naukowej. Naszym zdaniem jednak postrzeganie socjologii czy historii codzienności jako pewnego rodzaju parasoli (co sugerowano w odniesieniu do socjologii codzienności m.in. już w tekście autorstwa Adlerów i Fontany¹³⁶) jest poręcznym zabiegiem, pozwala bowiem zgromadzić wokół niej spore grono badaczy i dostarczyć wielu argumentów wskazujących na jej doniosłość poznawczą i praktyczną mimo podejmowania pozornie błażej tematyki.

Bibliografia

- Adler Patricia A., Adler Peter, Fontana Andrea, *Everyday Life Sociology*, „Annual Review of Sociology” 1987, t. 13, s. 217–235.
- Bielecka-Prus Joanna, *Społeczne role socjologów w PRL*, „Przegląd Socjologiczny” 2009, t. 58, nr 2, s. 71–103.
- Bogucka Maria, *Życie codzienne w Gdańsku: wiek XVI–XVII*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1967.

¹³⁶ P. Adler, P. Adler, A. Fontana, *Everyday Life Sociology*, „Annual Review of Sociology” 1987, t. 13, s. 217–218.

- Bogucka Maria, *Życie codzienne – spory wokół profilu badań i definicji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 247–253.
- Bogunia-Borowska Małgorzata (red.), *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009.
- Braudel Fernand, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII w.*, t. 1: *Struktury codzienności. Możliwe i niemożliwe*, tłum. Maria Ochab i Piotr Graff, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1992.
- Brzostek Błażej, *Robotnicy Warszawy: konflikty codzienne (1950–1954)*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2002.
- Brzostek Błażej, *Za progiem: codzienność w przestrzeni publicznej Warszawy lat 1955–1970*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007.
- Bujak Franciszek, *Limanowa: miasteczko powiatowe w zachodniej Galicji. Stan społeczny i gospodarczy*, G. Gebethner i spółka, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1902.
- Bujak Franciszek, *Żmiąca: wieś powiatu limanowskiego. Stosunki gospodarcze i społeczne*, G. Gebethner i spółka, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1903.
- Bujak Franciszek, Rutkowski Jan, *Od wydawców*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1931, t. 1, s. 3–6.
- Bystroń Jan Stanisław, *Łańcuch szczęścia i inne ciekawostki*, Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, Warszawa 1938.
- Bystroń Jan Stanisław, *Tematy, które mi odradzano. Pisma etnograficzne rozproszone*, wybrał i opracował Ludwik Stomma, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980.
- Chałasiński Józef, *Drogi awansu społecznego robotnika. Studium oparte na autobiografiach robotników*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1979 [1931].
- Chałasiński Józef, *Trzydzieści lat socjologii polskiej 1918 do 1947*, „Przegląd Socjologiczny” 1948, t. 10, z. 1–4, s. 1–54.
- Czarnowski Stefan, *Listy do Henri Huberta i Marcela Maussa (1905–1937); Lettres à Henri Hubert et à Marcel Mauss (1905–1937)*, (red. naukowa) Kornelia Kończal, Joanna Wawrzyniak, Oficyna Naukowa, Warszawa 2015.
- Czerwiński Marcin, *Przemiany obyczaju*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1969.
- Czerwiński Marcin, *Życie po miejsku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974.
- Domańska Ewa, *Mikrohistorie: spotkania w międzyświatach*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1999.

- Douglas Jack, *Understanding Everyday Life. Toward the Reconstruction of Sociological Knowledge*, Aldine Publishing Company, Londyn 1970.
- Drozdowski Rafał, *Socjologia codzienności, czyli jak przestać „być modną”?*, „Kultura i Społeczeństwo” 2010, nr 1, s. 3–15.
- Dulczewski Zygmunt, Florian Znaniecki. *Życie i dzieło*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1984.
- Dulczewski Zygmunt, *O Florianie Znanieckim*, ARP Promocja 21, Poznań 2000.
- Engelking Barbara, Grabowski Jan (red.), *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2018.
- Fatyg Barbara, *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*, Ośrodek Badań Młodzieży, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1999.
- Fidelis Małgorzata, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2010.
- Fitzpatrick Sheila, *Życie codzienne pod rządami Stalina. Rosja radziecka w latach trzydziestych XX wieku*, tłum. Joanna Gilewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.
- Geremek Bronisław, *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu: XIV–XV wiek*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1971.
- Geremek Bronisław, *Życie codzienne w Paryżu Franciszka Villona*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972.
- Geremek Bronisław, *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*, Czytelnik, Warszawa 1989.
- Goffman Erving, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, tłum. Aleksandra Dzierżyńska, Joanna Tokarska-Bakir, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005.
- Goffman Erving, *Rytuał interakcyjny*, tłum. Alina Szulżycka, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2006.
- Goffman Erving, *Zachowanie w miejscach publicznych. O społecznej organizacji zgromadzeń*, tłum. Olga Siara, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2008.
- Goffman Erving, *Spotkania. Dwa studia z socjologii interakcji*, tłum. Paweł Tomanek, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2010.
- Goffman Erving, *Relacje w przestrzeni publicznej*, tłum. Olga Siara, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2011.
- Grabski Andrzej F., *Zarys historii historiografii polskiej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003.
- Hałas Elżbieta, *Znaczenia i wartości społeczne. O socjologii Floriana Znanieckiego*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1991.

- Jakubczak Franciszek, *Zasoby pamiętników. Zasady i zakres ich użytkowania*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1989, z. 2, s. 259–268.
- Jarosław Dariusz, *Listy do centralnych instytucji państwa stalinowskiego jako źródło badań życia codziennego w Polsce*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 297–302.
- Jarosław Dariusz, *„Masy pracujące przede wszystkim”. Organizacja wypoczynku w Polsce 1945–1956*, Instytut Historyczny Państwowej Akademii Nauk, Akademia Świętokrzyska, Warszawa – Kielce 2003.
- Jarosław Dariusz, *Mieszkanie się należy... Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2010.
- Jarosław Dariusz, *Historia dziejów społecznych Polski w XX wieku po 1989 roku: Perspektywy i możliwości badawcze, metodologia*, „Rocznik Antropologii Historii” 2012, nr 1(2), s. 289–297.
- Jawłowska Aldona (red.), *Kategoria potoczności: źródła filozoficzne i zastosowania teoretyczne*, Instytut Kultury, Warszawa 1991.
- Kałuża Dobrochna, *Historia mówiona w krajach postkomunistycznych. Rekonesans*, „Kultura i Historia”, <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archiwes/1887>, [dostęp: 14 VII 2019].
- Kałuża Dobrochna, *Na peryferiach peryferii? Codziennosc PRL w polskiej historiografii – przegląd badań*, „Rocznik Antropologii Historii” 2012, nr 1(2), s. 175–193.
- Kałuża Dobrochna, *Historia mówiona w polskich badaniach dziejów najnowszych*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2017, nr 7, s. 163–184.
- Kenney Padraic, *Budowanie Polski Ludowej: robotnicy a komunizm 1945–1950*, tłum. Anna Dzierzgowska, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2015.
- Kersten Krystyna, Szarota Tomasz (red.), *Wieś polska 1939–1948. Materiały konkursowe*, t. 1–4, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1967–1971.
- Kersten Krystyna, *Historyk – twórcą źródeł*, „Kwartalnik Historyczny” 1971, nr 78, s. 313–330.
- Kierzkowski Michał, *Oral History and Historical Education in Poland: Possibilities and Application*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2016, nr 6, s. 81–100.
- Klich-Kluczeńska Barbara, *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie (1945–1989)*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2005.
- Klich-Kluczeńska Barbara, *Rodzina, tabu i komunizm w Polsce 1956–1989*, Wydawnictwo Libron – Filip Lohner, Kraków 2015.
- Kochanowski Jerzy, *„Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Wydawnictwo Neriton, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.

- Kochanowski Jerzy, *Rewolucja międzypaździernikowa. Polska 1956–1957*, Znak Horyzont, Kraków 2017.
- Kosiński Krzysztof, *O nową mentalność: życie codzienne w szkołach 1945–1956*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2000.
- Kosiński Krzysztof, *Nastolatki '81: świadomość młodzieży w epoce „Solidarności”*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2002.
- Krajewski Marek, *W kierunku relacyjnej koncepcji uczestnictwa w kulturze*, „Kultura i Społeczeństwo” 2013, nr 1, s. 29–67.
- Kraśko Nina, *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1920 – 1970*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996.
- Krzemiński Ireneusz, *Socjologia życia codziennego*, „Problemy” 1979, nr 10, s. 6–12.
- Krzemiński Ireneusz, *Przedmowa*, [w:] (red.) Seweryn Rudnicki, Justyna Stypińska, Katarzyna Wojnicka, *Społeczeństwo i codzienność. W stronę nowej socjologii?*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, s. 9–21.
- Kuciel-Frydryszak Joanna, *Służące do wszystkiego*, Marginesy, Warszawa 2018.
- Kula Marcin, *Mimo wszystko bliżej Paryża niż Moskwy. Książka o Francji, PRL i o nas, historykach*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010,
- Kurczewski Jacek (red.), *Umowa o kartki*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2004 [1985].
- Kurczewski Jacek, *Pamiętnik życia codziennego. Refleksja nad metodą*, [w:] (red.) Małgorzata Bogunia-Borowska, *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s.156–177.
- Kurkowska-Budzian Marta, Stasiak Marcin, *Stadion na peryferiach*, TAIWPN Universitas, Kraków 2016.
- Lindenberger Thomas, Lüdtke Alf, *Eigen-Sinn. Życie codzienne, podmiotowość i sprawowanie władzy w XX wieku*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2018.
- Łuczeczko Paweł, *Zrozumieć własną kulturę. Antropologia współczesności w Polsce*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2006.
- Łuczewski Michał, *Odwieczny naród. Polak i katolik w Żmijęcej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012.
- Madejska Marta, *Aleja włókniarek*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2018.
- Mateja-Jaworska Bogumiła, Zawodna-Stephan Marta, *Badania życia codziennego w Polsce. Rozmowy (nie)codzienne*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2019.

- Mazurek Małgorzata, *Socjalistyczny zakład pracy. Porównanie fabrycznej codzienności w PRL i NRD u progu lat sześćdziesiątych*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2005.
- Mazurek Małgorzata, *Spółceństwo kolejki: o doświadczeniach niedoboru 1945–1989*, Europejskie Centrum Solidarności, Wydawnictwo Trio, Gdańsk – Warszawa 2010.
- Mucha Janusz, Winclawski Włodzimierz (red.), *Klasyczna socjologia polska i jej współczesna recepcja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2006.
- Olszewski Wojciech, Ludwik Krzywicki – marksista niepoprawny (?), [w:] (red.) Janusz Mucha, Włodzimierz Winclawski, *Klasyczna socjologia polska i jej współczesna recepcja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2006, s. 37–55.
- Orzeszkowa Eliza, Marta, S. Lewental, Warszawa 1885.
- Perkowski Piotr, *Gdańsk – miasto od nowa. Kształtowanie społeczeństwa i warunki bytowe w latach 1945–1970*, Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2009.
- Pleskot Patryk, *Wielki mały ekran: telewizja a codzienność Polaków w latach sześćdziesiątych*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007.
- Pleskot Patryk, *Intelektualni sąsiedzi. Kontakty historyków polskich ze środowiskiem „Annales” 1945–1989*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2010.
- Polasik Karolina, *Antropologiczny rekonesans historyka. Szkice o antropologii historycznej*, Epigram, Bydgoszcz 2007.
- Reymont Władysław, *Ziemia obiecana*, Gebethner-Wolff, Warszawa 1899.
- Reymont Władysław, *Chłopi*, Gebethner-Wolff, Warszawa 1904–1909.
- Robotycki Czesław, *Łańcuch szczęścia w pół wieku później*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1981, nr 1, s. 3–10.
- Rudnicki Seweryn, Stypińska Justyna, Wojnicka Katarzyna (red.), *Spółceństwo i codzienność. W stronę nowej socjologii?*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.
- Schulze Winfried (red.), *Historia społeczna, historia codzienności, mikrohistoria*, tłum. Andrzej Kopacki, Volumen: Niemiecki Instytut Historyczny, Warszawa 1996.
- Siciński Andrzej, *Styl życia: problemy pojęciowe i teoretyczne*, [w:] tegoż, *Styl życia: koncepcje, propozycje*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1976, s. 15–32.
- Siewierski Tomasz, *Marian Małowist i krąg jego uczniów. Z dziejów historiografii gospodarczej w Polsce*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2016.
- Simmel Georg, *Most i drzwi. Wybór esejów*, tłum. Małgorzata Łukasiewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006.

- Sowiński Paweł, *Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystycznych*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2005.
- Stobiecki Rafał, *Historia i historycy wobec nowej rzeczywistości. Z dziejów polskiej nauki historycznej w latach 1945–1951*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 1991, nr 43, s. 163–187.
- Stobiecki Rafał, *Stalinowska unifikacja nauki historycznej*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 1996, nr 55, s. 27–36.
- Stobiecki Rafał, *Historiografia PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna... ale skomplikowana*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007.
- Stobiecki Rafał, *Dwugłos o historiograficznych kontaktach polsko-francuskich*, „Kwartalnik Historyczny” 2012, nr 3, s. 583–593.
- Stomma Ludwik, *1:0, czyli ludzie jak bogowie*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1991, nr 3–4, s. 141–142.
- Sulima Roch, *Między rajem a śmietnikiem (Ikonosfera warzywnych ogródków)*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1990, nr 4, s. 47–56.
- Szacki Jerzy, *Wstęp: Krótka historia socjologii polskiej*, [w:] (red.) tegoż, *Sto lat socjologii polskiej: od Supińskiego do Szczepańskiego. Wybór tekstów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 11–119.
- Szacki Jerzy, *Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Szarota Tomasz, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Czytelnik, Warszawa 1973.
- Szarota Tomasz, *Życie codzienne w stolicach okupowanej Europy: Szkice historyczne, kronika wydarzeń*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1995.
- Szarota Tomasz, *Życie codzienne w Peerelu – propozycja badawcza*, [w:] *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały I*, Warszawa 1995, s. 201–215.
- Szarota Tomasz, *Życie codzienne – temat badawczy czy tylko popularyzacja? (Na marginesie serii wydawniczych Hachette i PIW-u)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 239–245.
- Szpak Ewelina, *Między osiedlem a zagrodą: życie codzienne mieszkańców PGR-ów*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2005.
- Szpak Ewelina, *„Człowiek jest chory wtedy jak coś go boli”. Społeczno-kulturowa historia zdrowia i choroby na wsi polskiej*, Instytut Historyczny PAN, Warszawa 2016.
- Sztompka Piotr, Bogunia-Borowska Małgorzata (red.), *Socjologia codzienności*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.
- Sztompka Piotr, *Życie codzienne – temat najnowszej socjologii*, [w:] (red.) Małgorzata Bogunia-Borowska, Piotr Sztompka, *Socjologia codzienności*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 15–52.

- Tarkowska Elżbieta, *Niedocenione dzieło Stefana Czarnowskiego*, [w:] (red.) Janusz Mucha, Włodzimierz Winclawski, *Klasyczna socjologia polska i jej współczesna recepcja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2006, s. 113–134.
- Tarkowska Elżbieta (red.), *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Oficyna Graficzno-Wydawnicza Typografia, Warszawa 2000.
- Tarkowska Elżbieta, *Źródła i konteksty socjologii życia codziennego*, [w:] (red.) Małgorzata Bogunia-Borowska, *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 95–118.
- Tarkowska Elżbieta, *Życie codzienne jako przedmiot nie tylko najnowszej socjologii. Na marginesie „Socjologii codzienności” (wypowiedź w dyskusji)*, „Kultura i Społeczeństwo” 2016, nr 4, s. 93–101.
- Tysza Andrzej, *Uczestnictwo w kulturze. O różnorodności stylów życia*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1971.
- Wierzbicki Andrzej, *W stronę postaw otwartych. „Annales” w refleksji historyków polskich po II wojnie światowej*, [w:] (red.) tegoż, *Klio polska. Studia i materiały z dziejów historiografii polskiej po II wojnie światowej*, Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, Warszawa 2004.
- Wierzbicki Zbigniew Tadeusz, *Żmija w pół wieku później*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1963.
- Winclawski Włodzimierz, *Słownik biograficzny socjologii polskiej*, t. I A–H, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.
- Wrzosek Wojciech, *Historia, kultura, metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wydawnictwo Leopoldinum Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1995.
- Zaremba Marcin, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.
- Znaniecki Florian, *Wstęp do socjologii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1988 [1922].

Wokół społecznych badań nad codziennością. Socjologia codzienności jako krytyka socjologiczna

Codziennność jako temat, codzienność jako pretekst

Wolno chyba zaryzykować stwierdzenie, że socjologia odkrywała codzienność przynajmniej trzykrotnie. Po raz pierwszy – we wczesnych latach dwudziestych poprzedniego stulecia – za sprawą szkoły chicagowskiej, po raz drugi – za sprawą socjologii fenomenologicznej i po raz trzeci – za sprawą etnometodologii. Owo wielokrotne odkrywanie przez socjologów sfery codzienności sprawiło, że termin „codziennność” funkcjonuje dziś w socjologii w dość różnych kontekstach teoretycznych i jest różnie rozumiany. Dla szkoły chicagowskiej i jej kontynuatorów zwrócenie się socjologii w stronę codzienności było równoznaczne z zejściem z poziomu „wysokiej teorii” na poziom konkretnych (i powszechnie występujących) problemów społecznych. Socjologia fenomenologiczna (zwłaszcza w swojej pierwotnej postaci zaproponowanej przez Alfreda Schütza) uwrażliwiła socjologów na ładotwórcze znaczenie wiedzy potocznej, której najoczywistszym środowiskiem jest świat życia codziennego. Codziennność uznana przez fenomenologów za rzeczywistość podstawową stała się odtąd – przynajmniej dla badaczy

identyfikujących się z socjologią humanistyczną – podwójnie ważna. Po pierwsze, urosła do rangi najważniejszego (bo najintensywniej zamieszkiwanego i najintensywniej przeżywanego) wymiaru życia społecznego. Po drugie, zaczęła być postrzegana jako obszar, w obrębie którego porządek zbiorowy jest nie tylko reprodukowany, ale również przetwarzany i wytwarzany od podstaw¹. Z kolei etnometodologia powiązała codzienność – jeszcze silniej, niż uczyniła to socjologia fenomenologiczna – z wytwarzaniem i potwierdzaniem poczucia społecznej normalności². Tym samym do istniejących doszło jeszcze jedno odczytanie codzienności jako przestrzeni intensywnego dyscyplinowania jednostek, które zyskują w oczach swych partnerów tym większą wiarygodność, im lepiej i bardziej przekonująco udaje się im odgrywać role społecznych „normalsów”.

Wielokrotne i rozłożone na raty przybliżanie się socjologii do sfery życia codziennego rodzi oczywiście pytanie o oryginalność socjologii codzienności jako subdyscypliny. Jak się nietrudno domyślić, dla wielu badaczy jest ona tylko powtórzeniem starych pomysłów teoretycznych lub w najlepszym razie próbą sklecenia czegoś nowego ze starych elementów³. Jednak socjologia codzienności postrzegana jest dzisiaj również jako być może ostatnia szansa na odnowę i rewitalizację całej socjologii. Dla Piotra Sztompki socjologia codzienności jest „trzecią socjologią”, w obrębie której spotyka się z sobą i harmonijnie koegzystuje większość tradycyjnych antynomii teorii socjologicznej (*structure – agency*, makro – mikro, perspektywa obiektywistyczna – perspektywa subiektywistyczna itd.)⁴, dla Ireneusza Krzemińskiego jawi się ona jako kolejny wariant socjologii krytycznej, która tropi mechanizmy blokujące bądź dyscyplinujące

¹ Por. P. Berger, T. Luckmann, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa 1983.

² Por. H. Garfinkel, *Studia z etnometodologii*, Warszawa 2007, s. 51–98.

³ Zob. np. P. Plucienniczak, *Socjologia codzienności, socjologia na co dzień*, [w:] (red.) Grzegorz Bryda, *Światy i konteksty społeczne*, Kraków 2011; B. Sandywell, *The Myth of Everyday Life. Toward a Heterology of the Ordinary*, „Cultural Studies” 2004, t. 18 (2/3), s. 160–180.

⁴ Zob. P. Sztompka, *Przestrzeń życia codziennego*, [w:] (red.) Małgorzata Bogunia-Borowska, *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Warszawa 2009, s. 29–50.

refleksyjność jednostek⁵, zaś dla Michela de Certeau socjologia codzienności to w gruncie rzeczy namysł nad pomysłowością adaptacyjną, nad indywidualnymi i zbiorowymi sposobami radzenia sobie w rzeczywistości (i z rzeczywistością)⁶. We wszystkich trzech wspomnianych przypadkach faktycznie mamy do czynienia z czymś więcej niż z prostym zainteresowaniem życiem codziennym. Zarazem jednak trudno wyzbyć się wrażenia, że dla wymienionych autorów, trochę paradoksalnie, codzienność wcale nie jest najważniejsza. Dla Piotra Sztompki kluczowa jest kwestia wielkiej syntezy teoretycznej, która pozwoliłaby pogodzić z sobą socjologię postdurkheimowską i postweberowską. Dla Ireneusza Krzemińskiego codzienność jest warta uwagi badawczej o tyle, o ile to właśnie w sferze codzienności rozstrzyga się zakres autonomii jednostek decydujący z kolei o takich fundamentalnych cechach ładu zbiorowego, jak stopień jego demokratyzowania czy jego otwartość na innowacje społeczne. Natomiast dla Michela de Certeau centralnym problemem badawczym wydają się być sposoby zagospodarowywania najrozmaitszych szczelin porządku społecznego, które nie zostały skolonizowane przez władzę, które oko władzy przeoczyło bądź uznało za nieistotne.

W połowie drogi między kwestionowaniem sensu uprawiania socjologii codzienności a traktowaniem jej jako zbioru pomysłów teoretycznych i badawczych będących w stanie uatrakcyjnić, unowocześnić i uratować (całą) socjologię sytuują się starania, które łączy założenie, że socjologia codzienności powinna konstruować swoją tożsamość teoretyczno-metodologiczną, prezentując się jako przeciwieństwo socjologicznego mainstreamu. Jeśli więc owa mainstreamowa socjologia interesowała się przez całe dziesięciolecia przede wszystkim tym, co nietypowe i niecodzienne (przełomowymi momentami w życiu społeczeństw, anomią i rozmaitymi epizodami załamывania się porządku zbiorowego, nowymi trenda-

⁵ Zob. I. Krzemiński, *Przedmowa*, [w:] (red.) Seweryn Rudnicki, Justyna Stypińska, Katarzyna Wojnicka, *Spółczesność i codzienność. W stronę nowej socjologii?*, Warszawa 2009, s. 9–21.

⁶ Zob. M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, Kraków 2008, s. 30–46.

mi społecznymi i kulturowymi, wytwarzaniem nowych instytucji itd.), socjologia codzienności miałaby zajmować się tym wszystkim, co zwyczajne, trywialne i niewidowiskowe. Jeśli socjologia głównie-nurtowa drążyła i drąży „wielkie tematy socjologiczne” (takie jak władza, struktura społeczna, nierówności, więzi itd.), socjologia codzienności winna zwrócić się ku tematom, którym latami odmawiano socjologicznej doniosłości⁷ i które postrzegano jako błahe. Jeśli wreszcie dominujące nurty socjologii skupiały i skupiają swą uwagę na tym, co świadome i widzialne (więc i też lepiej lub gorzej urefleksyjnione), socjologia codzienności powinna zwrócić się ku badaniu tego, co niewidzialne, co nie zatrzymuje na sobie uwagi większości aktorów społecznych⁸.

Problem w tym, że obrana przez socjologię codzienności strategia polegająca na budowaniu własnej tożsamości w kontrze do socjologii mainstreamowej opiera się na nie do końca prawdziwych ocenach. W rzeczywistości ta ostatnia nigdy nie była bowiem odwrócona od problematyki codzienności. Nigdy też nie faworyzowała w jakiś szczególny sposób „społecznej niecodzienności”. Kłopot też w tym, że strategia określania się socjologii codzienności poprzez dość proste opozycje (codzienność *versus* niecodzienność, zwykłość *versus* niezwykłość, masowość *versus* unikatowość, powtarzalność *versus* niepowtarzalność itd.) banalizuje ją⁹. Po pierwsze w tym znaczeniu, że próbuje zdefiniować jej istotę za pomocą najbardziej samonarzucających się i zdroworozsądkowych napięć. Po drugie w tym sensie, że schematyzuje język, za pomocą którego ma ona opisywać rzeczywistość społeczną.

⁷ Por. J. S. Bystroń, *Tematy, które mi odradzano. Pisma etnograficzne rozproszone*, Warszawa 1980.

⁸ Zob. I. Borkowska, H. Jakubowska, M. Podgórski, *Metodologia dla socjologii codzienności. Próba dojrzenia niewidzialnego i uniknięcia pułapek widzialnego*, [w:] (red.) Seweryn Rudnicki, Justyna Stypińska, Katarzyna Wojnicka, *Społeczeństwo i codzienność. W stronę nowej socjologii?*, Warszawa 2009, s. 66–92.

⁹ Por. np. M. Golka, *Czy jeszcze istnieje nie-codziennosc*, [w:] (red.) Małgorzata Bogunia-Borowska, *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Warszawa 2009, s. 65–76.

Codziennność, czyli to wszystko, o czym socjologowie zapomnieli albo nie chcieli pamiętać

Jeszcze jedną (i na tyle ważną, że zasługującą na odrębne potraktowanie) strategią socjologii codzienności chcącej budować swoją tożsamość w opozycji do socjologicznego mainstreamu jest nadrabianie badawczych zaniechań obciążających socjologię. Całkiem spora część wysiłków badawczych wpisanych w ramy socjologii codzienności została w pewnym momencie podporządkowana nie tyle badaniu praktyk codziennych, co uwidacznianiu najrozmaitszych (kulturowych, socjoekonomicznych, obyczajowych, styżyciowych itd.) zjawisk i problemów, które „zgubiły się” socjologom. Zgubiły się nie tylko dlatego, że ich waga i znaczenie budziły wątpliwości, ale również ponieważ kiedyś uznano je np. za politycznie niewygodne, niepasujące do aktualnych mód badawczych, niedające się zmieścić w przestrzeni zinstytucjonalizowanej socjologii itd.¹⁰

Socjologia codzienności, zajmując się wydobywaniem tematów, które nigdy nie wyszły poza etap planu badawczego, musiała stać się – siłą rzeczy – socjologią krytyczną wobec socjologii. Upominając się o zaniedbywane i omijane szerokim łukiem tematy, odsłaniała

¹⁰ W Polsce do takich niechcianych, gdyż jakoby nie dość *doniostych* naukowo, a jednocześnie niewygodnych z powodów politycznych tematów należały przez długie lata np. kłopotliwe dla rządzących regionalizmy, które wymykały się prostym klasyfikacjom i nie dawały się zamknąć w zideologizowanych ramach interpretacyjnych (zob. np. H. Czech, *Etos wsi śląskiej*, Warszawa 2010). Należały do nich także najrozmaitsze przejawy naszej peryferyjnej bądź półperyferyjnej specyfiki (zob. np. J. Kurczewski, M. Cichomski, K. Wiliński, *Wielkie bazyary warszawskie. Środowisko społeczne, kultura i problem społeczny*, Warszawa 2010). Paradoksalnie, praktycznie przez cały okres PRL-u (i nawet po roku 1989) łatwiej było uczynić przedmiotem uwagi badawczej najrozmaitsze wspólne większości współczesnych społeczeństw patologie – takie jak alkoholizm, korupcja, narkomania czy prostytutcja niż te praktyki codzienne, które stanowiły o polskiej specyfice bądź mogłyby zostać zinterpretowane jako przejawy prowincjonalno-peryferyjnego kolorytu kulturowego stawiającego pod znakiem zapytania możliwość wejścia i utrzymania się na ścieżce modernizacyjnej.

konformizm socjologicznego mainstreamu. Równocześnie jednak złączenie niektórych z tych tematów z teoretyczno-metodologiczną perspektywą socjologii codzienności było i jest dyskusyjne. Zbyt arbitralnie bowiem kierunkowało (kierunkuje) ich postrzeganie.

Jednocześnie socjologia codzienności, która upomina się o zaniebdywane (więc tak naprawdę deprecjonowane i dezaktualizowane) tematy przywodzi na myśl strategię obroną przez mikrohistorię¹¹. W obu przypadkach chodzi o opis możliwie jak najbardziej punktowy (zarówno w sensie terytorialnym, jak i temporalnym). W obu przypadkach chodzi też o takie poszerzenie katalogu problemów badawczych, aby przestał być on wykluczający. Wolno zatem powiedzieć, że postulat badania codzienności bywał w przeszłości (i bywa również dzisiaj) równoznaczny z dążeniem do dowartościowania zmarginalizowanych problemów, spraw do załatwienia i zbiorowości. Samo pojęcie „codziennosc” występuje tu właściwie w roli metafory świata pobocznego i drugorzędnego, który jednak tak naprawdę wcale nie jest ani poboczny, ani drugorzędny. Socjologowie powinni się nim interesować nie tylko dlatego, że to, co dzieje się w jego granicach, ma istotny wpływ na cały porządek społeczny, ale również dlatego, że okazując to zainteresowanie, splacają moralny dług wobec jego mieszkańców.

Codziennosc, czyli świat społeczny w miniaturze albo zminiaturyzowana socjologia

Konsekwencją problemów socjologii codzienności z określeniem własnej specyfiki i ze wskazaniem własnej misji teoretyczno-metodologicznej mającej zagwarantować jej dostatecznie mocną pozycję wśród innych „socjologii szczegółowych” jest jej skłonność do miniaturyzacji. Skłonność ta przyjmuje, po pierwsze, postać anegdotyzacji; socjologiczne opisy codzienności sprowadzają się uderzająco często do zbioru historyjek-anegdot, które są co praw-

¹¹ Por. E. Domańska, *Mikrohistorie: spotkania w międzyświatach*, Poznań 1999.

da wdzięczne w lekturze, lecz z których niewiele wynika naukowo. Owa naukowa jałowość objawia się przede wszystkim unikaniem uogólnień teoretycznych – zrealizowane badania nie poszerzają ani nie pogłębiają teorii socjologicznej, nie prowokują też do rewidowania istniejących koncepcji i ujęć. Oznacza ona również przesadną ostrożność interpretacyjną, w rezultacie czego trudno wprawdzie zarzucić wnioskom pobadawczym nieprawdziwość, ale również trudno uznać je za oryginalne i inspirujące.

Po drugie, owa miniaturyzacja socjologii codzienności oznacza dziś coraz częściej jej swoistą etnografizację. Najlepiej widać to na poziomie metodologii. Większość projektów badawczych wpisujących się w ramy socjologii codzienności to dzisiaj studia przypadku. Gros z nich opiera się na jakościowych metodach i technikach badawczych, nie zawsze mających swoje metodologiczne uzasadnienie i będących „zwiadami badawczymi” oraz namiastką badań zakrojonych na szerszą skalę. Można powiedzieć więc, że owo narzędziowe „ujakościwienie” socjologii codzienności wynika, przynajmniej po części, z biedy, z niedostatecznej ilości środków na badania. Gdyby tych środków było więcej, projekty badawcze dotyczące codzienności wyglądałyby inaczej. Zapewne więcej z nich łączyłoby komponent jakościowy z ilościowym. Zapewne też byłoby więcej badań panelowych i więcej badań, które mają charakter replikacyjny. Ponieważ jednak jest tak, jak jest (ponieważ na historię socjologii codzienności składają się – przynajmniej w Polsce – niezliczone przyczynki badawcze i stosunkowo niewiele projektów badawczych, które zostały pomyślane szerzej), powstaje wrażenie, że obraz rzeczywistości życia codziennego, jakiego dostarcza socjologia codzienności, jest – właśnie – wybitnie przyczynkarski, sfragmentaryzowany i postrzępiony, że nie chce się on ułożyć w jakąś większą całość. To, że jest raczej punktowy niż panoramiczny, nie jest jeszcze samo w sobie grzechem. To jednak, że brakuje pomysłów, jak owe punkty ze sobą łączyć, jak je z sobą porównywać i co robić, by przestały się nam one gubić, musi już budzić niepokój. Wspomniana etnografizacja socjologii codzienności to również skłonność do (charakterystycznej raczej dla badań etnograficznych

niż dla socjologicznych) koncentracji na idiosynkrazjach, szczegółach i różnicach¹². Nie jest to samo w sobie niczym złym. Kłopot w tym, że ta swoista maniera metodologiczna utrudnia wyjście poza warstwę deskrypcyjną prowadzonych badań i zniechęca do tworzenia typologii badanych zjawisk.

Po trzecie, za wspomniane zminiaturyzowanie socjologii codzienności odpowiada również charakterystyczna dla wielu socjologów codzienności niechęć do wykraczania poza poziom mikro. Niechęć tę da się dość łatwo wyjaśnić i nawet zrozumieć; socjologia codzienności rodziła się w kontrze wobec przesocjologizowanego obrazu jednostki i w kontrze wobec tradycji teoretycznej, w której nie mówi się o konkretnych ludziach i konkretnych zbiorowościach, lecz o wzorach, zinstytucjonalizowanych zobowiązaniach, bezosobowych mechanizmach sterujących itd. Problem w tym, że to przywiązanie socjologii codzienności do mikropoziomu porządku społecznego znieczuli ją na jego strukturalne uwarunkowania. W rezultacie wiele narracji socjologii codzienności ignoruje makropoziomowe (instytucjonalne, prawne, makroekonomiczne) podglebie praktyk codziennych. W narracjach tych aktorzy społeczni, nawet jeśli są świadomi nacisków (politycznych, ekonomicznych, prawnych itd.), które oddziałują na nich z zewnątrz, zachowują się tak, jakby tych nacisków nie było lub w taki sposób, jakby były one tak łatwe do obejścia, że właściwie nieistotne.

Strategie socjologii codzienności

Przechodząc ku poziomowi praktyk teoretyczno-badawczych socjologów codzienności wydaje się, że można mówić – znów oczywiście w pewnym uproszczeniu – o dwóch następujących sposobach postępowania. W pierwszym socjologia codzienności upodabniania się do reportażu literackiego (rzadziej) bądź do reportażu dzien-

¹² W zasadzie można powiedzieć, że znaczna część opisów praktyk codziennych zbliża się do *opisu gestego* w rozumieniu Clifforda Geertza. Zob. C. Geertz, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, Kraków 2005.

nikarskiego (część). Ów pierwszy model socjologii codzienności czyni z niej swoście hybrydową formę wypowiedzi, którą można określić mianem reportażu socjologicznego. Socjologia codzienności przyjmująca postać reportażu bywa znakomitym opisem świata społecznego. Zdarza się jej występować w roli socjologii interwencyjnej i obywatelskiej. Socjologiczne reportaże z życia codziennego, zbliżając narrację socjologii – nauki do narracji literackiej lub/ i dziennikarskiej – stają się zdaniem niektórych badaczy strawną socjologią, którą wreszcie da się czytać i która dzięki temu odzyskuje społeczną wiarygodność¹³. Jednocześnie ta sama reportażowość socjologii codzienności jawi się w oczach części socjologów jako jeszcze jeden przejaw jej miniaturyzacji.

Druga strategia socjologii codzienności oparta jest na zupełnie innym założeniu. Określone praktyki codzienne nie są tym razem interesujące same w sobie, lecz dopiero jako wskaźniki ważnych procesów, trendów, tendencji i mechanizmów społecznych. Można by powiedzieć więc, że zadaniem socjologii codzienności nie jest tym razem deskrypcja rzeczywistości codziennej, ale pokazanie, że świat życia codziennego jest nieprzebrany zbiorem markerów pozwalających wnioskować o tym, co dzieje się g d z i e i n d z i e j, poza i ponad codziennością¹⁴.

Drugie zdefiniowanie przez socjologię codzienności własnej roli wydaje się bardzo dobrze określać jej miejsce w socjologicznym podziale pracy: socjologia codzienności bierze udział w potwierdzaniu przydatności starych i konstruowaniu nowych schematów eksplanacyjnych, w których wybory i działania podejmowane przez

¹³ O to, aby socjologia codzienności stała się okazją do zbliżenia między socjologami a ich czytelnikami apelował m.in. Piotr Sztompka. Zob. Tenże, *Życie codzienne – temat najnowszej socjologii*, [w:] (red.) Piotr Sztompka, Małgorzata Bogunia-Borowska, *Socjologia codzienności*, Kraków 2008, s.15–52.

¹⁴ Wiele praktyk codziennych związanych z domem i domostwem (gotowanie, sprzątanie, organizacja przestrzeni domowej) jest znakomitymi wskaźnikami relacji władzy w rodzinie i jeśli warto się nimi wciąż zajmować, to być może właśnie z tego powodu, że za wieloma mało znaczącymi, na pierwszy rzut oka, wyborami konsumpcyjnymi stoją nie tylko określone identyfikacje statusowe, ale także np. potrzeby symboliczno-godnościowe.

jednostki w przestrzeni życia codziennego pomagają rozumieć nie tylko codzienność, ale także całe mnóstwo zjawisk i zdarzeń wypełniających praktycznie wszystkie wymiary życia społecznego. Okazuje się jednak, że i tym razem nie do końca udaje się socjologii codzienności uciec przed zarzutem miniaturyzacji, której wyrazem w tym przypadku miałaby być jej służebność wobec innych socjologii szczegółowych, jej dobrowolne zredukowanie się do roli dostarczycielki „linków” odsyłających do jakoby ważniejszych i „wyższych” niż codzienność wymiarów rzeczywistości społecznej.

Kiedy pojawia się socjologia codzienności? Cechy socjologii codzienności

Wielość rozumień tego, czym jest codzienność, sprawia, że nie ma jednej socjologii codzienności – podobnie jak wielość rozumień tego, czym jest miasto lub wielość rozumień, tego, czym jest kultura, powoduje, że nie ma (nigdy nie było i zapewne nigdy nie będzie) jednej socjologii miasta i jednej socjologii kultury. Oczywiście nie trzeba się zrażać tą wielością; można do istniejących ujęć dorzucać kolejne. Można też – niektórzy już to robią¹⁵ – próbować dokonać syntezy najlepszych propozycji teoretycznych i metodologicznych sformułowanych pod sztandarem socjologii codzienności w różnych miejscach, w różnych kontekstach i w różnym czasie. Można wreszcie spróbować pokusić się o stworzenie zestawu teoretyczno-metodologicznych zaleceń, które wynikają z dotychczasowych doświadczeń socjologii codzienności – zarówno tych dobrych, jak i tych złych. Zalecenia te nie muszą i wręcz chyba nie powinny układać się w jeszcze jedną koncepcję socjologii codzienności pragnącą rywalizować ze wszystkimi jej poprzedniczkami i dawać odpór jej wszystkim ewentualnym następczyniom. Chodzi raczej o to, aby stworzyć swoistą *check-listę* złożoną z cech, które powinny charakteryzować właściwie k a ż d ą socjologiczną analizę życia codziennego

¹⁵ Zob. np. P.A. Adler, P. Adler, A. Fontana, *Everyday Life Sociology*, „Annual Review of Sociology” 1987, t. 13, s. 217–235.

go. Mówiąc to samo jeszcze innymi słowy, chodzi o wypracowanie (i respektowanie) minimalnego konsensusu, który dałby badaczom codzienności poczucie, że niezależnie od wszystkich dzielących ich różnic grają w tę samą grę i który umożliwiałby porównywanie oraz kumulowanie rezultatów ich pracy.

Wydaje się, że ów konsensus powinien obejmować dziś następujące trzy kwestie. Po pierwsze, powinien rozstrzygać, co ma być dla socjologii codzienności wyjściowym (i najczęściej centralnym) przedmiotem analizy. Po drugie, powinien on polegać na przyjęciu podzielanej bez większych zastrzeżeń koncepcji aktora, który jest typowym mieszkańcem codzienności i który jest z jednej strony jej wytworem, z drugiej zaś – jej wytwórcą. I po trzecie, wspomniany konsensus powinien sytuować codzienność w jakimś szerszym otoczeniu, złożonym z podmiotów i obiektów, które mają na nią wpływ oraz których cechy i sama obecność rzutują na jej funkcjonowanie.

Najłatwiej jest chyba o porozumienie w pierwszej z wymienionych kwestii. Większość badaczy codzienności zgodzi się zapewne z tym, że przedmiotem ich zainteresowania są praktyki codzienności; te zaś sytuują się raczej w sferze prywatnej niż publicznej, są raczej regularne niż okazjonalne i raczej nawykowe niż urefleksyjne. Przede wszystkim jednak niemal zawsze można je uznać za „reżimy podtrzymujące” w znaczeniu, jakie nadał temu określeniu Marek Krajewski¹⁶. Oczywiście, na owe praktyki codzienne będą

¹⁶ „Rozumiem przez to pojęcie – pisze Marek Krajewski – zarówno zbiory reguł, jak i oparte na nich aktywności podejmowane przez jednostkę (a także przez nią zaniechane), których celem jest zapewnienie warunków trwania jej codzienności w czasie – trwania pozbawionego gwałtownych zmian – a więc też zapewnienie podstaw adaptowania się jednostki do środowiska w sposób, do którego przywykła, który stał się dla niej zwykły, normalny, oczywisty. «Reżimem podtrzymującym» może być pranie, prasowanie, sprząatanie, odkładanie rzeczy na swoje miejsce po ich użyciu, zdobywanie pożywienia i jego przenoszenie w przestrzeń codzienności, ale również dbałość o podtrzymanie takich relacji z innymi, które nie są dla nas kłopotliwe, uciążliwe i których powtarzalność sprawia, iż nie poddajemy ich refleksji i traktujemy jako nieproblematyczne”, zob. M. Krajewski, *Dzisiaj jak wczoraj, jutro jak dziś. Codzienność, przedmioty i reżimy podtrzymujące*, [w:] (red.) Małgorzata Bogunia-Borowska, *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Warszawa 2009, s. 181.

się składać od czasu do czasu także rozmaite działania transgresyjne i najróżniejsze epizody zawieszania porządku rutynowego. Nie zmienia to jednak faktu, że i w pierwszym i w drugim przypadku kontekstem oraz tłem dla praktyk codziennych jest w ostatecznym rozrachunku normalność: jej wytwarzanie, reprodukowanie i potwierdzanie jej centralnego znaczenia dla porządku zbiorowego.

Większość socjologów codzienności zgodzi się także z tym, że jej bohaterami są społeczni „normalsi”, którzy deklarują respekt dla większości wzorów i norm społecznych oraz kierują się w swoich poczynaniach zdroworozsądkową racjonalnością. Jeśli wyłamują się, eksperymentują i przekraczają społecznie podzielane reguły, to czynią to dość ostrożnie, orientując się na normalną oryginalność będącą kompromisem między potrzebą bycia indywiduum i kimś osobnym a potrzebą potwierdzania się jako osoba, która doskonale wie, czego oczekuje od niej społeczeństwo, czego oczekują od niej jej bliżsi i dalsi partnerzy społeczni¹⁷.

Pytanie, czy ta niekontrowersyjna charakterystyka aktora – mieszkańca codzienności powinna być poszerzana o jakieś kolejne elementy? Na pewno warto by było dodać do niej założenie, że funkcjonujący w rzeczywistości codziennej aktor jest raczej zbiorem ucieleśnionych nawyków¹⁸ niż chłodno kalkulującym, celowo racjonalnym podmiotem oraz że w coraz większym stopniu określają go relacje, nie zaś zajmowane przez niego pozycje. Jeszcze ważniejsze wydaje się jednak przyjęcie Latourowskiego założenia, w myśl którego sprawczy są także aktorzy „nie-ludzie”¹⁹; stworzyłoby ono

¹⁷ Więcej na temat *normalnych oryginalności* i *oryginalnych normalsów* – zob. R. Drozdowski, M. Krajewski, *Zakończenie*, [w:] (red.) Rafał Drozdowski, Marek Krajewski, *Wyobrażenia społeczna. Horyzonty, źródła, dynamika. Uwarunkowania strategii dostosowawczych współczesnego społeczeństwa polskiego – studium socjologiczne*, Poznań 2008, s. 615–630. Na temat pojęcia *normalnych oryginalności* zob. również R. Drozdowski, *Ideologie Niewidzialnego miasta – słownik. Normalne oryginalności*, [w:] (red.) Marek Krajewski, *Niewidzialne miasto*, Warszawa 2012, s. 331–332.

¹⁸ Zob. np. J.-C. Kaufmann, *Ego. Socjologia jednostki. Inna wizja człowieka i konstrukcji podmiotu*, Warszawa 2004, s. 99–176.

¹⁹ Zob. B. Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora–sieci*, Kraków 2010.

socjologię codzienności na nieantropocentryczne ontologie i metodologie oraz na jej „kłopotliwe suplementy”, choćby na socjologię przedmiotów²⁰ i socjologię emocji²¹.

Trzeci postulowany tu przeze mnie obszar teoretyczno-metodologicznego konsensusu, który powinni starać się jak najprędzej wypracować badacze codzienności, dotyczy kwestii jej usytuowania w szerszym środowisku/otoczeniu. W skrócie mówiąc, chodzi o to, aby przyjąć, że praktyki codzienne nie dzieją się w społecznej próżni i podlegają najrozmaitszym, również prawno-instytucjonalnym i ekonomicznym, oddziaływaniom. Trudno jednak, czytając socjologiczne analizy życia codziennego, wyzbyć się wrażenia, że wiele z nich nie przyjmuje tej oczywistości do wiadomości. W rezultacie mamy do czynienia z opisami, które przeceniają suwerenność i autonomię aktorów zaangażowanych w codzienność i postrzegają ich tak, jakby nie podlegali żadnym zewnętrznym wpływom.

Można więc powiedzieć, że w ostatecznym rozrachunku chodzi o to, aby praktyki codzienne postrzegać jako fragment sieci pozycji oraz relacji, która jest złożona nie tylko z intencjonalnych i nieintencjonalnych podmiotów działania, ale również z najróżniejszych, szeroko i wąsko rozumianych instytucji oraz z obiektów materialnych.

Trudne czasy dla socjologii codzienności, socjologia codzienności w trudnych czasach

Jeszcze niedawno uprawianie socjologii codzienności mogło być postrzegane jako rezultat przekonania, że można już badać życie codzienne, można pochylić się nad kwestiami – w potocznym odczuciu – drugo-, trzecio- i czwartorzędnymi, ponieważ podstawowe dylematy, które określają istotę ładu (demokracja czy jakaś postać

²⁰ Por. M. Krajewski, *Są w życiu rzeczy... Szkice z socjologii przedmiotów*, Warszawa 2013.

²¹ Zob. np. J.H. Turner, J.E. Stets, *Socjologia emocji*, Warszawa 2009.

rządów niedemokratycznych?; gospodarka rynkowa czy „państwo-wa”?; pluralizm czy jakiś rodzaj porządku monocentrycznego?; integracja państw i gospodarek czy izolacjonizm? itd.) zostały już rozstrzygnięte i rozstrzygnięcia te są nieodwołalne. Socjologia codzienności miała więc prawo jawić się jako swoisty luksus, na który stać (dopiero) socjologów budzących się i zasypiających w bezpiecznym świecie, w świecie, który nie tylko jest względnie zamożny, ale jest już również uporządkowany na poziomie instytucjonalnym i stabilny. Być może też wzrost zainteresowania socjologią codzienności wziął się (zarówno w Polsce, jak i wcześniej na Zachodzie) z przeświadczenia, że nawet jeśli nie jest prawdą, że – jak to ogłosił swego czasu Francis Fukuyama – skończyła się historia, to jednak skończył się czas „wielkich narracji” w rozumieniu Jeana-François Lyotarda. A jeśli tak, to należy (wreszcie) zejść na poziom mikro i pochylić się nad setkami konkretnych spraw, które są lokalne – zarówno w znaczeniu geograficznym, jak i w tym sensie, że dotyczą częstokroć relatywnie niewielkich i słabo widzialnych społecznie zbiorowości. Być może wreszcie socjologowie poczuli się uprawnieni do zajmowania się codziennością, ponieważ uznali, że (prawie) wszyscy żyjemy już w świecie postmaterialistycznym i że Inglehartsowska orientacja posmaterialistyczna najpełniej dochodzi do głosu na poziomie ignorowanych dotąd lub nie traktowanych z należytą powagą praktyk codziennych.

Kłopot w tym, że wszystkie wymienione wyżej powody (a właściwie usprawiedliwienia) towarzyszące zajmowaniu się codziennością stały się dzisiaj problematyczne. Klasyczne dylematy ustrojowe, które wydawały się być raz na zawsze rozstrzygnięte, wróciły pod postacią politycznych sporów, których temperatura z roku na rok rośnie. W efekcie niepewna jest przyszłość wielu rozwiązań instytucjonalnych, które jeszcze niedawno uchodziły za bezdyskusyjne. Po trwającym ponad ćwierćwiecze znużeniu wielkimi ideologiami wraca społeczne zapotrzebowanie na wielkie polityczne narracje, w których nie może zabraknąć elementów profetycznych i historiozofii. Również orientacja postmaterialistyczna wydaje się ustępować pod naporem wartości konserwatywno-tradycyjnych, a zapewnie-

nie bezpieczeństwa (socjalnego, statusowego, publicznego) urasta do rangi najważniejszego zadania rządzących.

Wszystko to sprawia, że badanie drobiazgów składających się na codzienność i pochylenie się nad „zwykłym życiem” będącym udziałem miażdżącej większości jednostek może wyglądać na pięknoduchostwo. Skoro bowiem znów znaleźliśmy się w punkcie zwrotnym, znów rozstrzygają się na naszych oczach kwestie absolutnie podstawowe (demokracja czy demokracja? dalsza integracja gospodarcza czy stopniowe ewoluowanie gospodarek krajowych w kierunku modelu autarkicznego? otwarte czy zamknięte granice? itd.), wskazany wydaje się powrót socjologii do „wielkich tematów”. Innymi słowy, swoiste interregnum, którego jesteśmy świadkami, mobilizuje do (ponownego) skupienia uwagi badawczej na takich tematach jak władza, zmiana społeczna, procesy instytucjonalizacji i deinstytucjonalizacji czy tożsamości społeczne. I demobilizuje do zajmowania się Ritzerowskimi „kłopotliwymi suplementami” socjologii, w tym także socjologią codzienności.

Pytanie, czy rzeczywiście? Odpowiedź zależy od tego, w jaki sposób będziemy rozumieć funkcje socjologii codzienności oraz rolę, jaką ma ona spełniać w wewnętrznie socjologicznym podziale pracy. Obawiam się, że pojmowanie socjologii codzienności jako dostarczycielki reportażu socjologicznych opisujących życie codzienne nie zadowoli już dzisiaj nikogo. W nowych okolicznościach prędzej czy później rozczarowujący okaże się jednak także ów ambitniejszy program socjologii codzienności, o którym była tu już mowa: traktowanie praktyk codziennych jako wskaźników odsyłających poza codzienność.

Być może więc socjologia codzienności powinna zdecydować się na ucieczkę do przodu oznaczającą jej jeszcze większą etnografizację rozumianą jako drążenie w głąb i dalsze zagęszczanie opisu. Strategia taka byłaby tym bardziej uzasadniona, im bardziej utwierdzałibyśmy się w przekonaniu, że o przebiegu zmian społecznych decyduje dzisiaj raczej to, co dzieje się na najniższych poziomach porządku zbiorowego, niż to, co dzieje się na jego górnych piętrach. Z jednej strony wiele wskazuje, że jest tak rzeczywiście. Nowe tech-

nologie informatyczne pozwalają zobaczyć się, policzyć, zorganizować i skutecznie działać zbiorowościami, w których sprawstwo mało kto jeszcze niedawno wierzył²². Jeszcze ważniejsze jest jednak to, że za wykładniczo rosnącą złożoność świata społecznego odpowiada raczej gęstnienie poziomu mikro niż makro. Z drugiej strony, teza, że o kształcie porządku społecznego rozstrzygają obecnie zrośnięte z prywatnością praktyki codzienne ma prawo wydać się naiwna. Choćby dlatego, że z roku na rok rośnie liczba najrozmaitszych administracyjno-biurokratycznych *regulatorów prywatności*, za którymi stoją państwo i wielki biznes. Lub dlatego, że zaczyna brakować kanałów mających służyć artykulacji krystalizujących się „na dole” poglądów, opinii i postaw, te zaś, które istnieją bardzo często okazują się niedrożne.

Drugi scenariusz ratunkowy dla socjologii codzienności to jej dobrowolne samoograniczenie się do roli dyscypliny słuźebnej. Socjologia codzienności mogłaby trwać i nawet, być może, całkiem nieźle się rozwijać jako dostarczycielka danych potrzebnych innym socjologiom szczegółowym (socjologii organizacji, władzy, prawa, instytucji publicznych, rodziny, konsumpcji, mediów itd.). Problem w tym, że jej status upodobniłby się wtedy do statusu ankietera, który jedynie zbiera dane i przekazuje je wyżej – tym, którzy wiedzą, dlaczego o nie poprosili i co z nimi dalej robić.

Trzeci ratunkowy scenariusz dla socjologii codzienności mógłby polegać na jej radykalnej pragmatyzacji. Socjologia codzienności mogłaby przeobrazić się w swoistą socjotechnikę, która ma za zadanie nie tyle już opisywać i objaśniać codzienność, ile ją zmieniać na lepszą. Owa socjotechniczna socjologia codzienności byłaby

²² Organizowane przy pomocy serwisów społecznościowych protesty, które złożyły się w latach 2010–2012 na Arabską Wiosnę zaczęto dość szybko nazywać „twitterową rewolucją”. O rosnącym znaczeniu praktyk usytuowanych na samym dole porządku społecznego świadczy też to, że coraz częściej to one rozstrzygają o sukcesie bądź fiasku socjotechnik i projektów wymyślanych na wyższych piętrach ładu systemowego. Dobrym tego przykładem są bojkoty konsumenckie, ale również, np. spora liczba przedsięwzięć spod znaku *sharing economy*, poczynając od *Ubera*, a kończąc na pocziwych wyprzedażach garażowych i inicjatywach typu *bookcrossing*.

de facto zbiorem narzędzi i praktyk animacyjno-interwencyjnych, co może oznaczać (przynajmniej) trzy następujące sytuacje.

Po pierwsze, socjotechniczna socjologia codzienności może przyjąć postać projektów, których wspólnym rysem jest dążenie do prowokowania i ukorzeniania pożądanych zmian i innowacji społecznych²³. Wiedza, wrażliwość i wyobrażenia socjologiczne służą tu mają wykraczaniu poza te rutyny i reżimy codzienności, które blokują bądź spowalniają pomysłowość adaptacyjną, sprzyjają społecznej apatii, reprodukuja rozmaite dysfunkcjonalne wzory itd.

Po drugie, socjotechniczna (lub jak kto woli animacyjno-interwencyjna) socjologia codzienności może być, w praktyce, niemal równoznaczna z socjologią publiczną – w znaczeniu, jakie nadał temu określeniu Michael Burawoy²⁴. Mam oczywiście świadomość, że kojarząca się przede wszystkim z poziomem mikro ładu społecznego oraz z „przedinstytucjonalnymi” formami organizacyjnymi socjologia codzienności jawi się niemal jako przeciwieństwo socjologii publicznej. Jednak jeśli zgodzimy się, że głównym celem socjologii publicznej jest nie tyle samo badanie rzeczywistości społecznej, ile prowokowanie za pomocą badań najróżniejszych „debat naprawczych”, wówczas dystans pomiędzy socjologią codzienności a socjologią publiczną nie musi już wydawać się aż tak duży. Przyzwyczajaliśmy się do tego, że socjologia publiczna stwarza przestrzeń dla dyskusji na tematy, które są (lub powinny być) ważne dla całej zbiorowości. Najczęściej więc to, co nazywamy socjologią publicz-

²³ Por. np. M. Frąckowiak, L. Olszewski, M. Rosińska (red.), *Kolaboratorium. Zmiana i współdziałanie*, Poznań 2012.

²⁴ Dla Michaela Burawoya socjologia publiczna jest z jednej strony (w przeciwieństwie do socjologii akademickiej) dialogiem z różnymi „publicznościami” mającym pomóc rozpoznać ich interesy i racje oraz dopuścić je do głosu, z drugiej zaś służy urefleksjowaniu „strony społecznej”, uwrażliwieniu jej na kwestie istotne dla dobrego funkcjonowania społeczeństwa i instytucji publicznych. Socjologia publiczna zawsze staje – jak mówi Burawoy – po stronie społeczeństwa, broniąc go przed despotyzmem przerośniętego państwa i bezwzględnością władzy rynków. Zob. M. Burawoy, *O socjologię publiczną. Przemówienie prezydenckie z 2004 roku*, [w:] (red.) Aleksander Manterys, Janusz Mucha, *Nowe perspektywy teorii socjologicznej: wybór tekstów*, Kraków 2009, s. 525–562.

na, jest po prostu rozmową/sekwencją rozmów „strony społecznej” z podmiotami odpowiadającymi za kształt najważniejszych polityk publicznych. Można sobie jednak wyobrazić, że owe sprowokowane projektami badawczymi rozmowy dotyczą również kwestii o innym charakterze, np. „małej etyki codziennej” wyrażającej się choćby respektowaniem przepisów drogowych lub uczciwością podatkową, stylów wychowawczych, ekologii praktycznej, relacji i zobowiązań międzygeneracyjnych, roli zaufania w życiu codziennym, granic tolerancji itp., oraz że są one prowadzone nie publicznie i w mediach, ale w domach. W gruncie rzeczy, chodzi o rozmawianie na temat tego, co Anthony Giddens określił mianem „polityki życia”²⁵. Oczywiście taka przeorientowana w kierunku prywatności i skoncentrowana raczej na jednostce i mikrospołecznościach niż na społeczeństwie jako całości (zatem na swój sposób „odpublicznona”) socjologia publiczna musiałaby opierać się na zupełnie innych projektach badawczych, niż te, na których opiera się jej pierwowzór. Nie jest to chyba jednak problemem.

Wreszcie po trzecie, socjotechniczna, animacyjno-interwencyjna socjologia codzienności mogłaby być (znów) socjologią służebną, tym razem jednak nie wobec innych socjologii szczegółowych, lecz wobec przedstawicieli zawodów zajmujących się najszerzej pojętym projektowaniem – miejsc, przedmiotów, usług i procesów. Wszyscy oni – poczynając od krawca poprzez dietetyka i lekarza, a kończąc na artyście designerze, architekcie i planiście przestrzeni – mają szan-

²⁵ W ujęciu Anthony’ego Giddensa owa polityka życia to program podwójnej emancypacji – zarówno od ograniczającej tradycji, jak i od wykorzystujących mechanizmów późnej nowoczesności. Polityka życia realizuje się poprzez wybory tożsamościowe oraz wybory dotyczące stylu życia. Jej istotą jest zaś powrót do refleksyjnego namysłu moralnego; przyjmuje on postać szeregu pytań egzystencjalnych: o zasady etyki środowiskowej, o prawa nienarodzonych, o granice innowacji naukowo-technicznych, o prawa jednostki wobec własnego ciała, o prawa zwierząt itd. Zob. A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2006, s. 21, 293, 296; K. Slovenko, *Koncepcja polityki życia – jednostka w społeczeństwie: między lokalnością a globalnością*, „Rocznik Naukowy Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy. Transdyscyplinarne Studia o Kulturze (i Edukacji)” 2012–2013, nr 7–8, s. 207–217.

sę dobrze wykonywać swą pracę jedynie wówczas, gdy rozumieją rolę praktyk codziennych, zdają sobie sprawę z ich regulacyjnego znaczenia, umieją o nie pytać swoich „klientów” i umieją o nich pamiętać – wówczas, gdy już projektują ubrania, diety, terapie, przedmioty, domy i miasta.

Co dalej?

Gdybym mógł wybierać, wybrałbym dla socjologii codzienności ostatni, „socjotechniczny” scenariusz. Po pierwsze dlatego, że w scenariuszu tym socjologię codzienności legitymizuje jej społeczna przydatność. Po drugie jest to scenariusz, który na powrót społecznia cokolwiek odspołecznioną dziś, coraz bardziej zamkniętą w przysłowiowej wieży z kości słoniowej i coraz bardziej „wsobną” socjologię codzienności. Po trzecie nawet jeśli okazałoby się, że jest to scenariusz powolnej samolikwidacji socjologii codzienności, byłaby to samolikwidacja najbardziej honorowa z możliwych.

Bibliografia

- Adler Patricia A., Adler Peter, Fontana Andrea, *Everyday Life Sociology*, „Annual Review of Sociology” 1987, t. 13, s. 217–235.
- Berger Peter L., Luckmann Thomas, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, tłum. Józef Niżnik, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983.
- Borkowska Iwona, Jakubowska Honorata, Podgórski Michał, *Metodologia dla socjologii codzienności. Próba dojrzenia niewidzialnego i uniknięcia pułapek widzialnego*, [w:] (red.) Seweryn Rudnicki, Justyna Stypińska, Katarzyna Wojnicka, *Społeczeństwo i codzienność. W stronę nowej socjologii?*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, s. 66–92.
- Burawoy Michael, *O socjologię publiczną. Przemówienie prezydenckie z 2004 roku*, [w:] (red.) Aleksander Manterys, Janusz Mucha, *Nowe perspektywy teorii socjologicznej: wybór tekstów*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2009, s. 525–562.
- Bystroń Jan Stanisław, *Tematy, które mi odradzano. Pisma etnograficzne rozproszone*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980.

- de Certeau Michel, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, tłum. Katarzyna Thiel-Jańczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- Czech Henryk, *Etos wsi śląskiej*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2010.
- Domańska Ewa, *Mikrohistorie: spotkania w międzyświatach*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1999.
- Drozdowski Rafał, Krajewski Marek, *Zakończenie*, [w:] (red.) Rafał Drozdowski, Marek Krajewski, *Wyobrażenia społeczna. Horyzonty, źródła, dynamika. Uwarrunkowania strategii dostosowawczych współczesnego społeczeństwa polskiego – studium socjologiczne*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2008, s. 615–630.
- Drozdowski Rafał, *Ideologie Niewidzialnego miasta – słownik. Normalne oryginalności*, [w:] (red.) Marek Krajewski, *Niewidzialne miasto*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2012, s. 331–332.
- Frąckowiak Maciej, Olszewski Lechosław, Rosińska Monika (red.), *Kolaboratorium. Zmiana i współdziałanie*, Fundacja SPOT, Poznań 2012.
- Garfinkel Harold, *Studia z etnometodologii*, tłum. Alina Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Geertz Clifford, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, tłum. Maria M. Piechaczek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.
- Giddens Anthony, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. Alina Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Golka Marian, *Czy jeszcze istnieje nie-codziennosc?*, [w:] (red.) Małgorzata Bogunia-Borowska, *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 65–76.
- Kaufmann Jean-Claude, *Ego. Socjologia jednostki. Inna wizja człowieka i konstrukcji podmiotu*, tłum. Krzysztof Wakar, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004.
- Krajewski Marek, *Dzisiaj jak wczoraj, jutro jak dziś. Codziennosc, przedmioty i reżimy podtrzymujące*, [w:] (red.) Małgorzata Bogunia-Borowska, *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 178–200.
- Krajewski Marek, *Są w życiu rzeczy... Szkice z socjologii przedmiotów*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2013.
- Krzemiński Ireneusz, *Przedmowa*, [w:] (red.) Seweryn Rudnicki, Justyna Stypińska, Katarzyna Wojnicka, *Spoleczeństwo i codzienność. W stronę nowej socjologii?*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, s. 9–21.
- Kurczewski Jacek, Cichomski Mariusz, Wiliński Krzysztof, *Wielkie bazyary warszawskie. Środowisko społeczne, kultura i problem społeczny*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2010.

- Latour Bruno, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, tłum. Aleksandra Derra, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2010.
- Plucienniczak Piotr, *Socjologia codzienności, socjologia na co dzień*, [w:] (red.) Grzegorz Bryda, *Światy i konteksty społeczne*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2011, s. 35–44.
- Sandywell Barry, *The Myth of Everyday Life. Toward a Heterology of the Ordinary*, „Cultural Studies” 2004, t. 18 (2/3), s. 160–180.
- Slovenko Karolina, *Koncepcja polityki życia – jednostka w społeczeństwie: między lokalnością a globalnością*, „Rocznik Naukowy Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy. Transdyscyplinarne Studia o Kulturze (i) Edukacji” 2012–2013, nr 7–8, s. 207–217.
- Sztompka Piotr, *Życie codzienne – temat najnowszej socjologii*, [w:] (red.) Piotr Sztompka, Małgorzata Bogunia-Borowska, *Socjologia codzienności*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s.15–52.
- Sztompka Piotr, *Przestrzeń życia codziennego*, [w:] (red.) Małgorzata Bogunia-Borowska, *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 29–50.
- Turner Jonathan H., Stets Jan E., *Socjologia emocji*, tłum. Marta Bucholc, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Życie Archiwum

Piotr Luczys
Filip Schmidt

Archiwum, czyli materiały i ludzie. Jak tworzyliśmy Archiwum Badań nad Życiem Codziennym

Wprowadzenie

Impulsy

W obiegu naukowym (a tym bardziej publicznym) krąży bardzo niewielka część tego, co faktycznie powstaje na różnych wydziałach nauk społecznych i humanistycznych. Nieczytane, szybko zapomniane, a często niszczone są zarówno stare, jak i nowe prace, a już tym bardziej – wytworzone na ich potrzeby materiały badawcze¹. Głównym celem Archiwum Badań nad Życiem Codziennym było przeciwdziałanie tym zjawiskom, tzn.:

¹ Zob. L. Corti, *Progress and Problems of Preserving and Providing Access to Qualitative Data for Social Research – The International Picture of an Emerging Culture*, „Forum Qualitative Sozialforschung” 2000, nr 3(1); P. Filipkowski, *Po co archiwizować dane jakościowe i jak robią to inni*, „Ask: Research & Methods” 2005, nr 1(14), s. 31–52; H. Palska, *O potrzebie ochrony danych jakościowych. Z doświadczeń socjologa-humanisty*, „Ask: Research & Methods” 2005, nr 14, s. 7–17; L. Corti, *The European Landscape of Qualitative Social Research Archives: Methodological and Practical Issues*, „Forum Qualitative Sozialforschung” 2011, nr 3(12); K. Kaźmierska, *Autobiograficzny wywiad narracyjny – kwestie etyczne i metodologiczne w kontekście archiwizacji narracji*, „Studia Socjologiczne” 2013, nr 3, s. 221–240.

- (1) pozyskiwanie, digitalizacja oraz ochrona przed zniszczeniem, rozproszeniem i „sprywatyzowaniem” prac i materiałów z badań społecznych, tak by nie kończyły w szufladach, piwnicach i na prywatnych dyskach, a ich autorzy nie popadali w zapomnienie;
- (2) porządkowanie oraz udostępnianie prac i materiałów zapewniające im możliwie dużą widzialność, łatwy dostęp i wykorzystanie w działalności edukacyjnej, prowokujące dyskusje na ich temat, a także włączające je w ten sposób do akademickiego i pozaakademickiego obiegu wiedzy.

Dodatkową motywacją była chęć utrzymanie ciągłości wiedzy i zrozumienie, jaka jest relacja między współczesnymi badaniami życia codziennego a dokonaniem poprzedników – odtworzenie ciągłości i zmian (tematów prac, tradycji badawczych, szkół metodologicznych itp.). Bez wsparcia cyfrowych narzędzi archiwizacji danych wydaje się to być zadanie z gruntu niemożliwe do zrealizowania. Można odnieść wrażenie, że dziś jest to jedno z podstawowych kryteriów dojrzałości danej dyscypliny nauki².

Jedyną formułą realizacyjną, jaką znaleźliśmy dla tak pomyślanego przedsięwzięcia, było aplikowanie o środki w Narodowym Programie Rozwoju Humanistyki. Unikalny zakres przedmiotowy programu i rzadko spotykany, długi (pięcioletni) okres realizacji projektów pozwoliły na uruchomienie Archiwum, choć projektowy charakter przedsięwzięcia odcisnął swoje piętno na wielu rozstrzygnięciach merytorycznych, organizacyjnych i technicznych, o których piszemy w tym tekście.

W dalszej części wprowadzenia wskazujemy na to, jak w naszej inicjatywie splotły się ze sobą trendy ku badaniom życia codziennego i ku archiwizowaniu danych z badań społecznych („Archiwa i życie codzienne”). Co właściwie znajduje się w naszym archiwum

² „Postępowanie archiwizacyjne splota ze sobą dwie kwestie: teoretycznej doniosłości zbiorów i ich naukowej wartości, która może być osiągnięta w pełni poprzez możliwość powrotu do danych w badaniu wtórnym” (A. Kościński, *Archiwum społecznych danych jakościowych: potrzeby, kontrowersje, propozycje praktyczne*, „Ask: Research & Methods” 2005, t. 14, nr 1, s. 24).

i jakie kryteria o tym zdecydowały – o tym piszemy we fragmencie „Co archiwizujemy?”. Następnie, w części „Jak i gdzie szukamy?”, opisujemy drogi docierania do prac i materiałów oraz sposoby radzenia sobie z gromadzeniem informacji o lokalizacji takich prac. Najobszerniejsza część tekstu („Jak gromadzimy i udostępniamy?") dotyczy tego, w jaki sposób prace są gromadzone, archiwizowane, opisywane, a następnie wprowadzane na internetową platformę. Na koniec poświęcamy uwagę kluczowym, dla tego typu archiwów, kwestiom prawnym i etycznym („Jak chronimy prawa autorskie?" i „Jak anonimizujemy?") oraz specyfice Archiwum i barierom dla jego dalszego rozwoju („Co dalej?").

Archiwa i życie codzienne

ABnŻC to drugie w Polsce, a kolejne w Europie archiwum poświęcone danym jakościowym, funkcjonujące obok setek innych archiwów cyfrowych powstałych w trakcie ostatnich kilkunastu lat. Podglebia tego trendu można upatrywać w umożliwiającej go technologii. Od prywatnych repozytoriów w postaci kolekcji nośników optycznych czy dysków zewnętrznych aż po lokalne serwery, usługi bazodanowe i cyfrowe kolekcje – mamy dziś możliwość łatwego, jak nigdy do tej pory, dokumentowania i archiwizowania wszystkiego o wszystkim. Nowe algorytmy pozyskiwania, przetwarzania i przechowywania danych pozwalają nie tylko na ich gromadzenie (co ułatwia ich przeglądanie, katalogowanie, selekcjonowanie itd.), ale i prezentowanie innym³, którzy mogą rozwijać zbiór, poszerzając jego zakres o nowe informacje i interpretacje oraz przedłużając życie cyfrowej kolekcji, reprodukując jej obecność.

Popularności idei archiwów, w którą wpisało się ABnŻC, można też upatrywać w ogólniejszych przemianach kultury, inicjujących

³ Por. D. Sculley, B. M. Pasanek, *Meaning and Mining: the Impact of Implicit Assumptions in Data Mining for the Humanities*, „Literary and Linguistic Computing” 2008, t. 23, nr 4, s. 409–424; R. Kitchin, *Big Data, New Epistemologies and Paradigm Shifts*, „Big Data & Society” 2014, nr 1, s. 1–12; F. Kaplan, *A Map for Big Data Research in Digital Humanities*, „Frontiers in Digital Humanities” 2015, t. 2, nr 1, <https://core.ac.uk/download/pdf/82864132.pdf>, [dostęp: 7 III 2019].

szeroką falę zapisywania i archiwizowania najróżniejszych przejawów ludzkiej aktywności wykraczającej daleko poza socjologię⁴. Archiwa byłyby w tym ujęciu m.in.: jeszcze jedną materializacją nowoczesnego porządku wraz z jego ideą naukowości, standaryzacji czy hierarchizacji⁵; odpowiedzią na permanentną zmianę i zrodzone przez nią poczucie utraty kontroli nad przeszłością i pewności co do kierunku, w którym należy zmierzać⁶; strategią radzenia sobie z nadmiarem informacji i złożonością⁷ oraz coraz częstszym sposobem przeżywania świata („zapisać – zapomnieć – wiedzieć, «że gdzieś jest»”)⁸; przejawem walki o widzialność i przetrwanie w świecie, w którym toczy się silna rywalizacja o uwagę⁹; wyrazem postmodernistycznej nostalgii i kolejnym przykładem zjawiska polegającego na włączaniu do szerszego obiegu kulturowego zapomnianych już treści kulturowych, przypominającego retuszowanie i uzupełnianie o kolor lub dźwięk filmów sprzed lat, „czyszczenie” starych nagrań muzycznych czy tworzenie antologii tekstów literackich z danego okresu¹⁰.

W węższej perspektywie ABnŻC wpisuje się w trend ku archiwizowaniu danych w naukach społecznych, a zwłaszcza w młodszą odnogę tego trendu, skupioną na danych jakościowych. O ile bowiem dane z badań ilościowych zaczęto archiwizować w latach siedemdziesiątych XX wieku, to pierwsze inicjatywy w obszarze danych jakościowych datowane są dopiero na lata dziewięćdzie-

⁴ Zob. numer 4/2011 „Kultury Współczesnej” poświęcony zjawisku archiwizacji.

⁵ M. Krajewski, *Performatywność baz danych na przykładzie bazy danych wizualnych „Niewidzialne miasto”*, „Człowiek i Społeczeństwo” 2013, t. XXXVI, z. 2, s. 307.

⁶ K. Kaźmierska, *Autobiograficzny...*

⁷ P. Nosal, *(Selektywne) zwierciadło bazy danych. O dwóch wymiarach baz danych w kontekście Archiwum Badań nad Życiem Codziennym*, „Kultura i Społeczeństwo” 2015, nr 3, s. 157–183; por. M. Krajewski, *Przeciwłożoność. Polityki prostoty*, „Studia Socjologiczne” 2013, nr 4, s. 37–50.

⁸ I. Kurz, *Powrót do archiwów. Wprowadzenie*, „Kultura Współczesna” 2011, nr 4, s. 5–11.

⁹ P. Nosal, *(Selektywne) zwierciadło...*, s. 158–159.

¹⁰ Tamże, s. 170–171.

siąte ubiegłego stulecia, natomiast ich rozkwit nastąpił dopiero w ostatniej dekadzie¹¹. W Polsce obserwujemy od lat silny przyrost archiwów cyfrowych, ale raczej powolny rozwój archiwów danych badawczych: ilościowych¹² i przede wszystkim jakościowych¹³. Te ostatnie to powołane w 2013 roku, a projektowane już wcześniej, Archiwum Danych Jakościowych przy Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk¹⁴, a także wyspecjalizowane Cyfrowe Archiwum im. Józefa Burszty przy Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu¹⁵ oraz Archiwum Wizualne¹⁶. Co znamienne, wszystkie te inicjatywy, podobnie jak ABnŻC, oparte są głównie lub wyłącznie na finansowaniu w systemie grantowym. Motywacje do tworzenia archiwów danych z badań jakościowych są zwykle bardzo podobne do tych, które przyświecały powstaniu ABnŻC, a więc dotyczą przeciwdziałania niszczeniu i rozpraszaniu danych oraz ogromnemu marnowaniu się materiału o dużym potencjale, który najczęściej jest znany wyłącznie autorowi i wykorzystany jeden raz, a na światło dzienne wydostaje się zazwyczaj w postaci zestawu wyselekcjonowanych cytatów w publikacji końcowej. Sugestywny przykład, który wielu przywiedzie wspomnienia z własnych przedsięwzięć badawczych, podają James M. DuBois, Michel-

¹¹ Przeglądowo, zob. L. Corti, *Progress...*; S. Cisek, *Archiwa jakościowych danych badawczych w Internecie*, [w:] (red.) Agnieszka Korycińska-Huras, Małgorzata Janiak, *Komunikacja naukowa w środowisku cyfrowym. Badania, zasoby, użytkownicy*, Warszawa 2014, s. 68–80; M. Karkowska, *Europejskie archiwa danych jakościowych*, „Kultura i Społeczeństwo” 2015, nr 3, s. 123–138; L. Corti, *The European Landscape...*; P. Filipkowski, *Po co archiwizować...*, s. 47.

¹² Bodaj jedyne archiwum tego typu – Archiwum Danych Społecznych przy IFiS PAN – gromadzi i udostępnia tylko niewielką część danych z licznych, realizowanych co roku badań finansowanych ze środków publicznych.

¹³ Por. P. Filipkowski, J. Straczuk, *Archiwizacja danych jakościowych. Wprowadzenie*, „Studia Socjologiczne” 2014, nr 3, s. 161–166.

¹⁴ <http://www.adj.ifispan.pl>, [dostęp: 7 III 2019].

¹⁵ <http://cyfrowearchiwum.amu.edu.pl>, [dostęp: 7 III 2019].

¹⁶ <http://archiwumwizualne.pl>, [dostęp: 7 III 2019].

le Strait i Heidi Walsh¹⁷. Badanie ich autorstwa, oparte o siedem 90-minutowych wywiadów, w których w sumie wzięło udział 70 osób i w których pojawiały się również pogłębione dyskusje, zostało opisane w artykule zawierającym 14 fragmentów dyskusji, łącznie 577 słów (a więc jeden cytat na 45 minut dyskusji), pochodzących od 20% uczestników. Takie praktyki rodzą uzasadnione obawy o to, w jaki sposób funkcjonuje „badacz-filtr” selekcjonujący materiał, i pytania typu, jak można by dokonać selekcji na inne sposoby¹⁸. ABnŻC wpisuje się też zatem w trend zmierzający do zwiększenia liczby analiz powtórnych, rewizyt, ponownych użyców¹⁹, zwiększenia transparentności metodologii i wyników badań jakościowych²⁰, a także społecznej widoczności nauki²¹.

Wyróżnikiem naszego Archiwum jest widniejące w nazwie „życie codzienne” – pojęcie szeroko dyskutowane w polskiej socjologii w momencie, w którym powstawała w naszych głowach idea stworzenia archiwum danych jakościowych²². Wciągnięcie tego pojęcia na sztandar Archiwum wynikało po pierwsze z przekonania, że odsyła ono do dłuższej tradycji uprawiania nauk społecznych, wykraczającej poza ówczesną „modę na codzienność”²³, nawiązu-

¹⁷ J.M. DuBois, M. Strait, H. Walsh, *Is It Time to Share Qualitative Research Data?*, „Qualitative Psychology” 2018, nr 5 (3), s. 380–392, <https://psycnet.apa.org/record/2017-12030-001>, [dostęp: 7 III 2019].

¹⁸ Tamże; por. A. L. Antes, H. Walsh, M. Strait, C. Hudson, J. M. DuBois, *Examining Data Repository Guidelines for Qualitative Data Sharing*, „Journal of Empirical Research on Human Research Ethics” 2018, t. 13, nr 1, s. 61–73.

¹⁹ Por. P. Filipkowski, *Archiwizacja, reanaliza, rewizyta*, „Kultura i Społeczeństwo” 2015, nr 3, s. 3–30.

²⁰ Por. P. Filipkowski, *Po co archiwizować...*; L. Corti, *The European Landscape...*; J.M. DuBois, M. Strait, H. Walsh, *Is It Time...*

²¹ P. Nosal, *(Selektywne) zwierciadło...*, s. 170.

²² Zob. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska (red.), *Socjologia codzienności*, Kraków 2008; S. Rudnicki, J. Stypińska, K. Wojnicka (red.), *Społeczeństwo i codzienność – w stronę nowej socjologii?*, Warszawa 2009; M. Bogunia-Borowska (red.), *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Warszawa 2009; „Kultura codzienności – codzienność społeczeństwa” – nr 1/2010 czasopisma „Kultura i Społeczeństwo”. W latach 2006–2012 odbyło się też wiele konferencji i paneli tematycznych mających w nazwie „codzienność”.

²³ Por. R. Drozdowski, *Socjologia codzienności, czyli jak przestać „być modną”?*, „Kultura i Społeczeństwo” 2010, nr 1, s. 3–15; R. Sulima, *Moda na codzienność: katego-*

jącej w szczególności do klasyki socjologicznej (zwłaszcza do prac Georga Simmla i Norberta Eliasa), fenomenologii socjologicznej i etnometodologii oraz wielu przeszłych projektów badawczych, także polskich²⁴. Po drugie uznaliśmy, że jest to pojęcie transdyscyplinarne, pozwalające stworzyć archiwum wykraczające poza socjologię, w szczególności uwzględniające wielki dorobek etnologii oraz historii²⁵. Łącząc archiwizację i życie codzienne, Archiwum Badań nad Życiem Codziennym wpisuje się w coraz szerszy współcześnie nurt poznawania i oswajania (także badawczo) tego, co „podzwyczajne” w rozumieniu Georgesa Pereca, mającego na myśli „zachowania, praktyki, przyzwyczajenia, które na co dzień w ogóle nie wkraczają w obręb naszej refleksji”²⁶. Oczywiście z uwagi na swoją znaczeniową pojemność pojęcie to wymagało eksplikacji oraz operacjonalizacji, o czym piszemy poniżej.

Co archiwizujemy?

Choć archiwa lubią udawać zwierciadło rzeczywistości, można je traktować jako formę przemocy, uwidaczniającą coś kosztem czegoś,

ria „codziennosci” w kulturze ponowoczesnej, „Kultura Współczesna” 2011, nr 4, s. 171–187; B. Mateja-Jaworska, M. Zawodna-Stephan, *Zmieniająca się codzienność. Wybrane tradycje badań nad codziennością w Polsce*, [w tym tomie].

²⁴ Tamże; E. Hałas, *Powrót do codzienności? Szkic problematyki socjologii życia codziennego*, [w:] (red.) Małgorzata Bogunia-Borowska, *Barwy codzienności...*, s. 51–64; E. Tarkowska, *Źródła i konteksty socjologii życia codziennego*, [w:] (red.) Małgorzata Bogunia-Borowska, *Barwy codzienności...*, s. 95–119.

²⁵ Zob. G. Duby, M. Perrot (red.), *Historia życia prywatnego*, t. IV: *Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, Wrocław 1999; A. Prost, G. Vincent (red.), *Historia życia prywatnego*, t. V: *Od I wojny światowej do naszych czasów*, Wrocław 2000; B. Klich-Kluczeńska, *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie 1945–1989*, Warszawa 2005; A. Chwałba (red.), *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, Warszawa 2006; D. Kałwa, T. Pudłocki (red.), *Historia zwyczajnych kobiet i zwyczajnych mężczyzn*, Przemysł-Kraków 2007; B. Brzostek, *Za progiem: codzienność w przestrzeni publicznej Warszawy lat 1955–1970*, Warszawa 2007.

²⁶ P. Mościcki, *Krytyczne archiwa codzienności*, „Widok. Teoria i praktyki kultury wizualnej” 2013, nr 1, <http://pismowidok.org/index.php/one/article/view/18/10>, [dostęp: 7 III 2019].

materializującą wartości i interesy, które przyświecały ich twórcom²⁷. Ważne jest więc określenie kryteriów, na podstawie których budowane jest archiwum. Po pierwsze, przyjęliśmy, że interesują nas:

- (1) opracowania naukowe oparte na badaniach społecznych, tzn.:
 - (a) zwarte teksty analityczne, zazwyczaj niepublikowane (prace magisterskie i doktorskie, raporty z badań, artykuły naukowe, książki itd.),
 - (b) opublikowane już i ważne monografie i artykuły naukowe (nie zamieszczaliśmy w Archiwum ich pełnych tekstów, tylko zapis bibliograficzny);
- (2) materiały wytworzone w trakcie badań społecznych, tzn.:
 - (a) dokumenty osobiste (pamiętniki, wypracowania, zapiski, listy itd.),
 - (b) narzędzia badawcze (kwestionariusze, dyspozycje, instrukcje dla obserwatorów itd.),
 - (c) zapisy wyników badań (transkrypcje wywiadów i inne),
 - (d) wszelkie dodatkowe materiały powstałe przy okazji projektu, np. notatki terenowe.

Nie archiwizowaliśmy natomiast poradników, prasy codziennej, ulotek oraz komunikatów i raportów instytucji związanych ze statystyką publiczną²⁸.

Po drugie, założyliśmy, że chodzi o opracowania i materiały powstałe w Polsce, od okresu I wojny światowej do dziś, dotyczące Polaków i polskich kontekstów.

Po trzecie, przyjęliśmy kilka założeń odnośnie tego, jak rozumiemy życie codzienne. Przede wszystkim interesowały nas prace skoncentrowane na praktykach, a nie tylko na świadomości, wiedzy deklaratywnej, powierzchownych przekonaniach czy postawach. Za ważne uznaliśmy to, jak ludzie adaptują się do rzeczywistości społecznej i dokonują jej przekształcania, za drugorzędne – artykulację powierzchownych opinii na temat tego, co codzienne. W związku

²⁷ Por. P. Nosal, (*Selektywne zwierciadło*)...; M. Krajewski, *Performatywność*...

²⁸ Z pominięciem tych prac, które pojawiły się jeszcze przed ekspansją badań sondażowych (przyjmujemy, że granicznym okresem są lata sześćdziesiąte XX wieku).

z tym zazwyczaj nie archiwizowaliśmy badań zawartości mediów (np. wizerunków kobiet w prasie). Jeszcze jednym „zawężeniem” było wartościowanie wyżej opisów praktyk codziennych ponad praktyki odświętne (niezwyczajne, nietypowe, karnawalizujące codzienność); stawianie prozaiczności ponad niezwykłość; docenianie badań dotyczących tego, co na co dzień oczywiste. Po czwarte, wyznaczyliśmy dziesięć dziedzin praktyk, na temat których chcieliśmy gromadzić materiały archiwalne:

- (1) nieformalne czynności pozadomowe (m.in.: nieformalne relacje w organizacjach, przestrzeniach publicznych i półpublicznych, folklor w biurze, brygadzie, klubokawiarniach, szatniach, kultura pracownicza itd.);
- (2) praktyki medialne (m.in.: związane z korzystaniem z mediów, rodzinnymi formami spędzania czasu, wyznaczeniem im przestrzeni w bliższym i dalszym otoczeniu itd.);
- (3) formy zażyłości (m.in.: relacje rodzinne, sąsiedzkie, przyjacielskie, towarzyskie, intymne, seksualne);
- (4) praktyki cielesne (m.in.: ubieranie się, czynności higieniczne, uprawianie sportu i rekreacji, dbałość o siebie i kwestie zdrowotne itd.);
- (5) mobilność (m.in.: dojazdy, podróże, migracja w kontekście codziennych praktyk adaptacyjnych), tworzenie i reprodukcja domu (m.in.: gotowanie, sprząatanie, jedzenie, relacje ze zwierzętami udomowionymi, poczucie komfortu, urządzenie przestrzeni itd.);
- (6) drobna wytwórczość (m.in.: prosumpcja, produkcja tekstualna, majsterkowanie, hodowla, *hand-made*, porządkowanie itd.);
- (7) używanie/zażywanie/spożywanie/nadużywanie (m.in.: jedzenie i picie, narkotyki, alkohol, tytoń, prostytutka, hazard, nic-nie-robienie, nuda, wandalizm itd.);
- (8) szeroko rozumiane praktyki religijne i quasi-religijne (m.in.: modlitwa, zabobony, korzystanie z usług wrózek itd.);
- (9) tzw. metadzielnina, w której ulokowaliśmy wszystko to, co odwołuje się do najpopularniejszych haseł porządkowych na grun-

cie badań codzienności i ma silne ugruntowanie teoretyczne, ale nie odnosi się wprost do określonej dziedziny praktyk (m.in.: style życia, wartości, czas wolny, rutyna, nawyki, przyzwyczajenia, zwyczaj, obyczaj, moda, relacje, więzi, codzienność).

Do metadziejziny zaliczyliśmy też ogólne opracowania na temat badań codzienności, podsumowania badań innych, prace teoretyczne i inne elementy nie pochodzące wprost z konkretnego przedsięwzięcia badawczego. Niewątpliwą zaletą tej typologii było to, że w dość klarowny sposób mogliśmy zacząć decydować, czy odnaleziony akurat materiał kwalifikuje się do Archiwum. Jednocześnie jest to oczywiście arbitralne wyliczenie, co nieraz było już zarzutem podnoszonym wobec Archiwum. Dlatego należy zwrócić uwagę na to, że:

- (1) funkcją tej typologii nie było ustalenie najlepszego sposobu „dzielenia” świata życia codziennego na „części”, lecz uwrażliwienie i pomoc przy organizacji pracy oraz podziale zadań między członkami zespołu. Jednocześnie logika rozwoju projektu, w którym trudno wycofać się z raz przyjętych kategorii porządkowania materiału, a zwłaszcza ograniczenia zastosowanego oprogramowania (o czym piszemy w dalszej części tekstu), sprawiły, że ta w zamierzeniu otwarta lista szybko okazała się niezwykle mało podatna na jakiegokolwiek zmiany. Można odnieść wrażenie, że jest to los wielu systemów kategoryzacyjnych stosowanych w katalogach bibliotecznych czy innych archiwach, jedna z „unieruchamiająca potencji baz danych”²⁹;
- (2) „dziedzina” to jednak tylko jedna z wielu etykiet opisująca każdy materiał umieszczany w Archiwum, obok bardzo licznych słów kluczowych i innych szczegółowych informacji (zob. fragment „Metadane”);
- (3) o tym, czy materiał trafi do Archiwum, współdecyduje cały zestaw innych kryteriów, o których była mowa wcześniej i o których jest mowa poniżej.

²⁹ R. Drozdowski, *Unieruchamiająca moc baz danych*, „Człowiek i Społeczeństwo” 2013, t. XXXVI, z. 2, s. 315–325.

Piąta grupa kryteriów dotyczy jakości i oryginalności. To, po pierwsze, sposób podejścia do realizacji tematów powiązanych z daną dziedziną (jak bardzo badania są wnikliwie, w oparciu o jakie przykłady powstały oraz z jaką podstawą teoretyczną i planem empirycznym itp.), przy położeniu silnego nacisku na jakość realizacji samych badań. W ramach tego kryterium uznaliśmy za preferowane badania jakościowe, ale bez automatycznego wykluczania badań ilościowych jako niepożądanych. Po drugie, dla prac na stopień naukowy przyjęliśmy dodatkowe kryterium, archiwizując te, które uzyskały co najmniej ocenę dobrą. Po trzecie, nie mając nieograniczonych zasobów, zdecydowaliśmy się na premiowanie prac oryginalnych, przecierających szlaki, unikając lawinowych powieleń tematycznych, np. napotykając na rozległe cykle prac o ochotniczych strażach pożarnych, grupach fandomowych, przybłokowych ogródkach, amatorskich drużynach sportowych, staraliśmy się włączyć w obręb Archiwum tylko te spośród nich, które wyznaczały trendy podobnych eksploracji, wywierały wpływ na inne (podobne) badania oraz górowały nad nimi jakością.

Szósty zestaw założeń odnosił się do miast jako miejsc powstania interesujących nas materiałów. Zakładaliśmy, że interesują nas przede wszystkim miasta uniwersyteckie w Polsce. Od momentu rozpoczęcia projektu do dziś działaniami projektowymi udało się objąć trzy z nich: Poznań, Łódź i Warszawę, o czym szerzej piszemy w dalszej części tekstu³⁰.

Siódmą grupę założeń stanowiła lista dyscyplin nauki, które uznaliśmy za interesujące z punktu widzenia badań nad codziennością. Wyodrębniliśmy socjologię, antropologię, kulturoznawstwo, etnologię i historię jako dyscypliny wiodące.

W trakcie prac postanowiliśmy jednak wyodrębnić osobną kategorię wpisów, która została zwolniona z części kryteriów: prace teoretyczne, nieoparte na badaniach, ale mające duże znaczenie dla analiz i badań życia codziennego, tzw. kanon. Wszyscy członkowie

³⁰ Listę wszystkich miast, które braliśmy pod uwagę, obrazuje układ naszej kolekcji archiwaliów: <http://archiwum.edu.pl/dlibra/collectiondescription?dirids=363>, [dostęp: 7 III 2017]. W części z nich mamy nadzieję podjąć prace w przyszłości.

zespołu badawczego typowali najwartościowsze ich zdaniem (wydane) prace autorskie i prace pod redakcją (każdy po maksymalnie 10 tytułów), w efekcie czego otrzymaliśmy listę 52 prac, które były rangowane (według kryterium istotności pracy) przez każdą z osób w zespole. Kanon pomógł w uszczegółowieniu zakresu naszej cyfrowej kolekcji³¹, a ponadto pozwolił stworzyć rezerwuar odwołań bibliograficznych, służących ocenie jakości innych materiałów (jakie prace są w nich przywoływane? czy lokują się w wytypowanym przez nas kanonie lub pojawiają się w bibliografiach tych pozycji?). W przyszłości zamierzamy wykonać analizy bibliograficzne zebranych prac i na tej podstawie określić dominujące opracowania, nurty i ośrodki analizowania życia codziennego.

Reasumując – zastosowanie wszystkich, opisanych powyżej kryteriów pozwoliło nam uniknąć chaotycznego zbieractwa, w którym mniej jest z metodycznego podejścia, a więcej z kompulsywnego dążenia do zupełności, za cenę wszystkiego, co dla nas stanowiło kryterium odwoławcze (tzn. spójność dziedzina, jakość materiałów, czas i miejsce powstania itd.). Niemniej selekcja materiałów oparta była w dużej mierze na interpretacjach wyżej opisanych kryteriów przez twórców Archiwum. Ponadto to, co znalazło się w Archiwum, to prace, do których udało się dotrzeć, a więc niewielki wycinek tego, co powiedziano o codzienności, a co w większości uległo zniszczeniu (np. w efekcie działań wojennych, zaniedbań instytucjonalnych itd.). Oprócz tego jeszcze jedna selekcja materiału, oparta na kryteriach, z których użytkownik może nie zdawać sobie sprawy, zachodzi na etapie udostępniania danych w przeglądarce internetowej. Przykładem może być fakt, że materiały w plikach tekstowych lub poddanych procedurze OCR (optycznego rozpoznawania znaków/tekstu) pojawiają się w prostym wyszukiwaniu znacznie częściej niż materiały, w których silnik wyszukiwarki nie rozpoznaje tekstu (np. ręcznie pisanych), co prowadzi do nadreprezentowania w wynikach prac nowszych kosztem starszych.

³¹ <http://archiwum.edu.pl/dlibra/collectiondescription?dirids=561>, [dostęp: 7 III 2019].

Jak i gdzie szukamy?

Kwerenda zza biurka

Interesujących nas prac szukaliśmy, po pierwsze, w Archiwum Instytutu Socjologii UAM oraz w szafach instytutowych pokoi, prosząc pracowników o dokonanie analogicznego przeglądu swoich prywatnych zbiorów. Po drugie, spisywaliśmy informacje o realizowanych projektach badawczych, wystąpieniach konferencyjnych, nieopublikowanych pracach, konkursach pamiętnikarskich oraz związanych z nimi nazwiskach, docierające do nas w formie plotek, pokoleniowych legend i opowiadań uczniów kolejnych pokoleń polskich socjologów. Ten spis uzupełniliśmy także o wyimki z różnych książek, opracowań, almanachów, rocznicowych biuletynów i słowników. Po trzecie, lekturę kluczowych prac z zakresu socjologii codzienności traktowaliśmy jako metodę kuli śnieżnej, tzn. zapoznawaliśmy się z pracami, do których odwołują się ich bibliografie; następnie sięgaliśmy do prac wymienionych w kolejnych bibliografiach itd. Po czwarte, tworzyliśmy spisy gazet, czasopism i periodyków o charakterze naukowym i ogólnonaukowym, ukazujących się począwszy od lat osiemdziesiątych XIX wieku, w których zawarte artykuły mogłyby nas zaprowadzić do odkrycia innych, nieopublikowanych prac oraz surowych materiałów badawczych zdeponowanych w zapomnianych miejscach. Po piąte, staraliśmy się łączyć wiedzę ogólną na temat historii polskiej socjologii oraz charakterystycznych dla niej tradycji, szkół i nurtów badawczych z wiedzą o rozwoju tychże w Poznaniu, Łodzi i Warszawie (gdzie udało się nam znaleźć współpracowników), której powiernikami są pracownicy sekretariatów, archiwów, bibliotek oraz różnego rodzaju pracowni, ulokowanych na wielu poziomach administracji uczelnianej. Po szóste, przeszukiwaliśmy elementy cyfrowego i analogowego otoczenia (katalogi biblioteczne – zwłaszcza Biblioteki Narodowej i Biblioteki Uniwersyteckiej UAM³²; nazwy serii książko-

³² Dla każdej z dziesięciu wyróżnionych dziedzin tematycznych wypisaliśmy możliwie najwięcej słów kluczowych i przy ich pomocy przeszukiwaliśmy oba ka-

wych, wirtualne banki danych i strony WWW, spisy prac magisterskich i doktorskich, uniwersyteckie księgi pamiątkowe). Po siódme i ostatnie – zrealizowaliśmy 30 wywiadów z „kluczowymi informatorami” (socjologami, historykami, antropologami, bibliotekarzami itd. zajmującymi się badaniami codzienności w Polsce). Staraliśmy się także odnotowywać informacje o istnieniu projektów podobnych do naszego (zwłaszcza tych, które mają otwarte bazy materiałów online) oraz o istnieniu interesujących materiałów badawczych, które zostały umiejscowione poza murami akademii (np. materiały po Tadeuszu Szczurkiewiczu i Florianie Znaniemkim, które wiele lat temu zostały przekazane Poznańskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk).

Porządkowanie i redukcja złożoności

Mając świadomość, że niemożliwe jest całkowite odtworzenie „listy niepamięci”, przystąpiliśmy do porządkowania i szeregowania pozyskanych danych przy użyciu arkuszy kalkulacyjnych Microsoft Excel i arkuszy Google Sheets oraz menedżera bibliografii Zotero³³. Nie pierwszy raz okazało się, że nasz wybór został zdeterminowany przez uwarunkowania techniczne³⁴. Zotero nie generuje ograniczeń technicznych cechujących bardziej zaawansowane rozwiązania (takie jak np. Citavi), jest to program darmowy, z własnym serwerem, mający dość ograniczone funkcje, ale pozwalający m.in. na: symultaniczne zarządzanie kwerendą przez kilku użytkowników, wskazywanie lokalizacji danego zbioru, opracowywanie słów kluczowych i etykiet, automatyczne pobieranie informacji bibliograficznych

talogi biblioteczne w poszukiwaniu ważnych prac, w tym przede wszystkim takich, które mogą odsyłać do badań, aby następnie podjąć poszukiwania osób i instytucji, które mogą dysponować materiałami z takich przedsięwzięć.

³³ <https://www.zotero.org/>, [dostęp: 7 III 2019].

³⁴ Użycie programu Citavi (<https://www.citavi.com/>, [dostęp: 7 III 2019]) okazało się niemożliwe z uwagi na brak zgody Centrum Informatycznego UAM oraz Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego na logowanie się członków zespołu przez połączenie VPN, co byłoby niezbędne do obsługi programu. Brak zgody wynikał z obaw przed atakami hakerskimi.

z witryn WWW³⁵. Z punktu widzenia potrzeb naszego Archiwum niezwykle istotna była możliwość tworzenia opisów materiałów bibliograficznych w strukturze drzewiastej oraz dublowania i przenoszenia opisów pomiędzy zbiorami. Dzięki temu stopniowo przeprowadzaliśmy selekcję pozyskanych materiałów oraz tworzyliśmy strukturalne powiązania, które zostały wykorzystane w późniejszych pracach (np. przypisywanie etykiet/tagów, które stanowiły zaplecze słów kluczowych w internetowej bazie projektu).

Przypadek i śledztwo

Budując Archiwum, na własnej skórze doświadczaliśmy, jak krótki jest żywot informacji o badaniach społecznych. Tropy, na które natrafialiśmy, miały zwykle charakter mocno osadzony w określonym przedziale czasowym i miejscu, w powiązaniu z dość niewielkim kręgiem nazwisk. Interesujące nas materiały odbywały długie wędrówki w czasie, a my wraz z nimi. Dla przykładu lokalizację Archiwum Instytutu Socjologii UAM poznaliśmy zupełnie przypadkowo, gdy jeden z nas w trakcie realizacji prac remontowych na wydziale brał udział w przenoszeniu mienia Instytutu z wydziałowych piwnic. Remont węzła sanitarnego na wydziale wymusił zmianę położenia zalegających w piwnicach materiałów, a co się z tym wiąże – ich częściową utylizację. Okazało się, że proces stopniowej likwidacji trwał już jednak od lat. Najczęściej był wymuszany zmieniającymi się warunkami lokalowymi oraz zdarzeniami o charakterze losowym, np. koniecznością usunięcia części zalaných prac z Archiwum Wydziału Nauk Społecznych UAM w 2001 roku, które także znajdowało się w piwnicznym sąsiedztwie archiwum instytutowego. Trudno ocenić, jaką część pierwotnej całości archiwalnej stanowią materiały, które udało się ocalić na przełomie lat 2013–2014. Wiele z tych przypadkiem ocalonych materiałów jest zupełnie bezcennych z punktu widzenia prowadzonych prac projektowych (np. rękopisy pamiętników bezrobotnych z konkursów ogłoszonych przez Polski

³⁵ Por. D. M. Piotrowski, *Zotero – naukowe narzędzie nowej generacji*, „Toruńskie Studia Bibliologiczne” 2009, nr 1(2), s. 135–146.

Instytut Socjologiczny w 1938 roku), jak i szerzej – w perspektywie historii socjologii polskiej (np. pierwsze powojenne prace magisterskie z lat 1945–1950, liczne rękopisy pamiętników osadników Ziemi Zachodnich, surowe materiały badawcze z badań realizowanych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku przez pracowników Instytutu Zachodniego, niewydane fragmenty różnych prac Floriana Znanieckiego itd.).

Poszukiwania okazały się jeszcze trudniejsze w przypadku osób, które nie zrobiły kariery akademickiej lub jedynie epizodycznie były związane z placówkami naukowymi, a mogły posiadać jakieś materiały cenne dla Archiwum. W takich przypadkach, nieocenioną pomocą okazał się kontakt z Archiwum UAM. Nasze poszukiwania uzupełnialiśmy, korzystając z cyfrowych repozytoriów danych osobowych (firmowe strony WWW, BIP, strony gmin i urzędów, cyfrowe nekropolie, artykuły prasowe, media społecznościowe). W mniejszych miastach i na wsiach czasami pomocni okazywali się pracownicy lokalnych urzędów, księża, listonosze, nauczyciele szkolni oraz inne osoby, które „znają wszystkich”.

Poza Poznaniem

Prace związane z Archiwum IS UAM były zaledwie początkiem tworzenia zasobu ABnŻC. W kolejnym kroku nawiązaliśmy współpracę z Archiwum Wydziału Nauk Społecznych UAM oraz głównym Archiwum UAM, co pozwoliło nam poszerzyć nasze zbiory – zwłaszcza o liczne prace magisterskie i doktorskie, broniące na przestrzeni lat w murach uczelni. Następnie udało się nam znaleźć współpracowników w Łodzi (Katedra Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, reprezentowana przez dr hab. prof. UŁ Jolantę Grotowską-Leder) oraz w Warszawie, gdzie podjął pracę lokalny zespół Archiwum pod kierunkiem dr Bogny Kietlińskiej z Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. Z czasem prace w Łodzi objęły też zasoby Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UŁ, a w Warszawie część materiałów, którymi dysponują Instytut Socjologii UW, Instytut Historyczny UW, Fundacja Ośrodek KARTA oraz

archiwum tygodnika „Polityka”. Nawiązaliśmy także współpracę z warszawskim Archiwum Danych Jakościowych (dalej: ADJ)³⁶ afiliowanym przy IFiS PAN³⁷ i Oddziałem Warszawskim PTS³⁸. Zdajemy sobie jednak sprawę, że interesujące nas materiały mogą być także ulokowane w innych wiodących ośrodkach akademickich w kraju oraz na mniejszych uczelniach, w zbiorach towarzystw naukowych i lokalnych muzeów, magazynach różnych periodyków i archiwach instytucjonalnych itp. Naszym celem jest dotarcie do jak największej liczby spośród nich oraz ocalenie i wydostanie na światło dzienne możliwie wielu materiałów z posiadanych przez nich zbiorów.

Jak gromadzimy i udostępniamy?

Papier, płyta, dyskietka

Gros pozyskanych zasobów to materiały papierowe, zarówno pisane odręcznie, jak i maszynopisy. Choć byliśmy przygotowani na to, że trafią w nasze ręce także materiały na dyskietkach i kasetach magnetofonowych, dotychczas tak się nie stało. Istnieją archiwa, które zbierają nagrania audio i wideo z badań, a nawet skupiają się właśnie na takim rodzaju materiałów, uznając go za znacznie pełniejszy niż tekstowy (np. amerykańskie Murray Center³⁹). Zgodnie z radykalniejszym stanowiskiem⁴⁰, sama tekstowa transkrypcja wy-

³⁶ Zob. http://www.adj.ifispan.pl/o_archiwum, [dostęp: 7 III 2019]. Przedstawiciele ADJ zaprosiliśmy do udziału w seminarium wyjazdowym (Zespół Pałacowo-Parkowy UAM w Gułtowach, 2–3 czerwca 2017 roku) oraz organizowanej przez nas konferencji („Zastane. Pracując z materiałami zastanymi w naukach społecznych i humanistycznych”, Centrum Kultury Zamek w Poznaniu, 23 lutego 2018 roku).

³⁷ <http://archiwum.edu.pl/2018/02/26/zastane-pracujac-z-materiaalami-zastanymi-w-naukach-spoecznych-i-humanistycznych/>, [dostęp: 7 III 2019].

³⁸ <http://www.ads.org.pl/>, [dostęp: 7 III 2019].

³⁹ Zob. J. B. James, A. Sørensen, *Archiving Longitudinal Data for Future Research. Why Qualitative Data Add to a Study's Usefulness*, „Forum Qualitative Sozialforschung” 2000, nr 3(1).

⁴⁰ Zob. A. Deppermann, *Interviews as Text vs. Interviews as Social Interaction*, „Forum Qualitative Sozialforschung” 2013, nr 3(14).

wiadu pozbawiona wskazówek dotyczących rekrutacji, przebiegu wywiadu, kontekstu sytuacyjnego, zachowań niewerbalnych oraz nagrania (choćby dźwiękowego) jest bardzo ryzykownym, jeśli nie w ogóle nieuprawnionym rodzajem materiału badawczego. Uznaliśmy jednak, że same materiały pisane również mają bardzo dużą wartość poznawczą. Naszym podstawowym narzędziem pracy były skanery i aparaty cyfrowe. W większości przypadków zrezygnowaliśmy z poddawania materiału rozpoznawaniu znaków (OCR) z uwagi na ilość dodatkowej pracy, jaką by to generowało oraz problemy większości oprogramowania z rozpoznawaniem znaków na dokumentach pisanych odręcznie i cechujących się rozmałym lub blaknącym tuszem. Przygotowaliśmy też możliwość elektronicznego pozyskiwania materiałów – przesyłania do nas tych spośród nich, które nigdy nie wyszły poza postać elektroniczną (np. prace naukowe z ostatnich lat). W tym celu stworzony został na stronie projektu formularz kontaktowy⁴¹ połączony z naszym oficjalnym adresem pocztowym (archiwumcodziennosci@gmail.com). Ten ostatni, podany do wiadomości wszystkich zainteresowanych, służy zatem nie tylko do utrzymywania korespondencji z otoczeniem zewnętrznym Archiwum, ale pełni także funkcję skrzynki podawczej, do której wpływają zgłoszenia materiałów i ich skany wysyłane za pośrednictwem formularza. Nadal jednak znacząca większość materiałów pochodzi z prac terenowych i działań digitalizacyjnych prowadzonych przez osoby związane z Archiwum.

Zaniedbania

Nasze pierwsze zetknięcie ze zbiorem archiwalnych materiałów miało miejsce w Archiwum IS UAM. Już po znalezieniu dla niego nowego miejsca na początku 2014 roku, nastąpił okres porządkowania i selekcjonowania zasobów, a następnie opisywania materiałów przeznaczonych do digitalizacji. Trwało to około cztery miesiące, ale pozwoliło na zorganizowanie systemu wypożyczania materiałów (w oparciu o szczegółowe rewersy, opisujące zawartość każdej tecz-

⁴¹ <http://archiwum.edu.pl/dodaj-do-archiwum/>, [dostęp: 7 III 2019].

ki, jej stan fizyczny, liczbę stron itd.) oraz oszacowanie stanu samych zbiorów. Z 33,27 metrów akt bieżących ponad 60% (wedle wstępnej oceny) wymagało fumigacji w komorze próżniowej. Początkowo rozważaliśmy skorzystanie z usług zewnętrznej firmy, lecz w toku prac okazało się, że podobne usługi świadczy Pracownia Restauracji Książki działająca w ramach Oddziału Magazynowania i Ochrony Zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej UAM. W okresie wzmożonych prac projektowych (2014–2018), skorzystanie z usług dezynfekcyjnych wykluczyłoby znaczącą część materiałów z możliwości opracowania i digitalizacji z powodów czasowych (transport materiałów w obie strony, kilkudniowy proces gazowania, wentylacja materiałów itd.), a realizowanie całego procesu w transzach znacząco podwyższałoby koszty tego przedsięwzięcia, co przy ograniczonych środkach grantowych nie wchodziło w rachubę. Dodatkowo materiały po przeprowadzeniu fumigacji nie powinny trafić do tego samego pomieszczenia, jeśli i w nim nie zostały wykonane stosowne zabiegi chemiczne (osuszanie ścian, odgrzybianie powierzchni, izolacja itd.). Niestety, problem ten nie został i nie zostanie rozwiązany do czasu znalezienia nowego pomieszczenia (obecnie, Archiwum IS UAM znajduje się na poddaszu budynku, gdzie nie można wykonywać prac remontowych ani konserwacyjnych). Ostatecznie pracowaliśmy na materiałach w takim stanie, w jakim udało się je odnaleźć, zachowując przy tym szczególną ostrożność w zakresie ochrony zdrowia własnego, jak i stanu fizycznego samych materiałów. Na szczęście w innych miejscach i miastach, w których pozyskiwaliśmy materiały, nie były one w tak opłakanym stanie.

Serwer, strona, interfejs, skanowanie

Początkowo planowaliśmy zbudowanie internetowej platformy dla Archiwum od podstaw, jako sieciowego repozytorium danych (głównie tekstowych), które – w zakresie dostępnych funkcji – pozwalałoby na ciągłe dodawanie nowych zbiorów, ich tagowanie i opisywanie słowami kluczowymi oraz przeszukiwanie, czytanie online oraz pobieranie na dysk lokalny. System miał też uwzględniać kilka poziomów dostępu do poszczególnych materiałów oraz

zawierać interaktywną mapę Polski z zaznaczonymi na niej miejscami pochodzenia zdigitalizowanych dokumentów, możliwością wyświetlania szczegółowych informacji na temat lokalizacji oraz powiązań pomiędzy nimi.

Niestety, pomimo wysokiej oceny merytorycznej projektu (100/100 pkt. oraz 95/100 pkt. od dwóch recenzentów, przy maksymalnym wymiarze punktów w ramach kryterium „Zasadność planowanych kosztów projektu badawczego w stosunku do przedmiotu i zakresu badań”), przyznane środki grantowe zostały radykalnie zredukowane. Operując w ramach ograniczonych możliwości finansowych, zmuszeni zostaliśmy do rezygnacji z ambitnych zamierzeń, decydując się na skorzystanie z gotowego oprogramowania repozytoryjnego, przy jednoczesnym zarezerwowaniu środków na pierwsze trzy miesiące zewnętrznej opieki technicznej nad repozytorium (zamiast czterech lat) oraz na opłacenie domeny i serwera dedykowanego o pojemności min. 300 GB na okres czterech lat. Najlepszym (o ile nie jedynym) wyjściem okazało się skorzystanie z infrastruktury Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej (dalej: WBC)⁴², z możliwością wydzielenie naszej kolekcji (jako odrębnego tworu) w ramach jej struktury. WBC ma zapewnioną praktycznie dożywotnią obsługę ze strony Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego (dalej: PCSS), dzięki czemu po zakończeniu finansowania projektu grantowego zasoby Archiwum będą nadal udostępniane. Wraz z tym wyborem przesądzony został także wybór oprogramowania repozytoryjnego, którym stał się pakiet dLibra przygotowany przez PCSS⁴³. Z uwagi na ograniczenia interfejsu stron opartych na tej platformie, zdecydowaliśmy się na przygotowanie odrębnej witryny (zawierającej m.in. opis założeń, charakterystykę zbiorów, aktualności i wydarzenia z życia projektu, sylwetki członków zespołu

⁴² Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa została powołana do życia przez Poznańską Fundację Bibliotek Naukowych (PFBN), a Fundacja, m.in. przez UAM. Por. <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/text?id=library-desc>, [dostęp: 7 III 2019]; <http://www.pfsl.poznan.pl/>, [dostęp: 7 III 2019].

⁴³ Por. <https://dingo.psnc.pl/dlibra/>, [dostęp: 7 III 2019]; <https://pl.wikipedia.org/wiki/DLibra>, [dostęp: 7 III 2019].

projektowego, opis kwestii prawnych itp.)⁴⁴. Dzięki temu częściowo udało się połączyć nasze autorskie podejście z korzystaniem z gotowych rozwiązań. Jedną z członkiń zespołu projektowego została redaktorem Archiwum, obsługującym platformę, dodając odtąd opisy i skany do zasobów naszego cyfrowego repozytorium. Centralizacja prac wymogła konieczność deponowania zeskanowanych materiałów i ich opisów w jednym miejscu (skorzystaliśmy z usługi Google Dysk), z którego osoba pełniąca funkcję redaktora może je pobierać i umieszczać w serwisie dLibra. Powodów do zadowolenia dostarcza nam identyfikacja wizualna Archiwum rozciągająca się zarówno na stronę projektu, jak i na repozytorium cyfrowe, zapewniając tożsamość graficzną obu środowisk.

Oparcie się na zasobach WBC i PCSS z jednej strony umożliwiło realizację projektu w budżecie wyznaczonym przez grantodawcę i to, że mozolnie zebrane zasoby Archiwum nie znikną z sieci nawet wówczas, gdyby projekt nie uzyskał dalszego finansowania. Z drugiej strony tworzenie cyfrowego Archiwum świetnie ilustruje tezę, zgodnie z którą rzeczywistość społeczna⁴⁵, w tym świat akademicki⁴⁶, są kształtowane przez relacje aktorów ludzkich i nieludzkich oraz ukryte, przeszłe, arbitralne rozstrzygnięcia wszyte w infrastrukturę codzienności. Poczucie względnej sprawczości towarzyszyło jeszcze wyborowi domeny internetowej, natomiast decyzja o wyborze oprogramowania i opartego na nim interfejsu była już, jak widać, mocno ograniczona. Tymczasem to ten właśnie element wyznacza „reguły gry”, w tym zwłaszcza możliwe sposoby deponowania, opisywania i udostępniania danych.

Co do zasady, przyjęliśmy, że większość materiałów skanujemy w rozdzielczości 300 dpi, z możliwością wykonywania lepszych

⁴⁴ Strona projektu została zlokalizowana pod adresem: <http://archiwum.edu.pl/>, a repozytorium danych pod powiązaną domeną: <http://archiwum.edu.pl/dlibra>.

⁴⁵ M. Krajewski, *Są w życiu rzeczy. Szkice z socjologii przedmiotów*, Warszawa 2013.

⁴⁶ K. Abriszewski, M. Frąckowiak, *Jak rozciągnąć demokrację na rzeczy? Rozmowa z Krzysztofem Abriszewskim*, [w:] (red.) Maciej Frąckowiak, Lechosław Olszewski, Monika Rosińska, *Kolaboratorium. Zmiana i współdziałanie*, Poznań 2012, s. 176–177.

jakościowo skanów (600 dpi) dla szczególnie zniszczonych, zabrudzonych i nieczytelnych fragmentów. Skany wykonywaliśmy także w kolorze – zwłaszcza wtedy, gdy monochromatyczna digitalizacja mogła prowadzić do utraty czytelności pewnych elementów (np. notatek na marginesach, dopisków długopisem na maszynopisie, blaknących adnotacji itd.). Szczególnym wyzwaniem było też skanowanie materiałów o różnych, często nietypowych formatach (zmuszające nas albo do cyfrowego łączenia skanów o formatach większych niż A3 albo do łącznego skanowania materiałów o formacie mniejszym niż A4).

Wewnętrzna pamięć zespołu

To, co ostatecznie materializuje się w postaci strony internetowej (archiwum.edu.pl) i repozytorium (archiwum.edu.pl/dlibra), to czubek archiwalnej góry lodowej. Większa część danych, które są generowane w trakcie budowania Archiwum, znajduje się w jego niewidzialnej części, dostępnej tylko dla zespołu.

Pierwszym tego typu narzędziem jest Dysk Google współdzielony przez członków zespołu, na którym znajduje się cała wytworzona w trakcie trwania projektu pamięć instytucjonalna – od notatek ze spotkań poprzez wzory licencji, logotypy, szablony prezentacji aż po fiszki i skany zebranych materiałów. Ponadto duże pliki były też przysyłane między członkami zespołu przy użyciu usługi wetransfer.com.

Drugie narzędzie to wspomniane już arkusze kalkulacyjne. Miały one wiele zastosowań. Przede wszystkim dla każdego z miast, w których odbywa się archiwizacja, powstał arkusz liczący 40 kolumn i kilkaset wierszy. W kolejnych wierszach takiego pliku wpisywane są (w ramach odpowiadających im kolumn) dane dla kolejnych pozycji, zakwalifikowanych do Archiwum, które można podzielić na kilka kategorii:

- (1) numer porządkowy i opiekun materiału,
- (2) informacje o pracy/materiale/projekcie (autor, tytuł, typ, data powstania i in.),
- (3) stan prac (podzielony na szereg etapów),

- (4) parametry materiału (liczba stron drukowanych i pisanych, wymogi w kwestii skanowania i anonimizacji),
- (5) prawa autorskie (instytucje, nazwiska, adresy), podjęte próby kontaktu i ich efekty.

Również w arkuszach kalkulacyjnych sporządzono m.in. takie używane na bieżąco pliki, jak: szablony, w których opiekun danego materiału wypełnia wszystkie opisujące go metadane; kosztorysy projektu; wykazy osób objętych wywiadami; spisy odnalezionych prac magisterskich. W sumie powstało kilka tysięcy tego typu plików.

Trzeci typ narzędzia to edytor tekstów MS Word oraz Dokumenty Google służące do wspólnego sporządzania i komentowania notatek, dokumentów prawnych, raportów z terenu i wielu innych opracowań. Czwarty to opisana wcześniej baza w programie Zotero, używana we wcześniejszej fazie projektu. Piąty to z kolei narzędzie do zarządzania pracą grupową (dashboard) Asana, które miało pomóc dbać o pilnowanie terminów wykonania poszczególnych prac. Jednak z uwagi na to, jak nowe i obce było dla większości uczestników projektu, zostało szybko zarzucone. Efektem projektu jest zatem zbiór liczący kilka tysięcy plików o różnych formatach, o łącznej wielkości kilkudziesięciu gigabajtów, który sam zaczyna wymagać redukcji złożoności i prac archiwizacyjnych.

Metadane

Członkostwo w WBC pociągnęło za sobą konieczność dostosowania się do istniejącego układu metadanych („atrybutów”⁴⁷), tzn. pól opisujących deponowane w cyfrowym repozytorium materiały. Jako że na gruncie naszego projektu interesowało nas zarówno deskrypcyjne, jak i analityczne podejście do pozyskiwanych prac, postanowiliśmy rozbudować dostępny zakres metadanych o kilka nowych pozycji oraz uszczegółowić już istniejące. Metadaną „Typ obiektu”

⁴⁷ Por. <https://confluence.man.poznan.pl/community/display/DLI6/02.+Edytor+opisu+bibliograficznego>, [dostęp: 7 III 2019].

(opartą o rozwijaną listę wyboru) poszerzyliśmy o kilka, istotnych z naszego punktu widzenia, kategorii klasyfikacyjnych (m.in. „pamiętnik”, „sprawozdanie z obserwacji”, „transkrypcja wywiadu”, „notatka terenowa”, „materiały od badanych” itd.), a metadaną „Lokalizacja oryginału” o kilka nowych metadanych towarzyszących – „Archiwum”, „Miejsce w archiwum”, „Dodatkowe informacje” oraz „URL”. Dodaliśmy także kilka metadanych, służących dokładniejszemu opisywaniu kontekstu powstania poszczególnych elementów kolekcji⁴⁸: „Nazwiska powiązane” (obok „Twórca” i „Współtwórca”), „Tytuł projektu badawczego”, „Towarzyszące wydarzenia historyczne”, „Postacie życia społeczno-politycznego pojawiające się w tekście”, „Dziedzina, dyscyplina, subdyscyplina”, „Problemy badawcze”, „Kategorie społeczne, których dotyczy dokument”, „Obszary tematyczne” (oparta o listę rozwijaną dziesięciu dziedzin praktyk życia codziennego, o których wspominaliśmy na początku tego tekstu) oraz „Informacje o badaniu”. Poza tym staliśmy się rozwinąć zakres informacji na temat samego procesu digitalizacji (dodając metadaną „Sposób pozyskania” jako powiązaną z metadaną „Digitalizacja”) oraz statusu prawnego digitalizowanych materiałów (za pośrednictwem metadanych: „Podmioty dysponujące prawami autorskimi do badań”, „Zakres anonimizacji” oraz „Regulaminy, przepisy”)⁴⁹.

Logika projektu kontra oprogramowanie

Negocjowanie zgodności pomiędzy opracowanymi przez nas strukturami (układ kolekcji, kryteria podziałów tematycznych itd.) a tymi oferowanymi przez oprogramowanie dLibra wymagało licznych kompromisów i przystosowania się do ograniczeń programowych.

Przed wszystkim konieczne okazało się rozróżnienie dwóch rodzajów pól. Pierwsze z nich to takie, które składa się z wielu odręb-

⁴⁸ Zapleczem dla ich wyodrębnienia były „Etykiety”, które tworzyliśmy w Zetoro podczas początkowego porządkowania pozyskanych materiałów archiwalnych.

⁴⁹ Pełen wykaz metadanych (wraz ze sposobem ich zapisu oraz interpretacji), stosowanych do opisywania materiałów w ABnŻC został zawarty w zał. 1 (metadane ogólne) oraz zał. 2 (metadane prawne) do niniejszego tekstu.

nych pojęć. Za dobry przykład mogą służyć takie pola, jak „Nazwiska powiązane”, „Towarzyszące wydarzenia historyczne”, „Postacie życia społeczno-politycznego pojawiające się w tekście”, „Kategorie społeczne, których dotyczy dokument”, „Pozostałe tagi” oraz kilka innych. W ramach każdej z tych metadanych może pojawić się kilka informacji (nazwisk i nazw własnych, wydarzeń, słów kluczowych itp.), których nie można prezentować w formie narracyjnego, litego tekstu, lecz rozdzielnych, rzeczownikowych określeń. Zamiast umieszczania ich w jednym polu przypisanym do jednej metadanej dokonujemy więc zwielokrotnienia pól tyle razy, ile odrębnych nazw/informacji chcemy z daną metadaną powiązać. Dzięki temu każde takie pole można wykorzystać jako hiperłącze odsyłające do innych metadanych w ramach opisu (jeśli dana informacja pojawia się także w polu innej metadanej) oraz do metadanych w ramach opisów innych materiałów (np. jeśli ta sama postać lub miejsce pojawiają się opisie zupełnie innych, niepowiązanych ze sobą w inny sposób, materiałów). To tworzy dodatkową strukturę, umożliwiającą przeszukiwanie repozytorium „w poprzek”, zgodnie z logiką układu słów kluczowych, niezależnie od standardowych form przeszukiwania (po tytule, nazwisku autora, usytuowaniu w kolekcji itp.). Drugi rodzaj pól to długi, rozbudowany opis (np. metadana „Problemy badawcze”). W przypadku kontekstu wielu prac badawczych niemożliwe okazuje się bowiem opisanie go tylko przy pomocy zestawu odrębnych pojęć.

Choć tworzenie długich i wielokrotnie złożonych opisów w ramach pól metadanych jest możliwe w systemie dLibra (z ograniczeniem do 1000 znaków), to jednak system traktuje taki wpis jako jeden obiekt. Utrudnia to znacząco nawigowanie w systemie (ponieważ długie opisy i pojedyncze wyrazy figurują obok siebie na listach metadanych) oraz myli użytkownika (ponieważ długie opisy także mają status hiperłączy, ale ich kliknięcie nie prowadzi do wskazania żadnych nowych obiektów). Mimo to zdecydowaliśmy się na stosowanie obu rodzajów pól, rezerwując mniejszą część metadanych na użytek szerszych opisów, przy jednoczesnym wprowadzaniu skrótowych haseł w większości z nich.

"Aktywność zawodowa matek, a społeczne funkcje rodziny w cyklu jej rozwoju"

Tytuł dokumentu oryginalnego:

"Aktywność zawodowa matek, a społeczne funkcje rodziny w cyklu jej rozwoju"

Liczba stron:

158 + bibliografia i załączniki

Autor - biogram:

Alicja Szuman - doktor habilitowany nauk ekonomicznych; członek Rady Wydziału Ekonomii na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu; członek Wydziałowej Komisji ds. Studiów Doktoranckich; zainteresowania badawcze skupiają się wokół demografii społecznej i ekonomicznej; więcej:
<http://ue.poznan.pl/pl/universytet,c13/wydzialy,c18/wydzial-ekonomii,c19/katedra-statystyki-i-demografii,c3127/pracownicy,c3130/dr-hab-alicia-szuman-prof-nadz-uep,a21891.html>



Temat i słowa kluczowe:

aktywność zawodowa kobiet ; praca ; praca zawodowa kobiet ; rodzina ; cykle rozwojowe rodziny

Zakres przestrzenny:

Polska

Zakres czasowy:

1956-1989

Dziedzina, dyscyplina, subdyscyplina:

dziedzina nauk społecznych ; socjologia ; socjologia codzienności ; socjologia rodziny

Problemy badawcze:

1. Czy aktywizacja zawodowa matek podlega różnicowaniu w cyklu życia rodzinnego?; 2. W jakim stopniu praca zawodowa matek wpływa na podstawy i zachowania prokreacyjne kobiet oraz spełnianie zadań opiekuńczo-wychowawczych w poszczególnych fazach cyklu życia rodziny?; 3. W jakiej mierze zaangażowanie matek w pracę zawodową rzutuje na realizację funkcji ekonomicznej w kolejnych fazach cyklu rodzinnego?; 4. Czy aktywność zawodowa matek stanowi czynnik konkurencyjny wobec realizowanej w rodzinie funkcji prokreacyjnej i opiekuńczo-wychowawczej?; 5. Które z czynników demograficzno-społecznych i ekonomicznych wywierały najistotniejszy wpływ na realizację podstawowych funkcji społecznych rodziny?; 6. Czy słuszna jest estymacja funkcji społecznych rodziny w zróżnicowanym jej cyklu rozwoju?

Kategorie społeczne, których dotyczy dokument:

kobiety ; kobiety pracujące ; kobiety aktywne zawodowo

Ryc. 1. Fragment metadanych jednej z prac zawartych w Archiwum. Pole „Problemy badawcze” to przykład jednolitego pola opisowego. Odrębne, oddzielone średnikami słowa zawarte w takich polach, jak np. „Dziedzina, dyscyplina, subdyscyplina” to przykład pola z wieloma osobnymi wyrazami, z których każdy funkcjonuje jako hiperłącze – klikając na nie, otrzymujemy wykaz wszystkich innych prac i materiałów, w których opisie także pojawia się dany wyraz

Jeszcze jednym rodzajem negocjacji na linii: system dLibra – logika działania projektowego było kilkustopniowe strukturyzowanie danych. W pierwszej kolejności musieliśmy uporządkować pozyskane archiwalia, które następnie spisywaliśmy i segregowaliśmy (za pośrednictwem MS Excel i Zotero). W kolejnym kroku stworzy-

liśmy wewnętrznie jednorodną kolekcję (z podziałem na publikacje pojedyncze i grupowe) w systemie dLibra, do którego także zaimportowaliśmy etykiety z Zotero, dokonując rozdziału ich zawartości pomiędzy pola poszczególnych metadanych. W żadnym z tych przypadków nie istnieją proste, automatyzujące proces rozwiązania, które pozwoliłyby na przyspieszenie tych działań. Przełożenie wcześniej utworzonych struktur i etykiet na system dLibra następowało więc w procesie dyskusji grupowych oraz na drodze negocjacji między redaktorką a elementami systemu: (1) pojęciami istniejącymi już w słowniku metadanych WBC oraz (2) hierarchiczną strukturą metadanych WBC/dLibry⁵⁰.

Najważniejsze zderzenie logiki dLibry z potrzebami Archiwum dotyczyło możliwości ustalenia, jakie prawa dostępowe będą przyznawane czytelnikom naszego repozytorium. Pierwotnie chcieliśmy dokonać rozdziału na użytkowników zarejestrowanych (z większymi uprawnieniami) i będących „gośćmi” na naszej stronie (z umniejszonymi uprawnieniami). Okazało się jednak, że taka struktura uprawnień nie jest możliwa do odwzorowania w systemie dLibra (możliwe jest przyznanie wyłącznie uprawnień wszystkim, publicznym i zarejestrowanym użytkownikom lub wybranym, zarejestrowanym, ale nie wszystkim zarejestrowanym, z jednoczesnym pominięciem publicznych), w związku z czym wszystkie opisy oraz wszystkie materiały (których dotyczyły zawarte licencje) zostały udostępnione dla każdego czytelnika, włącznie z możliwością ich pobrania na dysk lokalny, bez konieczności zakładania konta⁵¹. Tylko w przypadku części materiałów widoczny jest sam opis – tam, gdzie materiał jest dostępny w ramach innych źródeł (artykuł prasowy, publikowany artykuł itd.) lub jeśli nie udało się nam uzyskać praw do dysponowania nim.

⁵⁰ Ponadto okazało się, że wprowadzanie zmian w układzie kolekcji cyfrowych materiałów (mającej charakter drzewiasty) po jakimś czasie funkcjonowania zbioru (tzn. po momencie opublikowania choć części opisów i skanów) stanowi w systemie dLibra dużą komplikację (wymaga przepisania dotychczas tworzonych opisów zgodnie z nową logiką układu i rozdziału informacji).

⁵¹ Na przełomie września i października 2019 roku zasady dostępu do Archiwum ulegną radykalnej zmianie – korzystać z zawartych w nich materiałów będą mogli wyłącznie zarejestrowani użytkownicy.

Jak chronimy prawa autorskie?

Archiwizacja danych jakościowych rodzi wiele wyzwań natury etycznej i prawnej. W zagranicznych opracowaniach znacznie więcej uwagi poświęca się tym pierwszym, na czele z ochroną prywatności, dobrostanu i wizerunku uczestników badań. Tymczasem nasze doświadczenia pokazują, że ogromnego wysiłku wymaga spełnienie wymagań polskiego prawa w zakresie ochrony praw autorskich i danych osobowych.

Przygotowania

Zadaniem prawników, z których pomocy korzystaliśmy, było przygotowanie wypisu z aktów prawnych, wzoru umowy dla autorów i dla uczestników badań, regulaminu korzystania ze zbiorów⁵² oraz realizacja szkolenia dla zespołu ABnŻC. Chcąc dokonać ujednoliceń oraz znaleźć wspólny grunt dla badawczych intuicji i potrzeb oraz przepisów i stosownego orzecznictwa sądowego⁵³, zamawialiśmy dodatkowe opracowania prawne, które pomogły ustalić reguły współpracy z podmiotami stanowiącymi otoczenie instytucjonalne naszego Archiwum (np. WBC, PCSS, UAM, GIODO/UODO⁵⁴ itd.). Oczywiście lista możliwych problemów oraz skutecznych rozwiązań nigdy nie będzie kompletna, ale wypracowany zasób wiedzy pozwalała nam z dużą dozą prawdopodobieństwa znaleźć wyjście z sytuacji pozornie bez wyjścia (np. związanych z niemożnością ustalenia spadkobierców praw autorskich, rozdziel-

⁵² Regulamin wraz z załącznikami jest dostępny na stronie: <http://archiwum.edu.pl/regulamin/>, [dostęp: 7 III 2019].

⁵³ Szczególnie istotne okazały się te dotyczące obowiązków wzajemnych pomiędzy GIODO/UODO, uczelnianym ABI/IOD a realizatorami projektu, a także wymogów technicznych, jakie muszą spełniać dostawcy różnych usług informatycznych – np. twórcy repozytorium, właściciele serwera itd. – aby cyfrową ochronę danych osobowych można było uznać za realizowaną z należytą starannością.

⁵⁴ Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych. Od 25 maja 2018 roku – Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych (https://pl.wikipedia.org/wiki/Prezes_Urz%C4%99du_Ochrony_Danych_Osobowych, [dostęp: 3 III 2019]).

nością tychże praw pomiędzy instytucjami i osobami fizycznymi, a także pogodzenia zasad anonimizacji danych z jednoczesnym zachowaniem ich wysokiej jakości informacyjnej). W ramach współpracy z uczelnianym ABI/IOD⁵⁵ dla realizatorów projektu zostało zorganizowane szkolenie z zakresu ochrony danych osobowych. Szeroka dyskusja poświęcona była także strategiom anonimizacji danych, o których powiemy więcej w dalszej części tekstu. Wszystkie dokumenty związane z sytuacją prawną Archiwum zostały także zaktualizowane z dniem 25 maja 2018 roku, kiedy weszło w życie unijne rozporządzenie o ochronie danych osobowych (RODO).

Działania

Przez pierwsze dwa lata prac projektowych staraliśmy się wypracować możliwie kompleksowy, a zarazem powtarzalny i jak najmniej czasochłonny system poszukiwania autorów interesujących nas materiałów oraz uzyskiwania dla nich licencji. O ile poszukiwania osób nauczyliśmy się prowadzić samodzielnie (bazy internetowe), jak i dzięki pośrednikom (Archiwum UAM, promotorzy prac dyplomowych, znajomi i rodzina autorów itd.), wykazując się możliwie dużą elastycznością w obliczu napotkanych sytuacji, o tyle w przypadku uzyskiwania licencji (od autorów i/lub ich spadkobierców) postanowiliśmy stworzyć jednoznaczny schemat postępowania. Był on realizowany w następujących krokach:

- (1) dokonywaliśmy sprawdzenia, czy dzieło spełnia jednocześnie dwa kryteria: jest przejawem działalności twórczej oraz ma indywidualny charakter. W przypadku niespełnienia obu tych kryteriów łącznie zanonimizowany materiał (wraz ze stosownym opisem) zamieszczaliśmy od razu w naszym cyfrowym repozytorium;
- (2) w sytuacji, gdy chociaż jedno z wyszczególnionych kryteriów zostało spełnione, sprawdzaliśmy, czy minął ustawowy

⁵⁵ Administrator Bezpieczeństwa Informacji. Od 25 maja 2018 roku – Inspektor Ochrony Danych (https://pl.wikipedia.org/wiki/Inspektor_ochrony_danych, [dostęp: 3 III 2019]).

okres ochrony praw majątkowych (wraz z prawami przysługującymi spadkobiercom w tym zakresie). Jeśli tak – materiał trafiał do repozytorium; jeśli nie – zwracaliśmy się o możliwość uzyskania od autora lub autorów (ew. od spadkobiercy/spadkobierców autora lub każdego z autorów) licencji;

- (3) w sytuacji, w której autor lub spadkobierca przekazał w całości prawa autorskie innemu podmiotowi, np. wydawcy pierwszego wydania utworu, redaktorowi niewydanej książki, dowolnej osobie fizycznej lub pracodawcy (np. uniwersytetowi), zwracaliśmy się z umową licencyjną do tego podmiotu lub jego przedstawiciela. Jeśli jednak autor lub spadkobierca przekazał jedynie w części prawa autorskie i nie mógł samodzielnie dalej przenosić tych praw, wówczas o podpisanie umowy licencyjnej prosiliśmy wszystkie podmioty mające prawo do korzystania z utworu.

Warto zaznaczyć, że licencja ma charakter niewyłączny, co oznacza, że licencjodawca może nadal rozporządzać przynależnym mu utworem w dowolny sposób. Przy zawieraniu umów licencyjnych warto natomiast pamiętać także o kilku dobrych praktykach. Po pierwsze, nawet jeśli uda się nam uzyskać licencję od podmiotu instytucjonalnego lub prywatnego, niebędącego autorem/spadkobiercą danego utworu, lecz mającego do niego prawa, a mamy możliwość nawiązania kontaktu także z samym autorem lub spadkobiercą – należy to zrobić. Także i z nim należy wówczas zawrzeć umowę licencyjną. Co do zasady nie należy bowiem (w obrocie prawami autorskimi) w pełni polegać na oświadczeniach pośredników i osób trzecich, tzn. na informacjach nie pochodzących bezpośrednio od twórcy. Oczywiście często mamy do czynienia z sytuacjami, w których dopełnienie tego kryterium jest niewykonalne.

Po drugie, należy mieć świadomość, że nie zawsze możliwe jest uzyskanie danych teleadresowych pewnych osób z archiwów uniwersyteckich, w tym zwłaszcza byłych studentów, którzy nie podpisali stosownej zgody oraz osób związanych z uczelnią tylko w trakcie realizacji danego projektu. Wiele zależy od rozporządzeń obowiązujących w ramach poszczególnych uczelni oraz instytucji

pozaakademickich, z którymi są lub byli związani autorzy interesujących nas materiałów.

Po trzecie, niezwykle istotne jest dokumentowanie prób podejmowania kontaktów z autorami i/lub spadkobiercami (drukowanie maili, spisywanie dat rozmów, adresów internetowych pod którymi uzyskaliśmy interesujące nas informacje, nazw instytucji z którymi się kontaktowaliśmy itp.), zachowanie dowodów jego nawiązania (jeśli się udało) oraz staranne przeprowadzanie działań anonimizacyjnych. Te trzy składowe stanowią dla nas dodatkowe zabezpieczenie w przypadku pojawienia się jakichkolwiek roszczeń ze strony właścicieli praw autorskich, których nie udało się nam rozpoznać.

Po czwarte, należy mieć świadomość, że istnieje istotowa różnica pomiędzy niemożnością ustalenia autorstwa a próbami jego ustalenia w ramach założonej kalkulacji kosztów, tj. bez czynienia wydatków, które mogą narazić na szwank powodzenie całego projektu naukowego (choć nie istnieje obiektywne kryterium wyznaczające próg finansowy lub czasowy, powyżej którego wolno uznać, że dalsze poszukiwanie autorów/spadkobierców jest nieracjonalne z punktu widzenia podejmowanych przez nas działań, to należy takie progi wyznaczyć, ale będąc świadomym ich arbitralności).

Po piąte, nieintencjonalne łamanie praw autorskich może wpłynąć jedynie na zakres roszczeń osób poszkodowanych, ale nie niweluje samej istoty naruszenia prawa. Tym samym im dokładniej przeprowadzimy proces poszukiwania autorów/spadkobierców oraz innych podmiotów mogących dysponować prawami autorskimi do interesujących nas materiałów, tym lepiej zabezpieczymy swój interes prawny. Nic jednak nie daje nam tak dobrej gwarancji, jak umowa licencyjna podpisana przez samego autora/autorów.

I po szóste, prawdopodobnie nigdy nie napotkamy w pracy archiwisty materiałów badawczych wyczerpujących i kompletnych baz danych, które bezproblemowo pozwolą nam dotrzeć do wszystkich autorów i/lub spadkobierców⁵⁶.

⁵⁶ Dla przykładu, w Instytucie Socjologii UAM posiadamy trzy (częściowo uzupełniające się, a częściowo zachodzące na siebie) rejestry prac magisterskich: mało szczegółowy z lat 1947–2003 (papierowy; porządkowany nazwiskami promoto-

Gdy zidentyfikowano już autora/spadkobierców, sam proces uzyskiwania licencji przebiegał łatwo. Przesyłano mu/im komplet dokumentów (pocztą tradycyjną lub elektroniczną), tj. pismo przewodnie (przybliżające licencjodawcy projekt Archiwum, założenia badawcze oraz cel gromadzenia archiwalnych materiałów), dwa egzemplarze umowy licencyjnej (po jednym dla obu stron) oraz załącznik do umowy opisujący materiał/dzieło podlegający licencjonowaniu (zawierający tytuł, rodzaj utworu, rok powstania, liczbę stron, informację o innych, potencjalnych posiadaczach części praw autorskich do utworu oraz imię i nazwisko osoby opiekującej się danym utworem z ramienia Archiwum). W przypadku wysyłki pocztą tradycyjną dołączaliśmy także kopertę zwrotną zaadresowaną na Instytut Socjologii UAM. W niektórych przypadkach licencjodawcy kontaktowali się z nami telefonicznie lub mailowo celem wyjaśnienia szczegółów umowy lub uzyskania lepszej wiedzy o naszym przedsięwzięciu.

Problemy i dylematy: adresat nieznan

Nie zawsze możliwe jest jednak skuteczne doręczenie umowy licencyjnej. Gdy nie ma możliwości nawiązania kontaktu mailowego i telefonicznego, a adres budzi uzasadnione wątpliwości lub w ogóle już nie istnieje, przesyłamy umowy na wszystkie adresy (powiązane z daną osobą/institucją), jakie udało się nam znaleźć. Licencje dotyczące tego samego materiału trafią zatem zarówno do związa-

rów), szczegółowy z lat 1981–2003 (także papierowy; zawiera spis prac ze studiów dziennych, zaoczných i wieczorowych, uporządkowanych według dat obron) oraz bazowy dla obecnych prac rejestracyjnych, uwzględniający wszystkie prace obronione od 2003 roku do dziś (elektroniczny, mający kilka kopii bezpieczeństwa i stale rozwijany). Należy mieć zatem na względzie, że zawsze konieczne jest korzystanie przynajmniej z kilku źródeł (internetowych, instytucjonalnych, prywatnych itd.) jednocześnie, nawet jeśli większość dostarczanych za ich pośrednictwem danych ulega duplikacji. Poszukiwanie danych jest bowiem przez większość czasu (po okresie fascynacji nowością oraz rozpoznaniu przedpoła działań) brnięciem przez ogromną liczbę powtórzeń, przedruków, kopii i wzajemnych zapożyczeń. Tylko jednak w ten sposób możemy dotrzeć do informacji, które umknęły innym, zniechęconym żmudnym przedzieraniem się ciągle przez (pozornie) to samo.

nych z nim osób badanych (np. uczestników wywiadów, autorów pamiętników), jak i badaczy (np. realizatorów badań terenowych, organizatorów konkursu pamiętnikarskiego). Dzięki temu niekiedy udaje się dotrzeć do reprezentantów środowiska nauki, którzy dysponują zgodami osób badanych udzielonymi w przeszłości – czy to ustnie, czy też w formie pisemnej.

Nieudane próby dotarcia do licencjodawców dokumentujemy poprzez gromadzenie zwrotów pocztowych formularzy potwierdzenia odbioru dla przesyłek nadanych na zasadach ogólnych (druk PP S.A. nr 24⁵⁷), wydruków korespondencji mailowej czy też informacji od osób trzecich na temat poszukiwanych (potencjalnych) licencjodawców⁵⁸. Przyjęliśmy także za obowiązujące rozwiązanie, na mocy którego część umów licencyjnych składana jest wyłącznie w wersji elektronicznej (w postaci skanu umowy z własnoręcznym podpisem licencjodawcy). Oświadczenia obu stron w ramach umowy nie wymagają bowiem ich złożenia w formie pisemnej pod rygorem nieważności⁵⁹. Jednocześnie wszystkie deponowane w Archiwum materiały podlegają procesowi anonimizacji (o czym szerzej w dalszej

⁵⁷ Por. <https://www.poczta-polska.pl/hermes/uploads/2016/11/Potwierdzenia-odbioru-przesylki-doręczanej-na-zasadach-ogólnych.pdf>, [dostęp: 7 III 2019].

⁵⁸ Tym sposobem, staramy się dochować zasady „staranności” w prowadzonych poszukiwaniach – do których zobowiązuje nas prawo o ochronie danych osobowych, rozporządzenia ministerialne, a także dyrektywy unijne – korzystając jednocześnie z tzw. „wyjątku edukacyjnego” (prawo do wykorzystania dzieł w edukacji i szkolnictwie, na mocy zapisów ustawy z dnia 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim i prawach pokrewnych z późn. zm., por. <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19940240083/U/D19940083Lj.pdf#>, [dostęp: 7 III 2019]) i unikania „nadmiernych nakładów” (zgodnie z zaleceniami Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE, por. <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:32016R0679&from=PL#>, [dostęp: 7 III 2019]).

⁵⁹ Priorytetowo traktujemy jednak umowy przesłane przez licencjodawców w formie podpisanych wydruków, uznając, że pozyskanie wersji zeskanowanej jest wystarczające tylko w tych przypadkach, w których uzyskanie wersji „klasycznej” wiązałoby się z nadmiernymi komplikacjami, wydłużeniem perspektywy temporalnej zawarcia umowy lub narażałoby którąkolwiek ze stron na niepotrzebne koszty.

części rozdziału), co stanowi dodatkowe zabezpieczenie w zakresie przetwarzanych danych osobowych, a samo repozytorium funkcjonuje w oparciu o wspomniany wcześniej regulamin wraz z załącznikami⁶⁰. W przypadku, gdy stan prawny dokumentu nie budzi wątpliwości, dokonujemy jego opublikowania. Jeśli jednak nie udało się nam uzyskać wszelkich wymaganych prawem zgód lub jego status prawny budzi wątpliwości – publikujemy wyłącznie opisujące go metadane, bez zamieszczania samego pliku. Istnieje jednak możliwość uzyskania dostępu do tego typu materiałów po uprzednim podpisaniu i wysłaniu nam w formie papierowej stosownej zgody.

Problemy i dylematy: uczelnie jak twierdze

W toku realizacji prac projektowych napotkaliśmy też kilka rodzajów niejasności natury prawnej. Jedna z nich dotyczy uczelnianych rozporządzeń odnoszących się do prac magisterskich. O ile ustawa z 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim i prawach pokrewnych z późniejszymi zmianami w jasny sposób formułuje reguły publikacji oraz upowszechniania utworów naukowych (do których zaliczamy prace magisterskie), o tyle uczelniane regulaminy i obwieszczenia rektorskie, poprzez obowiązywanie jedynie w odniesieniu do prac realizowanych na danej uczelni, tworzą przeszkody w jej realizacji. Dla nas szczególnie istotne były przepisy obowiązujące w tym względzie na Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Treść regulaminów obowiązujących na obu uczelniach (tzn. „Regulamin zarządzania własnością intelektualną na UW”⁶¹ oraz jego odpowiednik – „Regulamin zarządzania prawami autorskimi i prawami pokrewnymi oraz prawami własności przemysłowej oraz zasad komercjalizacji w UAM”⁶²) świadczą wprost o strachu

⁶⁰ Por. <http://archiwum.edu.pl/regulamin/>.

⁶¹ Por. <https://monitor.uw.edu.pl/Lists/Uchway/Attachments/4040/M.2017.80.U.68.pdf>, [dostęp: 7 III 2019].

⁶² Por. https://pracownicy.amu.edu.pl/__data/assets/pdf_file/0009/318933/Obwieszczenie_1_zal_tekst-jednolity-regulaminu-wlasnosci-intelektualnej.pdf, [dostęp: 7 III 2019].

przed utratą możliwości uzyskania ochrony prawnej nad pracami dyplomowymi (np. § 22 ww. regulaminu UAM i § 13 ww. regulaminu UW), a wszystkie zapisy obu dokumentów na ten temat mają charakter wyłączający, a nie inkluzyjny, mimo że prace te nie są zwykle w żaden sposób zagospodarowywane. Strategia tworzenia rezerwuaru artefaktów („może przyda się w przyszłości”) chroni interes uczelni („tajemnica Uniwersytetu”), ale odbiera możliwość upowszechniania wytworów wiedzy naukowej podmiotom dysponującym potencjałem dystrybucyjnym. W efekcie wiele interesujących prac trafia do lokalnych, uczelnianych archiwów i nie stanie się już nigdy przedmiotem szerszego zainteresowania – nie tylko z uwagi na trudność w zdobyciu informacji o istnieniu danej pracy, ale także z uwagi na każdorazową konieczność uzyskania enigmatycznej „zgody Uniwersytetu”, która oznacza przejście przez długą procedurę weryfikacyjną kilku działów administracji uniwersyteckiej, zgodę wyspecjalizowanych agend uczelnianych powołanych w celu zapewnienia ochrony prawnej, włącznie z cyklem próśb o uzyskanie dostępu do prac kierowanych do rektora/prorektorów, dziekanów, dyrektorów instytutów itd. W obu przypadkach (UW i UAM) zarówno statuty uczelni, jak i regulaminy studiów nie precyzują żadnych nadrzędnych warunków brzegowych, odsyłając do wspomnianych wcześniej dokumentów, a te z kolei – do arbitralnej oceny uczelnianych ekspertów i gremiów bez priorytetyzacji etapów postępowania. Dokonując szczegółowego przeglądu uchwał senatów uniwersyteckich oraz rektorskich rozporządzeń⁶³, nie znaleźliśmy żadnych zapisów, które uzupełniałyby lukę pomiędzy dozwolonym użytkowaniem (indywidualnym) a szerokim, powszechnym (publicznym) dostępem dla wszystkich zainteresowanych. Nie ma na ten temat także ani jednej wzmianki w dokumentach strategicznych obu uczelni (z wyłączeniem ogólnych, scentralizowanych planów digitalizacji archiwalnych prac dyplomowych). Abstrahując od

⁶³ Korzystaliśmy z zasobów dwóch repozytoriów – <https://pracownicy.amu.edu.pl/tresci/dokumenty-uam>, [dostęp: 7 III 2019] oraz <https://monitor.uw.edu.pl/SitePages/Strona%20g%C5%82%C3%B3wna.aspx>, [dostęp: 7 III 2019].

omawianych przykładów uczelni, osobnym problemem jest swoboda interpretacyjna, jaką wykazują się pracownicy administracji uczelnianych, wprowadzając dodatkowe warianty rozumienia poszczególnych zapisów, a co się z tym wiąże – komplikując, a niekiedy wręcz uniemożliwiając bez uzasadnionego powodu opublikowanie danego materiału w repozytorium (niezależnie od zgody samych autorów prac), np. przed minięciem ustawowego okresu sześciu miesięcy od obrony pracy dyplomowej, w którym to uniwersytetowi przysługuje pierwszeństwo publikacyjne (nawet jeśli uczelnia nie ma takiego planu i nie wykazuje żadnych działań w tym kierunku).

Problemy i dylematy: dzieła osierocone

Inną skomplikowaną materią, z jaką przyszło się nam zmierzyć, była tematyka dzieł, do których nie wygasły autorskie prawa majątkowe, ale brak jest możliwości dotarcia do właścicieli tych praw⁶⁴. Kiedy przystępowaliśmy do działań projektowych, ich status prawny w Polsce był niejasny, a w kolejnych latach, choć uległ doprecyzowaniu⁶⁵, nastroczał wielu problemów realizacyjnych. Po pierwsze, podstawowym ograniczeniem było to, że należy dany utwór posiadać w swoich zbiorach, a nie wejść w jego posiadanie na drodze działań projektowych (np. odkrywając zbiór archiwalny poza Uczelnią, „nieujawniony” w indeksie inwentarza uczelnianego lub powszechnie nieznany). To zatem formuła, którą zastosować można wyłącznie do dzieł, które w posiadaniu Uczelni są już od jakiegoś czasu, lecz uległy zagubieniu i ponownemu odnalezieniu (ewentualnie: stały się własnością Uczelni w sposób niezarejestrowany).

Po drugie, równie ograniczającym wymogiem było to, aby forma korzystania z danego dzieła osieroconego na gruncie projektu

⁶⁴ Por. https://pl.wikipedia.org/wiki/Dzie%C5%82o_osierocone, [dostęp: 7 III 2019].

⁶⁵ Na gruncie nowelizacji ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy o grach hazardowych z 11 września 2015 roku.

nie budziła sprzeciwu potencjalnie uprawnionych (którym mogłyby przysługiwać autorskie prawa majątkowe do określonych materiałów) w przypadku ich pojawienia się. Domniemana zgoda osób potencjalnie uprawnionych otwiera zbyt szerokie pole spekulacji, aby móc zabezpieczyć projekt przed roszczeniami przeróżnej proveniencji.

Po trzecie, konieczność rejestracji interesujących nas materiałów w bazie utworów osieroconych prowadzonej przez Urząd Harmonizacji Rynku Wewnętrznego (dalej: UHRW)⁶⁶ oraz wymóg cyklicznego poszukiwania osób i/lub podmiotów posiadających autorskie prawa majątkowe (celem aktualizowania danych w bazie UHRW), mogących doprowadzić do zmiany statusu utworów osieroconych, a co się z tym wiąże – konieczności wykluczenia pewnych (wcześniej udostępnionych) materiałów ze struktury Archiwum, także nie przemawiały na korzyść tego rozwiązania.

Wreszcie po czwarte, dodatkową okoliczność wykluczającą stanowiła niemożność uwzględnienia szczegółowych rozporządzeń Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, których zakres nie odpowiadał specyfice sytuacji poszukiwań autorskich na gruncie naszego projektu⁶⁷. Ostatecznie zrezygnowaliśmy z możliwości korzystania z formuły dzieł osieroconych, nie chcąc dodatkowo komplikować prowadzonych prac oraz ryzykować pogrzebania Archiwum w meandrach niejasnych rozwiązań prawnych.

⁶⁶ Od 23 marca 2016 roku – Urząd Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej (EUIPO), por. <https://www.uprp.pl/urzed-ue-ds-wlasnosci-intelektualnej/Lead14,57,14617,7,index,pl,text/>, [dostęp: 7 III 2019].

⁶⁷ Por. Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 23 października 2015 roku w sprawie wykazu źródeł, których sprawdzenie jest wymagane w ramach starannych poszukiwań uprawnionych do utworów i przedmiotów praw pokrewnych, które mogą być uznane za osierocone, oraz sposobu dokumentowania informacji o wynikach starannych poszukiwań (<http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20150001823/O/D20151823.pdf>, [dostęp: 7 III 2019]), które – swoją drogą – weszło w życie już w momencie trwania prac nad Archiwum Badań nad Życiem Codziennym.

Jak anonimizujemy?

Jak robią to inni?

Problemem poruszonym w ogromnej liczbie tekstów dotyczących archiwów jakościowych⁶⁸, choć niezbyt często omawianym, są detale dotyczące tego, w jaki sposób anonimizować. Jak pokazało jedno z niedawno wykonanych, międzynarodowych badań dotyczących wskazówek oraz zasad gromadzenia i powtórnego analizowania danych jakościowych przez archiwistów⁶⁹, wiele z tego typu reguł nie jest w pełni skodyfikowanych i „uciera się” w relacji między depozytariuszem danych a ich opiekunem po stronie archiwów oraz między tym ostatnim a użytkownikiem. Wiele archiwów nie określa wprost, w jaki sposób należy jej dokonać, zwłaszcza jeśli chodzi o ryzyko identyfikacji pośredniej (nieopartej na danych osobowych). Rzadko jest też mowa o dzienniku anonimizacji (którego nie prowadzimy też w przypadku naszego Archiwum). Istnieje jednak zestaw powtarzających się sposobów anonimizowania danych:

- (1) usuwanie informacji: danych osobowych oraz takich, które w połączeniu z innymi mogłyby identyfikować konkretną osobę lub wąską grupę osób lub ewentualnie inny typ podmiotu (to podstawowa technika stosowana w ABnŻC);
- (2) zamiana danych na bardziej ogólnikowe, np. „małe miasto” w miejsce nazwy konkretnego miasta (stosowana w ABnŻC w przypadku części materiałów, które pozyskano w formie edytowalnej);

oraz techniki stosowane okazjonalnie:

- (3) modyfikacja danych niemających znaczenia dla badania na inne, np. nazwy miasta – na inne miasto, o podobnych cechach (jw.);

⁶⁸ Por. P. Filipkowski, *Po co archiwizować...*; L. Corti, *The European Landscape...*; J. M. DuBois, M. Strait, H. Walsh, *Is It Time...*; K. Kaźmierska, *Autobiograficzny...*

⁶⁹ A. L. Antes, H. Walsh, M. Strait, C. Hudson, J. M. DuBois, *Examining...*

- (4) usuwanie ze zbioru przypadków, które nie dają się zanonimizować, ponieważ zawierają tak dużą ilość danych wrażliwych, że usunięcie takich danych nie pozwalałoby zrozumieć sensu (lub przechowywanie ich, ale udostępnianie na szczególnych zasadach).

Sytuacja prawna i podjęte działania

Pod względem prawnym sytuacja jest niejasna. Przepisy mówią o ochronie danych wrażliwych (sensytywnych) oraz danych osobowych⁷⁰, nie wiążą ich jednak precyzyjnie z anonimizacją. O ile dane osobowe z punktu widzenia realizacji i archiwizacji badań społecznych nie wydają się często interesujące, o tyle dane wrażliwe dostarczają niezwykle cennych informacji na temat praktyk i sposobów doświadczania świata w ramach określonych grup społecznych. Na gruncie socjologii życia codziennego ważniejsza jest sama ich obecność w analizowanych zbiorowościach ludzkich niż fakt ich powiązania z określoną jednostką. Aby dane wrażliwe pozbawić atrybutu „osobowościowego” przypisania do identyfikowalnej jednostki, konieczne jest przeprowadzenie procesu anonimizacji danych. Odnosnie do szczegółowych kryteriów jej prawidłowego przeprowadzenia, źródła prawne zwykle milczą lub identyfikują ją wyłącznie z pseudonimizacją (np. RODO), która jest rodzajem „odwracalnej anonimizacji”⁷¹.

⁷⁰ W rozumieniu Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (tzw. ogólne rozporządzenie o ochronie danych; RODO).

⁷¹ Por. https://pl.wikipedia.org/wiki/Anonimizacja_danych, [dostęp: 7 III 2019]. W przypadku pseudonimizacji istnieje ryzyko ujawnienia klucza kodowego (szyfru, tokenu lub skrótu wiążącego rzeczywiste wartości z przyjętym pseudonimem), a w efekcie – ujawnienia danych osobowych i/lub wrażliwych. Niektórzy badacze i instytucje naukowe zalecają jednak przechowywanie takiego klucza (lub dziennika anonimizacji) w celu umożliwienia poznania jej zasad, weryfikacji ich stosowania oraz realizacji ewentualnych badań panelowych lub rewizyt (por. J. M. DuBois, M. Strait, H. Walsh, *Is it time...*).

Podjęcie decyzji odnośnie do konsekwentnie wprowadzanej anonimizacji nie jest zadaniem łatwym, głównie z uwagi na konieczność balansowania pomiędzy wykluczeniem możliwości „jednoznacznego zidentyfikowania osoby fizycznej”⁷² a jakością danych otrzymanych *ex post*. W ramach Archiwum przyjęliśmy, że proces maskowania danych wymaga adaptatywnej strategii anonimizacyjnej (uzależnionej od rodzaju danych podlegających anonimizacji i danych powiązanych) oraz zastosowania odpowiednich środków technicznych. Punktem wyjścia dla każdej stosowanej przez nas strategii anonimizacyjnej było usunięcie z publikowanych materiałów imion i nazwisk oraz danych teleadresowych uczestników badań. W większości przypadków – również miejsc zamieszkania lub pobytu, a także nazw miejsc (zakładów) pracy, chyba że stanowiły one o istocie danego zawodu i ich usunięcie w znaczącym stopniu wpłynęłoby na pogorszenie jakości danych badawczych. W takich przypadkach korzystaliśmy głównie z dwóch form anonimizacji: generalizacji (np. usuwając informacje o gminach i pozostawiając dane identyfikujące powiat, usuwając informacje o okolicznych gminach wiejskich, nie identyfikując obszaru dokładniej niż do poziomu nazwy miasta, a często nawet tylko jego typu) i supresji (np. pomijając wszelkie dane nadrzędne i lokalizacyjne – wraz z imionami i nazwiskami – ale pozostawiając szczegółowe dane o stosunkach i relacjach powiązanych z danym miejscem, np. charakterystykę szkoły, zakładu pracy, osiedla mieszkaniowego itd.), wyabstrahowując badane miejsca od konkretnych kontekstów lokalnych, co czyniło z nich swoiste „wszędzie”. Podążając tropem zasady, zgodnie z którą dane prawidłowo zanonimizowane przestają być danymi osobowymi⁷³, stworzyliśmy także standaryzującą procedurę elektronicznego „za-

⁷² Por. Art. 107 Ustawy o ochronie danych osobowych z dnia 10 maja 2018 roku (<http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20180001000/U/D20181000Lj.pdf>, [dostęp: 7 III 2019]).

⁷³ Por. <https://lexdigital.pl/co-to-jest-anonimizacja-i-pseudonimizacja>, [dostęp: 7 III 2019]; <https://mikrolab.waw.pl/wp-content/uploads/2018/11/Polityka-Ochrony-Danych-Osobowych.pdf>, [dostęp: 7 III 2019]; <https://e-prawnik.pl/artykuly/anonimizacja.html>, [dostęp: 7 III 2019].

czerniania” fragmentów zeskanowanych materiałów dla użytkowników systemów Windows i macOS. Dzięki zastosowanemu rozwiązaniu w przypadku obu systemów „zaczernienia” tekstu nie są traktowane jako usuwalne atrybuty powiązane z tekstem, lecz immanentna część pliku, nieodróżnialna od jego treści.

Wiele czasu poświęciliśmy także kwestii anonimizacji zdjęć. Biorąc jednak pod uwagę związaną z tym ilość pracy oraz komplikacje techniczne, doszliśmy do wniosku, że nie publikujemy zdjęć, które umożliwiają rozpoznanie konkretnych osób (zwłaszcza powiązanych z materiałami odnoszącymi się do małych miejscowości lub zamkniętych środowisk). Duże znaczenie ma w tym przypadku także informacja od licencjodawcy na temat tego, kto jest autorem zdjęć, w jakich okolicznościach zostały one wykonane, czy były już gdziekolwiek publikowane itd. Każdy przypadek wizualny rozpatrujemy indywidualnie, korzystając z pełnej puli rozwiązań opisywanych wcześniej.

Próbując przezwyciężyć narastającą liczbę wątpliwości prawnych, we wrześniu 2015 roku zwróciliśmy się do GIODO/UODO celem uzyskania interpretacji dotyczącej wspomnianych kwestii związanych z danymi wrażliwymi, koniecznością pozyskiwania umów licencyjnych (którym towarzyszyły trudności w ustaleniu właścicieli/spadkobierców praw autorskich) oraz niejednoznacznością różnych zapisów prawnych⁷⁴. Odpowiedź GIODO/UODO z grudnia 2015 roku była niezwykle zachowawcza i nie dotyczyła

⁷⁴ W piśmie zawarliśmy też pytanie o możliwość korzystania ze zwolnienia w uzyskiwaniu zgód na przetwarzanie danych osobowych, zawartych w interesujących nas materiałach badawczych, na zasadzie przepisu art. 23 ust. 1 pkt. 4 lub 5 ustawy z 29 sierpnia 1997 roku o ochronie danych osobowych, jednocześnie zapewniając, że nadal będziemy dokładać wszelkich starań, aby nawiązywać kontakt z autorami interesujących nas prac i bezpośrednio od nich uzyskiwać wspomniane zgody. Wnioskowane uprzywilejowanie miało jedynie umożliwić digitalizację i udostępnianie utworów, w przypadkach gdy wszelkie formy nawiązania kontaktu z właścicielami/spadkobiercami praw autorskich spełzły na niczym, a materiał wydaje się niezwykle cenny z punktu widzenia badań nad codziennością.

istoty sprawy, wskazując na inne zapisy ustawowe (których obowiązywania jesteśmy świadomi), bez podjęcia próby analizy stanu faktycznego przedstawionego w złożonym piśmie. Istniejąca luka legislacyjna, niewymieniająca wprost działalności naukowo-badawczej w przywoływanym w naszym piśmie artykule prawnym⁷⁵, bez stosownej interpretacji urzędu jest bowiem tak samo otwierająca, jak i zamykająca w zakresie możliwych interpretacji oraz związanych z tym ryzyk prawnych.

Wraz z rozpoczęciem okresu obowiązywania RODO w polskim kontekście prawnym (oraz nowelizacją wielu ustaw krajowych), zarówno „pseudonimizacja”, „użytek naukowo-badawczy”, jak i zaletnienie tworzenia szczegółowych polityk, regulaminów prywatności, a także niewyłącznych umów z właścicielami praw autorskich, przestały mieć wyłącznie charakter propozycyjalny (rekomendowany) na rzecz obligatoryjnego (wymaganego). Z uwagi na podjęte wcześniej działania (m.in. związane z przygotowaniem stosownej dokumentacji prawnej, schematu pozyskiwania licencji itd.), Archiwum wykazuje obecnie zgodność stanu faktycznego (projektu) z obowiązującym stanem prawnym.

Co dalej?

Specyfika ABnŻC

Większość omówionych w tym tekście zagadnień dotyczy działań i problemów typowych dla wielu archiwów danych jakościowych. Na zakończenie warto jednak wskazać na to, czym to przedsięwzię-

⁷⁵ W najnowszej wersji tego dokumentu prawnego, tzn. w ustawie z dnia 10 maja 2018 roku o ochronie danych osobowych, omawiana sytuacja odnosi się do art. 3, 4 i 175 (<http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20180001000/U/D20181000Lj.pdf>, [dostęp: 7 III 2019]) oraz do uwagi nr 157 i art. 23 rozporządzenia 2016/679 Parlamentu Europejskiego i Rady UE, kilkakrotnie omawianego w niniejszym tekście (<https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:32016R0679&from=PL>, [dostęp: 7 III 2019]).

cie różni się od większości z nich, poza omówionym wcześniej przyjęciem za przedmiot „życia codziennego”.

Po pierwsze, cele przyświecające powołaniu Archiwum wykraczały poza archiwizowanie i udostępnianie prac, informacji bibliograficznych oraz materiałów dotyczących badań życia codziennego. Naszym zamiarem była także z jednej strony rekonstrukcja historii tego typu badań; identyfikacja dominujących trendów i ośrodków, zmieniających się tematów i metod badawczych czy mód; z drugiej strony – zrealizowanie własnych badań empirycznych⁷⁶. Stworzenie cyfrowego archiwum pozostawało dla nas nierozdzielnie związane z możliwością udostępnienia pozyskanych materiałów oraz wykonywania na ich stosownych prac badawczych (związanych z pozostałymi, ww. celami projektu). Tym samym sądzimy, że udało się nam uniknąć współczesnej zmyły cyfrowej humanistyki (i szerzej: nauki jako takiej), którą jest traktowanie tworzenia cyfrowych repozytoriów danych jako celu samego w sobie⁷⁷. Krytyczne podejście do mody na archiwa pozwoliło uczynić z niej tak cel, jak i środek do realizacji bardziej szczegółowych zamierzeń.

Po drugie, tym, co wyróżnia Archiwum, jest koncentracja nie na wielkich kolekcjach i głośnych nazwiskach, lecz raczej setkach nieznanym prac i badań. Jednocześnie jednak odgrywa ono także rolę katalogu i przewodnika zawierającego odnośniki do prac kanonicznych dla socjologii życia codziennego.

Po trzecie, Archiwum wyróżnia duża otwartość dostępu. Jak pisali jeszcze w 2014 roku Piotr Filipkowski i Justyna Straczuk: „W Polsce, w kontekście badań socjologicznych czy antropologicz-

⁷⁶ Por. P. Nosal, *(Selektywne) zwierciadło...*, s. 162–166; B. Mateja-Jaworska, M. Zawodna-Stephan, *Badania życia codziennego w Polsce. Rozmowy (nie)codzienne*, Poznań 2019; B. Mateja-Jaworska, M. Skowrońska, *Gość w domu. Współczesne praktyki przyjmowania gości*, Poznań 2019.

⁷⁷ Por. H. Porsdam, *Too Much 'Digital', Too Little 'Humanities'? An Attempt to Explain Why Many Humanities Scholars Are Reluctant Converts to Digital Humanities*, University of Cambridge, 2011, s. 1–44, <https://www.repository.cam.ac.uk/handle/1810/244642>, [dostęp: 7 III 2019]; D. Fiormonte, *Towards a Cultural Critique of the Digital Humanities*, „Historical Social Research / Historische Sozialforschung” 2012, t. 37, nr 3(141), s. 59–76.

nych, słowo «archiwum» kojarzy się nadal przede wszystkim z miejscem gromadzenia i przechowywania opracowań, dokumentów i prac, z których korzystają jedynie historycy dyscypliny”⁷⁸. Jednym z powodów takiego stanu rzeczy są wymagania i formalności, które należy spełnić, aby korzystać z wielu archiwów, a które w przypadku ABnŻC są dla ogromnej większości materiałów zredukowane do minimum.

Po czwarte, ponadprzeciętnie rozbudowany system metadanych oraz możliwość pełnotekstowego przeszukiwania dowolnej liczby kolekcji jednocześnie pozwala na spoglądanie na zebrany materiał według bardzo różnych kluczy i z dużą efektywnością.

Bariery dalszego rozwoju

Mimo jego specyfiki, rozwój Archiwum wydaje się stale ograniczany przez kilka podstawowych czynników, w większości rozpoznanych już w trakcie tworzenia podobnych inicjatyw. Po pierwsze – projektowy charakter. Finansowanie Archiwum zakończy się w październiku 2019 roku. Tylko dzięki zawarciu umowy z WBC udało nam się zapewnić mu trwałość, ale wszelkie prace nad konserwacją i rozwijaniem zbiorów staną się nieodpłatne, jeśli projekt nie uzyska kolejnego wsparcia finansowego. Tworzeniu Archiwum nie sprzyjał też brak siedziby, etatyzacji i stałego, wspólnego miejsca pracy zespołu.

Po drugie, podstawową barierą dla rozwoju ABnŻC jest to, jak niewiele zachowało się danych z przeszłych badań i czasów, gdy niszczenie danych po sporządzeniu z nich opracowania było albo bezrefleksyjnym gestem, albo smutną koniecznością, a niekiedy też dobrą praktyką, zalecaną jako sposób ochrony danych wrażliwych⁷⁹. Zaskakujące jest, że sytuacja nie wydaje się wiele lepsza w przypadku danych z ostatnich 25 lat – z epoki cyfrowej. Dyskietki są gubione, płyty CD okazują się tracić dane, dyski twarde masowo ulegają

⁷⁸ P. Filipkowski, J. Straczuk, *Archiwizacja...*, s. 162.

⁷⁹ Por. N. S. Mauthner, *Digital Data Sharing: a Genealogical and Performative Perspective*, „*Studia Socjologiczne*” 2014, nr 3(214), s. 178.

uszkodzeniu. Trudno też czasem ustalić, na ile tego typu uzasadnienia nie są jedynie „zasłoną dymną”.

To prowadzi nas do problemu numer trzy: tam, gdzie materiały zostały ocalone i tam, gdzie współcześnie powstają nowe badania, bardzo często występuje trudność z dotarciem do badaczy i zachęceniem ich do deponowania w Archiwum prac oraz materiałów. W sytuacji, gdy nie ma instytucjonalnego mechanizmu nakazującego takie działanie (jak dzieje się to w przypadku głównych grantodawców brytyjskich) lub przynajmniej zachęcającego do tego typu praktyk, pozostaje samodzielne przekonywanie poszczególnych osób i instytucji. Tu pojawiają się jednak dobrze już rozpoznane problemy⁸⁰:

- (1) obawa przed „metodologicznym striptizem”, ukazaniem swojej kuchni badawczej, w tym poczynionych nadinterpretacji i niedociągnięć, która towarzyszy poczuciu stania się obiektem audytu i kontroli;
- (2) chęć ochrony swojego wysiłku i zapobiegania „przychodzeniu na gotowe” („skoro my to zebraliśmy, to my powinniśmy czerpać z tego korzyści” / „a może kiedyś sami to zarzeczizujemy?”);
- (3) obawa przed utratą kontroli nad danymi: czy to przed plagiatowaniem i używaniem danych bez odpowiedniego odesłania oraz niezgodnie z pierwotnymi intencjami, a w skrajnym wypadku – odwrotnie do zamierzeń i interpretacji badacza (np. stygmatyzacja uczestników badania w przypadku badań zjawisk kontrowersyjnych i na co dzień ukrytych⁸¹); etykietyzacja, ośmieszenie czy zainteresowanie ze strony organów ścigania⁸²;

⁸⁰ Zob. np. L. Corti, *Progress...*; A. L. Antes, H. Walsh, M. Strait, C. Hudson, J. M. DuBois, *Examining...*; J. M. DuBois, M. Strait, H. Walsh, *Is It Time...*; P. Filipkowski, *Po co archiwizować...*; K. Kaźmierska, *Autobiograficzny...*; N. S. Mauthner, *Digital data...*

⁸¹ Por. J. Niedbalski, I. Słezak, *Etyczne, metodologiczne i techniczne aspekty upowszechniania i archiwizacji danych jakościowych*, „Roczniki Nauk Społecznych” 2016, nr 2(44), s. 231 i n.

⁸² Tamże, s. 236–237.

- (4) w związku z powyższym – obawa o skuteczność anonimizacji i ochronę danych uczestników badania;
- (5) niechęć do poświęcenia czasu na odnalezienie materiałów, uporządkowanie ich, lekturę licencji itp.

Nieco rzadziej natrafialiśmy na takie zasadnicze zastrzeżenia, omawiane w literaturze przedmiotu⁸³, jak zarzut o negowanie przez tego typu archiwa konstruktywistycznej natury danych – odzieranie danych z kontekstu ich wytworzenia, subiektywności badacza, relacji z badanymi, refleksyjności wytworzonej w trakcie procesu, wskázówek kontekstualnych, niezbędnych dla zrozumienia danych.

Dalszy rozwój Archiwum będzie zależał zatem od tego, na ile uda nam się przezwyciężyć ww. problemy. Być może pomogą w tym takie rozwiązania techniczne, jak wprowadzenie lepszego mechanizmu regulowania poziomów dostępu w kolejnych wersjach programu i umieszczanie znaku wodnego na każdym dokumencie – jako środki rozwiewania niektórych wspomnianych wcześniej obaw. Usunięcie pozostałych wymagałoby jednak działań systemowych (np. wymóg deponowania danych ze strony grantodawców, redakcji czasopism, instytucji nadających stopnie naukowe) i długotrwałej pracy nad zmianą sposobu myślenia o dzieleniu się danymi jakościowymi w środowisku akademickim oraz przyzwyczajęń w tym zakresie.

Bibliografia

- Abriszewski Krzysztof, Frąckowiak Maciej, *Jak rozciągnąć demokrację na rzeczy? Rozmowa z Krzysztofem Abriszewskim*, [w:] (red.) Maciej Frąckowiak, Lechosław Olszewski, Monika Rosińska, *Kolaboratorium. Zmiana i współdziałanie*, Fundacja SPOT, Poznań 2012, s. 176–177.
- Antes Alison L., Walsh Heidi, Strait Michelle, Hudson Cynthia, DuBois James M., *Examining Data Repository Guidelines for Qualitative Data Sharing*, „Journal of Empirical Research on Human Research Ethics” 2018, t. 13, nr 1, s. 61–73.

⁸³ Por. L. Corti, *The European Landscape...*, s. 7–9; J. M. DuBois, M. Strait, H. Walsh, *Is It Time...*, s. 4.

- Bogunia-Borowska Małgorzata (red.), *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Scholar, Warszawa 2009.
- Brzostek Błażej, *Za progiem: codzienność w przestrzeni publicznej Warszawy lat 1955–1970*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007.
- Chwalba Andrzej (red.), *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2006.
- Cisek Sabina, *Archiwa jakościowych danych badawczych w Internecie*, [w:] (red.) Agnieszka Korycińska-Huras, Małgorzata Janiak, *Komunikacja naukowa w środowisku cyfrowym. Badania, zasoby, użytkownicy*, Wydawnictwo SBP, Warszawa 2014, s. 68–80.
- Corti Louise, *Progress and Problems of Preserving and Providing Access to Qualitative Data for Social Research – The International Picture of an Emerging Culture*, „Forum Qualitative Sozialforschung” 2000, nr 3(1), brak paginacji.
- Corti Louise, *The European Landscape of Qualitative Social Research Archives: Methodological and Practical Issues*, „Forum Qualitative Sozialforschung” 2011, nr 3(12), brak paginacji.
- Deppermann Arnulf, *Interviews as Text vs. Interviews as Social Interaction*, „Forum Qualitative Sozialforschung” 2013, nr 3(14), brak paginacji.
- Drozdowski Rafał, *Socjologia codzienności, czyli jak przestać „być modną”?*, „Kultura i Społeczeństwo” 2010, nr 1, s. 3–15.
- Drozdowski Rafał, *Unieruchamiająca moc baz danych*, „Człowiek i Społeczeństwo” 2013, t. XXXVI, z. 2, s. 315–325.
- DuBois James M., Strait Michelle, Walsh Heidi, *Is It Time to Share Qualitative Research Data?*, „Qualitative Psychology” 2018, nr 5 (3), s. 380–392, <https://psycnet.apa.org/record/2017-12030-001>, [dostęp: 7 III 2019].
- Duby Georges, Perrot Michelle (red.), *Historia życia prywatnego*, t. IV: *Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, tłum. Anna Paderewska-Gryza, Bogusław Panek, Wojciech Gilewski i in., Ossolineum, Wrocław 1999.
- Filipkowski Piotr, *Po co archiwizować dane jakościowe i jak robią to inni*, „Ask: Research & Methods” 2005, nr 1 (14), s. 31–52.
- Filipkowski Piotr, Straczuk Justyna, *Archiwizacja danych jakościowych. Wprowadzenie*, „Studia Socjologiczne” 2014, nr 3, s. 161–166.
- Filipkowski Piotr, *Archiwizacja, reanaliza, rewizyta*, „Kultura i Społeczeństwo” 2015, nr 3, s. 3–30.
- Fiormonte Domenico, *Towards a Cultural Critique of the Digital Humanities*, „Historical Social Research / Historische Sozialforschung” 2012, t. 37, nr 3(141), s. 59–76.
- Hałas Elżbieta, *Powrót do codzienności? Szkic problematyki socjologii życia codziennego*, [w:] (red.) Małgorzata Bogunia-Borowska, *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Scholar, Warszawa 2009, s. 51–64.

- James Jacquelyn B., Sørensen Annemette, *Archiving Longitudinal Data for Future Research. Why Qualitative Data Add to a Study's Usefulness*, „Forum Qualitative Sozialforschung” 2000, nr 3 (1), brak paginacji.
- Kałwa Dobrochna, Pudłocki Tomasz (red.), *Historia zwyczajnych kobiet i zwyczajnych mężczyzn*, Państwowa Wyższa Szkoła Wschodnioeuropejska w Przemyśle – Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyśle – Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Przemyśl-Kraków 2007.
- Kaplan Frederic, *A Map for Big Data Research in Digital Humanities*, „Frontiers in Digital Humanities” 2015, t. 2, nr 1, <https://core.ac.uk/download/pdf/82864132.pdf>, [dostęp: 7 III 2019].
- Karkowska Marta, *Europejskie archiwa danych jakościowych*, „Kultura i Społeczeństwo” 2015, nr 3, s. 123–138.
- Kaźmierska Kaja, *Autobiograficzny wywiad narracyjny – kwestie etyczne i metodologiczne w kontekście archiwizacji narracji*, „Studia Socjologiczne” 2013, nr 3, s. 221–240.
- Kitchin Rob, *Big Data, New Epistemologies and Paradigm Shifts*, „Big Data & Society” 2014, nr 1, s. 1–12.
- Klich-Kluczevska Barbara, *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie 1945–1989*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2005.
- Kościański Artur, *Archiwum społecznych danych jakościowych: potrzeby, kontrowersje, propozycje praktyczne*, „Ask: Research & Methods” 2005, t. 14, nr 1, s. 19–29.
- Krajewski Marek, *Performatywność baz danych na przykładzie bazy danych wizualnych „Niewidzialne miasto”*, „Człowiek i Społeczeństwo” 2013, t. XXXVI, z. 2, s. 303–314.
- Krajewski Marek, *Przeciwzłożoność. Polityki prostoty*, „Studia Socjologiczne” 2013, nr 4, s. 37–50.
- Krajewski Marek, *Są w życiu rzeczy. Szkice z socjologii przedmiotów*, Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, Warszawa 2013.
- Kurz Iwona, *Powrót do archiwów. Wprowadzenie*, „Kultura Współczesna” 2011, nr 4, s. 5–11.
- Mateja-Jaworska Bogumiła, Zawodna-Stephan Marta, *Badania życia codziennego w Polsce. Rozmowy (nie)codzienne*, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2019.
- Mateja-Jaworska Bogumiła, Skowrońska Marta, *Gość w dom. Współczesne praktyki przyjmowania gości*, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2019.
- Mauthner Natsha M., *Digital Data Sharing: a Genealogical and Performative Perspective*, „Studia Socjologiczne” 2014, nr 3(214), s. 177–186.

- Mościcki Paweł, *Krytyczne archiwa codzienności*, „Widok. Teoria i praktyki kultury wizualnej” 2013, nr 1, <http://pismowidok.org/index.php/one/article/view/18/10>, [dostęp: 7 III 2019].
- Niedbalski Jakub, Ślęzak Iwona, *Etyczne, metodologiczne i techniczne aspekty upowszechniania i archiwizacji danych jakościowych*, „Roczniki Nauk Społecznych” 2016, nr 2 (44), s. 223–241.
- Nosal Przemysław, *(Selektywne) zwierciadło bazy danych. O dwóch wymiarach baz danych w kontekście Archiwum Badań nad Życiem Codziennym*, „Kultura i Społeczeństwo” 2015, nr 3, s. 157–183.
- Palska Hanna, *O potrzebie ochrony danych jakościowych. Z doświadczeń socjologów-humanistów*, „Ask: Research & Methods” 2005, nr 14, s. 7–17.
- Piotrowski Dominik M., *Zotero – naukowe narzędzie nowej generacji*, „Toruńskie Studia Bibliologiczne” 2009, nr 1(2), s. 135–146.
- Porsdam Helle, *Too Much ‘Digital’, Too Little ‘Humanities’? An Attempt to Explain Why Many Humanities Scholars Are Reluctant Converts to Digital Humanities*, University of Cambridge, 2011, s. 1–44, <https://www.repository.cam.ac.uk/handle/1810/244642>, [dostęp: 7 III 2019].
- Prost Antoine, Vincent Gerard (red.), *Historia życia prywatnego*, t. V: *Od I wojny światowej do naszych czasów*, tłum. Katarzyna Skawina, Antoni Pierchała, Edyta Trojańska i in., Ossolineum, Wrocław 2000.
- Rudnicki Seweryn, Stypińska Justyna, Wojnicka Katarzyna (red.), *Społeczeństwo i codzienność – w stronę nowej socjologii?*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.
- Sculley David, Pasanek Bradley M., *Meaning and Mining: the Impact of Implicit Assumptions in Data Mining for the Humanities*, „Literary and Linguistic Computing” 2008, t. 23, nr 4, s. 409–424.
- Sulima Roch, *Moda na codzienność: kategoria „codzienności” w kulturze ponowoczesnej*, „Kultura Współczesna” 2011, nr 4, s. 171–187.
- Sztompka Piotr, Bogunia-Borowska Małgorzata (red.), *Socjologia codzienności*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.
- Tarkowska Elżbieta, *Źródła i konteksty socjologii życia codziennego*, [w:] (red.) Małgorzata Bogunia-Borowska, *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Scholar, Warszawa 2009, s. 95–119.
- Źródła internetowe, [dostęp: 7 III 2019]:
<http://archiwum.edu.pl/>.
<http://archiwum.edu.pl/2018/02/26/zastane-pracujac-z-materialami-zastanymi-w-naukach-spolecznych-i-humanistycznych/>.
<http://archiwum.edu.pl/dlibra>.

<http://archiwum.edu.pl/dlibra/collectiondescription?dirids=363>.
<http://archiwum.edu.pl/dlibra/collectiondescription?dirids=561>.
<http://archiwum.edu.pl/dodaj-do-archiwum/>.
<http://archiwum.edu.pl/regulamin/>.
<http://archiwumwizualne.pl/>.
<http://cyfrowearchiwum.amu.edu.pl>.
<http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19940240083/U/D19940083Lj.pdf#>.
<http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20150001823/O/D20151823.pdf>.
<http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20180001000/U/D20181000Lj.pdf>.
<http://www.adj.ifispan.pl>.
http://www.adj.ifispan.pl/o_archiwum.
<http://www.ads.org.pl/>.
<http://www.pfsl.poznan.pl/>.
<http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/text?id=library-desc>.
<https://confluence.man.poznan.pl/community/display/DLI6/02.+Edytor+opisu+bibliograficznego>.
<https://dingo.psn.pl/dlibra/>.
<https://e-prawnik.pl/artykuly/anonimizacja.html>.
<https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:32016R0679&from=PL#>.
<https://lexdigital.pl/co-to-jest-anonimizacja-i-pseudonimizacja>.
<https://mikrolab.waw.pl/wp-content/uploads/2018/11/Polityka-Ochrony-Danych-Osobowych.pdf>.
<https://monitor.uw.edu.pl/Lists/Uchway/Attachments/4040/M.2017.80.U.68.pdf>.
<https://monitor.uw.edu.pl/SitePages/Strona%20g%C5%82%C3%B3wna.aspx>.
https://pl.wikipedia.org/wiki/Anonimizacja_danych.
<https://pl.wikipedia.org/wiki/DLibra>.
https://pl.wikipedia.org/wiki/Dzie%C5%82o_osierocone.
https://pl.wikipedia.org/wiki/Inspektor_ochrony_danych.
https://pl.wikipedia.org/wiki/Prezes_Urz%C4%99du_Ochrony_Danych_Osobowych.
https://pracownicy.amu.edu.pl/_data/assets/pdf_file/0009/318933/Obwieszczenie_1_zal_tekst-jednolity-regulaminu-wlasnosci-intelektualnej.pdf.
<https://pracownicy.amu.edu.pl/tresci/dokumenty-uam>.

<https://www.citavi.com/>.

<https://www.poczta-polska.pl/hermes/uploads/2016/11/Potwierdzenia-odbioru-przesylki-doreczanej-na-zasadach-ogolnych.pdf>.

<https://www.uprp.pl/urząd-ue-ds-wlasnosci-intelektualnej/Lead14,57,14617,7,index,pl,text/>.

<https://www.zotero.org/>.

Załącznik 1

Metadane ogólne

Lp.	Metadane	Instrukcja uzupełnienia metadanych
1	Tytuł dokumentu oryginalnego	• w WBC widnieje jako „Tytuł”⁸⁴ • tytuł wpisujemy bez ograniczania go cudzysłowem na początku i końcu (a zatem bez ” na początku i bez ” na końcu tytułu) • jeśli w tytule występuje kursywa, zamieniamy ją na cudzysłów (oznaczając ” na jej początku i ” na jej końcu) • jeśli w tytule pojawia się cudzysłów/cytat, oznaczamy go << na początku oraz >> na jego końcu • jeśli w tytule pojawiają się nawiasy, stosujemy nawias okrągły () dla nawiasów niższego rzędu oraz nawias kwadratowy [] dla nawiasów wyższego rzędu, a dla jeszcze wyższego – nawiasy klamrowe {}
2	Wariant tytułu	• tytuły nadane przez zespół badawczy, o ile dokument/artkuł/publikacja nie ma tytułu własnego • miejsce na wpisanie dalszego ciągu tytułu, jeśli nie zmieściłby się cały w ramach metadanej „Tytuł dokumentu oryginalnego”, z uwagi na ograniczenia liczby znaków
3	Tytuł serii	(zostawiamy puste) ⁸⁵

⁸⁴ Jak wspomnieliśmy w tekście – niektóre metadane w systemie dLibra funkcjonują pod innymi nazwami w aplikacji redaktorów WBC i pod innymi dla redaktorki ABnŻC (na pewnym poziomie struktury informatycznej konieczne jest jednak ich ujednolicenie, w związku z faktem zawierania się jednej kolekcji w innej).

⁸⁵ W kilku przypadkach podjęliśmy decyzję o nieuzupełnianiu pól metadanych – tam, gdzie uznaliśmy to za zbyteczne z punktu widzenia potrzeb projektowych oraz wówczas, gdy oznaczałoby to konieczność dublowania informacji zapisanych w innym miejscu.

4	Tytuł projektu badawczego	- nie wpisujemy tutaj tytułu danej publikacji/dokumentu/artykułu, lecz całego projektu badawczego, w ramach którego dany obiekt został wytworzony - stosujemy zasady zapisu jak w przypadku metadanej „Tytuł dokumentu oryginalnego” (pozycja nr 1) - w przypadku nazw konkursów i badań, których nazwy nie jesteśmy pewni, tworzymy/wymyślamy własną nazwę
5	Numer serii	(zostawiamy puste)
6	Tom	- wpisujemy numer tomu lub numer publikacji/książki w serii wydawniczej - stosujemy tylko cyfry arabskie, bez dodatkowych oznaczeń (chyba że jest to integralna część numeru tomu, np. „41a”)
7	Liczba tomów	łączna liczba tomów w danej serii – stosujemy tylko cyfry arabskie, bez dodatkowych oznaczeń
8	Liczba stron	- łączna liczba stron w ramach danego tomu – podajemy tylko strony numerowane - na końcu dodajemy (oddzielając kolejne dodatki symbolem plusa +) informacje o liczbie stron nienumerowanych, dodatkach itd., np. „430 + 6 plansz kolorowych + mapa”
9	Autor – biogram	- w WBC widnieje jako „Twórca” - w przypadku prac wieloautorskich podajemy biogramy wszystkich autorów - w przypadku prac redagowanych podajemy biogramy autora/autorów - w przypadku materiałów badawczych wpisujemy dane autora projektu badawczego, inicjatora konkursu pamiętnikarskiego itd. - podajemy imię i nazwisko autora (imię drugie i kolejne – zapis jednoliterowym skrótem, z wielkiej litery), np. „Andrzej W. Tomaszewski” - nie stosujemy spolszczonych nazwisk, tzn. wpisujemy „Shakespeare” zamiast „Szekspir”, „Chopin” zamiast „Szopen” itd. - data urodzin i śmierci – w nawiasie okrągłym, zaraz za imieniem i nazwiskiem, zgodnie ze standardem zapisu datowego w metadanych „Zakres czasowy” (pozycja nr 13) i „Zakres czasowy powstania dokumentu” (pozycja nr 71) - preferowany biogram to: imię i nazwisko + data urodzenia i śmierci + miejsce urodzenia + najważniejsze afiliacje zawodowe (dodatkowo: można wkleić link do Wikipedii lub innego, rzetelnego w naszej ocenie, źródła informacji, do biogramu danej osoby) - kolejne informacje zapisujemy jedna po drugiej, oddzielając je od siebie średnikami

10	Współautor – biogram	• w WBC widnieje jako „Współtwórca” • w przypadku prac redagowanych wpisujemy biogramy autorów poszczególnych tekstów • stosujemy analogiczne zasady jak w przypadku metadanej „Autor – biogram” (pozycja nr 9)
11	Nazwiska powiązane	• wypisujemy nazwiska spolszczone danego autora/autorów, np. „Szekspir”, „Szopen” itd. • wpisujemy także pseudonimy artystyczne, przezwiska, akronimy, inicjały i skróty, którymi autorzy się posługują/posługiwali, oddzielając kolejne z nich średnikami • to także miejsce na rozwinięcie nazwisk szlacheckich (np. ciąg dalszy po „vel”) i rodzinnych, pochodzeniowych • to także miejsce na nazwiska promotorów prac i recenzentów (jeśli znamy)
12	Temat i słowa kluczowe	• to miejsce na wpisywanie słów kluczowych/tagów • w Zotero informacje na ten temat wpisywaliśmy w ramach zakładki „Etykiety” • w pierwszej kolejności przeszukujemy słownik WBC, który zawiera już prawie 80 tys. pojedynczych słów oraz sformułowań kluczowych⁸⁶, i przeklejamy odpowiednie do opisywanego materiału/publikacji/dokumentu • stosujemy zapis małymi literami – chyba że są to nazwy własne, geograficzne itd. • stosując w roli słów kluczowych daty, tytuły, nazwiska, wydarzenia historyczne czy nazwy miejsc, należy sugerować się ich zapisem w ramach innych metadanych, opisanych w tej instrukcji • kolejne słowa kluczowe oddzielamy od siebie średnikami
13	Zakres czasowy	• stosujemy zapis datowy • należy pamiętać, że chodzi tu o daty, w których rozgrywa się „akcja” dokumentu, a nie o czas powstania danego dokumentu (choć obie te rzeczy mogą się na siebie nakładać) • stosujemy zasady analogiczne, jak w przypadku metadanej „Zakres czasowy powstania dokumentu” (pozycja nr 71)

⁸⁶ Stan na dzień 15 lipca 2016 roku.

14	Zakres przestrzenny	• należy pamiętać, że chodzi tu o kraje, miasta, dzielnice miast, wsie, gminy, powiaty itd., wspomniane w opisywanym dokumencie, a nie związane z miejscem jego powstania (choć obie te rzeczy mogą się na siebie nakładać) • należy zwrócić uwagę na to, aby wpisywane tutaj informacje oraz zakres zastosowanej anonimizacji ze sobą współgrały (z jednej strony bowiem nie możemy wykazywać w metadanej „Zakres przestrzenny” tych informacji, które zaczerniliśmy, ale z drugiej – pewien sposób lokalizacji musimy przyjąć) • stosujemy zasady analogicznie jak w przypadku metadanej „Zakres przestrzenny powstania dokumentu” (pozycja nr 72)
15	Tagi	• wpisujemy tutaj ciekawostki (z lektury danego dokumentu lub związane z okolicznościami jego powstania), różne skojarzenia odnoszące się do autora, tematyki, zakresu badań itp. • mogą się tu znaleźć krótkie refleksje o charakterze anegdotycznym lub przyczynkarskim • staramy się akcentować te elementy, które mają związek tematyczny z socjologią codzienności
16	Dziedzina, dyscyplina, subdyscyplina	• dziedzinę i dyscyplinę określamy w oparciu o instytucję, która zainicjowała dane przedsięwzięcie badawcze lub w oparciu o afiliację autora • wpisujemy, zaczynając od dziedzin, przez dyscypliny po subdyscypliny, kolejne wpisy oddzielając od siebie średnikiem • posługujemy się: https://pl.wikipedia.org/wiki/Klasyfikacja_dziedzin_i_dyscyplin_naukowych_w_Polsce przy określaniu dziedzin i dyscyplin wiedzy • subdyscypliny wpisujemy zgodnie z naszą wiedzą obszaru, traktując je jako uszczegółowienia tematyczne poszczególnych dyscyplin, a nie dziedzin wiedzy, np. „socjologia miasta”, „antropologia codzienności”, „psychologia środowiskowa” itd.
17	Problemy badawcze	• wypisujemy kolejne pytania, jakie towarzyszyły autorowi/autorom danego dokumentu/publikacji • rozpoczynamy od tych, które są w jasny i oczywisty sposób wyartykułowane na kartach dokumentu, a następnie przechodzimy do tych, które towarzyszyły badaczom, mających charakter ogólniejszy lub domniemany (z naszego punktu widzenia) • nie muszą mieć one postaci pytań (tzn. kończyć się znakiem zapytania) • kolejne wpisy oddzielamy średnikami

18	Kategorie społeczne, których dotyczy dokument	• w Zotero informacje na ten temat wpisywaliśmy w ramach zakładki „Etykiety” • wypisujemy kolejne kategorie społeczno-demograficzne, zawodowe, etosowe itp., które pojawiają się w dokumencie lub których dotyczą refleksje/eksploracje autora/autorów • staramy się dokonywać wpisów możliwie krótkich, np. „młodzież wiejska”, „robotnicy wykwalifikowani”, „personel administracyjny średniego szczebla”, „inteligencja”, „oficerowie wojsk lądowych”, „elity polityczne” itd. • kolejne wpisy oddzielamy od siebie średnikami
19	Obszary tematyczne	• w Zotero informacje na ten temat wpisywaliśmy w ramach zakładki „Etykiety” • wybieramy TYLKO jedną zmienną z kafeterii dostępnych odpowiedzi: 1) dom; 2) formy zażyłości; 3) mobilność; 4) nieformalne pozadomowe; 5) praktyki cielesne; 6) praktyki medialne; 7) praktyki religijne i quasi-religijne; 8) reprodukcja i wytwórczość; 9) używanie, zażywanie, spożywanie; 10) metadzielnia
20	Pozostałe tagi	(zostawiamy puste)
21	Towarzyszące wydarzenia historyczne	• chodzi wyłącznie o istotne wydarzenia historyczne stanowiące kontekst powstania dokumentu • stosujemy nazewnictwo proponowane przez Wikipedię – jeśli dane wydarzenie występuje pod kilkoma nazwami, wybieramy: 1) nazwę polskojęzyczną albo 2) mającą najwięcej wersji w innych językach • cyfry w wydarzeniach historycznych zapisujemy cyframi rzymskimi, np. „II wojna światowa”, „III powstanie śląskie” itd. • inne cyfry w wydarzeniach historycznych – daty dzienne, miesięczne, okresowe itd. – zapisujemy zgodnie z zasadami zapisu metadanej „Zakres czasowy powstania dokumentu” (pozycja nr 71) • kolejne wydarzenia (ich nazwy) oddzielamy od siebie średnikiem – analogicznie jak robimy to w przypadku słów kluczowych i wielu innych metadanych

22	Postacie życia społeczno-politycznego pojawiające się w tekście	• w WBC widnieje jako „Postacie życia społ.-polit. występujące w tekście” • wypełniamy wyłącznie w odniesieniu do materiałów badawczych⁸⁷ • stosujemy analogiczne zasady zapisu, jak w przypadku metadanej „Autor – biogram” (pozycja nr 9), ale ograniczamy się wyłącznie do imienia i nazwiska + skrótego zapisu kolejnych imion + daty narodzin i śmierci, np. „Dezydery A. Chłapowski (1788–1879)” • kolejne postacie oddzielamy od siebie średnikiem – analogicznie, jak robimy to w przypadku słów kluczowych
23	Opis	(zostawiamy puste)
24	Spis treści	• w pierwszej kolejności należy wykorzystać istniejące spisy treści, dokonując ew. ich skrótu do poziomu głównych części strukturalnych pracy (części/rozdziały) • warto odwołać się do (pojedynczo występującego w WBC) zapisu: „zawiera...” i wymienić – numerując kolejnościowo cyframi arabskimi – poszczególne rozdziały, śródtytuły lub inne, dające się wydzielić części, oddzielając je od siebie średnikiem • pole to wypełniamy jedynie wówczas, gdy istnieją – wspomniane wcześniej – dające się wydzielić, składowe części pracy • dla transkrypcji stosujemy spis treści pracy magisterskiej/doktorskiej, z którą są one związane • dla pamiętników pozostawiamy to pole puste
25	Informacje o stopniu naukowym, zawodowym	(zostawiamy puste)
26	Uzyskany tytuł	(zostawiamy puste)
27	Dyscyplina wg KBN	(zostawiamy puste)
28	Dziedzina wg OECD	(zostawiamy puste)
29	Jednostka nadająca tytuł	(zostawiamy puste)

⁸⁷ Nie wszystkie metadane uzupełniamy bowiem w przypadku opisywania każdego dokumentu (por. pozycje nr 24, 30, 31, 32, 40, 41, 44, 61, 62, 63, 71, 72 oraz 73 w niniejszym załączniku).

30	Abstrakt	• skrócony opis zawartości publikacji/ dokumentu • w pierwszej kolejności wykorzystujemy gotowe abstrakty (np. sporządzone przez autorów prac magisterskich, przez badaczy łączących w całość swoje notatki, widniejące na okładkach książek itp.) • jeśli nie uda się nam tego znaleźć – wykorzystujemy fragmenty wstępów • jeśli i to jest niedostępne – sami tworzymy skrócony opis na bazie następujących punktów: 1) Co jest przedmiotem pracy? – skrótowe określenie, niezależnie od tytułu; 2) Co stanowi zawartość pracy? – wyszczególnienie głównych części pracy, niekoniecznie tożsamy ze spisem treści; podstawą ich wyodrębnienia jest zawartość merytoryczna a nie struktura pracy • „Abstrakt” jest identyczny dla wszystkich transkrypcji powiązanych z daną pracą magisterską czy doktorską • „Abstrakt” jest jeden dla całego konkursu pamiętnikarskiego (wszystkich pamiętników w danej grupie/ zbiorze) • „Abstrakt” w pracach pod redakcją powinien być tworzony przez osobę opisującą dla danej pracy jako całości, ale już dla pojedynczych artykułów – na bazie cytowań z nich pochodzących • ograniczenie do 1000 znaków
31	Wydawca	• wpisujemy nazwę własną ze słowem „Wydawnictwo”, jeśli pojawia się ono w nazwie podmiotu, np. „Wydawnictwo Naukowe UAM” • wydawców indywidualnych podajemy zgodnie z powszechnie przyjętym zapisem (a zatem: pod pełną nazwą lub skróconą), np. „Księgarnia Gebethnera i Wolfa”, ale także „F.K. Ziółkowskiego i Sp.”, w zależności od opisu okładowego lub hasła encyklopedycznego • zapis normalną czcionką, bez pogrubień, wytłuszczeń i kapitalików stosowanych przez niektóre wydawnictwa, np. „Wydawnictwo Naukowe Scholar”, ale nie „Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR” • w przypadku materiałów z badań, nieopublikowanych prac MGR i DR, raportów z badań – pozostawiamy to pole puste
32	Miejsce wydania	• stosujemy polskojęzyczny zapis nazw miast/miejscowości/wsi, np. „Poznań” • w przypadku braku polskojęzycznego zapisu stosujemy zapis proponowany w Wikipedii dla danego miasta/miejscowości/wsi

		• zapis nazw miast/miejscowości/wsi nie istniejących na dzień dzisiejszy lub funkcjonujących dziś pod innymi nazwami powinien uwzględniać nazwę z czasu powstania dokumentu oraz obecną, np. „Stalinogród (Katowice)” lub „Bielsko (Bielsko-Biała)” • w przypadku materiałów z badań, nieopublikowanych prac MGR i DR, raportów z badań – pozostawiamy to pole puste
33	Typ obiektu	• wybieramy TYLKO jedną zmienną z kafeterii dostępnych odpowiedzi • w ramach WBC istnieje już 41 kategorii odpowiedzi⁸⁸, ale nas interesuje tylko 12 spośród nich, którymi będziemy się posługiwać: 1) pamiętnik; 2) transkrypcja wywiadu; 3) sprawozdanie z obserwacji; 4) notatka terenowa; 5) zapiski badawcze; 6) materiały od badanych; 7) książka; 8) artykuł; 9) praca magisterska; 10) praca doktorska; 11) raport badawczy; 12) projekt-zbiór • inne materiały okółbadawcze, np. ogłoszenia konkursowe, wzory narzędzi badawczych, itd. powinny zostać opisane jako „projekt-zbiór” (odpowiedź nr 12 w kafeterii)
34	Identyfikator	(zostawiamy puste)
35	Sygnatura	• stosujemy wyłącznie do publikacji znajdujących się w katalogach bibliotecznych • jako punkt wyjścia przyjmujemy sygnatury z katalogu Biblioteki Narodowej (jeśli dana publikacja znajduje się w jej bazach – http://alpha.bn.org.pl/), a jeśli danej publikacji tam nie ma – szukamy w wyszukiwarce NUKAT (http://katalog.nukat.edu.pl/search/query?theme=nukat) i wstawiamy sygnaturę z pierwszego, znalezionej rekordu • każdy zapis powinien składać się ze skrótu nazwy własnej danej biblioteki i sygnatury – dla Biblioteki Narodowej będzie to, np. „BN 316.7 Soc”, a dla innych bibliotek – np. „UAM 2540001 II” lub „UJ IDZ 46886 Soc”

⁸⁸ Stan na dzień 15 lipca 2016 roku.

36	ISBN/ISSN	• standardowy zapis numerów z poprzedzeniem ich symbolem „ISBN” lub „ISSN”, w zależności od tego, który akurat wpisujemy • jeśli dana publikacja zawiera oba numery, stosujemy zapis łączony, oddzielony średnikiem, rozpoczynając od numeru ISBN np. „ISBN 978-83-232-2964-3; ISSN 0239-3271” • stosujemy zapis numerów ISBN i ISSN z zachowaniem myślników pomiędzy kolejnymi liczbami/cyframi • należy pamiętać, że część książek/prac pod redakcją/ czasopism ukazujących się w ramach pewnych serii ma zarówno numer ISBN (unikatowy dla danej pracy) oraz ISSN (unikatowy dla serii, w ramach której praca się ukazała); w takim przypadku należy wpisać oba te numery, zaczynając od numeru ISBN
37	DOI	• stosować wówczas, jeśli istnieje dla danej publikacji/ książki (można go szukać w rekordach bibliotecznych, w sąsiedztwie sygnatury) • w przypadku, gdy go nie ma w sąsiedztwie sygnatury, szukamy go za pośrednictwem przeglądarki internetowej • sposób sprawdzenia czy dany numer istnieje można znaleźć tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/DOI_(identyfikator_cyfrowy)
38	Język	• korzystamy z listy rozwijanej (nazw języków już wpisanych do WBC) • wybieramy wyłącznie zapis polskojęzyczny, pełnosłowny, np. „polski”, „angielski”, „niemiecki”, „francuski” itd. • jeśli języka danej publikacji nie ma na liście rozwijanej – dopisujemy go do niej, zgodnie z powyższą zasadą
39	Powiązania	• wybieramy nazwy publikacji grupowych oraz pojedynczych, z którymi dana publikacja jest związana (tematycznie) – mogą być to zarówno inne publikacje w ramach naszego Archiwum, jak i dostępne w ramach całego WBC • zarówno publikacje grupowe, jak i pojedyncze, z którymi jest związana aktualnie opisywana przez nas publikacja, muszą już być wprowadzone do naszego Archiwum (lub WBC), aby można było je wybrać

40	Tytuł następny	• jeśli dana publikacja jest elementem pewnego cyklu (np. seria pamiętników, kolejne tomy książki, seria wywiadów itp.), to wpisujemy nazwę kolejnego elementu tego cyklu, który następuje po obecnie opisywanym (np. „Potop” będzie elementem kolejnym po „Ogniem i Mieczem”, a „Pamiętnik nr 2” będzie kolejnym elementem po „Pamiętnik nr 1” itd.) • publikacje stanowiące następnik publikacji aktualnie wprowadzanej muszą być wprowadzone do dLibry, aby możliwe było ich wpisanie w tym polu
41	Tytuł poprzedni	• jeśli dana publikacja jest elementem pewnego cyklu (np. seria pamiętników, kolejne tomy książki, seria wywiadów itp.), to wpisujemy nazwę elementu tego cyklu, który poprzedza element obecnie opisywany (np. „Ogniem i Mieczem” poprzedza „Potop”, a „Pamiętnik nr 2” poprzedza „Pamiętnik nr 3” itd.) • publikacje stanowiące poprzednik publikacji aktualnie wprowadzanej muszą być wprowadzone do dLibry, aby możliwe było ich wpisanie w tym polu
42	Link do katalogu biblioteki	• stosujemy wyłącznie do publikacji znajdujących się w katalogach bibliotecznych, repozytoriach i platformach cyfrowych etc. • w adresie internetowym (na początku) pomijamy „WWW”, ale nie pomijamy „FTP” czy „HTTP” • w przypadku, gdy początek adresu to tylko „WWW”, dokonujemy zamiany zapisu na „HTTP://”, jak tutaj: adres „www.socjolog.blog.onet.pl” zamieniamy na „http://socjolog.blog.onet.pl” • jako że linki biblioteczne bardzo często się zmieniają, warto jako punkt wyjścia przyjąć linki z Biblioteki Narodowej (jeśli dana publikacja znajduje się w jej bazach), a jeśli danej publikacji tam nie ma – szukamy w wyszukiwarce NUKAT i wstawiamy link do pierwszego, znalezionego rekordu • także tutaj wstawiamy linki do opisywanych publikacji, ich pełnych tekstów (np. w PDF), jeśli takowe znajdują się w sieci • pole to może wymagać aktualizacji na kolejnych etapach prac (sprawdzania, czy linki nadal działają co kilka miesięcy)
43	Seria wydawnicza	• nazwa serii wydawniczej, w ramach której ukazał się dany dokument/publikacja • stosujemy te same zasady, co w przypadku metadanej „Tytuł dokumentu oryginalnego” (pozycja nr 1) • nie oznaczamy nazwy wydawnictwa – chyba że występuje ono w tytule serii wydawniczej

44	Jest częścią	- wyбираamy nazwy publikacji grupowych w ramach ABnŻC, z którymi dana publikacja jest związana – tylko dla tych, które stanowią element większych całości (nie dla publikacji pojedynczych, incydentalnych itp.) - publikacje grupowe, których częścią jest aktualnie opisywana przez nas publikacja, muszą już być wprowadzone do dLibry, aby można było je wybrać
45	Numer zbioru archiwalnego	- w WBC figuruje pod nazwą „Numer zespołu archiwalnego” - dotyczy wyłącznie materiałów badawczych zarchiwizowanych przez inne podmioty/instrukcje – to odpowiednik sygnatury w przypadku materiałów bibliotecznych
46	Nazwa zbioru archiwalnego	- w WBC figuruje pod nazwą „Nazwa zespołu archiwalnego” - dotyczy wyłącznie materiałów badawczych zarchiwizowanych przez inne podmioty/instrukcje; powiązany z metadana „Numer zbioru archiwalnego” (pozycja nr 45)
47	Zakres	(zostawiamy puste)
48	Prawa do dysponowania publikacją	aby wypełnić prawidłowo to pole, korzystamy z zewnętrznej instrukcji odnoszącej się do wypełniania metadanych prawnych (zwracając uwagę na to, jaki rodzaj materiału opisujemy) ⁸⁹
49	Data utworzenia lub wydania	- uzupełniamy tylko wtedy, gdy nie mamy pewności co do metadanej „Data wydania” (pozycja nr 50) lub metadanej „Data utworzenia” (pozycja nr 51) - stosujemy zapis datowy – jak w przypadku metadanej „Zakres czasowy powstania dokumentu” (pozycja nr 71)
50	Data wydania	- data powstania oryginału (np. wydania książki, powstania materiału, upublicznienia pracy MGR lub DR) - stosujemy zapis datowy – jak w przypadku metadanej „Zakres czasowy powstania dokumentu” (pozycja nr 71)
51	Data utworzenia	- dzienna lub zakresowa data stworzenia przez nas skanu (wersji elektronicznej materiału/dokumentu) - stosujemy zapis datowy – jak w przypadku metadanej „Zakres czasowy powstania dokumentu” (pozycja nr 71)

⁸⁹ Metadane prawne zostały szczegółowo przedstawione w ramach załącznika nr 2 (w niniejszym tomie).

52	Format	(zostawiamy puste)
53	Data modyfikacji	(zostawiamy puste)
54	Prawa	(zostawiamy puste)
55	Prawa do dostępu i dysponowania publikacją	• w WBC figuruje pod nazwą „Prawa dostępu” • wypełniamy TYLKO WTEDY, jeśli materiał znajduje się zeskanowany w naszych zbiorach, ale upubliczniliśmy tylko sam opis (metadane) w systemie dLibra, ponieważ nie uzyskaliśmy zgody na jego udostępnienie (lub nie udało się nawiązać kontaktu z autorem/spadkobiercami praw) • aby wypełnić prawidłowo to pole, korzystamy z zewnętrznej instrukcji odnoszącej się do wypełniania metadanych prawnych⁹⁰
56	Podmioty dysponujące prawami autorskimi do badań	• powinniśmy wpisywać imiona i nazwiska (lub nazwy instytucji, w pełnym brzmieniu), które są właścicielami/spadkobiercami praw (jeśli potrafimy ich zidentyfikować) • aby wypełnić prawidłowo to pole, korzystamy z zewnętrznej instrukcji, odnoszącej się do wypełniania metadanych prawnych (zwracając uwagę na to, jaki rodzaj materiału opisujemy)⁹¹
57	Zakres anonimizacji	wyberamy TYLKO jedną zmienną z kafeterii dostępnych odpowiedzi: 1) brak; 2) częściowa; 3) pełna
58	Regulaminy, przepisy	• aby wypełnić prawidłowo to pole, korzystamy z zewnętrznej instrukcji odnoszącej się do wypełniania metadanych prawnych (zwracając uwagę na to, jaki rodzaj materiału opisujemy)⁹² • być może będziemy uzupełniać to pole jeszcze kilkakrotnie – w zależności od postanowień Rektora UAM i uczelnianego ABI⁹³
59	Licencja	(zostawiamy puste)
60	Właściciel praw	(zostawiamy puste)

⁹⁰ Jw.

⁹¹ Jw.

⁹² Jw.

⁹³ Obecnie (marzec 2019 roku) – „w zależności od postanowień Rektora UAM i uczelnianego IOD [Inspektora Ochrony Danych]”.

61	Digitalizacja	• wpisujemy: „Archiwum Badań nad Życiem Codziennym” (bez cudzysłowu) • pozostawiamy to pole puste w przypadku prac, których pełny tekst nie znajdzie się w naszej bazie (np. dlatego, że jest to praca opublikowana, książka, artykuł z czasopisma, praca pod redakcją); dotyczy to także sytuacji, w której nie skanowaliśmy danej pracy, a odniesienie do jej pełnego tekstu znajdzie się jedynie w polu „Link do katalogu biblioteki” (pozycja nr 42)
62	Sposób pozyskania	• uzupełniamy, wpisując TYLKO jedną z następujących kategorii (bez numerów): 1) osoba prywatna, 2) uczelnia wyższa, 3) instytucja badawcza lub naukowa, 4) archiwum, 5) inne podmioty • pozostawiamy to pole puste w przypadku prac, których pełny tekst nie znajdzie się w naszej bazie (np. dlatego, że jest to praca opublikowana, książka, artykuł z czasopisma, praca pod redakcją); dotyczy to także sytuacji, w której nie skanowaliśmy danej pracy, a odniesienie do jej pełnego tekstu znajdzie się jedynie w polu „Link do katalogu biblioteki” (pozycja nr 42)
63	Sponsor digitalizacji	• wpisujemy: „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki MNiSW” (bez cudzysłowu) • pozostawiamy to pole puste w przypadku prac, których pełny tekst nie znajdzie się w naszej bazie (np. dlatego, że jest to praca opublikowana, książka, artykuł z czasopisma, praca pod redakcją); dotyczy to także sytuacji, w której nie skanowaliśmy danej pracy, a odniesienie do jej pełnego tekstu znajdzie się jedynie w polu „Link do katalogu biblioteki” (pozycja nr 42)
64	Lokalizacja oryginału	• pełna nazwa instytucji nadrzędnej, do której należy dane archiwum/magazyn/biblioteka, w której znajduje się dana publikacja, np. dla dokumentów znalezionych w Archiwum Instytutu Socjologii UAM czy też w Archiwum UAM, będzie to „Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu” • stosujemy tylko powszechnie przyjęte skróty (np. „im.” zamiast „imienia”)
65	Archiwum	• w Zotero informacje na ten temat wpisywaliśmy w polu „Archiwum” • pełna, konkretna nazwa instytucji (lub archiwum prywatnego), w której znajduje się dany dokument/publikacja, np. „Archiwum Instytutu Socjologii UAM” lub „Archiwum UAM” (bez rozwijania nazwy instytucji nadrzędnej, którą wpisaliśmy już w metadanej „Lokalizacja oryginału”, pozycja nr 64)

66	Miejsce w archiwum	• w Zotero informacje na ten temat wpisywaliśmy w polu „Miejsce w archiwum” • wypełniamy tylko, jeśli nie dysponujemy „Numerem zbioru archiwalnego” (pozycja nr 45) i/lub „Nazwą zbioru archiwalnego” (pozycja nr 46) • określamy przybliżoną lokalizację danego dokumentu, usytuowanie – zgodnie z podziałem na rzędy, regały, półki, działy archiwizacyjne lub pomieszczenia w danym archiwum/magazynie/bibliotece • nie tworzymy własnego systemu lokalizacji, jeśli dane archiwum/magazyn/biblioteka takowy posiada – zapisujemy go w oryginalnym brzmieniu
67	Dodatkowe informacje	• w Zotero informacje na ten temat wpisywaliśmy w polu „Krótki opis” • wszystko, co pozwala doprecyzować lokalizację danego dokumentu/pracy/publikacji i umożliwić jego szybsze odnalezienie + numer telefonu, adres fizyczny i e-mailowy instytucji (jeśli takimi dysponujemy) • np. numery na grzbiecie, kolor okładki, charakterystyczne i łatwo dostrzegalne cechy (np. wystrzępienia), zakładki, wystające kartki, zewnętrzne naddatki (np. samoprzylepne kartki stick-it), wszywki i informacje o łączeniu (np. szycie, klejenie, dratwy) itp. • kolejne wpisy oddzielamy od siebie średnikami
68	URL	• konkretny adres sieciowy, gdzie można znaleźć informacje, komentarze, recenzje, opisy, omówienia na temat danego dokumentu/publikacji w postaci elektronicznej • w adresie internetowym (na początku) pomijamy „WWW”, ale nie pomijamy „FTP” czy „HTTP” • w przypadku, gdy początek adresu to tylko „WWW” dokonujemy zamiany zapisu na „HTTP://”, jak tutaj: adres „www.socjolog.blog.onet.pl” zamieniamy na „http://socjolog.blog.onet.pl” • kolejne wpisy (adresy sieciowe) oddzielamy od siebie średnikami
69	Dodatkowe informacje administracyjne	(zostawiamy puste)
70	Format obiektu cyfrowego	(zostawiamy puste)

71	Zakres czasowy powstania dokumentu	• stosujemy wyłącznie w przypadku materiałów badawczych (nie mylić z metadaną „Zakres czasowy” odnoszącej się do odcinka czasu przywoływanego w treści dokumentu) • stosujemy cyfry arabskie, bez przerw (spacji), z kropkami • zapis dzienny – np. 12.02.1975, 01.07.1918 itd. • zapis miesięczny – np. 05.1980, 03.1999 itd. • zapis roczny – np. 1989, 2015, 1914 itd. • zapis dekad – zamiast, np. „lata 70. XX w.” zapisujemy: „1970–1979” itd. • okresami – poprzez kombinację powyższych sposobów, w zależności od dostępnych danych, np. jeśli znamy miesiące powstawania danego dokumentu będzie to zapis, np. „09.1918–02.1919”, ale jeśli znamy choć jedną, konkretną datę w przedziale, będzie to zapis, np. „24.12.1918–07.1920”; analogicznie będzie w przypadku łączenia zapisu z datami rocznymi, np. „1919–06.11.1920”, „1921–1922”, „08.1989–1990” itd. • jeśli nie jesteśmy pewni dat powstania dokumentu, dodajemy „ca.” (ze spacją), jako przedrostek danej liczby, np. „ca. 1919”, „ca. 05.1919”, „ca. 06.12.1989”
72	Zakres przestrzenny powstania dokumentu	• stosujemy wyłącznie w przypadku materiałów badawczych (nie mylić z metadaną „Zakres przestrzenny” odnoszącą się do miejsc przywoływanych w treści dokumentu) • wymieniamy (oddzielając średnikami) kolejne kraje, miasta, dzielnice miast, wsie, gminy, powiaty itd., związane z miejscem powstania dokumentu • zapis poszczególnych nazw miejsc czerpiemy z haseł tematycznych Wikipedii • używamy nazw polskojęzycznych, a jeśli takowe nie istnieją – stosujemy zapis proponowany przez Wikipedię • jeśli dane miejsce już nie istnieje lub zmieniła się jego nazwa – zapisujemy zgodnie z ówczesnym podziałem administracyjnym, ówczesnym nazewnictwem
73	Informacje o badaniu	• stosujemy w odniesieniu do wszystkich materiałów, które są pracami badawczymi/empirycznymi lub są oparte na badaniach (np. opisują ich wyniki, przebieg, raportują, analizują, podsumowują, odwołują się do nich celem zilustrowania pewnej tezy itp.); dotyczy to także artykułów z czasopism, książek autorskich, prac pod redakcją itd.

		• wpisujemy czy były to badanie pojedyncze, panelowe/kontynuowane itp. • wskazujemy zastosowane metody, techniki, narzędzia, procedury badawcze oraz informacje związane z doбором próby i liczebnością próby (jeśli takowe pojawiają się w dokumencie) • określamy do jakich innych badań nawiązuje, jakie inne badania przypomina itp. • wpisujemy opracowania, które powstały na bazie tych badań lub zaznaczamy, że takowych nie ma • wpisujemy adresy bibliograficzne do recenzji, opisów, omówień danych badań, które nie mają swojej postaci elektronicznej (te w postaci elektronicznej – wpisujemy w ramach metadanej „URL”, pozycja nr 68) • w przypadku prac pod redakcją, o których informacje będziemy dodawać do bazy, wszystkie te informacje przedstawiamy zbiorczo (tzn. na bazie wszystkich interesujących nas artykułów z danej pracy) w ramach opisu danej pracy pod redakcją jako całości; jeśli oprócz tego będziemy dodawać do bazy informacje o pojedynczych artykułach z prac pod redakcją, to wówczas przy opisywaniu każdego z nich podajemy tylko te informacje, które dotyczą tego jednego, konkretnego artykułu • kolejne wpisy oddzielamy od siebie średnikami
74	Opis publikacji	• nie jest to kolejna metadana opisowa!!! („Opis publikacji” stanowi odrębne pole w aplikacji redaktora ABnŻC) • wstawiamy w oknie „Informacje WWW”, w polu „Opis” – jest to jedno z kolejnych okien, które pojawia się w programie dLibra, gdy dodajemy nową publikację (pomiędzy oknami „Dodaj publikację do kolekcji” oraz „Podaj informacje ogólne o publikacji”) • uzupełniamy to pole zgodnie z zasadami obowiązującymi dla metadanej „Abstrakt” (pozycja nr 30) • ograniczenie do 1000 znaków

Załącznik 2

Metadane prawne⁹⁴

Lp.	Metadane	Instrukcja ogólna – dla wszystkich typów dokumentów
48	Prawa do dysponowania publikacją	aby prawidłowo wypełnić to pole, musimy najpierw zidentyfikować, jaki rodzaj materiału opisujemy (zgodnie z kolejnymi przykładami materiałów), a dopiero wówczas przekleić stosowne informacje do opisu poszczególnych metadanych
54	Prawa	(zostawiamy puste)
55	Prawa do dostępu i dysponowania publikacją	• w WBC figuruje pod nazwą „Prawa dostępu” • wypełniamy TYLKO WTEDY, jeśli materiał znajduje się zeskanowany w naszych zbiorach, ale upubliczniliśmy tylko sam opis (metadane) w systemie dLibra, ponieważ nie uzyskaliśmy zgody na jego udostępnienie (lub nie udało się nawiązać kontaktu z autorem/spadkobiercami praw)
56	Podmioty dysponujące prawami autorskimi do badań	• powinniśmy wpisywać imiona i nazwiska (lub nazwy instytucji, w pełnym brzmieniu), które są właścicielami/spadkobiercami praw (jeśli potrafimy ich zidentyfikować) • aby prawidłowo wypełnić to pole, musimy wpierw zidentyfikować, jaki rodzaj materiału opisujemy (zgodnie z kolejnymi przykładami materiałów), a dopiero wówczas przekleić stosowne informacje do opisu poszczególnych metadanych

⁹⁴ W pierwszej tabeli zamieszczono instrukcję ogólną, a poniżej instrukcje szczegółowe, przeznaczone dla poszczególnych typów materiałów umieszczanych w Archiwum.

58	Regulaminy, przepisy	• być może będziemy uzupełniać to pole jeszcze kilkukrotnie – w zależności od postanowień Rektora UAM i uczelnianego IOD • aby prawidłowo wypełnić to pole musimy w pierwszej kolejności zidentyfikować, jaki rodzaj materiału opisujemy (zgodnie z kolejnymi przykładami materiałów), a dopiero wówczas przekazać stosowne informacje do opisu poszczególnych metadanych
59	Licencja	(zostawiamy puste)
60	Właściciel praw	(zostawiamy puste)

Lp.	Metadane	Instrukcja dla materiałów osobistych (pamiętniki, życiorysy autorskie, listy rodzinne, dzienniki, autobiografie, wspomnienia, wypowiedzi biograficzne, fiszki – refleksje autorów)
48	Prawa do dysponowania publikacją	• dla wszystkich materiałów wpisujemy: „Publikacja podlega ochronie na podstawie ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych ze zmianami” • dla wszystkich materiałów, gdzie wykonaliśmy anonimizację, wpisujemy: „Elektroniczna wersja publikacji została przygotowana w zgodzie z brzmieniem ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych” • dla wszystkich materiałów wpisujemy: „Publikacja została udostępniona wyłącznie zarejestrowanym użytkownikom (tylko dla zidentyfikowanych adresów IP)”
54	Prawa	(zostawiamy puste)
55	Prawa do dostępu i dysponowania publikacją	wpisujemy (bez cudzysłowu): „Materiał dostępny po sporządzeniu umowy o powierzenie przetwarzania danych osobowych (zał. 2 do Regulaminu Repozytorium ABnŻC), dostępnej na stronie http://archiwum.edu.pl/regulamin/ ”

56	Podmioty dysponujące prawami autorskimi do badań	• jeśli minęło 70 lat od śmierci twórcy, ostatniego współtwórcy, od daty pierwszego rozpowszechnienia lub stworzenia utworu, wpisujemy: „Okres ochrony autorskich praw majątkowych wygaś” • jeśli nie minęło 70 lat od śmierci twórcy, ostatniego współtwórcy, od daty pierwszego rozpowszechnienia lub stworzenia utworu, wpisujemy: „Umowa o korzystanie z utworu (licencja niewyłączna) zawarta z właścicielem majątkowych praw autorskich” • jeśli jest to korespondencja i minęło 20 lat od śmierci ostatniej ze stron korespondencji, wpisujemy: „Okres ochrony autorskich praw majątkowych wygaś” • jeśli jest to korespondencja i nie minęło 20 lat od śmierci ostatniej ze stron korespondencji, wpisujemy: „Umowa o korzystanie z utworu (licencja niewyłączna) zawarta z właścicielem majątkowych praw autorskich” • kto może być właścicielem majątkowych praw autorskich? Zobacz: „Tworzenie repozytorium cyfrowego – instruktaż”, str. 13–14 (krok 3)⁹⁵ • jeśli przewidziany prawem czas nie minął, nie udało się zidentyfikować twórcy/jego spadkobierców lub nie ma możliwości dotarcia do nich (pomimo podejmowania prób i posiadania na to dowodów!), można to potraktować jako dzieło osierocone, ale wówczas trzeba podjąć współpracę z MKiDN (por. art. 35.5–35.9 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych ze zmianami) oraz dodatkowe działania (http://dziennikustaw.gov.pl/du/2015/1823)
58	Regulaminy, przepisy	• wpisujemy: „Regulamin repozytorium cyfrowego Archiwum Badań nad Życiem Codziennym, wraz z załącznikami (warunki licencji, wzór umowy o powierzenie przetwarzania danych osobowych, polityka prywatności oraz wzór zawiadomienia o podejrzeniu naruszenia praw lub dóbr osobistych), dostępny pod adresem: http://archiwum.edu.pl/regulamin/”

⁹⁵ Wewnętrzny dokument projektu ABnŻC.

		• wpisujemy: „Regulamin repozytorium oraz dokumenty z nim związane (załączniki) odwołują się do: ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną ze zmianami; ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych ze zmianami; ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych ze zmianami” • także w tym polu znajdują się odnośniki do dokumentów stworzonych przez uczelnianego IOD
59	Licencja	(zostawiamy puste)
60	Właściciel praw	(zostawiamy puste)

Lp.	Metadane	Instrukcja dla prac magisterskich
48	Prawa do dysponowania publikacją	• dla wszystkich materiałów wpisujemy: „Publikacja podlega ochronie na podstawie ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych ze zmianami” • dla wszystkich materiałów, gdzie wykonaliśmy anonimizację, wpisujemy: „Elektroniczna wersja publikacji została przygotowana w zgodzie z brzmieniem ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych”
54	Prawa	(zostawiamy puste)
55	Prawa do dostępu i dysponowania publikacją	wpisujemy (bez cudzysłowu): „Materiał dostępny po sporządzeniu umowy o powierzenie przetwarzania danych osobowych (zał. 2 do Regulaminu Repozytorium ABnŻC), dostępnej na stronie http://archiwum.edu.pl/regulamin/ ”
56	Podmioty dysponujące prawami autorskimi do badań	• jeśli minęło 70 lat od śmierci twórcy, ostatniego współtwórcy, od daty pierwszego rozpowszechnienia lub stworzenia utworu, wpisujemy: „Okres ochrony autorskich praw majątkowych wygasł” • jeśli nie minęło 70 lat od śmierci twórcy, ostatniego współtwórcy, od daty pierwszego rozpowszechnienia lub stworzenia utworu, wpisujemy: „Umowa o korzystanie z utworu (licencja niewyłączna) zawarta z właścicielem majątkowych praw autorskich” • kto może być właścicielem majątkowych praw autorskich? Zobacz: „Tworzenie repozytorium cyfrowego – instruktaż”, str. 28–29 (krok 3)⁹⁶

⁹⁶ Wewnętrzny dokument projektu ABnŻC.

		• jeśli przewidziany prawem czas nie minął, nie udało się zidentyfikować twórcy/jego spadkobierców lub nie ma możliwości dotarcia do nich (pomimo podejmowania prób i posiadania na to dowodów!), można to potraktować jako dzieło osierocone, ale wówczas trzeba podjąć współpracę z MKiDN (por. art. 35.5–35.9 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych ze zmianami) oraz dodatkowe działania (http://dziennikustaw.gov.pl/du/2015/1823)
58	Regulaminy, przepisy	• wpisujemy: „Regulamin repozytorium cyfrowego Archiwum Badań nad Życiem Codziennym, wraz z załącznikami (warunki licencji, wzór umowy o powierzenie przetwarzania danych osobowych, polityka prywatności oraz wzór zawiadomienia o podejrzeniu naruszenia praw lub dóbr osobistych), dostępny pod adresem: http://archiwum.edu.pl/regulamin/” • wpisujemy: „Regulamin repozytorium oraz dokumenty z nim związane (załączniki) odwołują się do: ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną ze zmianami; ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych ze zmianami; ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych ze zmianami” • także w tym polu znajdują się odnośniki do dokumentów stworzonych przez uczelnianego IOD
59	Licencja	(zostawiamy puste)
60	Właściciel praw	(zostawiamy puste)

Lp.	Metadane	Instrukcja dla prac doktorskich
48	Prawa do dysponowania publikacją	• dla wszystkich materiałów wpisujemy: „Publikacja podlega ochronie na podstawie ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych ze zmianami” • dla wszystkich materiałów, gdzie wykonaliśmy anonimizację, wpisujemy: „Elektroniczna wersja publikacji została przygotowana w zgodzie z brzmieniem ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych”
54	Prawa	(zostawiamy puste)

55	Prawa do dostępu i dysponowania publikacją	wpisujemy (bez cudzysłowu): „Materiał dostępny po sporządzeniu umowy o powierzenie przetwarzania danych osobowych (zał. 2 do Regulaminu Repozytorium ABnŻC), dostępnej na stronie http:// archiwum.edu.pl/regulamin/ ”
56	Podmioty dysponujące prawami autorskimi do badań	• jeśli to praca <u>doktoranta z UAM</u> – dodatkowe zgody nie są wymagane, ale ważne jest rozpoznanie czy praca znajduje się już w systemie AMUR. Jeśli tak – podajemy tylko do niej link, nie wstawiamy samego pliku z publikacją w naszej bazie. Jeśli nie (np. praca powstała przed 2009 r.) – należy skontaktować się z kimś z repozytorium AMUR czy zamierzają ją dodać oraz czy mają do niej autorskie prawa majątkowe (jako Uczelnia) • jeśli minęło 70 lat od śmierci twórcy, ostatniego współtwórcy, od daty pierwszego rozpowszechnienia lub stworzenia utworu, wpisujemy: „Okres ochrony autorskich praw majątkowych wygasł” • jeśli nie minęło 70 lat od śmierci twórcy, ostatniego współtwórcy, od daty pierwszego rozpowszechnienia lub stworzenia utworu, wpisujemy: „Umowa o korzystanie z utworu (licencja niewyłączna) zawarta z właścicielem majątkowych praw autorskich” • kto może być właścicielem majątkowych praw autorskich? Zobacz: „Tworzenie repozytorium cyfrowego – instruktaż”, str. 28–29 (krok 3)⁹⁷ • jeśli przewidziany prawem czas nie minął, nie udało się zidentyfikować twórcy/jego spadkobierców lub nie ma możliwości dotarcia do nich (pomimo podejmowania prób i posiadania na to dowodów!), można to potraktować jako dzieło osierocone, ale wówczas trzeba podjąć współpracę z MKiDN (por. art. 35.5–35.9 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych ze zmianami) oraz dodatkowe działania (http://dziennikustaw.gov.pl/du/2015/1823)

⁹⁷ Wewnętrzny dokument projektu ABnŻC.

58	Regulaminy, przepisy	• wpisujemy: „Regulamin repozytorium cyfrowego Archiwum Badań nad Życiem Codziennym, wraz z załącznikami (warunki licencji, wzór umowy o powierzenie przetwarzania danych osobowych, polityka prywatności oraz wzór zawiadomienia o podejrzeniu naruszenia praw lub dóbr osobistych), dostępny pod adresem: http://archiwum.edu.pl/regulamin/” • wpisujemy: „Regulamin repozytorium oraz dokumenty z nim związane (załączniki) odwołują się do: ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną ze zmianami; ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych ze zmianami; ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych ze zmianami” • także w tym polu znajdują się odnośniki do dokumentów stworzonych przez uczelnianego IOD
59	Licencja	(zostawiamy puste)
60	Właściciel praw	(zostawiamy puste)

Lp.	Metadane	Instrukcja dla transkrypcji wywiadów i innych ustnych wypowiedzi osób badanych
48	Prawa do dysponowania publikacją	• dla wszystkich materiałów wpisujemy: „Publikacja podlega ochronie na podstawie ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych ze zmianami” • dla wszystkich materiałów, gdzie wykonaliśmy anonimizację, wpisujemy: „Elektroniczna wersja publikacji została przygotowana w zgodzie z brzmieniem ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych”
54	Prawa	(zostawiamy puste)
55	Prawa do dostępu i dysponowania publikacją	wpisujemy (bez cudzysłowu): „Materiał dostępny po sporządzeniu umowy o powierzenie przetwarzania danych osobowych (zał. 2 do Regulaminu Repozytorium ABnŻC), dostępnej na stronie http://archiwum.edu.pl/regulamin/ ”

56	Podmioty dysponujące prawami autorskimi do badań	• jeśli minęło 70 lat od śmierci twórcy, ostatniego współtwórcy, od daty pierwszego rozpowszechnienia lub stworzenia wystandaryzowanych, kwestionariuszowych wywiadów i krótkich odpowiedzi na serie pytań, wpisujemy: „Okres ochrony autorskich praw majątkowych wygasł” • jeśli nie minęło 70 lat od śmierci twórcy, ostatniego współtwórcy, od daty pierwszego rozpowszechnienia lub stworzenia wystandaryzowanych, kwestionariuszowych wywiadów i krótkich odpowiedzi na serie pytań, wpisujemy: „Umowa o korzystanie z utworu (licencja niewyłączna) zawarta z właścicielem majątkowych praw autorskich” (chodzi o badacza realizującego wywiad/rozmowę) • jeśli minęło 70 lat od śmierci twórcy, ostatniego współtwórcy, od daty pierwszego rozpowszechnienia lub stworzenia wywiadów swobodnych i dynamicznych, niereżyserowanych rozmów, wpisujemy: „Okres ochrony autorskich praw majątkowych wygasł” • jeśli nie minęło 70 lat od śmierci twórcy, ostatniego współtwórcy, od daty pierwszego rozpowszechnienia lub stworzenia wywiadów swobodnych i dynamicznych, niereżyserowanych rozmów, wpisujemy: „Umowa o korzystanie z utworu (licencja niewyłączna) zawarta z właścicielami majątkowych praw autorskich” (chodzi o badacza i osobę badaną) • kto jeszcze może być właścicielem majątkowych praw autorskich? Zobacz: „Tworzenie repozytorium cyfrowego – instruktaż”, str. 17 (krok 3)⁹⁸ • jeśli przewidziany prawem czas nie minął, nie udało się zidentyfikować twórcy/jego spadkobierców lub nie ma możliwości dotarcia do nich (pomimo podejmowania prób i posiadania na to dowodów!), można to potraktować jako dzieło osierocone, ale wówczas trzeba podjąć współpracę z MKiDN (por. art. 35.5–35.9 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych ze zmianami) oraz dodatkowe działania (http://dziennikustaw.gov.pl/du/2015/1823)
----	--	--

⁹⁸ Wewnętrzny dokument projektu ABnŻC.

58	Regulaminy, przepisy	• wpisujemy: „Regulamin repozytorium cyfrowego Archiwum Badań nad Życiem Codziennym, wraz z załącznikami (warunki licencji, wzór umowy o powierzenie przetwarzania danych osobowych, polityka prywatności oraz wzór zawiadomienia o podejrzeniu naruszenia praw lub dóbr osobistych), dostępny pod adresem: http://archiwum.edu.pl/regulamin/” • wpisujemy: „Regulamin repozytorium oraz dokumenty z nim związane (załączniki) odwołują się do: ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną ze zmianami; ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych ze zmianami; ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych ze zmianami” • także w tym polu znajdują się odnośniki do dokumentów stworzonych przez uczelnianego IOD
59	Licencja	(zostawiamy puste)
60	Właściciel praw	(zostawiamy puste)

Lp.	Metadane	Instrukcja dla map, rysunków, schematów, szkiców
48	Prawa do dysponowania publikacją	• dla wszystkich materiałów wpisujemy: „Publikacja podlega ochronie na podstawie ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych ze zmianami” • dla wszystkich materiałów, gdzie wykonaliśmy anonimizację, wpisujemy: „Elektroniczna wersja publikacji została przygotowana w zgodzie z brzmieniem ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych”
54	Prawa	(zostawiamy puste)
55	Prawa do dostępu i dysponowania publikacją	wpisujemy (bez cudzysłowu): „Materiał dostępny po sporządzeniu umowy o powierzenie przetwarzania danych osobowych (zał. 2 do Regulaminu Repozytorium ABnŻC), dostępnej na stronie http://archiwum.edu.pl/regulamin/ ”
56	Podmioty dysponujące prawami autorskimi do badań	• jeśli minęło 70 lat od śmierci twórcy, ostatniego współtwórcy, od daty pierwszego rozpowszechnienia lub stworzenia utworu, wpisujemy: „Okres ochrony autorskich praw majątkowych wygasł”

		• jeśli nie minęło 70 lat od śmierci twórcy, ostatniego współtwórcy, od daty pierwszego rozpowszechnienia lub stworzenia utworu, wpisujemy: „Umowa o korzystanie z utworu (licencja niewyłączna) zawarta z właścicielem majątkowych praw autorskich” • kto może być właścicielem majątkowych praw autorskich? Zobacz: „Tworzenie repozytorium cyfrowego – instruktaż”, str. 20 (krok 3)⁹⁹ • jeśli przewidziany prawem czas nie minął, nie udało się zidentyfikować twórcy/jego spadkobierców lub nie ma możliwości dotarcia do nich (pomimo podejmowania prób i posiadania na to dowodów!), można to potraktować jako dzieło osierocone, ale wówczas trzeba podjąć współpracę z MKiDN (por. art. 35.5–35.9 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych ze zmianami) oraz dodatkowe działania (http://dziennikustaw.gov.pl/du/2015/1823)
58	Regulaminy, przepisy	• wpisujemy: „Regulamin repozytorium cyfrowego Archiwum Badań nad Życiem Codziennym, wraz z załącznikami (warunki licencji, wzór umowy o powierzenie przetwarzania danych osobowych, polityka prywatności oraz wzór zawiadomienia o podejrzeniu naruszenia praw lub dóbr osobistych), dostępny pod adresem: http://archiwum.edu.pl/regulamin/” • wpisujemy: „Regulamin repozytorium oraz dokumenty z nim związane (załączniki) odwołują się do: ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną ze zmianami; ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych ze zmianami; ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych ze zmianami” • także w tym polu znajdują się odnośniki do dokumentów stworzonych przez uczelnianego IOD
59	Licencja	(zostawiamy puste)
60	Właściciel praw	(zostawiamy puste)

⁹⁹ Wewnętrzny dokument projektu ABnŻC.

Lp.	Metadane	Instrukcja dla niewydanych książek (autor- skie monografie, prace pod redakcją) i niewy- danych artykułów (maszynopisy i odręczne)
48	Prawa do dysponowania publikacją	- dla wszystkich materiałów wpisujemy: „Publikacja podlega ochronie na podstawie ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych ze zmianami” - dla wszystkich materiałów, gdzie wykonaliśmy anonimizację, wpisujemy: „Elektroniczna wersja publikacji została przygotowana w zgodzie z brzmieniem ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych” - dla wszystkich materiałów wpisujemy: „Publikacja została udostępniona wyłącznie zarejestrowanym użytkownikom (tylko dla zidentyfikowanych adresów IP)”
54	Prawa	(zostawiamy puste)
55	Prawa do dostępu i dysponowania publikacją	wpisujemy (bez cudzysłowu): „Materiał dostępny po sporządzeniu umowy o powierzenie przetwarzania danych osobowych (zał. 2 do Regulaminu Repozytorium ABnŻC), dostępnej na stronie http://archiwum.edu.pl/regulamin/ ”
56	Podmioty dysponujące prawami autorskimi do badań	- jeśli minęło 70 lat od śmierci twórcy, ostatniego współtwórcy, od daty pierwszego rozpowszechnienia lub stworzenia utworu, wpisujemy: „Okres ochrony autorskich praw majątkowych wygasł” - jeśli nie minęło 70 lat od śmierci twórcy, ostatniego współtwórcy, od daty pierwszego rozpowszechnienia lub stworzenia utworu, wpisujemy: „Umowa o korzystanie z utworu (licencja niewyłączna) zawarta z właścicielem majątkowych praw autorskich” - kto może być właścicielem majątkowych praw autorskich? Zobacz: „Tworzenie repozytorium cyfrowego – instruktaż”, str. 21–22 (krok 3)¹⁰⁰

¹⁰⁰ Wewnętrzny dokument projektu ABnŻC.

		• jeśli przewidziany prawem czas nie minął, nie udało się zidentyfikować twórcy/jego spadkobierców lub nie ma możliwości dotarcia do nich (pomimo podejmowania prób i posiadania na to dowodów!), można to potraktować jako dzieło osierocone, ale wówczas trzeba podjąć współpracę z MKiDN (por. art. 35.5–35.9 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych ze zmianami) oraz dodatkowe działania (http://dziennikustaw.gov.pl/du/2015/1823)
58	Regulaminy, przepisy	• wpisujemy: „Regulamin repozytorium cyfrowego Archiwum Badań nad Życiem Codziennym, wraz z załącznikami (warunki licencji, wzór umowy o powierzenie przetwarzania danych osobowych, polityka prywatności oraz wzór zawiadomienia o podejrzeniu naruszenia praw lub dóbr osobistych), dostępny pod adresem: http://archiwum.edu.pl/regulamin/” • wpisujemy: „Regulamin repozytorium oraz dokumenty z nim związane (załączniki) odwołują się do: ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną ze zmianami; ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych ze zmianami; ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych ze zmianami” • także w tym polu znajdują się odnośniki do dokumentów stworzonych przez uczelnianego IOD
59	Licencja	(zostawiamy puste)
60	Właściciel praw	(zostawiamy puste)

Lp.	Metadane	Instrukcja dla innych materiałów badawczych (sprawozdania z obserwacji, notatki terenowe, zapiski badawcze, notatki etnograficzne, raporty badawcze, fiszki – notatki z lektur, ankiety – wypełnione, jak i puste, teksty referatów, korespondencja pomiędzy badaczami i instytucjami badawczymi, zapiski wykładów)
48	Prawa do dysponowania publikacją	• w przypadku notatek studentów z wykładów, wpisujemy tylko: „Publikacja nie podlega ochronie na podstawie ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych ze zmianami”

		• w przypadku każdego innego materiału, wpisujemy: „Publikacja podlega ochronie na podstawie ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych ze zmianami” oraz: „Publikacja została udostępniona wyłącznie zarejestrowanym użytkownikom (tylko dla zidentyfikowanych adresów IP)” • dla wszystkich materiałów, gdzie wykonaliśmy anonimizację, wpisujemy: „Elektroniczna wersja publikacji została przygotowana w zgodzie z brzmieniem ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych”
54	Prawa	(zostawiamy puste)
55	Prawa do dostępu i dysponowania publikacją	wpisujemy (bez cudzysłowu): „Materiał dostępny po sporządzeniu umowy o powierzenie przetwarzania danych osobowych (zał. 2 do Regulaminu Repozytorium ABnŻC), dostępnej na stronie http://archiwum.edu.pl/regulamin/ ”
56	Podmioty dysponujące prawami autorskimi do badań	• w przypadku notatek studentów z wykładów nie wpisujemy nic w tym polu • jeśli minęło 70 lat od śmierci twórcy, ostatniego współtwórcy, od daty pierwszego rozpowszechnienia lub stworzenia utworu, wpisujemy: „Okres ochrony autorskich praw majątkowych wygasł” • jeśli nie minęło 70 lat od śmierci twórcy, ostatniego współtwórcy, od daty pierwszego rozpowszechnienia lub stworzenia utworu, wpisujemy: „Umowa o korzystanie z utworu (licencja niewyłączna) zawarta z właścicielem majątkowych praw autorskich” • jeśli jest to korespondencja i minęło 20 lat od śmierci ostatniej ze stron korespondencji, wpisujemy: „Okres ochrony autorskich praw majątkowych wygasł” • jeśli jest to korespondencja i nie minęło 20 lat od śmierci ostatniej ze stron korespondencji, wpisujemy: „Umowa o korzystanie z utworu (licencja niewyłączna) zawarta z właścicielem majątkowych praw autorskich” • w przypadku ankiet, właścicielem autorskich praw majątkowych jest badacz (twórca ankiety)

		• kto może być właścicielem majątkowych praw autorskich? Zobacz: „Tworzenie repozytorium cyfrowego – instruktaż”, str. 24 (krok 3)¹⁰¹ • jeśli przewidziany prawem czas nie minął, nie udało się zidentyfikować twórcy/jego spadkobierców lub nie ma możliwości dotarcia do nich (pomimo podejmowania prób i posiadania na to dowodów!), można to potraktować jako dzieło osierocone, ale wówczas trzeba podjąć współpracę z MKiDN (por. art. 35.5–35.9 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych ze zmianami) oraz dodatkowe działania (http://dziennikustaw.gov.pl/du/2015/1823)
58	Regulaminy, przepisy	• wpisujemy: „Regulamin repozytorium cyfrowego Archiwum Badań nad Życiem Codziennym, wraz z załącznikami (warunki licencji, wzór umowy o powierzenie przetwarzania danych osobowych, polityka prywatności oraz wzór zawiadomienia o podejrzeniu naruszenia praw lub dóbr osobistych), dostępny pod adresem: http://archiwum.edu.pl/regulamin/” • wpisujemy: „Regulamin repozytorium oraz dokumenty z nim związane (załączniki) odwołują się do: ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną ze zmianami; ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych ze zmianami; ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych ze zmianami” • także w tym polu znajdują się odnośniki do dokumentów stworzonych przez uczelnianego IOD
59	Licencja	(zostawiamy puste)
60	Właściciel praw	(zostawiamy puste)

¹⁰¹ Wewnętrzny dokument projektu ABnŻC.

Lp.	Metadane	Instrukcja dla artykułów prasowych
48	Prawa do dysponowania publikacją	• w przypadku krótkich notatek prasowych, zawierających najczęściej informacje bieżące lub informujące o określonych faktach, wpisujemy: „Publikacja nie podlega ochronie na podstawie ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych ze zmianami” • w przypadku rozbudowanych materiałów informacyjnych, wywiadów, reportaży, artykułów o charakterze dokumentalnym lub publicystycznym, a także artykułów prezentujących poglądy, opinie, przemyslenia autora lub osób trzecich, wpisujemy: „Publikacja podlega ochronie na podstawie ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych ze zmianami”
54	Prawa	(zostawiamy puste)
55	Prawa do dostępu i dysponowania publikacją	wpisujemy (bez cudzysłowu): „Materiał dostępny po sporządzeniu umowy o powierzenie przetwarzania danych osobowych (zał. 2 do Regulaminu Repozytorium ABnŻC), dostępnej na stronie http://archiwum.edu.pl/regulamin/ ”
56	Podmioty dysponujące prawami autorskimi do badań	• w przypadku krótkich notatek prasowych, zawierających najczęściej informacje bieżące lub informujące o określonych faktach, nie wpisujemy nic w tym polu • jeśli minęło 70 lat od śmierci twórcy, ostatniego współtwórcy, od daty pierwszego rozpowszechnienia lub stworzenia utworu, wpisujemy: „Okres ochrony autorskich praw majątkowych wygasł” • jeśli nie minęło 70 lat od śmierci twórcy, ostatniego współtwórcy, od daty pierwszego rozpowszechnienia lub stworzenia utworu, wpisujemy: „Umowa o korzystanie z utworu (licencja niewyłączna) zawarta z właścicielem majątkowych praw autorskich” • w przypadku artykułów prasowych, właścicielem autorskich praw majątkowych najczęściej jest pracodawca/wydawca magazynu/gazety

		• kto może być właścicielem majątkowych praw autorskich? Zobacz: „Tworzenie repozytorium cyfrowego – instruktaż”, str. 26–27 (krok 3)¹⁰² • jeśli przewidziany prawem czas nie minął, nie udało się zidentyfikować twórcy/jego spadkobierców lub nie ma możliwości dotarcia do nich (pomimo podejmowania prób i posiadania na to dowodów!), można to potraktować jako dzieło osierocone, ale wówczas trzeba podjąć współpracę z MKiDN (por. art. 35.5–35.9 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych ze zmianami) oraz dodatkowe działania (http://dziennikustaw.gov.pl/du/2015/1823)
58	Regulaminy, przepisy	• wpisujemy: „Regulamin repozytorium cyfrowego Archiwum Badań nad Życiem Codziennym, wraz z załącznikami (warunki licencji, wzór umowy o powierzenie przetwarzania danych osobowych, polityka prywatności oraz wzór zawiadomienia o podejrzeniu naruszenia praw lub dóbr osobistych), dostępny pod adresem: http://archiwum.edu.pl/regulamin/” • wpisujemy: „Regulamin repozytorium oraz dokumenty z nim związane (załączniki) odwołują się do: ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną ze zmianami; ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych ze zmianami; ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych ze zmianami” • także w tym polu znajdują się odnośniki do dokumentów stworzonych przez uczelnianego IOD
59	Licencja	(zostawiamy puste)
60	Właściciel praw	(zostawiamy puste)

¹⁰² Wewnętrzny dokument projektu ABnŻC.

Badając codzienność

Wstęp

Celem tego rozdziału jest próba określenia, jak są skonstruowane i na czym polegają realizowane w Polsce społeczne oraz humanistyczne badania, których przedmiotem jest codzienność. Zadawanie tego pytania wydaje mi się istotne przede wszystkim dlatego, iż analizy tego rodzaju zazwyczaj kojarzą się nam albo z eksploracjami świata życia codziennego, potoczności inspirowanymi przez fenomenologię oraz etnometodologię¹, albo z badaniami prywatności odwołującymi się do prac historyków szkoły Annales², albo z socjologią codzienności oraz antropologią współczesności³. Skojarzenia te⁴, choć jak najbardziej prawidłowe, znacznie jednak zawężają pole widzenia badań codzienności w Polsce, a co za tym idzie, prowadzą

¹ A. Schütz, *O wielości światów: szkice z socjologii fenomenologicznej*, Kraków 2012; J. Sójka, *Pomiędzy filozofią a socjologią: społeczna ontologia Alfreda Schütza*, Warszawa 1991; H. Garfinkel, *Studia z etnometodologii*, Warszawa, 2007 i wiele innych.

² P. Veyne, P. Brown, P. Ariès, G. Duby, *Historia życia prywatnego*, t. I–V, Wrocław 2005–2006 i wiele innych.

³ Zob. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska (red.), *Socjologia codzienności*, Kraków 2008; W. Kuligowski, *Antropologia współczesności: wiele światów, jedno miejsce*, Kraków 2007; W. Kuligowski, *Defamiliaryzatorzy: źródła i różnicowanie antropologii współczesności*, Poznań 2016 i wiele innych.

⁴ Por. B. Mateja-Jaworska, M. Zawodna-Stephan, *Zmieniająca się codzienność. Wybrane tradycje badań nad codziennością w Polsce*, [w tym tomie].

do unieobecniania pewnych ich przejawów. Dlatego też na powyżej zarysowane pytanie spróbujemy udzielić odpowiedzi, opierając się nie tylko na tym, co już powiedziano i napisano o badaniach codzienności, ale również na analizie materiałów zgromadzonych w Archiwum Badań nad Życiem Codziennym. Chociaż baza ta ciągle powstaje⁵, wiele materiałów, które udało się nam pozyskać, nie zostało jeszcze do niej wprowadzonych, mamy w niej do czynienia z nadreprezentacją prac z ośrodków, od których zaczęliśmy poszukiwanie materiałów archiwalnych (przede wszystkim z Poznania, Łodzi i Warszawy), a także opracowań powstających w obrębie socjologii oraz antropologii, to w pewnym sensie można uznać ten zbiór za odzwierciedlenie tego, jak w ostatnich latach w Polsce badano codzienność⁶. Do uznania go za reprezentację tej tradycji badawczej uprawnia obecność w nim materiałów pozyskanych w trakcie kwerend przeprowadzonych w czasopiśmie naukowych takich, jak: „Kultura i Społeczeństwo”, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, „Przegląd Socjologiczny”, „Kultura Współczesna” i innych, na których łamach przede wszystkim publikowano prace relacjonujące rodzime badania codzienności oraz tworzące ich teoretyczne podwaliny. Pozwala nam też na to obecność w Archiwum opisów ponad 50 publikacji książkowych dotyczących codzienności, które zostały wyselekcjonowane przez zespół tworzący tę bazę jako kanoniczne, założycielskie dla pewnych tradycji badawczych lub teoretycznych związanych z codziennością.

Jednak pomimo tego, iż Archiwum jest reprezentacją, to jej reprezentatywność jest jednak ograniczona. Limituje ją z jednej strony to, że wybór określonych materiałów jako przejawów badań codzienności był zawsze decyzją osób tworzących Archiwum, efektem dyskusji i sporów, do których dochodziło pomiędzy nimi, a więc

⁵ Aktualnie w internetowej bazie znajduje się zaledwie około ¼ odnalezionych przez nas oraz opracowanych materiałów dotyczących badań nad codziennością w Polsce.

⁶ Chociaż w Archiwum gromadzone są materiały dotyczące tych badań codzienności, które realizowano w naszym kraju od przedwojnia do współczesności, to przeważają wśród nich opracowania z ostatnich dwu dekad.

charakterystyczną dla tej grup badaczy projekcją wyobrażeń na temat tego, czym tego rodzaju analizy są aktualnie i czym bywały one w przeszłości. Z drugiej zaś strony to, że zawartość ABnŻC stanowi ekspresję przyjętych na początku projektu założeń co do sposobu definiowania samej codzienności⁷ oraz natury materiałów badawczych, które chcieliśmy w tej bazie gromadzić⁸. Tworzony przez nas zbiór jest więc dosyć typowym przykładem reprezentacji – będąc ludzkim tworem, którego celem jest uobecnianie tego, co nieobecne⁹, pokazuje coś, co jednocześnie zasłania. Problem ten szczególnie mocno objawia się w kwalifikowaniu pewnych materiałów jako przykładów badań codzienności i to pomimo tego, że w intencji ich autorów cel ich tworzenia był zupełnie odmienny¹⁰. Przejawia się on również w tym, że choć tworząc Archiwum, nie chcieliśmy powielać tego, co już wiadomo o badaniach codzienności w Polsce, to punk-

⁷ Materiały badawcze, które staraliśmy się archiwizować, musiały odnosić się przynajmniej do jednej ze sfer praktyk składających się w naszym przekonaniu na codzienność. Są to kolejno: nieformalne czynności pozadomowe; praktyki medialne; formy zażyłości; praktyki cielesne; mobilność; tworzenie/reprodukovanie domu; drobna wytwórczość; używanie/zażywanie/spożywanie/nadużywanie; szeroko rozumiane praktyki religijne i quasi-religijne; metadziejiny, metasłowa (np. styl życia, wyobrażenia, rutyna, potoczność itd.).

⁸ Zdecydowaliśmy, iż będziemy gromadzić tylko i wyłącznie tego rodzaju materiały, które odnoszą się do tych badań życia codziennego, które mają charakter jakościowy. Opis rodzajów gromadzonych materiałów oraz sposobu definiowania przez nas codzienności znajduje się w artykule Piotra Luczys i Filipa Schmidta, *Archiwum, czyli materiały i ludzie. Jak tworzyliśmy Archiwum Badań nad Życiem Codziennym?*, [w tym tomie].

⁹ P. M. Markowski, *Pragnienie obecności: filozofie reprezentacji od Platona do Karzejusza*, Gdańsk 1999.

¹⁰ Tego rodzaju praktyki są zresztą dosyć powszechne w przypadku każdej w zasadzie nowej subdyscypliny nauk społecznych i humanistycznych i w przypadku każdego ze zwrotów, które w tych naukach zachodzą. Zazwyczaj poszukuje się tu prac tworzonych w przeszłości, które wskazują na długą tradycję, podobnych do tych popularyzowanych aktualnie, badań. Wymaga to jednak zazwyczaj prekwalifikacji tego rodzaju prac tak, aby uwypuklić ich związki z fundowaną w ten sposób subdyscypliną czy zwrotem. W tym sensie Mauss uznawany jest za socjologa ciała, Simmel za prekursora socjologii zmysłów, a Goffmana uważa się za ojca performatyki.

tem wyjścia był zbiór prac uznawanych przez środowisko naukowe za kanoniczne oraz rozmowy z osobami, które traktowaliśmy jako szczególnie istotne dla tworzenia tradycji badań codzienności w naszym kraju. Wprawdzie ABnŻC ten kanon znacznie poszerza, uzupełnia i koryguje, jednak trudno jest nie myśleć o interesującej nas tradycji, nie biorąc pod uwagę tego, co napisali o niej autorzy powszechnie uznawani za jej twórców oraz kodyfikatorów.

Badając badania codzienności: cele i zasady analizy

Próbując odpowiedzieć na powyżej postawione pytania, czyli jak skonstruowane są i na czym polegają realizowane w Polsce społeczne oraz humanistyczne badania codzienności, wzięliśmy pod uwagę prawie 250 opracowań wprowadzonych do Archiwum (takich jak prace magisterskie¹¹ i doktorskie¹², raporty z badań¹³, artykuły¹⁴ oraz książki¹⁵). Nie analizowaliśmy materiałów badawczych, stanowiących znaczną część zawartości Archiwum, gdyż interesował nas raczej sposób prowadzenia badań, problematyka badawcza, skonstruowanie narzędzi używanych w trakcie analiz, główne źródła informacji i respondenci, a nie to, jakiego rodzaju rezultaty czy informacje przyniosły same badanie. Pochylanie się właśnie nad strategiami badawczymi wydaje się być o tyle zasadne, że pozwala określać, czy osobność analiz codzienności wyznacza tylko ich przedmiot (jak doskonale wiemy wysoce nieokreślony i trudny do zdefiniowania¹⁶), perspektywa teoretyczna,

¹¹ Znalazło się ich w badanym zbiorze 47.

¹² W badaniu uwzględniono sześć rozpraw doktorskich.

¹³ Analizie poddano pięć raportów badawczych

¹⁴ Na potrzeby tego rozdziału przeanalizowano 96 artykułów naukowych.

¹⁵ W analizowanym zbiorze znalazło się 30 książek.

¹⁶ Zob. teksty zamieszczone w pierwszej części książki Małgorzaty Boguni-Borowskiej (red.), *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Warszawa 2009, s. 29–121 (*Idea codzienności w naukach społecznych*).

jak chcą niektórzy¹⁷, czy również modele badań prowadzonych w ich obrębie.

Analiza zawartości Archiwum opierała się na dwu rodzajach informacji. Po pierwsze, na wybranych metadanych, za pomocą których opisywane są gromadzone w ramach Archiwum materiały¹⁸ (wzięliśmy pod uwagę zwłaszcza takie metadane, jak: rodzaj pracy, abstrakt, problemy badawcze, informacja o badaniu). Po drugie zaś, na tych fragmentach materiałów zgromadzonych w naszej bazie, które odnosiły się do metodologii oraz sposobu organizacji badań. Podstawą analizy był klucz kodowy składający się z takich kategorii, jak: problematyka badań; kategoria społeczna będąca przedmiotem analiz; temporalna orientacja badań; użyte techniki badawcze – ich rodzaj, liczba oraz konfiguracje, w których występowały one w poszczególnych przedsięwzięciach opisanych w analizowanych materiałach. Ponieważ dosyć symptomatyczne dla kodowanych opracowań jest to, że ich autorzy niezwykle rzadko *explicite* deklarują, jaką metodę badawczą stosują, to zrezygnowaliśmy z jej kodowania.

O czym są badania codzienności?

W trakcie kodowania opracowań zgromadzonych w Archiwum wyodrębniliśmy kilka subkategorii odnoszących się do tego co stanowi przedmiot humanistycznych oraz społecznych analiz codzienności. Subkategorie te skonstruowaliśmy w taki sposób, by na możliwie najogólniejszym poziomie określić, czego chcieli dowiedzieć się

¹⁷ Zob. E. Hałas, *Powrót do codzienności. Szkic problematyki socjologii życia codziennego*, [w:] tamże, s. 51–64; R. Drozdowski, *Kontraktowanie codzienności, czyli jak można lepiej zintegrować socjologię codzienności z socjologią*, [w:] (red.) Tomasz Maślanka, Konstanty Strzyczkowski, *Między rutyną a refleksyjnością: praktyki kulturowe i strategie życia codziennego*, Warszawa 2012, s. 38–51.

¹⁸ Każda z prac umieszczonych w Archiwum opisywana jest przez 74 metadane. Zob. załącznik nr 1 do tekstu Piotra Luczys i Filipa Schmidta, *Archiwum, czyli materiały i ludzie. Jak tworzyliśmy Archiwum Badań nad Życiem Codziennym?*, [w tym tomie].

badacze, realizując swoje przedsięwzięcia, a więc, jakiego rodzaju aspekty codzienności interesowały ich na tyle, by poddać je analizie.

Pierwszą z tych kategorii są *kultury*¹⁹, przez które należy rozumieć rozpoznawalne systemy praktyk, oparte na identyfikowalnych systemach aksjonormatywnych, wyposażone w swoistą infrastrukturę materialną, posiadające właściwe dla siebie miejsce i czas. Przedmiotem badań ulokowanych w tej subkategorii jest więc dający się wyodrębnić kompleks działań, w którym uczestniczą zróżnicowane kategorie społeczne i który jest przez nie rozpoznawalny jako osobna sfera praktyk wymagająca określonych kompetencji, dostępna pod pewnymi warunkami i rozgrywająca się w oparciu o rozpoznawane zestawy przedmiotów. Do przedsięwzięć badawczych mieszczących się w tej pierwszej kategorii należą m.in. te, które analizują: polską kulturę kulinarną, kulturę automobilną w Polsce, robienie zakupów i konsumpcję, pijaństwo, hobby i inne formy samorealizacji, kulturę sieci oraz charakterystyczne dla niej zachowania, ale również kompleksy praktyk oraz form świadomości, które wytworzyły się jako narzędzia adaptacyjne w okresie realnego socjalizmu (w tym sensie *kulturą* jest *załatwianie czy kolejka po zakupy*). *Kulturami* zajmują się też te obecne w Archiwum prace, które zostają poświęcone formom adaptacji praktykowanym przez specyficzne kategorie społeczne, odrębne od reszty społeczeństwa (np. bezdomni, zbieracze złomu), ale też przez wszystkich, ale w specyficznym czasie (w tym sensie *kulturą* są wczasy i urlopy, świętowanie i rodzinne celebry).

Jak więc można dostrzec, jednym z ciekawszych ustaleń płynących z refleksji nad codziennością jest zauważenie tego, iż nie jest ona wcale sferą jednorodną, ale przeciwnie – ma charakter nieciągły, w tym sensie, że wymaga nieustannego przełączania się pomiędzy osobnymi kompleksami reguł i praktyk. To przełączanie się ma zaś charakter co najmniej trojaki. Po pierwsze – sytuacyjny, sprowadzający się do przechodzenia pomiędzy rolami społecznymi (biesiadnika i kierowcy, pracownika i hobbisty), po drugie – biograficzny, związany nie tylko z procesem dojrzewania, ale też ze społeczną mo-

¹⁹ Problematyka ta jest obecna w 10% analizowanych opracowań.

bilnością, po trzecie – historyczny, pojawiający się, gdy zmieniający się sposób zorganizowania porządku, przeobrażenia technologiczne albo kryzysy społeczne i konflikty zbrojne wymuszają nowe formy adaptacji. Dostrzeżenie, iż codzienność nie jest jednorodna i nie organizuje jej żaden pojedynczy kompleks kulturowy, prowadzi do prób uchwycenia specyfiki tych różnych jej przejawów. Co charakterystyczne, w tym pierwszym rodzaju badań mamy do czynienia z nadreprezentacją analiz historycznych. Nie może być inaczej, bo rekonstrukcja określonej *kultury*, musi opierać się na odpowiedzi na pytania: skąd się ona wzięła oraz jak ewoluowała w czasie. Znaczące jest też i to, że badania należące do tej pierwszej kategorii bardzo często poświęcone są *kulturom* obecnym w okresie PRL-u. Tym, co zdaje się czynić je tak interesującymi dla badaczy, jest z jednej strony fakt ich osobności wobec współczesnych praktyk podobnego rodzaju, z drugiej zaś to, że ich analiza pozwala wyjaśnić te ostatnie, będące zawsze specyficzną formą ich kontynuacji lub pozostające nimi naznaczone. Co dosyć oczywiste, badania poświęcone problematyce *kultur* opierają się przede wszystkim na analizie materiałów zastanych, zwłaszcza zaś dokumentów osobistych, chociaż sięga się w nich również po wywiady oraz obserwacje.

Drugą subkategorią problemów badawczych są *nowe fenomeny*²⁰, a więc te zjawiska obyczajowe, praktyki komunikacyjne, sposoby zachowań, formy materialności, na które zwróciliśmy uwagę, ponieważ są one odmienne od tego wszystkiego, co dotąd znaleźliśmy i z tego powodu budzą społeczne zainteresowanie oraz domagają się lepszego poznania. Wśród badań należących do tej kategorii można znaleźć m.in. te poświęcone: graffiti, wlepkom, drag queens, telefonom komórkowym, telewizji oraz radiu, ale też modom i nostalgii związanej z PRL-em, kredytowi hipotecznemu jako nowemu czynnikowi organizującemu codzienność Polaków, hałasowi jako nieodłącznemu aspektowi życia w wielkich miastach, podporządkowanych samochodom, backpackingowi, hipermarketom, kasetom wideo, tatuażowi, filmom weselnym itd. Obecność tego rodzaju

²⁰ Problematyka ta jest obecna w niecałych 10% analizowanych opracowań.

problematyki w analizach codzienności może budzić zdziwienie. Jest ona przecież tą sferą życia, którą stereotypowo rozumiemy jako przestrzeń powtarzalności oraz rutyny. Nie powinno nas to jednak zaskakiwać, bo cechą współczesnej codzienności jest to, że została ona głęboko przenicowana przez kulturę konsumpcyjną i rozwinięte systemy medialne, które karmią się tym, co nowe i doprowadzają do nieustanego naruszania naszych przyzwyczajeń, a co za tym idzie, czynią nasz potoczny świat niezwykle zmiennym. Badania poświęcone *nowym fenomenom* próbują nie tylko identyfikować te naruszenia, ale też pokazują, iż bardzo szybko stają się one pełnoprawnymi aspektami codzienności. Wokół nich wyrastają bowiem nowe praktyki, zaś one same przekształcają się w to, co można określić mianem „normalnych oryginalności”²¹. Zajmowanie się tą kategorią problemów naraża badania codzienności na zarzut *nowizmu*, podejmowania wątków błahych i niegodnych uwagi, ale można je potraktować życzliwiej – jako pochylenie się nad tym, czym aktualnie żyją określone zbiorowości. Ponieważ celem analiz należących do tej grupy badań codzienności jest zazwyczaj deskrypcja, wstępna eksploracja oraz identyfikacja praktyk związanych z *nowymi fenomenami*, to zwykle sięga się tu po analizę zawartości mediów, ale też po wywiady oraz obserwację. Cechą charakterystyczną dla tej grupy opracowań jest również to, że bardzo często trudno jest zidentyfikować w nich opis jakiegokolwiek procedury badawczej. Zwykle są one bowiem po prostu esejami, a nie sprawozdaniami z badań.

Obiekty to trzecia z wyodrębnionych kategorii problemów badawczych²². Jak wskazuje sama nazwa, mamy tu do czynienia z analizami poświęconymi materialnym całościom, najczęściej wybierające postać ich monografii. Wśród opracowań z tej grupy znajdziemy te, które poddają badaniom: dewocjonalia, używki i związaną z nimi materialną infrastrukturę, pamiątki przywożone z wakacji,

²¹ R. Drozdowski, *Ideologie Niewidzialnego miasta – słownik. Normalne oryginalności*, [w:] (red.) Marek Krajewski, *Niewidzialne miasto*, Warszawa 2012, s. 331–332. Drozdowski definiuje pojęcie *normalnych oryginalności* w tekście *Wokół społecznych badań nad codziennością. Socjologia codzienności jako krytyka socjologiczna*, [w tym tomie].

²² Obecna jest ona w nieco ponad 6% analizowanych opracowań.

różne części garderoby (buty, bluzka, spodnie, kurtki), nowe dobra konsumpcyjne pojawiające się wraz z kapitalizmem (balsam pod prysznic, batony zachodnich marek, opakowania), środki komunikacji rozważane jako materialne asambláže (rower, samochód) czy media traktowane jako obiekty (telewizor, odbiornik radiowy, telefon komórkowy itd.), a także rzeczy zdegradowane (śmieci, odpadki) czy też te, którym podarowano *drugie życie* (ubrania z second handów, pamiątki, obiekty kolekcjonerskie itd.). Zainteresowanie obiektami materialnymi w kontekście analiz codzienności wydaje się mieć dwa osobne, ale powiązane ze sobą źródła. Po pierwsze, jest nim zwrot ku materialności, obecny w naukach społecznych przynajmniej od końca lat osiemdziesiątych XX wieku i podejmowany na różne sposoby także w Polsce. Po drugie, jest nim idące za tym zwrotem dostrzeżenie, iż to właśnie wokół różnorodnych artefaktów opleciona jest nasza codzienność. To one ją bowiem stabilizują, tworząc ramę dla naszych praktyk, ale też są istotnymi środkami komunikacji inter- i intrapersonalnej, reprezentacjami jednostkowych tożsamości i statusów, a w końcu również aktorami współkreującymi nasz świat. W Archiwum przeważają opracowania, w których rzeczy stają się istotnym obiektem badań codzienności, z tego samego powodu co *nowe fenomeny* – są to bowiem te elementy otaczającej nas, materialnej infrastruktury, które przynosi transformacja systemowa, rozwijający się system kapitalistyczny, społeczna subkulturyzacja. Ponieważ rozbijają one rutynę codzienności, to sprawiają nam też kłopoty poznawcze, ewokują nowe praktyki, a co za tym idzie, budzą zainteresowanie badaczy.

Czwarta kategoria problemów badawczych wyodrębniona w trakcie analizy to *enklawy codzienności*²³. Są to wszelkiego rodzaju przestrzenie, w obrębie których realizujemy swoje potrzeby, dostępne każdemu z nas i posiadające wyraźne granice, reguły, ikonosferę, personel oraz infrastrukturę materialną. Do tego rodzaju enklaw poddawanych badaniom w analizowanych opracowaniach należą m.in.: zakłady fryzjerskie, bramy kamienic i ich podwórka, ogród-

²³ Kategoria ta stanowi prawie 12,5% wszystkich analizowanych opracowań.

ki działkowe i przedogródki, hipermarkety oraz centra handlowe, szpitale, zakłady pogrzebowe, domy studenckie, hotele pracownicze, poczekalnie dworcowe, kolejki podmiejskie, a w końcu również mieszkania czy domy. Analizy poświęcone *enklawom* przyjmują dwojaką postać. Z jednej strony mamy do czynienia z monografiami miejsc, w których przebiega nasza codzienność. Badania tego rodzaju zazwyczaj próbują odtworzyć ich specyfikę, pokazują sposób ich organizacji, by poprzez to dowodzić, jak ogromną wagę dla naszych codziennych zachowań ma przestrzenna rama, w której się one rozgrywają. Przestrzeń w proponowanej tu perspektywie stanowi więc nie tyle tło codziennych praktyk, co podstawowy czynnik określający ich przebieg. Z drugiej strony chodzi o wszystkie te analizy miejsc, które pokazują trwałość pewnych kategorii przestrzennych organizujących nasze działania i myślenie. Kategorie takich, jak: miejsca, granice, przestrzenie liminalne, centra, kierunki itd. W tym drugim przypadku badanie ma na celu pokazanie, iż przy całej zmienności otaczającego nas świata jest on u swoich podstaw niezwykle trwały. Badania *enklaw* opierają się głównie na obserwacji, ale wykorzystuje się w nich też różnorodne rodzaje wywiadów, w tym te wspomagane fotografią i zapisami wideo, wideospacery czy też narzędzia związane z mapowaniem, geotagami itd. Silna obecność tej kategorii analiz w Archiwum wskazuje zarówno na *zlokalizowany* charakter codziennych praktyk, jak i na nowe formy przestrzennej organizacji, posiadające zdolność rekonstruowania jednostkowych form codziennej adaptacji.

Około 12% analizowanych opracowań dotyczyło badań, których głównym przedmiotem były *praktyki komunikacyjne*, a więc wszelkiego rodzaju uwzorowane, powtarzalne rodzaje działań, których głównym celem jest przenoszenie znaczeń. Chodzi tu przy tym zarówno o tego rodzaju aktywności, których zadaniem jest wytwarzanie oraz dystrybucja przekazów, jak i o te, których istotą jest recepcja tych ostatnich, ich dekodowanie i interpretacja. Do analiz tego rodzaju zaliczyć można badania praktyk inskrypcyjnych (latrynalnia, rysunki na szybach remontowanych lokali, napisy na ławkach, graffiti, hasła na murach, wlepki itd.), wirusowych form

komunikacji (łańcuszki szczęścia, memy, legendy miejskie, kawały, dowcipy polityczne), przekazów medialnych tworzonych przez zwykłych ludzi (ogłoszenia matrymonialne, listy do redakcji, wpisy w mediach społecznościowych, blogi, pocztówki, fotografie, amatorskie dzieła sztuki itd.), zaklęć magicznych, obrzędów oraz rytuałów, ale też analizy praktyk odbiorczych (np. recepcja programów informacyjnych, seriali, audycji radiowych itd.). Badania poświęcone *praktykom komunikacyjnym* zazwyczaj polegają na analizie reprezentacji (tekstowych, wizualnych, akustycznych) oraz przyjmują postać eksplorowania zawartości przekazów medialnych, dyskursu, rzadziej – treści. Znajdziemy tu również analizy lingwistyczne. Obecność analiz *praktyk komunikacyjnych* w kontekście codzienności nie wynika tylko i wyłącznie z tego, że działania tego rodzaju stanowią jej istotną część, pozwalającą na ustalanie definicji sytuacji, stanowiącą podstawę interakcji, bycia razem i rozumienia kontekstu jednostkowych aktywności. Podobnie jak w przypadku *nowych fenomenów*, również tu znaczną część analiz stanowią badania tych form komunikowania się, które związane są z rozwojem mass mediów i nowych mediów, subkulturyzacją i różnicowaniem rzeczywistości oraz ze zmianą systemową. *Praktyki komunikacyjne* analizowane są więc zarówno dlatego, iż ich poznanie niezbędne jest dla zrozumienia samej codzienności, jak i dlatego, że to w uchwytej, intersubiektywnej formie medialnego przekazu wyjątkowo wyraziście przejawiają się współczesne zmiany społeczne oraz kulturowe.

Około 4,5% analizowanych opracowań obecnych w Archiwum, poświęconych jest badaniu *światów zawodowych*. Chodzi tu o tego rodzaju przedsięwzięcia badawcze, które obiektem swojego namysłu czynią różnego rodzaju formy uspołecznienia o charakterze oddolnym, emergentnym, rodzące się jednak w formalnych organizacjach, profesjonalnym środowisku zawodowym, w miejscach zatrudnienia jednostek. Badania tego rodzaju dotyczyły m.in.: sędziów i przedstawicieli handlowych, biur notarialnych oraz matrymonialnych, wiejskich muzyków, górskich pasterzy, parobków w przedwojennych folwarkach, rybaków dalekomorskich, zakładów pogrzebowych, klik pracowniczych itd. *Światy zawodowe* wydają się

być interesujące dla badaczy codzienności z dwu podstawowych powodów. Po pierwsze dlatego, iż wytwarzają się w ich obrębie osobne formy codzienności, znacznie odmienne od tych, które praktykujemy poza czasem pracy, w przestrzeniach domowych. Po drugie jednak dlatego, że stanowią one enklawy niedostępne zwykłym śmiertelnikom, a jednocześnie niezwykle istotne dla ich życia, często zdolne do decydowania o jego trwaniu, obecne w momentach dla jednostek przełomowych enklawy takie, jak: zakłady pogrzebowe, szpitale, przychodnie, posterunki milicji lub policji itd. Ważnym powodem zainteresowania *światami zawodowymi* jest też to, że ich badanie jest okazją do zademonstrowania, iż procesom rutynizacji, sile nawyków, oddolnie wytwarzanym regułom podlegają również najbardziej sformalizowane rodzaje organizacji. Niemniej istotne wydaje się też być to, że światy tego rodzaju, ze względu na swoją zamkniętość, same w sobie są interesujące jako przestrzenie tajemnicze, nieoczywiste, często zmitologizowane. Nieprzypadkowo też bada się je zazwyczaj od środka, wykorzystując do tego albo obserwację uczestniczącą o charakterze jawnym lub ukrytym, albo/i wywiady biograficzne i pogłębione, w których informatorami stają się aktywni uczestnicy tego rodzaju zawodowych enklaw.

Znacznie szerszą kategorią niż ta związana z badaniem *światów zawodowych* jest ta, która swoim przedmiotem czyni różnorodne *światy społeczne*. Opracowania im poświęcone stanowią prawie 27% wszystkich poddanych analizie, zaś ich celem jest badanie środowisk tworzonych przez jednostki podobne pod jakimś względem, dzielące jakąś istotną cechę, która odróżnia je od innych i generuje osobne formy świadomości, działań, stylów życia, zamieszkiwania, spędzenia czasu wolnego. Wśród badań tego rodzaju znajdziemy analizy: światów pielgrzymów, poznańskich mormonów, przedstawicieli klasy średniej wyższej, chłoporobotników, matek, ojców, gospodyń domowych, emerytów oraz rencistów, hodowców gołębi, sportowców amatorów, bywalców klubokawiarni, działkowców, strajkujących, mieszkańców Gniezna, anarchistów, squattersów, młodocianych przestępców itd. Analizy tego rodzaju nakierowane są na rekonstrukcję praktyk zamieszkujących te

światy kategorii społecznych, ich systemów wartości, orientacji temporalnych, ale również przestrzennych i materialnych ram organizujących ich działania, charakterystycznych dla nich form oddolnej twórczości, ich stylów życia itd. Badania *światów społecznych* wydają się być podejmowane z kilku podstawowych powodów. Po pierwsze, ze względów praktycznych – *światy* da się łatwo wyodrębnić spośród innych zjawisk społecznych. Ponadto są one interesujące, ponieważ zazwyczaj nie były wcześniej badane przez kogośkolwiek innego. Analizy *światów społecznych* stanowią przedmiot wielu prac magisterskich zgromadzonych w Archiwum, co rodzi przypuszczenie, iż ich badanie jest rozumiane jako rodzaj wprawki do bardziej rozbudowanych przedsięwzięć badawczych. Po drugie, analizę *światów społecznych* często traktuje się jako okazję do powiedzenia czegoś bardziej generalnego na temat codzienności. Sporo analiz stanowiących dziś kanon badań potoczności, to właśnie monografie *światów społecznych*. Po trzecie, część *światów* bada się dlatego, że powoli one znikają, a więc warto dokumentować ich istnienie, inne dlatego, że zbudowano je niedawno, a więc domagają się podobnej uwagi jak *nowe fenomeny*. Po czwarte w końcu, analiza *światów społecznych*, staje się doskonałą okazją do badania tego, jak świat społeczny konstruowany jest w ogóle, pokazania bardziej generalnych mechanizmów oraz prawidłowości tego procesu²⁴.

Najważniejszym z paradoksów uchwyconych w trakcie analiz opracowań zgromadzonych w Archiwum jest to, że zaledwie dwa spośród nich (a więc 5% wszystkich opracowań poddanych analizie) poświęcone są centralnemu zjawisku konstytuującemu codzienność, a więc rutynom i przyzwyczajeniom. *Rutyny* tworzące świat życia codziennego, powtarzalne i najczęściej bezrefleksyjne czynności silnie integrujące jednostkową cielesność i materialną infrastrukturę, badane były z jednej strony w kontekście organizacji

²⁴ A. Kacperczyk, *Społeczne światy: teoria – empiria – metody badań: na przykładzie społecznego świata wspinaczki*, Łódź 2016; J. Leoński (red.), *Kultury, subkultury i światy społeczne w badaniach jakościowych*, Szczecin 2010; B. Łaciak, *Świat społeczny dziecka*, Warszawa 1998 i wiele innych.

poranka, z drugiej strony jako podstawa procesów zamieszkiwania. Częściowo rację zdaje się więc mieć Elżbieta Tarkowska, która w 2009 roku pisała:

Nie mamy w polskiej literaturze socjologicznej czy antropologicznej książki podobnej do Kauffmana *Casseroles, amour et crisis*. Nikt tak nie pisze o rodzinie i jej przemianach. Nikt tak nie patrzy na ten fragment życia codziennego, jakim jest zaspokajanie codziennych potrzeb żywnościowych. Negatywna ocena książki wybitnego socjologa dowodzi, jak się wydaje, istnienia w polskim środowisku socjologicznym ukrytych przeciwników socjologii życia codziennego²⁵.

Częściowo, bo choć w ostatnich latach powstały tego rodzaju prace²⁶, których brakuje Tarkowskiej, to jednocześnie i paradoksalnie analizy codziennych rutyn należą wciąż do rzadkości. Niepodejmowanie tego problemu badawczego mimo upływu lat wydaje się wynikać nie tylko z groźby posądzenia o zajmowanie się kwestiami błahymi, ale także, co dużo istotniejsze, z faktu, iż nadal do rzadkości wśród badaczy należy umiejętność analizowania ludzkiego działania, z innej perspektywy niż ta, którą proponuje nam klasyczny interakcjonizm redukujący je do procesu przekazywania znaczeń. I chociaż w ostatnich latach pojawiło się przynajmniej kilka publikacji przełamujących ten reprezentacjonistyczny paradygmat²⁷, to nadal są one traktowane jako dosyć ekscentryczna propozycja badawcza, nie zaś jako obiecujący model analizy.

Autorzy około 6% analizowanych opracowań zgromadzonych w Archiwum celem leżących u ich podstaw badań uczynili próbę uchwycenia oraz rekonstrukcji tego, co można nazwać *ramami co-*

²⁵ E. Tarkowska, *Źródła i konteksty socjologii życia codziennego*, [w:] (red.) Małgorzata Bogunia-Borowska *Barwy...*, s. 114.

²⁶ Mam tu na myśli przede wszystkim książkę Filipa Schmidta zatytułowaną *Para, mieszkanie, małżeństwo: dynamika związków intymnych na tle przemian historycznych i współczesnych dyskusji o procesach indywidualizacji*, Toruń 2015.

²⁷ K. Konecki, *Ludzie i ich zwierzęta: interakcjonistyczno-symboliczna analiza społecznego świata właścicieli zwierząt domowych*, Warszawa 2005; M. Krajewski, *Są w życiu rzeczy... Szkice z socjologii przedmiotów*, Warszawa 2013.

dziennych działań, a więc bardziej generalnymi wzorami organizującymi praktyki, sposoby myślenia oraz przebiegu interakcji, mającymi swoje źródło w kulturze, społecznych strukturach, cywilizacyjnych procesach długiego trwania. Rekonstrukcji tak rozumianych ram poświęcone są wieloletnie, bardzo złożone badania, często o charakterze międzynarodowym, dotyczące m.in. stylów życia, wyobraźni społecznej, temporalności, procesów socjalizacyjnych czy strukturalnych różnicowań. Cechą charakterystyczną tego modelu badań jest próba potraktowania codzienności jako przestrzeni, w której możliwe do uchwycenia są przejawy podstawowych procesów i zjawisk społecznych. Można więc powiedzieć, iż analiza *ram codziennych działań*, to próba przeniesienia tradycyjnych ambicji socjologii w nieco inny obszar badawczy. To już nie praca, sfera polityki, działań zbiorowych, ale codzienność, domowe życie, prywatność i intymność mają stać się przestrzeniami, w których będziemy w stanie odnaleźć informacje pozwalające udzielić odpowiedzi na pytania o źródła i naturę wiązań społecznych, nierówności, trwania i zmiany. Jakościowe metody badań, wykorzystywane do rekonstrukcji *ram codziennych działań*, mają charakter eksploracyjny i rozpoznawczy, pomagają doprecyzować problematykę tego rodzaju złożonych projektów badawczych. Celem tych ostatnich nie jest jednak rozumienie codzienności, ale dostarczenie silnie zobiektywizowanych ustaleń, opartych na reprezentatywnych badaniach ilościowych.

Ostatnią kategorią wyodrębnioną na podstawie analizy opracowań zgromadzonych w ramach Archiwum są *relacje*²⁸. Chodzi tu o wszelkiego rodzaju badania, których celem jest analizowanie tego, co wiąże jednostki ze sobą, a więc interakcji, więzi społecznych, procesów komunikowania się itd. Szczególnie dużo miejsca w zgromadzonych opracowaniach poświęcono relacjom pomiędzy kobietami i mężczyznami, doborowi partnerów, procesom konstruowania i utrzymywania związków intymnych oraz przyjacielskich, relacjom pomiędzy dziećmi i rodzicami oraz pomiędzy ludźmi i zwierzętami,

²⁸ Opracowania poświęcone tej problematyce stanowią nieco ponad 5% wszystkich analizowanych materiałów.

antagonizmom pomiędzy skonfliktowanymi grupami etnicznymi, bliskości jako ważnej kategorii kulturowej, a także hegemonii oraz oporowi. Istotne w tego rodzaju analizach jest to, że wykonuje się w nich ruch odwrotny do tego, który obecny jest w przypadku poprzedniej kategorii, a więc *ram codziennych działań*. O ile tam codzienność była analizowana w sposób podporządkowany problematyce klasycznej socjologii, o tyle w przypadku analiz *relacji* próbuje się raczej urealniać, odnosić do codziennych praktyk i konkretnych jednostek to, co wiemy o naturze społecznych spoidałów. Badania *relacji* są jednak nie tylko formami wypełniania treścią tego, co wiemy o tych ostatnich, ale również sposobem na krygowanie tej wiedzy i zapobieganie nadmiernym generalizacjom obecnym w kanonicznych dla socjologii opracowaniach. Uświadamiają one również, iż używanie kategorii *my* powinno być ograniczone wyłącznie do niewielkich, homogenicznych zbiorowości. Społeczeństwo jest bowiem zbyt wewnętrznie zróżnicowane, by możliwe było tworzenie jakichkolwiek generalizacji na jego temat.

Podsumowując ten fragment analizy materiałów zgromadzonych w Archiwum, warto zwrócić uwagę na dużą różnorodność tematyczną badań nad codziennością. Odzwierciedla ona oczywiście wielość i osobność zjawisk ją konstytuujących, ale nie tylko. Opracowania te pokazują również, iż tożsamość społecznych i humanistycznych analiz codzienności rozpięta jest pomiędzy tego rodzaju badaniami, których celem jest jej deskrypcja i mapowanie, swoiste inwentaryzowanie tego wszystkiego, co tworzy nasz potoczny świat, a tego rodzaju analizami, w których codzienność to tylko i wyłącznie jeszcze jedna forma objawiania się życia społecznego. O ile ten pierwszy, skrajny biegun zawiera badania czyniące swoim przedmiotem codzienność jako fenomen sam w sobie istotny i ważny na tyle, by poddać go naukowej inspekcji, to ten drugi biegun konstytuują tego rodzaju analizy, które codzienność normalizują i w których jest ona o tyle interesująca, o ile jej badanie pozwala powiedzieć coś interesującego o społeczeństwie.

Jeszcze jedna istotna uwaga, to wskazanie na dwa paradoksy. Pierwszym z nich jest to, że tego rodzaju analizy codzienności pro-

wadzą do odebrania jej konstytutywnej dlań cechy, a mianowicie tego, że jest ona tak oczywistym i bezproblemowym obszarem naszego doświadczenia, że niezwykle rzadko poddajemy ją refleksji. Analizy codzienności sprawiają, iż nie tylko zostaje ona postawiona w centrum uwagi, ale również staje się problematyczna, kłopotliwa, zaskakująca. To dlatego właśnie badania codzienności są potencjalnie niezwykle istotne. Wypełniają one bowiem jedną z najważniejszych ról nauk społecznych i humanistycznych – dostarczają społeczeństwu samowiedzy, pozwalają na uruchamianie wyobraźni społecznej jego członków²⁹. Drugim z paradoksów jest to, że same badania codzienności mają tendencję do rutynizacji. Świadczą o tym dziesiątki studiów nad sposobami reprezentowania ciała w mediach, wielość analiz poświęconych sposobom spędzenia wolnego czasu przez różne kategorie społeczne i równa mnogość tych, które zajmują się sposobami autoprezentowania się jednostek w sieci. Skutkiem tej rutynizacji badań codzienności jest – podobnie jak w przypadku każdego innego działania stającego się społeczną praktyką – to, iż przestajemy je zauważać, poddawać refleksji.

O kim są badania codzienności?

Analiza materiałów zgromadzonych w Archiwum pozwoliła również określić, jakich kategorii społecznych dotyczyły płynące z nich wnioski. Pytanie: *o kim są badania?*, choć brzmi nieco naiwnie, wydaje się być istotne, bo odpowiedź na nie określa, jakiego rodzaju wiedzę chcieli zdobyć prowadzący analizy świata codziennego doświadczenia. Tę ogólną, dotyczącą całego społeczeństwa, czy też tę bardziej szczegółową, prawomocną wyłącznie w odniesieniu do ściśle określonych kategorii jednostek lub typów zbiorowości. Pytanie to wydaje się też ważne z innego powodu. Odpowiedź na nie pozwala bowiem lepiej zrozumieć, co badacze codzienności widzą, przyglądając się respondentom, modom, praktykom, aktom komunikacji.

²⁹ Por. R. Drozdowski, *Wokół społecznych badań nad codziennością. Socjologia codzienności jako krytyka socjologiczna*, [w tym tomie].

Spółeczeństwo? Społeczne struktury i kategorie, niepowtarzalne jednostki, subkultury czy może aktorów wplecionych w sieci? Perspektywa określona przez każde z tych spojrzeń sprawia, iż patrząc na to samo, widzimy zupełnie inne rzeczy – to, co uniwersalne, albo to, co partykularne, kohezję lub konflikt, podobieństwo albo różnicę.

Pierwszą z kategorii wskazujących tych, o których są badania codzienności, jest *społeczeństwo*³⁰. Obejmuje ona dwa skrajnie odmienne przypadki przedsięwzięć badawczych. Po pierwsze te, które nie do końca powinny zostać za nie uznane, bo formułowane w nich wnioski odnoszą się albo do całego społeczeństwa, w obrębie którego prowadzi się analizy, albo w ogóle nie poddaje się refleksji tego, kogo dotyczy wiedza tworzona w ich ramach. W tym pierwszym wypadku mamy więc badania dotyczące obyczajów kulinarnych, nostalgii za PRL-em czy obrazów dewocyjnych, ale nie bardzo wiemy, kto jest podmiotem praktykujących te aspekty rzeczywistości. W omawianej tu kategorii lokują się jednak też te przedsięwzięcia badawcze, które choć dotyczą całego społeczeństwa polskiego, to skoncentrowane są na pokazywaniu codzienności jako sfery, w której ekspresję znajdują przecinające tę zbiorowość różnice, konflikty, odmienności kulturowe lub społeczne. W tym drugim wypadku chodzi więc np. o określenie, jakie style życia praktykują Polacy, jakie są mechanizmy oraz granice ich wyobraźni społecznej, w jaki sposób urządzają oni swoje mieszkania czy też o zdefiniowanie, jak dobierają się oni w pary. Jednocześnie u podstaw tych przedsięwzięć badawczych leży założenie, iż każda z tych praktyk realizowana jest na setki różnych sposobów, zaś celem analizy staje się określenie, jak różnicuje nas to, co uniwersalne, w czym (prawie) wszyscy uczestniczymy, a więc codzienność. Nie trzeba dodawać, iż to ten drugi rodzaj badań poświęcony *społeczeństwu* tworzy wiedzę dobrze (albo wręcz w ogóle) korespondującą z rzeczywistością. W pierwszym z wyżej wymienionych nie tylko nie jest ona kreowana, ale kryje się w nim też prawie zawsze próba moralizowania, pouczenia albo

³⁰ Kategoria ta obecna jest w przypadku prawie 13% analizowanych opracowań badawczych.

przestrzegania, w mniejszym zaś stopniu dążenie do poznawania tego, co jest przedmiotem analiz.

Ponad ¼ analizowanych materiałów ma u swoich podstaw badania poświęcone jakiejś *grupie konsumenckiej*. Określenie to odnosi się do wszelkich kategorii społecznych, które zostały wyodrębnione ze względu na fakt korzystania z jakiegoś dobra, przestrzeni, usługi. Określenie *konsumencka* nie ma tu charakteru oceniającego, ani też nie neguje faktu aktywnego, twórczego charakteru działań jednostek, a jedynie wyraża ono przekonanie, iż tym, co upodabnia je do siebie oraz (czasami) wiąże w zbiorowości, jest fakt użytkowania pewnego dobra bądź korzystania z określonej usługi. Badania codzienności odnoszące się do *grup konsumenckich*, to m.in. analizy użytkowników samochodów, dworcowych poczekalni i transportu publicznego, ogródków działkowych, przychodni. To także monograficzne opracowania praktyk podejmowanych przez palaczy i alkoholików, bywalców siłowni, klubów fitness, kawiarni i klubokawiarni, kin, second-handów, ale też odbiorców seriali telewizyjnych, czytelników pism lifestylowych itd. We wszystkich tych wypadkach chodzi więc o kategorie lub zbiorowości uformowane przez fakt konsumowania pewnego dobra. Wielość tego rodzaju analiz wydaje się być znacząca, bo wskazuje ona, iż codzienność, choć jest zawsze czyjaś, to nie zawsze konstruowana jest w sposób oddolny, ale często osadza się wokół tego, co oferuje nam rynek. Rację zdaje się mieć więc Anna Giza-Poleszczuk, wskazująca, iż „[p]rzejmowanie praktyki i idei marketingu przez kolejnych aktorów społecznych i politycznych oraz związane z nim gigantyczne budżety sugerują, że stał się on współcześnie potężną siłą kształtującą dynamikę procesów społecznych”³¹, zdolną nie tylko, jak przypomina autorka, do dokonywania społecznej segmentacji (a więc w pewnym sensie do rekonstrukcji społecznych struktur, reorganizacji tego, jak społeczeństwo jest zbudowane), ale też do kreowania wspólnot konsumenckich³². Choć Giza-Poleszczuk wątpi, czy te ostatnie są wspólnotami w peł-

³¹ A. Giza, *Uczeń czarnoksiężnika, czyli społeczna historia marketingu*, Warszawa 2017, s. 15.

³² Tamże, s. 286–293.

nym sensie tego słowa, to bezdyskusyjne jest to, że mają one niezwykłą moc uspołeczniającą, kreują nowe zobowiązania normatywne, hierarchie, podobieństwa i różnice. Jeżeli dodatkowo zauważymy to, co zostało powiedziane już wyżej, a więc że badania codzienności w dużej mierze poświęcone są *obiektom* oraz *nowym fenomenom*, to musimy też dostrzec, iż są one w istocie analizami praktyk konsumenckich, których źródłem jest rozwinięty system kapitalistyczny. Mówiąc jeszcze inaczej, duża liczba badań codzienności poświęconych *grupom konsumpcyjnym* przypomina o tym, że jest ona zmienna i historyczna, zaś ta jej postać, którą analizują współczesne nauki społeczne i humanistyczne, jest silnie naznaczona przez potężną siłę, która ją współwytwarza. Siłą tą jest kapitalistyczny rynek regulujący praktyki i sposoby myślenia za pośrednictwem niezwykle skutecznego narzędzia – marketingu i kreowanej przezeń kultury promocyjnej.

Trzecia kategoria, której poświęcone zostały badania, to *grupy nadawcze*³³. Analizy codzienności w tym przypadku odnoszą się do takich kategorii jednostek, które mają zdolność formowania komunikatów, tworzenia obiektów, kreowania zdarzeń, z których korzystają inni. Wyodrębnia je kreowanie tego, co staje się przedmiotem aktów konsumpcyjnych ze strony innych. Wśród analiz z tej kategorii znajdziemy prace poświęcone tym, którzy przez swoje akty twórcze (najczęściej nielegalne) zmieniają przestrzeń publiczną, twórcom obecnym w trakcie społecznych świąt oraz rytuałów (takich jak muzycy, fotografowie), osobom, których wytwory służą naszej rozrywce, ale też anonimowym autorom zbiorowych form komunikacji takich, jak humor, memy, legendy miejskie. Znajdziemy tu również badania poświęcone mniej oczywistym formom twórczości – takim jak autoprezentacja w sieci, listy do redakcji czy też donosy oraz skargi. We wszystkich jednak wypadkach celem analiz jest identyfikacja tego, co popycha jednostki do tworzenia, a także tego, w jaki sposób akty tego rodzaju się wyrażają, jakie przynoszą one

³³ Badania jej dotyczące znaleźć można w niecałych 7% analizowanych opracowań.

skutki, do kogo zostały one skierowane. Choć ta kategoria analiz nie jest zbyt mocno reprezentowana w naszym zbiorze, to wydaje się być ona niezwykle istotna. Przypomina ona bowiem, że codzienność to nie tylko rutyna, repetycja czy odtwórczość. Przeciwnie – jej integralnymi elementami są kreatywność, innowacyjność, spryt, wyobraźnia i myki, twórcze przetwarzanie tego, co tworzy nasz świat. Pozwala ona również dostrzec, iż akty kreacji nie są domeną profesjonalnych twórców. Przeciwnie, jak przypominają nam studia kulturowe czy pisma Michela de Certeau, są one praktykowane przez każdego i każdą z nas.

Dokładnie 6% analizowanych materiałów opisuje badania odnoszące się do grup zawodowych. W tym przypadku (pokrywającym się ze wskazaną w poprzedniej sekcji subkategorią *światy zawodowe*) badania mówią o dających się zidentyfikować i zlokalizować zbiorowościach osób, które łączy fakt wykonywania określonego zawodu, profesji albo praktyki przynoszącej zyski i pozwalającej utrzymać się przy życiu. Badania tego rodzaju swoim przedmiotem czynią codzienność takich kategorii, pozwalając lepiej zrozumieć nam światy sędziów, przedstawicieli handlowych, grabarzy, ślubnych doradców i fotografów, zbieraczy złomu i kopiących w biedaszybach. W owych badaniach brakuje uogólniających ambicji, bo najczęściej są one po prostu monografiami pewnej grupy zawodowej, portretującymi również jej codzienność. Czasami jednak opracowania tego typu analizują określoną grupę zawodową, bo dostrzegają w jej praktykach, losie, sytuacji życiowej, systemach wartości symptomy zmiany systemowej, pojawienia się nowych form społecznego warstwienia czy też zasadniczej przebudowy systemów wartości dotyczącej pewną grupę społeczną lub całe społeczeństwo.

Badania codzienności, zwłaszcza te o socjologicznym charakterze, stosunkowo często³⁴ dotyczą nie całego społeczeństwa, ale raczej jakiejś *kategorii społecznej*, a więc zbiorowości (nie zawsze zresztą tylko statystycznej) wyodrębnionej ze względu na pewne istotne cechy społeczno-demograficzne takie, jak: wiek, stan cywil-

³⁴ Bo prawie w 25% opracowań poddanych analizie.

ny, miejsce zamieszkania, płeć itd. W Archiwum znajdziemy więc badania poświęcone ojcom i matkom, młodym kobietom, osobom pozostającym w związkach małżeńskich, dzieciom, mieszkańcom wsi i wielkomiejskiej klasie średniej, studentom, emerytom. W tym wypadku badania codzienności nie są nakierowane na poznawanie jej samej, ale stanowią najczęściej przyczynek do rozpoznania cech specyficznych wyodrębnionych kategorii społecznych. Nieprzypadkowo więc analizy tego rodzaju silnie pokrywają się z tymi poświęconymi badaniu *światów społecznych*. Dogłębne poznawanie tych światów nie jest zaś możliwe bez rekonstruowania codziennej, prozaicznej warstwy, najbliższej potocznemu doświadczeniu określonej kategorii jednostek. Jak się więc wydaje, badania codzienności niekoniecznie muszą być traktowane jako samodzielny rodzaj analiz. Przeciwnie – jak pokazują opracowania zaliczone do omawianej tu kategorii – doskonale sprawdzają się one również jako narzędzie bardziej rozbudowanych przedsięwzięć badawczych o charakterze monograficznym.

Przedostatnią wyodrębnioną kategorią jest *społeczność lokalna*. Chodzi w tym przypadku o analizy świata potocznego realizowane w zbiorowościach terytorialnych, których członkowie posiadają wspólną tożsamość, poczucie odrębności, zdolność do tworzenia własnych aspektów kultury takich, jak: język, folklor, obyczajowość itd. Badania tego rodzaju nie są zbyt częste³⁵ i, podobnie jak w przypadku poprzedniej kategorii, ich celem rzadko jest analizowanie codzienności. Częściej jest nim monograficzny opis lokalnej zbiorowości. Mamy tu więc do czynienia z analizami codzienności mieszkańców Gniezna, Krakowa czasów PRL-u, Kaszub, Pleszewa, ale też mniejszych, wiejskich społeczności. W każdym z tych przypadków celem badań nie było eksplorowanie codzienności, ale raczej potraktowanie tego rodzaju wysiłku jako okazji do uczynienia opisu społeczności lokalnej pełniejszym, bardziej wielowymiarowym, kompletniejszym.

³⁵ Odnaleźliśmy je w 6,5% opracowań poddanych analizie.

Niecałe 4% zgromadzonych w Archiwum materiałów dotyczy takich kategorii społecznych, które można określić mianem *subkultur*. Znajdziemy tu m.in. badania grafficiarzy, anarchistów, squatterów, kiboli i antyfanów, alternatywnej młodzieży. W tym wypadku przedmiotem badań są takie kategorie jednostek, które, i w swoim własnym odczuciu i w opinii reszty społeczeństwa, kontestują dominującą kulturę zarówno poprzez praktykowany styl życia, jak i na poziomie światopoglądowym. Podobnie jak w dwu powyżej opisanych kategoriach, również tutaj badanie codzienności nie jest celem samym w sobie, ale raczej narzędziem poznawania określonej *subkultury*. Praktykuje się tu więc taki model analizowania subkultur, który daleki jest od ich rozpatrywania jako odstępstwa od norm określonych przez kulturę dominującą, niebezpiecznej dewiacji. Przeciwnie, badania te, silnie zakorzenione w etnograficznych analizach kultury młodzieżowej³⁶ oraz studiach kulturowych³⁷, eksplorują codzienność subkultur, by je lepiej poznawać, ale też po to, by je normalizować jako jedną z wielu możliwych form uspołecznienia. Analizy potoczności odgrywają tu więc rolę ważnego narzędzia umożliwiającego lepsze zrozumienie pewnego społecznego fenomenu, ale również wypełniają istotne zadania emancypacyjne.

Pytanie: o kim są umieszczone w Archiwum badania? okazało się dosyć istotne dla zrozumienia analiz codzienności. Z jednej bowiem strony objawiło ono jeden z najważniejszych ich problemów. Jest nim to, że bardzo wiele tego rodzaju badań nie tyle tworzy wiedzę na temat życia społecznego, co stara się powiedzieć o nim coś jako całości. Zamiar ten jednak pali na panewce z tego prostego powodu, że kiedy chcemy coś powiedzieć o społeczeństwie w ogóle, to zazwyczaj albo głosimy truizmy, albo próbujemy pewną zbiorowość regulować określając raczej, jaka powinna ona być, niż rekonstruując to, jaką ona jest w rzeczywistości. Istotność tego pytania objawiła się też w tym, iż pozwoliło ono zauważyć, że sankcją dla

³⁶ D. Muggleton, *Wewnątrz subkultury: ponowoczesne znaczenie stylu*, Kraków 2004.

³⁷ Zob. M. Wróblewski (red.), *Kultura i hegemonia: antologia tekstów szkoły z Birmingham*, Toruń 2012.

praktykowania badań codzienności wcale nie musi być próba wyraźnego zakreslenia ich przedmiotu analiz. Przeciwnie, jak można zauważyć, zwłaszcza w przypadku badań dotyczących *subkultur, społeczności lokalnych czy kategorii społecznych*, analizy codzienności doskonale sprawdzają się jako istotny komponent takich przedsięwzięć badawczych, których celem jest identyfikowanie społecznych różnicowań, tworzenie monografii określonych zbiorowości czy też normalizacja pewnych form uwspólnotowienia.

Jak się bada codzienność?

W tej części opracowania chcielibyśmy odnieść się do specyfiki narzędzi wykorzystywanych w trakcie analiz codzienności i opisywanych w materiałach zgromadzonych w Archiwum. Interesować nas będą trzy kwestie: po pierwsze to, jakich narzędzi używano, po drugie to, jak i z czego złożone są *skrzynki narzędziowe* służące badaczom w poszczególnych projektach, po trzecie to, czy wśród tych ostatnich znajdują się te, które wychodzą poza metodologię jakościowe i uzupełniają je również tymi o ilościowym charakterze³⁸.

Zacznijmy od tej pierwszej kwestii. Analiza materiałów zgromadzonych w bazie nie przynosi jakiś szczególnie zaskakujących wniosków, jeżeli chodzi o specyfikę narzędzi używanych w trakcie analiz codzienności. Rodzajem badawczego niezbędnika są tu przede wszystkim *różne warianty jakościowych wywiadów* (poczynając od

³⁸ Ponieważ, określając zasady funkcjonowania Archiwum, przyjęliśmy, iż gromadzimy w nim wyłącznie materiały z badań nad codziennością, które mają jakościowy charakter, w naszym zbiorze w zasadzie nie ma analiz o charakterze ilościowym i to pomimo tego, iż tego rodzaju próby są oczywiście podejmowane. Koncentracja na badaniach jakościowych wynikała z tego, iż tym, co wyróżnia społeczne i humanistyczne analizy codzienności, jest nie tylko ich przedmiot, ale też sposób jego analizy – silnie zakorzeniony w interpretatywnych modelach badań, najpełniej wpisujący się w to, co Ritzer określa mianem *paradygmatu społecznej definicji* (G. Ritzer, *Klasyczna teoria socjologiczna*, Poznań 2004). Istotą badań tego rodzaju jest przede wszystkim rekonstrukcja sensów, nie zaś określanie powszechności, częstości występowania pewnych zjawisk czy też ich wyjaśnianie.

tych częściowo ustrukturyzowanych, swobodnych i pogłębionych przez narracyjne, a kończąc na tych o charakterze biograficznym). Co znaczące (a przy tym dosyć niepokojące), prowadzący badania stosunkowo często piszą po prostu o wywiadach, nie określając ich specyfiki, czasami zaś określają tym mianem luźne, nieustrukturyzowane rozmowy towarzyszące prowadzonej obserwacji. Wśród technik, których podstawą jest rozmowa prowadzona z respondentem, w naszej bazie znalazły się również wywiady kwestionariuszowe, w tym te o sondażowym charakterze. Bardzo rzadko można odnaleźć też tego rodzaju analizy, w których informacje pozyskiwano dzięki wywiadam wspieranym przez różnorodne pomoce – takie jak: zdjęcia, materiały wideo, spacerzy czy obiekty, wokół których prowadzona była rozmowa. W pojedynczych przypadkach jako podstawę wywiadu wykorzystywano technikę autofotografii czy materiały samodzielnie wykonywane przez respondenta przed rozpoczęciem właściwej rozmowy. Dosyć popularną formą wspierającą wywiady są różnego rodzaju dzienniczki wypełniane przez respondentów, w których systematycznie opisują oni swoje codzienne działania, odczucia czy oceny (tak jak w przypadku badań recepcji programów telewizyjnych). Osobną kategorią wywiadów są oczywiście te silnie powiązane z metodą biograficzną i oparte na dokumentach osobistych (chodzi tu przede wszystkim pamiętniki oraz listy). Warto również zaznaczyć, iż analizowane projekty badawcze (zwłaszcza te leżące u podstaw prac magisterskich) opierały się na rozmowach przeprowadzanych z małą grupą respondentów (od 5 do 12 osób) i to mimo iż odnosiły się do tego, co wyżej zostało określone jako *społeczeństwo*. Do rzadkości należą zaś przedsięwzięcia gromadzące złożony materiał pochodzący z wywiadów jakościowych, a więc takie, w których rozmawiano z kilkudziesięcioma osobami. Rozmowy nie zawsze prowadzone są z pojedynczymi respondentami, czasami przybierają one postać wywiadów w parach, wywiadów grupowych, zaś w niektórych projektach wykorzystuje się też technikę wywiadu zogniskowanego.

Drugim narzędziem wykorzystywanym w trakcie badań codzienności, są *wszelkie odmiany analiz materiałów zastanych* – poczy-

nając od eksplorowania zawartości przekazów medialnych (pochodzących i ze starych i nowych mediów, dzieł sztuki oraz dzieł literackich) poprzez analizy danych zastanych gromadzonych przez różnego rodzaju instytucje, analizy dyskursu oraz badania ikonograficzne i semiologiczne, a kończąc na analizach dokumentów osobistych (listy, pamiętniki, zapiski, wpisy na blogach i portalach społecznościowych, fotografie rodzinne, prywatne obiekty, listy do redakcji itd.). W przypadku technik tego drugiego rodzaju zakłada się, iż nasze codzienne praktyki pozostawiają różnorodne ślady bogate w informacje, których wiarygodność zwiększa fakt, iż zostały one wytworzone na inne potrzeby niż te związane z prowadzonymi aktualnie badaniami.

Trzecia technika wykorzystywana w badaniach nad codziennością to *obserwacja*, w różnych jej wariantach, często zresztą niedookreślonych przez badaczy wykorzystujących to narzędzie. Najczęściej chodzi o obserwację uczestniczącą, a badania mają charakter insiderski oraz opierają się na próbie poznania analizowanego zjawiska od środka, z perspektywy osób biorących w nim udział. Nie może to dziwić, tylko tak przecież można zrozumieć sens czyjegoś świata, a o jego rekonstrukcję w badaniach codzienności przecież przede wszystkim chodzi. Mamy również do czynienia z licznymi wariantami obserwacji pośredniej, realizowanej za pomocą zdjęć, filmów oraz nagrań dźwiękowych, a od czasu do czasu stosuje się obserwację niejawną.

W skrzynkach narzędziowych badaczy codzienności można odnaleźć również pojedyncze *przykłady innych technik badawczych*. Należą do nich m.in.: inwentaryzacja różnego rodzaju obiektów w przestrzeniach domowych czy tworzenie schematów organizacji tychże przestrzeni przez badaczy, mapowanie oraz geotagowanie sposobów przemieszczania się jednostek w przestrzeniach miejskich, tworzenie wspólnie z badanymi map mentalnych dotyczących sposobów doświadczania przez nich miasta (ale też przestrzeni domowych), emocji oraz odczuć, jakie wywołują określone jego regiony, field-recording skoncentrowany na próbie pozyskiwania informacji o doświadczeniach akustycznych, jakie niosą określone przestrzenie.

Biorąc pod uwagę repertuar technik wykorzystywanych dla pozyskania informacji w badaniach nad codziennością, należy stwierdzić, iż jest on dosyć konserwatywny i z rzadka wykracza poza typowy narzędziownik badań jakościowych. Jeżeli mamy do czynienia z innowacjami, to dotyczą one przede wszystkim dwu kwestii. Po pierwsze tego, co uznaje się za źródło informacji. Dziś stają się nimi nie tylko wypowiedzi, lecz także wszelkiego rodzaju reprezentacje pozawerbalne i pozatekstowe – obiekty, zapachy, obrazy. Po drugie, technicznych środków umożliwiających pozyskiwanie informacji. Wywiady prowadzone są za pośrednictwem sieci, używa się cyfrowych narzędzi rejestracji obrazów i dźwięków, pamiętniki sporządza się w przestrzeni internetu, sytuacje dla wywiadów grupowych konstruuje się za pośrednictwem mediów społecznościowych itd. Możemy więc powiedzieć, iż badania codzienności nie są specjalnie innowacyjne pod względem metodologicznym. Zdarzają się co prawda odstępstwa od tej normy – tak, jak ma to miejsce w przypadku analiz lokowanych poza paradygmatem reprezentacyjnym, gdzie próbuje się badać komunikację pozasymboliczną, nawyki i rutyny, wiedzę ucieleśnioną. Nawet jednak w tego rodzaju analizach badacze sięgają najczęściej po najbardziej klasyczne narzędzie badań naukowych, jakim jest obserwacja.

Jeżeli chodzi o drugą kwestię, a więc o *złożoność skrzynek narzędziowych* wykorzystywanych w poszczególnych projektach, to w 43% analizowanych przedsięwzięć badawczych wykorzystywano tylko jedną technikę pozyskiwania informacji. W $\frac{1}{4}$ tego rodzaju analiz były nimi różnego rodzaju wywiady; w ponad 60% tego rodzaju projektów wykorzystywano różnego rodzaju analizy materiałów zastanych, zaś w pozostałych badaniach należących do tej grupy różne warianty obserwacji. Warto też zaznaczyć, iż analizy materiałów zastanych to przede wszystkim badania medialnych reprezentacji. Dzieje się tak nieprzypadkowo. Ich analiza, zwłaszcza w kontekście cielesności, płci, ale też zamieszkiwania, należała do najpopularniejszych rodzajów badań w latach dziewięćdziesiątych i w pierwszej dekadzie XXI wieku. Mniej więcej $\frac{1}{4}$ analizowanych opracowań odnosi się do przedsięwzięć badawczych, w których

wykorzystywano dwie techniki pozyskiwania informacji, 3 używane były w 14% projektów, 4 techniki stosowano jednocześnie w 3,5% analiz, 5 w 9 projektach, a 6 tylko w 1. Liczba wykorzystywanych technik pozyskiwania informacji nie może być oczywiście traktowana jako miara jakości samych badań codzienności, ale wskazuje ona, iż te ostatnie nie należą do specjalnie złożonych, co z kolei potwierdza fakt, iż często mają one przyczynkowski, deskrypcyjny charakter. Ta ubogość skrzynek narzędziowych może świadczyć też o tym, że analizy codzienności nie mają zazwyczaj ambicji wyczerpującego zbadania określonego zjawiska, lecz są raczej przez samych badaczy traktowane jako jego rozpoznanie, rodzaj zwiadu pozwalającego określić, z czym mamy do czynienia.

Trzecia kwestia to pytanie o to, czy w badaniach codzienności łączy się jakościowe i ilościowe metodologie badań³⁹. Analiza materiałów zgromadzonych w bazie pokazuje, iż metodologie ilościowe i jakościowe łączone są w 11% przedsięwzięć badawczych. Oznacza to, iż większość projektów nakierowanych na analizy codzienności to studia pojedynczych przypadków, wąskich grup społecznych, enklawowych form praktyk, pozbawione jednak ambicji uogólniania wniosków na populację, formułowania praw czy testowania hipotez. Nie należy tej prawidłowości traktować jednak jako słabości badań nad codziennością realizowanych w Polsce. Staje się ona słabością tylko i wyłącznie, gdy autorzy tego rodzaju przedsięwzięć badawczych roszczą sobie prawo do wyjaśniania otaczającego nas świata, do formułowania generalnych tez na jego temat.

Podstawowy wniosek nasuwający się po analizie zawartości skrzynek narzędziowych badających codzienność, to wskazanie, iż stosunkowo rzadko to one są powodem do nazywania tego typu analiz innowacyjnymi. Przeciwnie, zazwyczaj sięga się tu po trzy najbardziej klasyczne środki pozyskiwania informacji na temat rzeczywistości społecznej: obserwację, wywiad oraz analizę materiałów zastanych. Uprawnia to do stwierdzenia, iż osobność analiz codzien-

³⁹ Por. rozdział o metodologii badań nad codziennością w: B. Mateja-Jaworska, M. Zawodna-Stephan, *Badania życia codziennego w Polsce. Rozmowy (nie)codzienne*, Poznań 2019.

ności stosunkowo rzadko zasadza się na odrębności używanych tu narzędzi badawczych. Być może powinniśmy więc swoistości tego rodzaju badań poszukiwać raczej w ich problematyce, celach, które usiłuje się poprzez nie urzeczywistniać.

Temporalność badań codzienności

Ważnym, choć rzadko analizowanym aspektem badań codzienności jest ich orientacja temporalna⁴⁰, a więc z jednej strony ich charakter retrospektywny, prezentystyczny lub prospektywny, z drugiej zaś ich perspektywa czasowa – długa bądź krótka. Wątek ten jest o tyle istotny w przypadku badań codzienności, że chociaż doświadczamy jej zawsze tu i teraz i myślimy o niej najczęściej jako o wiecznej teraźniejszości, reprodukującej się w niezmienionej prawie formie z dnia na dzień, to jednak, jak przypomina nam Jean-Claude Kaufmann⁴¹ i inni autorzy, każda praktyka dnia codziennego ma swoją historię, ulega zmianom i jest zawsze wymierzona w przyszłość. Badania codzienności powinny tego jej osadzenia w czasie być świadome, zaś rozumienie jej poszczególnych elementów wymaga rozpoznania trajektorii zmian, którym one ulegały.

Tymczasem prawie połowę zgromadzonych w Archiwum opracowań relacjonuje badania, które można umieścić w kategorii *współczesność*. Chodzi tu o wszelkiego rodzaju analizy fenomenów związanych z codziennością, w której uczestniczą sami badacze, z ich teraźniejszością. Perspektywa temporalna tego rodzaju badań jest krótka, zaś one same mają charakter prezentystyczny, bardzo rzadko wybiegając poza to, co tu i teraz. Jak się wydaje, tego rodzaju osadzenie w czasie prawie połowy przedsięwzięć badawczych obecnych w Archiwum można wyjaśnić poprzez wskazanie na kil-

⁴⁰ Zob. B. Adam, *Time and Social Theory*, Hoboken 2013; B. Adam, *Czas*, Warszawa 2010; E. Tarkowska, *Czas w społeczeństwie. Problemy, tradycje, kierunki badań*, Wrocław 1987.

⁴¹ J.-C. Kaufmann., *Kiedy „Ja” jest innym: dlaczego i jak coś się w nas zmienia*, Warszawa 2013.

ka przynajmniej przyczyn. Po pierwsze, życzliwa interpretacja każe widzieć w tej prawidłowości przejaw niezwykle wysokiego stopnia zmienności ponowoczesnej rzeczywistości i wynikającej zeń próby uchwycenia, udokumentowania i zrozumienia tego, co za moment przestanie istnieć. Po drugie, osadzenie analizy codzienności we *współczesności* wynika też z tego, że otaczający nas świat ze względu na swoje daleko posunięte zróżnicowanie, nieustannie wywołuje w nas zdziwienie, poczucie obcości i alienacji, a tym samym popycha do prób osławiania tego, co go konstytuuje, ale co jednocześnie zaskakuje i niepokoi. Nie ma w tym nic zdrożnego, przeciwnie – osławianie społecznych lęków, przejmowanie na siebie roli tłumacza, to jedna z istotniejszych ról, w których doskonale odnajdują się dziś nauki społeczne i humanistyczne. Po trzecie jednak, ta krótka i prezentystyczna perspektywa zdaje się być popularna również z tego powodu, że najprościej ją praktykować, nie wymaga ona rozległych studiów literaturowych, badań porównawczych, mozolnego rekonstruowania trajektorii rozwojowych określonych zjawisk. Przeciwnie – wystarczy opis i ewentualna próba interpretacji zjawisk stających nam przed oczami i doświadczanych na co dzień. Ten aspekt badań codzienności realizowanych w naszym kraju wydaje się być największą ich słabością i to nawet wówczas, gdy w ich efekcie powstaje niezwykle cenny dokument czasów, w których były one tworzone. Pytanie oczywiście, czy stanowi to wystarczającą sankcję dla istnienia socjologii codzienności czy antropologii współczesności jako osobnych subdyscyplin. Wydaje się, że nie. Tym bardziej, że bardzo podobną rolę, i to dużo efektywniej, odgrywają media masowe oraz prosumpcyjne praktyki komunikacyjne obecne w internetowej sieci.

Dlatego też dużo bardziej godną propagowania orientacją temporalną jest ta obecna w badaniach, zakwalifikowanych do kategorii *współczesność (historia)*. Charakterystyczna dla nich jest analiza fenomenów związanych z codziennością, w której uczestniczą sami badacze, a więc przynależących do teraźniejszego im świata, ale rozpatrywanych jako efekt zmiany, pewnego procesu historycznego, który rekonstruowany jest w trakcie badań. Tego rodzaju perspek-

tywę zidentyfikowaliśmy w prawie 20% analizowanych opracowań. Istotnym aspektem tej drugiej kategorii jest to, że przenika ją przeświadczenie o tym, iż codzienność, jak każdy inny fenomen społeczny (i szerzej – wszystko, co żyje) nie tylko ulega zmianie, ale również jej współczesna postać jest efektem przeobrażeń, które dokonały się w przeszłości. Dlatego też tylko praktykując tego rodzaju orientację temporalną, jesteśmy w stanie zrozumieć analizowane aspekty codzienności. Wśród badań tego rodzaju znajdziemy nieprzypadkowo analizy fenomenów mających swoje korzenie w głębokiej przeszłości, w tradycyjnych formach społecznienia, w magii, ludowej medycynie, przesądach i kształtowanych przez wieki uprzedzeniach oraz stereotypach, ale które objawiają się dziś w prozaicznych praktykach związanych z zakupami, higieną, opieką zdrowotną czy relacjami pomiędzy płciami. Nieprzypadkowo więc analizy, w których praktykuje się omawianą tu orientację temporalną, tak mocno opierają się na badaniach dokumentów zastanych, dokumentów osobistych, sięgając też często do opracowań historycznych, danych statystycznych z przeszłości. Nieprzypadkowo również, nawet jeżeli analizuje się w nich współczesne, niezwykle ulotne fenomeny (takie jak interakcje, relacje intymne, antagonizmy), to próbuje się też zawsze odtwarzać trajektorie prowadzące do ich pojawienia się w naszym świecie.

Trzecia orientacja temporalna dająca się wyodrębnić w analizowanych materiałach to *przeszłość*. Badania należące do niej to tego rodzaju analizy, które odnoszą się do nieistniejących już fenomenów związanych z codziennością, często niezwykle odległych od współczesności. Kategoria ta jest zdecydowanie niedoreprezentowana w naszym Archiwum (prace tego rodzaju to zaledwie 5% wszystkich materiałów), ale wynika to z tego, że tworząc je, koncentrowaliśmy się przede wszystkim na gromadzeniu najbliższych nam dziedzino-wo prac socjologicznych oraz antropologicznych. Materiały należące do tej kategorii to np. analizy roli wiejskich muzykantów u progu społecznej modernizacji, miłości w czasach antyku lub średniowiecza, sarmackiej kuchni i pijaństwa w Polsce szlacheckiej. Wśród nich znajdziemy również analizy XIX-wiecznych praktyk higienicznych

albo codzienności w okupowanej Warszawie. Jak widać, do prac zaliczonych do tej kategorii należą konwencjonalne opracowania historyczne, ale również materiały zaciągające dług w tradycji szkoły Annales, niezwykle ważne dla rozumienia nowoczesnych form społeczeństwa, modernizacji oraz wskazujące na źródła praktyk dnia codziennego charakterystycznych dla współczesności.

Dwie ostatnie kategorie zawierają w sobie materiały odnoszące się do badań, których w ostatnich dwóch-trzech dekadach powstało bardzo wiele, poświęconych analizie codzienności okresu PRL-u. Dotyczą one więc przeszłości, ale nieodległej i lokalnej. Kategoria *PRL* zawiera w sobie jednak dwie subkategorie. Pierwsza z nich – *PRL (retrospektywność)* – to wszelkiego rodzaju badania czyniące swoim przedmiotem codzienność realnego socjalizmu i charakterystyczne dla niej wzorce zachowań, formy świadomości, mody itd. Subkategoria ta zawiera niezwykle istotne analizy i to nie tylko z tego powodu, iż uzupełniają one mainstreamową historię polityczno-gospodarczą Polski Ludowej. Są one ważne również dlatego, że pozwalają nam lepiej zrozumieć codzienność współczesną, charakterystyczne dla tu i teraz strategie adaptacyjne, sposoby urzędowania domu, wypoczywania czy praktyki dotyczące materialności. Zgodnie z przyjętą w tych pracach logiką myślenia, aktualne formy codzienności Polaków są silnie określone przez wciąż żywy w pamięci, przekazach medialnych i doświadczeniu biograficznym okres realnego socjalizmu. Druga subkategoria – *PRL (współczesność)* – zawiera w sobie wszelkiego rodzaju badania czyniące swoim przedmiotem współczesny zwrot ku czasom Polski Ludowej, a zwłaszcza jego celebrowanie w postaci pastiszowej lub nostalgicznej. Pomimo tego jednak, że wraca się w tego rodzaju analizach do przeszłości, to robi się to tylko po to, by wyjaśnić skąd wzięły się obiekty, mody i zachowania będące przedmiotem współczesnych fascynacji.

Temporalny wymiar badań codzienności okazuje się o tyle istotny, że pozwala on zarówno wskazać, co jest największą słabością tego rodzaju analiz, jak i dookreślić najbardziej pożądany ich model. W tym pierwszym przypadku chodzi o prezentyzm, koncentrację badaczy na opisywaniu tego, co tu i teraz, o swoistą amnezję, która nie

pozwała do końca rozumieć tego, co podlega analizie, bo unieobecnia procesy zachodzące w przeszłości, których teraźniejszość jest skutkiem. W tym drugim wypadku chodzi o tego rodzaju analizy współczesnych form objawiania się codzienności, które swoim celem czynią dążenie do zrekonstruowania źródeł jej określonych form, zmian prowadzących do ich pojawienia się. Społeczne i humanistyczne analizy codzienności, o ile mają być czymś więcej niż tylko kronikarskim zapisem jej aktualnych form, muszą więc zawierać w sobie komponent badań historycznych. To te ostatnie właśnie są skutecznym lekarstwem na prezentyzm i na adaptacyjne myślenie o przeszłości.

Podsumowanie: pomiędzy badaniem codzienności a badaniami nad codziennością

Analiza materiałów zgromadzonych w Archiwum skoncentrowana na próbie udzielenia odpowiedzi na pytanie o specyfikę społecznych i humanistycznych badań, których przedmiotem lub polem jest codzienność, pozwala dostrzec, iż do rzadkości należą te projekty, które można określić mianem *badania nad codziennością*. Mam tu na myśli studia nakierowane na tworzenie teorii tej sfery rzeczywistości, traktujące ją jako na tyle unikalny fenomen, że wymaga on wykrojenia osobnej subdyscypliny naukowej, która zajmuje się jego eksplorowaniem. Tego rodzaju badania są niezwykle istotne i z pewnością godne propagowania, ale jednocześnie dużo powszechniejsze, a przy tym donioślejsze poznawczo wydają się te formy analiz, które można określić mianem *badania codzienności*. Donioślejsze, bo realizują one dwa ważne zadania stanowiące trudną do podważenia sankcję zajmowania się w naukach społecznych i humanistycznych codziennością. Pierwszym z nich jest badanie tej ostatniej jako emanacji bardziej od niej podstawowych procesów społecznych, takich jak uspołecznianie, strukturalizacja, reprodukcja, różnicowanie itd. Drugim – traktowanie tego rodzaju analiz jako warstwy zakrojonych szerzej, wieloaspektowych analiz przybierających najczęściej postać monografii.

Możemy więc powiedzieć, iż badania, które koncentrują się na codzienności, wyraźnie rozwijają się dwutorowo: albo w postaci osobnej subdyscypliny nauk społecznych i humanistycznych, albo warstwy, aspektu tych ostatnich. Paradoks polega na tym, że o ile te pierwsze, wydawałoby się bardziej podstawowe i ważniejsze, podlegają logice mód naukowych i zwrotów, czego rezultatem jest falowanie ich popularności oraz to, że w pewnych momentach stają się one istotne tylko dla tych, którzy je praktykują, o tyle te drugie są stale obecne w społecznych i humanistycznych badaniach otaczającego nas świata. Paradoks ten prowadzi do bardziej generalnego pytania o to, czy potrzebne są nam badania nad codziennością rozumiane jako osobna subdyscyplina. W naszym przekonaniu raczej nie. Przykłady analiz zgromadzonych w Archiwum pokazują bowiem dobitnie, że najbardziej wpływowe badania tego rodzaju nie wymagały sankcjonowania ich doniosłości poprzez ustanawianie kolejnych podziałów przecinających świat naukowy.

Bibliografia

- Adam Barbara, *Czas*, tłum. Małgorzata Dera, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2010.
- Adam Barbara, *Time and Social Theory*, Wiley, Hoboken 2013.
- Bogunia-Borowska Małgorzata (red.), *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009.
- Drozdowski Rafał, *Kontraktowanie codzienności, czyli jak można lepiej zintegrować socjologię codzienności z socjologią*, [w:] (red.) Tomasz Maślanka, Konstanty Strzyczkowski, *Między rutyną a refleksyjnością: praktyki kulturowe i strategie życia codziennego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, s. 38–51.
- Drozdowski Rafał, *Ideologie Niewidzialnego miasta – słownik. Normalne oryginalności*, [w:] (red.) Marek Krajewski, *Niewidzialne miasto*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2012, s. 331–332.
- Garfinkel Harold, *Studia z etnometodologii*, tłum. Anna Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2007.
- Giza Anna, *Uczeń czarnoksiężnika, czyli społeczna historia marketingu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017.

- Hałas Elżbieta, *Powrót do codzienności. Szkic problematyki socjologii życia codziennego*, [w:] (red.) Małgorzata Bogunia-Borowska, *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Warszawa 2009, s. 51–64.
- Kacperczyk Anna, *Społeczne światy: teoria – empiria – metody badań: na przykładzie społecznego świata wspinaczki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016.
- Kaufmann Jean-Claude, *Kiedy „Ja” jest innym: dlaczego i jak coś się w nas zmienia*, tłum. Alina Kapciak, Oficyna Naukowa, Warszawa 2013.
- Konecki Krzysztof T., *Ludzie i ich zwierzęta. Interakcjonistyczno-symboliczna analiza społecznego świata właścicieli zwierząt domowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005.
- Krajewski Marek, *Są w życiu rzeczy... Szkice z socjologii przedmiotów*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2013.
- Kuligowski Waldemar, *Antropologia współczesności: wiele światów, jedno miejsce*, TAIWPN Universitas, Kraków 2007.
- Kuligowski Waldemar, *Defamiliaryzatorzy: źródła i różnicowanie antropologii współczesności*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2016.
- Leónski Jacek (red.), *Kultury, subkultury i światy społeczne w badaniach jakościowych*, Uniwersytet Szczeciński: Volumina.pl Daniel Krzanowski, Szczecin 2010.
- Łaciak Beata, *Świat społeczny dziecka*, Wydawnictwo Akademickie „ŻAK”, Warszawa 1998.
- Mateja-Jaworska Bogumiła, Zawodna-Stephan Marta, *Badania życia codziennego w Polsce. Rozmowy (nie)codienne*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2019.
- Markowski Paweł Michał, *Pragnienie obecności: filozofie reprezentacji od Platona do Kartezjusza*, Słowo/Obraz, Terytoria, Gdańsk 1999.
- Mugleton David, *Wewnątrz subkultury: ponowoczesne znaczenie stylu*, tłum. Agata Sadza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004.
- Ritzer George, *Klasyczna teoria socjologiczna*, tłum. Hanna Jankowska, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2004.
- Schmidt Filip, *Para, mieszkanie, małżeństwo: dynamika związków intymnych na tle przemian historycznych i współczesnych dyskusji o procesach indywidualizacji*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015.
- Schütz Alfred, *O wielości światów: szkice z socjologii fenomenologicznej*, tłum. Barbara Jabłońska, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2012.
- Sójka Jacek, *Pomiędzy filozofią a socjologią: społeczna ontologia Alfreda Schütza*, Fundacja dla Instytutu Kultury, Warszawa 1991.
- Sztompka Piotr, Bogunia-Borowska Małgorzata (red.), *Socjologia codzienności*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.

- Tarkowska Elżbieta, *Czas w społeczeństwie. Problemy, tradycje, kierunki badań*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa 1987.
- Tarkowska Elżbieta, *Źródła i konteksty socjologii życia codziennego*, [w:] (red.) Małgorzata Bogunia-Borowska, *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 95–118.
- Wróblewski Michał (red.), *Kultura i hegemonia: antologia tekstów szkoły z Birmingham*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012.
- Veyne Paul, Brown Peter, Ariès Philippe, Duby George, *Historia życia prywatnego*, tłum. Krystyna Arustowicz i in., t. I–V, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2005–2006.

Życie codzienne w Archiwum

Maja Brzozowska-Brywczyńska
Zofia Małkowicz-Daszkowska

Co przyniesie poranek? Autoetnograficzne¹ notatki badacza poszukującego w Archiwum

Nie jest to, i nie może być, wymuszony przemarsz od hipotezy przez kolejne dowody służące ostatecznie potwierdzeniu tezy, bo więcej niż połowa wszystkich źródeł analizowanych z hipotezą w głowie ma ostatecznie niewiele bądź nic wspólnego z pytaniem, które nas do nich sprowadziło [...].

¹ Pojęcia „autoetnograficzności” używamy w tym tekście nie tyle jako określenia metody badawczej, co raczej jako przymiotnika opisującego specyfikę naszych badawczych poszukiwań. Bliżej nam przy tym do logiki autoetnografii ewokatywnej niż analitycznej (Zob. C. Ellis, A. P. Bochner, *Autoethnography, Personal Narrative, and Reflexivity: Researcher as Subject*, [w:] (red.) Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln, *Handbook of Qualitative Research*, Thousand Oaks 2000), z całym jej naciskiem na wydobywanie osobistych doświadczeń i emocji związanych z procesem badawczym i opisywaną rzeczywistością, z przyzwoleniem na mniejszy rygoryzm metodologiczny i wreszcie z możliwością formułowania naukowej refleksji, m.in. w formie „fragmentarycznego i rozwarstwowanego opisu” (Tamże, s. 739). Traktujemy zatem w tym miejscu „autoetnograficzność” jako odwołanie do wzorca uprawiania nauki czy wytwarzania wiedzy, w którym „akcentowany jest szczególnie związek, jaki powstaje pomiędzy „badaczem-narratorem” a jego odbiorcą – słuchaczem, widzem” (A. Kacperczyk, *Autoetnografia – technika, metoda, nowy paradygmat? O metodologicznym statusie autoetnografii*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2014, nr 3, s. 38). W tekście chodzi nam więc nie tylko o opis pewnej – emergentnej ostatecznie – procedury poszukiwań realizowanych przez badacza w archiwum, ale również o subiektywną relację z doświadczeń, emocji i na bieżąco formułowanych odkryć.

Moja praca z danymi w archiwum nie jest też jednak bynajmniej niezobowiązującą przechadzką, wertowaniem stron o tak sobie, bez celu [...]. Czytanie archiwum wyobrażam sobie zamiast tego jako wyreżyserowaną włóczęgę; to coś jak sierpniowa wyprawa na grzyby².

Interesuje nas archiwum jako miejsce, do którego badacz może wejść i dać się porwać (olśnić!) różnorodnym materiałom, tematom, pomysłom, strukturom i porządkom. Interesuje nas, w jaki sposób socjolog – badacz, który dysponuje określonym zasobem narzędzi teoretycznych i metodologicznych oraz socjologiczną wyobraźnią – może z nich korzystać w celu pobudzania i ćwiczenia badawczej ciekawości. Takie archiwum jest, mówiąc inaczej, przestrzenią inspiracji i pretekstem dla potencjalnych badawczych przedsięwzięć, może wskazywać i wstępnie osadzać przedmiot badań, dla którego badacz poszukuje następnie kolejnych uzasadnień, uszczegółowień i rozwinięć w tym i innych terenach – innych archiwach, badaniach i teoriach, ale także w swojej intuicji i wyobraźni.

Chcemy opisać – autoetnograficznie i refleksyjnie – nasze działania w tak rozumianym archiwum. Zrekonstruować możliwe kroki, prześledzić tok podejmowanych decyzji i zaznaczyć punkty węzłowe „włóczęgowskiej” pracy badacza w archiwum. Opierając się na fortunnym zbiegu okoliczności oraz wstępnym rozpoznaniu zasobów Archiwum Badań nad Życiem Codziennym, bierzemy na warsztat pojęcie „poranek”, które posłuży nam jako przewodnik w poruszaniu się pomiędzy przestrzenią archiwum a wyobraźnią badacza.

Badacz w spotkaniu z archiwum

Archiwum Badań nad Życiem Codziennym zostało stworzone po to, aby gromadzić i porządkować materiały związane z badaniem życia codziennego z perspektywy nauk społecznych i humanistycznych.

² R. Connors, *Dreams and Play: Historical Method and Methodology*, [w:] (red.) Gesa Kirsch, Patricia Sullivan, *Methods and Methodology in Composition Research*, Carbondale 1992, s. 23.

Ze względu na to, że jednym z zadań Archiwum jest udostępnianie materiałów badawczych w celu ich powtórnego wykorzystania, znajdują się w nim zarówno teoretyczne opracowania, jak i surowe notatki, transkrypcje wywiadów czy pamiętniki. Badanie codzienności w oparciu o zasoby Archiwum dotyczyć może jednak przecież nie tylko obszarów społecznej rzeczywistości, które są w nim zdeponowane, ale także samej pracy socjologa, który je w szeregu codziennych decyzji i kroków z niego wydobywa. Przyjmując, że archiwa traktowane są przede wszystkim jako zobiektywizowane, uporządkowane zbiory – katalogi danych, których celem jest udzielanie odpowiedzi na poprawnie postawione zapytania³, naszą intencją w poniższym tekście jest próba wytyczenia alternatywnej ścieżki dla badacza, który chciałby korzystać z archiwum takiego, jak ABnŻC nie tylko jako miejsca, do którego wchodzi się z określonym zamiarem znalezienia materiałów według wcześniej zdefiniowanego klucza, ale również jako punktu wyjścia do twórczego (eksploracyjnego) etapu pracy badawczej.

Przemysław Nosal w swoim tekście⁴ dotyczącym dwóch wymiarów baz danych⁵ wskazuje na sposoby, w jaki szeroko rozumiane archiwa stały się ważnym narzędziem organizującym i porządkującym pole nauk społecznych, a także opisuje mechanizmy, dzięki którym ich dorobek może być transferowany do innych obszarów wiedzy. Pośród kilku funkcji archiwów omawianych przez Nosala, w naszej perspektywie szczególnie interesująca wydała się ta wskazująca na performatywny charakter baz danych⁶, które „[...] nie tylko stanowią efekt określonych działań badawczych, ale – co niemal

³ P. Celiński, *Postmedia. Cyfrowy kod i bazy danych*, Lublin 2013.

⁴ P. Nosal, *(Selektywne) zwierciadło baz danych. O dwóch wymiarach baz danych w kontekście Archiwum Badań nad Życiem Codziennym*, „Kultura i Społeczeństwo” 2015, nr 3, s. 157–183.

⁵ Nosalowi chodzi o społeczno-kulturową ambiwalencję związaną z funkcjonowaniem archiwów. W jej ramach, z jednej strony bazy danych funkcjonują jako bezosobowe, obiektywne, technologiczne reprezentacje wiedzy, z drugiej są wynikiem intencjonalnej działalności człowieka.

⁶ M. Krajewski, *Performatywność baz danych na przykładzie bazy danych wizualnych „Niewidzialne miasto”*, „Człowiek i Społeczeństwo” 2013, nr 36(2), s. 303–314.

równie ważne – inicjują następne działania”⁷. Przyjrzyjmy się zatem trochę bliżej tej performatywnej predyspozycji archiwów. Perspektywa ta bowiem pozwala skupić się na dynamicznym aspekcie⁸ ich funkcjonowania podczas spotkania z badaczem socjologiem. Pytamy zatem o praktyki i relacje; o to, w jaki sposób archiwum prezentuje/odkrywa/odgrywa przed badaczem swoje struktury i treści (nie tylko teksty, ale także wszelkie inne zawartości o rozmaitych formatach i jakościach); o to, co może w badaczu socjologu wywoływać i jak może wpływać na przebieg jego poszczególnych działań badawczych. Archiwa – spójrzmy na logikę *Wunderkammer* – nie sprowadzały się chyba nigdy jedynie do kwestii akumulacji kulturowych obiektów, ich dynamiką od zawsze zarządzały też nieuchwytnie idee (Alvin Gouldner⁹ mógłby określić je pewnie ukrytymi założeniami), praktyki dyskursywne i performatywne gesty. Ciekawe w tym względzie wydają się refleksje Diany Taylor¹⁰, która zauważa, że archiwum ma wartość performatywną w tym sensie, że zachowanie obiektów kulturowych w tym samym czasie i we wspólnej przestrzeni, nawet uporządkowanych według ścisłych wewnętrznych reguł, nie zabezpiecza jeszcze ich ujednoliconego, stabilnego znaczenia (a więc nie gwarantuje w naszym przypadku, że hasło poranek będzie zawsze odsyłało do pewnego niezmiennego obszaru treści), a namnażające się systemy klasyfikacji, używane często przez badaczy symultanicznie w porównaniach danych między różnymi archiwami, jeszcze bardziej ten stan rzeczy komplikują.

Upodmiotowione w ten sposób archiwum nie miałyby oczywiście nic „do powiedzenia”, gdyby nie natrafiło na swojego czytelnika, badacza, eksplorera. W architekturze archiwum skrywa się

⁷ P. Nosal, *(Selektywne) zwierciadło...*, s. 160.

⁸ A. Zeidler-Janiszewska, *Perspektywy performatywizmu*, „Teksty Drugie” 2007, nr 5, s. 34–47.

⁹ A. Gouldner, *Anty-Minotaur, czyli mit socjologii wolnej od wartości*, [w:] (red.) Edmund Mokrzycki, *Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, Warszawa 1984.

¹⁰ D. Taylor, *The Archive and the Repertoire: Performing Cultural Memory in the Americas*, Durham, Londyn 2003.

zarówno pragmatyka i poręczność, jak i przypadkowość połączona z nadzieją na odkrycie. Przyglądanie się jego zawartości inicjować może przynajmniej dwojaka logika: chęć nagromadzenia materiałów niezbędnych do utkania naukowej narracji bądź (choć nie jest to alternatywa rozłączna) ciekawość sposobu porządkowania wiedzy i przyjemność zgadywania, dlaczego ludzie (badacze, choć nie tylko) zajmują się różnymi kwestiami: dlaczego zbierają dane akurat w taki sposób i porządkują je w zgodzie z określonymi zasadami. Przyglądanie się archiwum jako zwierciadłu¹¹ idzie w parze ze świadomością tego, że nie odbija ono wprost rzeczywistości, ale nasze o niej wyobrażenia, że za porządkiem indeksu stoją czyjeś skojarzenia, przyzwyczajenia, metafory, intuicje i emocje (zasilające tyleż fascynacje, co uprzedzenia). Praca w archiwum nie jest tylko, rzecz jasna, pracą z materiałem, ale także pracą z wyobraźnią. Oprócz poszukiwań celowych, których współrzędne wyznaczają starannie wpisane słowa kluczowe, są również znaleziska mniej lub bardziej przypadkowe, które, chociaż nie zasilają korpusu wiedzy, której w archiwum poszukujemy, mogą inspirować pytania, wątki i rozgałęzione tropy, które rozbudzą naszą badawczą ciekawość i apetyt na więcej. Mówiąc jeszcze inaczej, pracę w archiwum wykreśla szereg równoczesnych intencji, które Robert J. Connors, poddający refleksji badania archiwalne, ujmuje tak: „Szukam odpowiedzi na swoje pytanie badawcze. Chcę poszerzyć swoją wiedzę ogólną [o kontekście, którego dotyczy – przyp. M.B.-B., Z.M.-D.]. Moim celem jest lepsze zapoznanie się z samymi źródłami. Poszukuję fascynujących anomalii. Mam nadzieję natknąć się na niespodziewane skarby”¹².

To, o jakich możliwych strategiach badacza w archiwum myślimy, kształtowane jest także przez metafory/obrazy samych archiwów, które funkcjonują w obrębie zarówno dyskursów naukowych, jak i potocznych wyobrażeń. Odwołując się tutaj do Douwe Draaisma¹³, pytamy więc o to, które z tych metafor mogą stać się nośne badawczo, pomocne w przyglądaniu się performatywnej relacji

¹¹ P. Nosal, *(Selektywne) zwierciadło ...*, s. 176.

¹² R. Connors, *Dreams and Play...*, s. 23–24.

¹³ Zob. D. Draaisma, *Machina metafor. Historia pamięci*, Warszawa 2009.

badacz – archiwum. Jeśli spojrzymy na kulturowo okrzepłe obrazy archiwalnych badań, wyłania się z nich sceneria mozołu. Ślęczenie, benedyktyńska praca, dłubanie, przedzieranie się przez góry materiałów, wchodzenie do jaskini wiedzy itd. Do tego słownika raczej nie pasuje ani poddanie się intuicji, ani płynięcie z prądem; to raczej kopanie (głębiej i głębiej, aż się dokopujemy) niż taniec (którym w równym przynajmniej stopniu co dyscyplina kroków, rządzi przyjemność poruszania się w przestrzeni). Dlatego nie bez powodu otwieramy nasze przemyślenia cytatem, w którym praca badacza w archiwum opisana jest jako wyprawa na grzyby, wyreżyserowana włóczęga.

To, co tutaj proponujemy, to pewien eksperyment z doświadczaniem siebie jako badacza w archiwum. Jeśli każde archiwum nie tylko gromadzi wiedzę (pewną wiedzę zawsze pomija, chociażby poprzez sposób wewnętrznego uporządkowania), ale umożliwia również dzięki swojej architekturze określone poruszanie się po jej zasobach, to jak negocjowane są zasady tego ruchu? Jak wyglądają one, kiedy zakładamy, że zasadniczo pozytywistyczne podejście do archiwum jako pojemnika na dane nie musi wykluczać się z przeglądaniem jego zasobów z perspektywy tego, co wyobrażamy sobie w nich znaleźć i tego, czego znaleźć się nie spodziewamy? Punkty wejścia do archiwum, czyli wpisywane w wyszukiwarkę hasła, to słowa klucze, które znajdujemy przede wszystkim w naszych umysłach (a które, rzecz jasna, mają swoją indywidualną architekturę). To więc pierwszy moment konfrontacji między wyobraźnią badacza (napędzaną jego metaforami, biografią, naukowym habitusem i przypadkowością) a mechaniką, dynamiką, logiką archiwum. To konfrontacja między naszymi oczekiwaniami, nadziejami i metaforami a metaforami twórców archiwum.

W dyskursie badań archiwalnych funkcjonuje pojęcie – bardzo poręczne dla naszych rozważań – *serendipity*¹⁴ (ang. zbieg okoliczności). To może mniej oczywisty, ale chyba nie mniej ważny aspekt

¹⁴ Zob. np. G. E. Kirsch, L. Rohan, *Beyond the Archives: Research as a Lived Process*, Carbondale 2008; M. Tamboukou, *Feeling Narrative in the Archive: the Question of Serendipity*, „Qualitative Research” 2016, nr 2, s. 151–166.

pracy badacza w archiwum. To umiejętność przypadkowego dokonywania wartościowych znalezisk, taki badawczy łut szczęścia, fuks. To znalezienie czegoś, czego nie szukamy, ale co nas ostatecznie inspiruje (do dalszych poszukiwań; do zmiany ich kierunku; do zarzucenia wybranej ścieżki i rozpoczęcia od nowa w innym punkcie). Coś jak *I'm feeling lucky* (ang. szczęśliwy traf) w wyszukiwarce Google. Przywoływany już przez nas Robert J. Connors, jeden z badaczy, który te aspekty przypadkowych spotkań i ciekawości, odwagi wyobraźni akcentuje w pracy z archiwum, tak o nim pisze: „[...] archiwum to miejsce, w którym inwentarz spotyka się z marzeniami, a w efekcie tego spotkania pisze się historia”¹⁵. Można sobie wyobrazić – i to właśnie próbujemy robić – że badacz zdaje się na archiwum, że rzuca hasłem jak kostką, patrząc, co wypadnie i o ile oczek musi przesunąć się na planszy poszukiwań.

Poranek w kontekście

Żeby przedyskutować możliwości wykorzystania archiwum w pracy badacza, umawiamy się na środowe śniadanie w mieszkaniu Zosi, gdyż nic tak nie inspiruje procesu twórczego, jak dobre jedzenie. To jednak pierwszy raz, gdy będziemy razem gotować i razem pracować. Nie do końca więc wiemy, czego oczekiwać ani po śniadaniowym menu, ani – chyba nawet tym bardziej – po perspektywie współpracy. Zaczynamy od wspólnego przeglądania, co znajduje w lodówce, jednocześnie intensywnie myśląc i rozmawiając o tym, jak podejść do tematu archiwum, jeżeli tak naprawdę nie wiemy, co nas w nim interesuje. Może z jednej strony to trochę wstyd, że badacz sięgający po zasoby archiwum nie wie, czego poszukuje, bo przecież powinien, ale z drugiej nasze niezdecydowanie uruchamia pierwszą inspirację. Lodówka, tak jak archiwum, poza tym, że służy jako miejsce do przechowywania, magazynowania określonych artykułów spożywczych, może także pełnić funkcję katalogu – mo-

¹⁵ R. Connors, *Dreams and Play...*, s. 17.

odboardu, z którego można korzystać jak z zasobu inspiracji. Idąc dalej tropem, nasuwają się nam na myśl dwie strategie działania w sytuacji, w której trzeba „stworzyć” śniadanie. Można wyjść od przepisu, kupić produkty z listy, resztę wyjąć z lodówki i potem gotować z książki. Można też otworzyć lodówkę, zobaczyć, co w niej jest i zacząć po prostu równocześnie wymyślać i robić śniadanie, a następnie ewentualnie wyjść jeszcze na chwilę do sklepu, po to, czego zabrakło. Oczywiście działanie bez przepisu może być trudne, może wydawać się chaotyczne, bywa obarczone ryzykiem przypadkowości i ostatecznego fiaska, ale jest też odwagą pracy z wyobraźnią, umiejętnością patrzenia inaczej na rzeczy, których używamy. A gdyby tak przyłożyć tę logikę do sytuacji pracy z archiwum, co moglibyśmy zobaczyć?

Postanawiamy sprawdzić to na swoim przypadku. Przyglądamy się temu, jak w tym konkretnym momencie wygląda codzienność badaczek. Ramy naszego spotkania i kontekst naszych rozważań to poranek. Przymierzamy się do myśli, że to właśnie ta kategoria mogłaby stać się punktem wyjścia do pracy z archiwum. Poranek jako przedmiot badań socjologicznych? Czy mogłaby istnieć socjologia poranka? Stwierdzamy zgodnie, że nigdy wcześniej nie zajmowałyśmy się tym tematem ani nigdy wcześniej nie pomyślałyśmy, że mogłybyśmy się nim zająć. Kiedy, jak nie teraz, tym bardziej, że to właśnie w tej chwili – o poranku zaczynamy pracę nad tekstem o archiwum. Rzucamy hasłem jak kostką.

Wpisujemy pojęcie w wyszukiwarkę ABnŻC. Wyświetla się sześć rekordów, odsyłają do trzech różnych prac, z których tylko jedna wprost odnosi się do poranka (to praca magisterska Szymona Jagustyna z 2010 roku zatytułowana *Poranek: konstruowanie, doświadczanie i reprodukcja sytuacji społecznej*). Na razie do niej ani do pozostałych pozycji nie zaglądamy. Postanawiamy rozpocząć naszą pracę z archiwum od rozgrzewki wyobraźni i ciekawości badacza, od antycypacji tego, co może kryć się pod słowem kluczem. Skoro archiwum ma być naszą tablicą inspiracji, przyglądamy się najpierw samemu pojęciu poranka i sprawdzamy, jak rezonuje w naszych socjologicznych umysłach, jakie emocje wyzwała, jakie

obrazy generuje, jak odbija się od innych pojęć, jakimi tropami skojarzeń nas prowadzi, do jakich dyskursów pozwala dotrzeć i jakie mapy narysować.

Poranek na mapie

Mamy świadomość, że nasze skojarzenia z porankiem, z których będziemy tkąć nasz wstępny *moodboard*, zostały już wcześniej w pewnej mierze określone przez dyscyplinę, w ramach której się poruszamy. Wchodząc do Archiwum, od samego początku towarzyszy nam „symptom socjologa”. Oznacza to, że sposób, w jaki wyobrażamy sobie jego zasoby, jak się po nich rozglądamy i jakie pytania uruchamiają się w odpowiedzi na dokonane przez nas (we współpracy z algorytmami archiwum) znaleziska, jest symptomatyczny dla naszego naukowego habitusu, który do pewnego stopnia wyznacza granice naszych poszukiwań. Możemy równocześnie zastanawiać się, jak w takiej sytuacji zachowywałby się i co widziałby antropolog, historyk czy artysta. To ćwiczenie pomaga nam nie tracić z pola widzenia tego, jakie oczekiwania/uprzedzenia mogą wpływać na to, w jaki sposób nasza wyobraźnia przecina się z architekturą archiwum.

Ten etap pracy z bazą danych jest więc treningiem wyobraźni (teoretycznej): rysujemy mapę, siatkę pojęciową, zagęszczając sensy poranka poprzez przykładanie do niego kategorii socjologicznych i markerów społecznych. Chcemy w ten sposób wyobrazić sobie możliwie szerokie pole myślenia o tej kategorii; zapewnić sobie wystarczająco dobrze wyposażone instrumentarium socjologiczne przydatne podczas kolejnych etapów badania poranka. Dlatego do każdego z wątków poszukiwań, które teraz zarysowujemy, dobieramy potencjalne hasła klucze, które mogą pomóc nam w otwieraniu kolejnych punktów dostępu do archiwum.

Możemy zacząć z różnych stron mapy albo, odwołując się do przywołanej przez nas na początku metafory, możemy zbierać grzyby, wchodząc do lasu różnymi ścieżkami. Uwzględniając kontekst,

wokół którego zbudowane jest ABnŻC, najoczywistszym punktem będzie tutaj socjologia codzienności, która od razu dostarcza nam szeregu poręcznych kategorii. W tej perspektywie gromadzone przez nas wskazówki rezonują równocześnie z wiedzą potoczną.

Wyobraźmy sobie człowieka o poranku: Czy nastawia budzik? Czy budzi się sam? Czy się wyspał? Co robi, jeśli nie? Jak wygląda jego poranek, jeśli jest mężczyzną, kobietą, dzieckiem, osobą starszą, niepełnosprawną? Jeśli ma psa albo inne zwierzę? Jeśli mieszka z kimś, np. z rodziną albo sam? Jeśli idzie do pracy? Jeśli ma wolne? Jeśli pracuje w domu albo jeśli nie pracuje? Jak na poranek reaguje jego ciało? Jak ciało wpływa na doświadczanie poranka, a jak poranek na doświadczanie ciała? W naszych głowach pojawiają się następujące hasła: codzienność kobiety/dziecka/inne tożsamości, śpioch, zaspany, skowronek, sowa, higiena.

Wyobraźmy sobie poranek w kategoriach temporalnych: Kiedy się zaczyna (kiedy zaczyna się dla kogo)? Kiedy się kończy (i w co przechodzi)? Jak czas poranka odzwierciedla się w języku? Na ile poranek jest czasem pośpiechu, a na ile czasem celebrowania niespiesznego początku dnia? Kiedy doświadczamy go w taki sposób? Jak doświadczane są poranki zimowe i letnie? Jak czas poranka (i związane z nim czynności, słowa, rytuały) określa kontekst kulturowy, a jak religijny? Jak wydobywamy wspomnienia poranków z okresu dzieciństwa? Jak śledzić zmiany między porankami, które były kiedyś, a tymi, które są dziś? A co z historycznymi porankami (porankami, które zmieniły świat)? W tym kontekście myślimy o takich pojęciach, jak: pobudka, rano, rutyna, wschód słońca, wcześniej, zaspać, wyspać się, pośpiech.

Wyobraźmy sobie poranek jako zespół praktyk, czynności i rytuałów: Z czym się poranek kojarzy? Za pomocą jakich kategorii jest opisywany? Jakie rytuały składają się na poranek? Co jest, a co nie jest typowe dla poranka? Na ile poranek jest prywatny, a na ile publiczny? Jak przebiega codzienne i odświętne zarządzanie porankiem? Co i jak robimy o poranku (kolejka do toalety, wielozadaniowość, kolejność porannych czynności)? Skąd czerpiemy wiedzę o rytuałach poranka (dom rodzinny, reklama, filmy, kultura popularna, kultura tera-

peutyczna)? Kiedy myślimy o działaniach podejmowanych co rano, pojawiają się takie skojarzenia, jak: *budzenie, wstawanie, śniadanie, picie kawy, gimnastyka, spacer z psem, mycie zębów, kąpiel, prasowanie, toaleta, słuchanie radia, oglądanie telewizji, prasówka, modlitwa, lenistwo*.

Wyobraźmy sobie poranek jako przestrzeń, jako coś materialnego: Jakie są najoczywistsze rekwizyty/ atrybuty poranka? Jak układają się wizualne narracje wokół poranka? W jaki sposób doświadczenie poranka wpisane jest w używanie przedmiotów? Na ile poranek jest zakulisowy, a na ile i kiedy sceniczny? Jak rekonstruować społeczną historię porannych przedmiotów? Myśląc o przestrzenno-materialnym kontekście poranka przychodzą nam do głowy następujące asocjacje: *budzik, szlafrok, kapcie/pantofle, kawa, sypialnia, łóżko, czajnik, owsianka, jajecznica, kubek, zastony, pościel, łazienka*.

Urefleksyjniamy więc krok po kroku pojęcie poranka: doświadczenia, wyobrażenia i skojarzenia wzięte za pewnik przekształcamy w elementy wiedzy dyskursywnej. Przy ich pomocy określamy to, czego będziemy poszukiwać w naszej wyreżyserowanej włóczędzie. Te wstępne intuicje i pytania, które wywołuje samo pojęcie poranka zlokalizowane w kontekście archiwum gromadzącego społeczne badania nad życiem codziennym, można dalej uszczegóławiać, przepuszczając je przez kategorie różnych paradygmatów socjologicznych. To kolejny sposób na to, by uzupełniać punkty na mapie socjologii poranka i porządkować możliwe ścieżki namysłu, które zdążyły wypączkować po pierwszym uruchomieniu teoretycznej i badawczej wyobraźni. Jeśli chcemy myśleć o archiwum jako przestrzeni, w której dajemy się ponieść i olśnić fragmentom społecznej rzeczywistości, ćwiczenie wyobraźni wymaga od nas tego, abyśmy poszły dalej – zestawiając pojęcie poranka z coraz mniej oswojonymi obszarami socjologicznej wiedzy. Ostatecznie chodzi o to, że nigdy do końca nie możemy być pewni, gdzie zaprowadzą nas ciągi skojarzeń i kolejnych inspiracji.

Gdzie jeszcze, poza kontekstem socjologii codzienności, można zatem ulokować poranek? Co jeszcze będziemy w stanie zobaczyć, kiedy odbijemy go np. w zwierciadle Foucaultiańskiego poststrukturalizmu (Jak wygląda zdekonstruowany poranek? Jak w poranku

przeplata się władza dyscyplinarna z biowładzą?) albo w strukturalizmie konstruktywistycznym Pierre'a Bourdieu (Jak w doświadczaniu i interpretowaniu poranka uruchamiane są nasze habitusy? Gdzie szukać tropów przemocy symbolicznej w kulturowo usankcjonowanym przebiegu poranka?). Jak można by etnometodologicznie podważyć oczywistość poranka? Jak wyglądałby poranek z perspektywy Latourowskich asamblaży? Czy w perspektywie *gender studies* poranek stanie się potencjalnie przestrzenią socjalizacji do ról płciowych, formą performatywnego realizowania płci kulturowej, przyczynkiem do analizy genderowo zdeterminowanych praktyk czy krytyki rytuałów higienicznych i dietetycznych? Czy o poranku miałaby coś do powiedzenia socjologia miasta? (poranne korki, życie kawiarniane?) lub socjologia zarządzania?

Być może część z tych trafień jest zupełnie chybiona, ale chodzi nam nie tyle o poprawność skojarzeń, ale o zupełnie prostą rzecz – o wykorzystanie hasła „poranek” do eksperymentowania z możliwymi kluczami do archiwum (i jednocześnie do wyobrażenia sobie potencjalnych badań poranka, którym nigdy wcześniej, jak pisałyśmy, żadna z nas się nie zajmowała). Wiemy, że pierwsze intuicje zostały już wyczerpane, kiedy nasze skojarzenia zaczynają krążyć wokół podobnych aspektów i pytań, odbijają się od tego samego, ograniczonego zbioru teorii i perspektyw. Wracając do naszych archiwalnych metafor, możemy teraz albo zacząć w tym miejscu kopać, pogłębiając poszukiwania socjologii poranka, albo też – jak w tańcu – zrobić piruet i dać się zainspirować któremuś z haseł, które miało pierwotnie służyć do zagęszczenia znaczeń poranka, a które teraz stanie się naszym nowym słowem kluczem. Tak czy inaczej, to znak, że pora wejść do Archiwum.

O poranku w Archiwum

Wyposażone w socjologiczne instrumentarium wraz z przygotowanymi hasłami kluczami wchodzimy ponownie do Archiwum. Aby dociec, w jakich miejscach i treściach zebranych w ABnŻC „pora-

nek” może jeszcze rezonować (poza sześcioma pierwszymi rekordami), przyjmujemy dwojaką strategię. Pierwsza z nich ma za zadanie „otwierać” Archiwum przy pomocy kolejno wpisywanych w wyszukiwarkę haseł (oraz słów im pokrewnych), którymi obudowałyśmy każdą z kategorii uprzednio zadanych pytań o możliwe kierunki jego analizowania. Drugi sposób, który zamierzamy realizować równolegle, zakłada przeglądanie zasobów Archiwum zgodnie z fundamentami jego struktury, czyli podążając za porządkującymi je tematami badań, inaczej wymiarami życia codziennego ustalonymi przez twórców Archiwum (jak m.in. dom, praktyki cielesne, formy zażyłości czy metadziecina) i wyławianie potencjalnie interesujących materiałów.

Jedna ze ścieżek naszych poszukiwań, wiedzie przez pojęcia klucz: *rano – poranne – rutyna – codzienność – wcześniej – słońce – zaspać – budzik – kawa – kapcie – szlafrok – pobudka – kąpiel – łóżko – gimnastyka – śniadanie – sen – spanie*. Przy każdorazowym wpisaniu hasła Archiwum z innej strony prezentuje swoją architekturę wraz z wypełniającą je zawartością: jedne wyniki powtarzają się, lokując się na różnych pozycjach, inne pojawiają się tylko jednorazowo. Idąc ustalonymi tropami, napotykamy rekordy o tytułach takich, jak: *Etnografia grupy pielgrzymkowej; Emocje w zawodzie sędziego [...]; Życie pacjenta szpitala; Konstruowanie roli samodzielnej matki z wyboru; Charakterystyka systemów penitencjarnych typu P1, P2, P3; Obserwacja uczestnicząca w zakładach karnych [...]; Przestrzeń mieszkań studenckich – analiza przypadku; Kobiety jako przedstawiciele handlowi; Kultura kulinarna we współczesnej Polsce [...]; Bariery w komunikowaniu między kobietą a mężczyzną; Rola babci i dziadka w rodzinie; Samotne, bezdomne matki. Studium socjologiczne pensjonariuszek Domu Samotnej Matki; Komórkowa codzienność. Telefon komórkowy jako przedmiot praktyk społecznych; Kot! Ot, kto! Czyli co oznacza „mieć kota”; Kształtowanie się kultury dnia codziennego współczesnej wsi kurpiowskiej Puszczy Zielonej; Dom jako miejsce naznaczone emocjonalnie. Próba identyfikacji emocjonalnego stosunku wobec mieszkania; Między rutyną a refleksyjnością. Praktyki kulturowe i strategię życia codziennego; Radio i jego miejsce w życiu codziennym [...]. Przy podejściu do drugiej strategii, czyli przeglądaniu materiałów*

zgodnie z obowiązującym porządkiem w tematach badawczych, okazuje się, że odkrywamy niewiele więcej, dlatego decydujemy się pozostać przy metodzie wykorzystującej hasła kluczowe.

Część tytułów raczej nie odbiega za bardzo od tego, co spodziewamy się znaleźć. Są jednak takie znaleziska, które generują bałagan w wydawać by się mogło coraz bardziej uporządkowanej siatce pojęć. Kiedy np. Zosia wpisuje w pole wyszukiwarki „codziennosc” i przewijając listę zasadniczo już znanych z wcześniejszych wyszukiwań tytułów, napotykamy na pracę o bezdomnych zbieraczach złomu *Codziennosc wokół skupów złomu w Warszawie*, mamy poczucie, że otwiera się przed nami zupełnie nowy obszar doświadczania i badania poranka. Czy to Connorowskie anomalie czy może skarby? Lektura tytułów i abstraktów prac przypisanych do kolejnych słów kluczowych daje nam przyjemność antycypacji i zagęszcza coraz rozleglejszą mapę myśli o poranku. Ich lista nie jest rzecz jasna wyczerpująca. Ostatecznie ciągi naszych skojarzeń sięgają tylko tam, gdzie nasza wiedza i wyobraźnia, a Archiwum przecieć cały czas podlega rozbudowie.

Poranek (z)rekonstruowany

Naszą uwagę zwraca jednak to, że niezależnie od tego, jakiego klucza używamy do wyszukiwania, za każdym razem, choć na różnych pozycjach, pojawia się jedna i ta sama praca, ta która odpowiedziała na nasze pierwsze zapytanie w ABnŻC. To *Poranek: konstruowanie, doświadczanie i reprodukcja sytuacji społecznej* Szymona Jagustyna – absolwenta socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ponieważ równocześnie odnosi się ona bezpośrednio do poszukiwanego przez nas pojęcia/wycinka rzeczywistości, codzienności, który sprowadził nas do Archiwum, postanawiamy przyjrzeć się jej z bliska. Czytając pracę, próbujemy równolegle poszerzać naszą wiedzę na temat socjologii poranka; dowiedzieć się, z jakich perspektyw jest ona analizowana tutaj, czyli jakie zasoby pojęć, metodologii zostały użyte do jej formułowania, jakie pytania

badawcze kierują procesem jej konkretyzacji, na podstawie jakich dowodów się ją buduje i co z tego budowania wychodzi – czyli, mówiąc inaczej, chcemy śledzić tok myślenia autora. Poszukujemy nie tylko tego, co zostało ujęte wprost, ale patrzymy też na białe plamy, przyglądając się temu, co nie wybrzmiało. Poszukujemy punktów wspólnych i różnic między naszymi perspektywami. Mówiąc jeszcze inaczej, staramy się w tej lekturze – naszym pierwszym kroku w głąb Archiwum – trzymać się intencji badacza wykreślonych przez Connorsa.

Z deklaracji autora we wstępie pracy wynika, że rozumie on poranek jako sytuację społeczną, która ma swoją specyfikę wyrażającą się normami interakcyjnymi, proceduralnymi i temporalnymi, strefami wpływów, praw i obowiązków; że przecinają się w niej światy publiczne i prywatne, że składają się na nią zachowania rutynowe i rytualne, wreszcie że tworzy się w niej tożsamość grupowa. Odniesienie do socjologii codzienności jest tutaj oczywistym wyborem. Autor zauważa również niedostateczne zainteresowanie socjologów porankiem i zasadniczo trudno się z tym nie zgodzić. Część z zagadnień deklarowanych przez niego jako przedmioty refleksji i badań odbija się w przygotowanej przez nas liście możliwych „wejść” do poranka: są tu i poranne szlaki oraz strategie porannego działania i przedmioty związane z porankiem i relacje między ludźmi, którzy muszą wspólnie negocjować przestrzeń poranka. Autor jednak przede wszystkim zajmuje się w swojej pracy porankiem jako przestrzenią temporalną, wprost odwołując się do ustaleń chronosocjologii. Interesuje więc go, kiedy poranek się zaczyna, a kiedy kończy; jak przebiega granica między kosmicznym, biologicznym czasem poranka a jego społecznymi znaczeniami (a w ramie tych społecznych znaczeń, indywidualnymi preferencjami zarządzania tą porą dnia); jak się te biologiczne i społeczno-kulturowe rytmy poranka nakładają w indywidualnym doświadczeniu. Ten aspekt staje się szczególnie widoczny, jeśli przyjrzymy się transkrypcjom wywiadów z respondentami, które również zostały zarchiwizowane w Archiwum. Jagustyn proponuje niezwykle szczegółową ścieżkę urefleksyjniania czasowości poranka, na którą składają się rozwa-

zania o spaniu i przebudzaniu się jako o przejściu (zgodnie z logiką społecznego tworzenia rzeczywistości) między światem prywatnym a społecznym, refleksja nad kulturowym uprzywilejowaniem chronotypu porannego, analiza cyklicznego rytmu binarnego i tygodniowego, namysł nad strategiami wyznaczania granic poranka, i wreszcie kwestia budżetu czasu oraz porannych deficytów czasowych i sposobów radzenia sobie z nimi.

Tak rozumiany poranek – opisywany od wewnątrz, z perspektywy codziennych praktyk – nie stanowi tutaj pretekstu do analizy innych obszarów życia społecznego czy społecznej pozycji aktorów (tak jak sugerowałyby nasze wstępne intuicje), ale jest rzeczywistością badawczą *sui generis*. Przeprowadzone przez autora badanie zostało zrealizowane przy pomocy metody dzienniczkowej i wywiadu półstrukturyzowanego na dość jednorodnej grupie młodych, wykształconych mieszkańców miasta. Dotyczy ono ostatecznie raczej podobieństw w tym, co ludzie robią rano (przyzwyczajenia, rutyna, strategie, przejście między porankiem prywatnym i publicznym) niż wiekowych, płciowych, klasowych różnicowań pomiędzy nimi związanych z odmiennym statusem rodzinnym czy miejscem zamieszkania, które mogłyby wpływać na sposoby doświadczania poranka. Podobnie na jego podstawie trudno byłoby potraktować kategorię poranka jako narzędzie do eksplorowania innych obszarów socjologicznej refleksji. Poranek jako kategoria analizy mógłby przecież pozwolić badaczowi również na przyglądanie się kwestiom nierówności społecznych, reżimów dyscyplinujących, wpływu mediów i kultury konsumpcyjnej na doświadczanie tej pory dnia. Można by również, biorąc poranek za punkt wyjścia socjologicznych rozważań, zająć się typowymi dlań kwestiami związanymi z higieną, relacjami z innymi, używaniem przedmiotów i przestrzeni, rutynowymi praktykami itd.

Ostatni akapit pracy zdradza kierunki, w jakich chciałaby połączyć wyobrażenia badacza, gdyby miał ku temu czas, przestrzeń i narzędzia. Tutaj wreszcie znajdujemy inspirację: to analiza pęknięć i odstępstw od społecznie ustalonego porządku poranka oraz śledzenie ich strukturalnych i biograficznych uwarunkowań.

Przegrupowanie i perspektywa powrotów do archiwum

Po lekturze pracy poszerzonej o przegląd wyników naszych hasłowych poszukiwań ustalamy, co mogłoby stanowić interesujący nas obszar badawczy w kontekście potencjalnej socjologii poranka. Przyglądamy się temu, co nie zostało pogłębione w pracy Szymona Jagustyna, a także uwzględniamy obecność tematów/obszarów/kategorii, które znalazły się w naszym polu widzenia dzięki znalezionym wcześniej tytułom i opisom archiwalnych materiałów, a które pasują w naszej intuicji do kategorii „fascynujących anomalii” i „niespodziewanych skarbów”.

Poranek wyłania się jako kontekst działań wielu różnorodnych aktorów, generujących różnorodne „poranki”, które odzwierciedlają nie tylko ich indywidualne preferencje i praktyki, ale również ich miejsce w sieci społecznych relacji, w strukturze władzy. Zastanawiamy się więc nad tym, w jaki sposób można zaprojektować badanie, aby znaleźć w nim miejsce dla poranków np. przedstawicieli handlowych, sędziów, samotnych matek, bezdomnych, pacjentów szpitali, studentów; przyglądać się temu, jak w ich porankach odbijają się odmienne społeczne uwarunkowania i konteksty codzienności. Taki projekt, który uwzględniałby zmienne związane chociażby z płcią, statusem materialnym, wiekiem, miejscem zamieszkania, wykonywanym zawodem, mógłby eksponować interesujące nas napięcia w obrębie prywatnie-publicznego i uniwersalnie-kontekstualnego charakteru poranków.

Decyzje o dalszym kształcie podejmowanych działań uwarunkowane byłyby oczywiście tym, w jaki sposób odnalezione przez nas fragmenty archiwalnej rzeczywistości rezonują z naszą wiedzą i badawczymi upodobaniami. Stąd interesujące nas pytania mogłoby koncentrować się np. wokół tego, jakie są różnice w doświadczaniu poranka przez osoby odmiennych kategorii; co będzie można zobaczyć, jeśli „poranek” posłużyłby nam jako pryzmat, narzędzie do przyglądania się różnorodnym relacjom społecznym, jak chociażby relacjom w rodzinie, strategiom przetrwania, stosun-

kom władzy itp. Kolejnym krokiem byłoby ponowne zanurkowanie w archiwum i uważne przeszukiwanie znalezionych przez nas treści pod kątem wszelkich symptomów, zwiastunów czy sygnalizatorów poranków, a następnie uzupełnianie znalezisk wiedzą pochodzącą spoza ABnŻC. Nasz koszyk z grzybami powoli zaczyna się zapełniać.

Postscriptum: kobieta z głową konia

Tym razem decydujemy się zawęzić naszą podróż (twórczy etap pracy badawczej) po archiwum do zasobów ABnŻC, ale przecież można kontynuować ją również na innych terenach. Zosia wpisuje na próbę hasło „poranek” w wyszukiwarce zebranych archiwów Federacji Bibliotek Cyfrowych (dalej: FBC). Nie szukamy zresztą daleko, bo link do FBC jest podpięty pod ABnŻC. Wśród wyników na pierwszej stronie wyświetla się rysunek przedstawiający fantastyczną kobietę z głową konia na pastelowym tle. Użyte barwy – łagodny błękit i ciepły pudrowy róż – co prawda kojarzą się ze wstającym dniem, ale mimo wszystko mamy poczucie totalnego *détournement*. Obraz nie przedstawia picia kawy w szlafroku, mycia zębów czy porannej gimnastyki, z jakichś innych powodów został zatytułowany „Poranek”. Na socjologiczną wyobraźnię nakłada się tutaj artystyczna wrażliwość. Jak sobie z nią poradzić w naukowych bądź co bądź poszukiwaniach? Poranek rozpatrywany z perspektywy koloru porannego nieba (jutrzeńka swobody, jutrznia, Iris?) wyrzuca nas już mocno poza socjologiczny obszar badań, ale pokazuje jednocześnie, jak pięknie palimpsestowa jest rzeczywistość – nie tylko na zewnątrz, ale i wewnątrz archiwum. Ostatecznie, niezależnie od tego, jak precyzyjne są nasze zasady klasyfikacyjne, zawsze znajdą się szczeliny, z których wygląda fantastyczna kobieta z głową konia. Słowa klucze przypominają o tym, jak kruchy i pozorny porządek stanowi rusztowanie archiwum. Wracamy więc do punktu wyjścia, archiwum jest terenem eksploracji.

Bibliografia

- Celiński Piotr, *Postmedia. Cyfrowy kod i bazy danych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013.
- Connors Robert, *Dreams and Play: Historical Method and Methodology*, [w:] (red.) Gesa Kirsch, Patricia Sullivan, *Methods and Methodology in Composition Research*, Southern Illinois Press, Carbondale 1992, s. 15–36.
- Draaisma Douwe, *Machina metafor. Historia pamięci*, tłum. Robert Pucek, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2009.
- Ellis Carolyn, Bochner Arthur P., *Autoethnography, Personal Narrative, and Reflexivity: Researcher as Subject*, [w:] (red.) Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln, *Handbook of Qualitative Research*, Sage, Thousand Oaks, s. 733–768.
- Gouldner Alvin, *Anty-Minotaur, czyli mit socjologii wolnej od wartości*, tłum. Ewa Morawska, [w:] (red.) Edmund Mokrzycki, *Kryzys i schizma. Antyscjencystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1984, s. 13–43.
- Jagustyn Szymon, *Poranek: konstruowanie, doświadczanie i reprodukowanie sytuacji społecznej*, Poznań 2010, niepublikowana praca magisterska umieszczona w ABnŻC.
- Kacperczyk Anna, *Autoetnografia – technika, metoda, nowy paradygmat? O metodologicznym statusie autoetnografii*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2014, nr 3, s. 32–75.
- Kirsch Gesa E., Rohan Liz, *Beyond the Archives: Research as a Lived Process*, Southern Illinois University Press, Carbondale 2008.
- Krajewski Marek, *Performatywność baz danych na przykładzie bazy danych wizualnych „Niewidzialne miasto”, „Człowiek i Społeczeństwo”* 2013, nr 36(2), s. 303–314.
- Nosal Przemysław, *(Selektywne) zwierciadło baz danych. O dwóch wymiarach baz danych w kontekście Archiwum Badań nad Życiem Codziennym*, „Kultura i Społeczeństwo” 2015, nr 3, s. 157–183.
- Tamboukou Maria, *Feeling Narrative in the Archive: the Question of Serendipity*, „Qualitative Research” 2016, nr 2, s. 151–166.
- Taylor Diana, *The Archive and the Repertoire: Performing Cultural Memory in the Americas*, Duke University Press, Durham, Londyn 2003.
- Zeidler-Janiszewska Anna, *Perspektywy performatywizmu*, „Teksty Drugie” 2007, nr 5, s. 34–47.

Przemysław Nosal
Przemysław Rura

Uniwersalia strachu. Strach w pamiętnikach bezrobotnych z 1938 roku i w aktualnych ogólnopolskich sondażach

Odwieczny strach. Wstęp

Ludzki strach to jedna z najbardziej rozpowszechnionych emocji. Józef Koziński pisał, że:

[strach – przyp. P.N., P.R.] towarzyszył człowiekowi od zarania dziejów. Początkowo jego głównym źródłem były zjawiska ekologiczne i przyrodnicze, takie jak kataklizmy, epidemie czy zagrożenia ze strony drapieżników. [...] Następnie był on celowo lub przypadkowo wywołany przez obiekty «sztucznego świata». Tak na przykład awaria systemu komputerowego w lotnictwie czy w szpitalu jest źródłem trwogi pasażerów czy chorych, czekających na ryzykowną operację¹.

Ten pierwszy rodzaj strachu określa Koziński mianem naturalnego, ten drugi – cywilizacyjnego. Z perspektywy socjologicznej interesujący jest przede wszystkim strach cywilizacyjny.

¹ J. Koziński, *Cywilizacja strachu i kultura nadziei*, „Nauka” 2007, nr 2, s. 9–10.

Wiąże on bowiem w sobie wymiar fizjologiczny (biologiczny), obejmujący określoną wewnętrzną reakcję organizmu, z czynnikami społecznymi, zewnętrznymi wobec organizmu. Zjawisko strachu cywilizacyjnego rozpatrywać można jako efekt procesu relacyjnego dopasowania². W świetle określonego zewnętrznego zagrożenia jednostka uświadamia sobie znaczenie szeregu „abstrakcyjnych bytów, określanych mianem społeczeństwa, rodziny, systemu politycznego etc.” oraz synergicznych skutków działań tychże bytów (np. przyjaźń i miłość, ale również przestępczość czy zanieczyszczenie środowiska). W obliczu tychże procesów uświadamiania odczuwa natomiast strach o siebie lub o ważne dla siebie społeczne konstrukty (np. rodzina, państwo). Strach pojmowany jest więc przez Kozieleckiego w kategoriach powiązań pomiędzy jednostkami i w takim rozumieniu jest zjawiskiem uniwersalnym dla wszystkich, zanurzonych przecież bez wyjątku w jakimś układzie relacji społecznych³.

Jednocześnie można byłoby zakładać, że ma on także charakter wybitnie kontekstowy. Oznacza to, że wraz z rekonfiguracjami relacji społecznych zmieniać powinny się także modalności strachu, dominujące tematy (konstrukty) wywołujące go u ludzi. Dynamika życia społecznego pewne obiekty strachu powinna unieważniać (w związku, np. z odkryciami naukowymi, pojawieniem się nowych technologii), a inne wytwarzać. Tak jak zmienia się życie społeczne, tak też zmieniałby się ludzki strach. George Kelles i Andre Lamaitre pisali jednak, że:

[...] ludzie nigdy dotąd nie byli tak dobrze zabezpieczeni, jak są dzisiaj. Nigdy nie żyli tak długo. Najprawdopodobniej też nigdy nie zaznali tak wielkiej wolności. Nigdy też mieszkańcy małych i wielkich krajów uprzemysłowionych nie mieli, teoretycznie rzecz biorąc, mniej powodów, aby się obawiać czegokolwiek. Równocześnie jednak nigdy wcześniej nie występowało tak wielkie, trwałe i przytłaczające poczucie braku bezpieczeństwa.

² M. Marody, *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*, Warszawa 2014, s. 34.

³ Tamże.

Wcześniej ludzie znali lęk, ale nie tak szeroko rozpowszechniony, rodzący wewnętrzne poczucie braku bezpieczeństwa dławiące nas wszystkich nawet wówczas, gdy wszystko jest w porządku⁴.

Bez względu zatem na przemiany cywilizacyjne wskazać można pewną grupę modalności, które mają charakter powszechników – występują bowiem bez względu na okoliczności historyczne.

Niniejszy tekst ma za zadanie ukazać właśnie długie trwanie wybranych typów strachu, opisać uniwersalne konteksty ich społecznego wytwarzania oraz podkreślić specyfikę jednostkowego reagowania na nie. Do realizacji tego celu posłużyć ma zestawienie czy też „analiza porównawcza”⁵ aktualnych badań sondażowych odpowiadających na pytanie, czego boją się Polacy z zawartością pamiętników, zebranych przez Instytut Socjologiczny w Poznaniu podczas konkursu pt. „Życiorys bezrobotnego” w 1938 roku⁶. Porównanie to pokaże, że modalności związane ze strachem mają ponadczasowy charakter. Przyczyny strachu wskazywane w ramach dzisiejszych badań – pomimo upływu 80 lat i radykalnych przemian, które w tym czasie się dokonały – pojawiają się często w konkursowych narracjach pamiętnikarskich jako ważne tło głównego problemu bezrobocia.

⁴ G. Kelles, A. Lemaitre, *Research on the „Fear of Crime”, „Eurocriminology”* 1987, nr 1, s. 31.

⁵ Obecność cudzysłowu ma podkreślić fakt, że autorzy niniejszego tekstu są w pełni świadomi, że ze względu na zróżnicowanie analizowanego materiału niemożliwe jest przeprowadzenie „analizy porównawczej” w metodologicznym sensie tego zwrotu. To nie stanowi celu tego rozdziału. Jego założeniem jest bowiem wyłącznie posłużenie się – niezwykle interesującymi! – archiwalnymi materiałami, aby pokazać, że strach, który artykułowali bezrobotni 80 lat temu pojawia się również dzisiaj, tylko w nieco innych formach. Pojawia się, ponieważ jest uniwersalny i wpisany w ludzką egzystencję.

⁶ Pamiętniki konkursowe zostały zarchiwizowane w Archiwum Badań nad Życiem Codziennym i są dostępne na stronie internetowej projektu: <http://archiwum.edu.pl/dlibra>.

Strach w społeczeństwie ryzyka

Tematyka strachu stanowi ważny element refleksji socjologicznej. Liczni autorzy opisują zarówno globalne uwarunkowania kultury strachu⁷, jak i formy radzenia sobie z nią przez jednostki⁸. Na potrzeby niniejszego tekstu należy jednak przede wszystkim zwrócić uwagę na cztery aspekty społecznej konstrukcji tego zjawiska.

Po pierwsze, strach jest zawsze **ukierunkowany wobec konkretnego obiektu**. To odróżnia go od innej pokrewnej kategorii, czyli lęku. Antoni Kępiński twierdził, że „w strachu człowiek wie, co mu grozi, a w lęku człowiek nie wie, czego się obawia”⁹. Oczywiście nie sposób zawsze wskazać klarownej granicy między strachem a lękiem (np. w sytuacji przemocy domowej doraźny strach przed agresorem, który odczuwa ofiara, przekształca się z czasem u niej w uogólnione poczucie lęku). Można jednak przyjąć, że strach ma swoją wyraźną i nazwaną przyczynę, a lęk takowej nie musi mieć, tym samym nabierając nieco metafizycznego albo egzystencjalnego charakteru (np. lęk przed kosmiczną katastrofą, brakiem zbawienia po śmierci albo zawiedzeniem oczekiwań nieżyjących już rodziców). Przy takim rozróżnieniu to przede wszystkim ten pierwszy stanowi przedmiot dociekań socjologicznych, a ten drugi – psychologicznych, psychiatrycznych i filozoficznych¹⁰.

Po drugie, uniwersalna jest główna funkcja strachu – **sygnałowanie jednostce niebezpieczeństwa i mobilizowanie jej do dzia-**

⁷ Zob. np. Z. Bauman, *Płynny lęk*, Kraków 2008; U. Beck, *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2004; U. Beck, *Spółczesność światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*, Warszawa 2012; A. Giddens, *Konsekwencje nowoczesności*, Kraków 2008.

⁸ Zob. np. A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2001; M. Marzano, *Oblicza lęku*, Warszawa 2013.

⁹ A. Kępiński, *Lęk*, Warszawa 1977, s. 14.

¹⁰ W tle tych terminologicznych ustaleń funkcjonuje szereg fenomenów pokrewnych, często zachodzących znaczeniowo na pojęcia strach i lęk, takich jak np. obawa, niepokój, ryzyko, trwoga, niepewność. Zob. np: M. Szatan, *Strach a lęk w ujęciu nauk humanistycznych*, „Studia Gdańskie” 2012, nr 31.

łania. Obecność zjawisk, które przez człowieka są postrzegane jako źródła strachu, sprawia, że jednostka podejmuje aktywności mające uchronić ją i jej bliskich przed zagrożeniem oraz zapewnić im pożądaną dobrostan. Koziński stwierdza wręcz, że strach stanowi bodziec, dzięki któremu ludzie stają się bardziej zdyscyplinowani, uspołecznieni i nakierowani na osiągnięcie celów¹¹. Funkcjonalny wymiar strachu obecny jest zatem zarówno na poziomie biologicznym (dbanie o fizyczne przetrwanie / rozwój jednostki), jak i czysto społecznym (przetrwanie struktur społecznych / rozwój określonych konstruktów społecznych).

Po trzecie, mając na uwadze sytuację wewnętrzną Polski, zarówno w 1938 roku, jak i w momencie realizacji badań sondażowych, należy podkreślić jeszcze jeden ważny kontekst strachu. Vladimir Shlapentokh stawia tezę, że współczesne społeczeństwa cechuje **decentralizacja strachów** wynikająca z faktu, iż mamy w nim do czynienia z szeregiem zjawisk o bardzo zróżnicowanych przyczynach i skutkach, np. bezrobocie, dyskryminacja, przestępczość, edukacja, zdrowie, kwestie socjalne. Formalną i całościową kontrolę nad tym rozdrobnieniem strachów sprawuje natomiast nowoczesne państwo, ponieważ to ono stanowi jedyną całościową ramę dla heterogenicznego zbioru strachów¹². Tym samym jego struktury są dodatkowo legitymizowane tym, że jednostka percypuje w określonych zagrożeniach.

Po czwarte wreszcie, tak jak strach jest doświadczeniem uniwersalnym, tak też **uniwersalne są jego najważniejsze przyczyny**. Mają one niezmienny charakter i stanowią swoiste idee powszechniki. Jednocześnie należy zauważyć, że bardzo zmienne i uwarunkowane historycznie pozostają przejawy (reprezentacje) tychże zagrożeń, sposoby ich doświadczania (szeroko rozumiane media, zapośredniczenia) oraz jednostkowe sposoby radzenia sobie z nimi. Tezę tę ilustruje prosty przykład. Strach przed agresją napastnika jest odwieczny. Zmieniały się jednak w czasie reprezentacje tychże

¹¹ J. Koziński, *Cywilizacja...*, s. 10.

¹² V. Shlapentokh, *Fear in Contemporary Society. Its Negative and Positive Effects*, Nowy Jork 2006, s. 2–12.

napastników (od niedźwiedzia po anonimowych terrorystów hackerów), formy ich przeżywania (od osobistej ucieczki do oglądania w telewizji relacji z zamachu) oraz przeciwdziałania im (od budowania dołów obronnych po określone działania służb specjalnych).

Tak zdefiniowane zjawisko strachu – sposób jego społecznej konstrukcji oraz socjologiczne rozumienie – posłuży w dalszej części tekstu do analizy wyników aktualnych badań sondażowych dotyczących tego zagadnienia oraz wypowiedzi osób bezrobotnych piszących pamiętniki na konkurs z 1938 roku

Polskie strachy w aktualnych badaniach

W latach 2015–2017 przeprowadzono trzy ogólnopolskie sondaże dotyczące zjawiska strachu wśród Polaków. Choć różniły się one pomiędzy sobą pod kątem założeń metodologicznych, to przyniosły podobne wnioski. W pierwszym sondażu, przeprowadzonym pomiędzy 25 a 28 czerwca 2015 roku przez IPSOS dla portalu Oko.press¹³, badani zostali zapytani o to, co może zagrozić bezpieczeństwu Polski w najbliższym czasie. Do wyboru otrzymali sześć możliwych odpowiedzi, z których mogli wskazać maksymalnie dwie. Wyniki badania pokazały, że najwięcej osób boi się zagrożeń zewnętrznych: terrorystów islamistycznych (42%), agresji ze strony Rosji (33%) oraz uchodźców z Afryki i Azji (27%). Na dalszych miejscach znalazły się natomiast niepokoje związane z wewnętrzną sytuacją Polski, czyli obawa przed władzami, które ograniczą prawa obywatelskie (22%), radykalnymi ruchami narodowymi (14%) oraz ruchami opozycyjnymi, takimi jak KOD (11%)¹⁴.

¹³ Sondaż IPSOS dla „OKO.press” przeprowadzono metodą CATI (telefonicznie), na ogólnopolskiej reprezentatywnej próbie 1001 osób. Zob. P. Pacewicz, *Dwie wspólnoty strachu. „OKO” sprawdza, kto się czego boi*, Oko.press, 26 lipca 2016, <https://oko.press/dwie-wspolnoty-strachu-sondaz-oko-press/>, [dostęp: 23 I 2019].

¹⁴ Autorzy zwracają uwagę na różnicę generacyjną w odpowiedziach dotyczących strachu przed władzą. Osoby najmłodsze – w przedziale wiekowym 18–29 lat dwa razy częściej (30%) niż osoby w wieku ponad 50 lat wskazywały, że obawiają się ruchów ze strony władz zmierzających do ograniczania wolności obywatelskiej.

Najwięcej obaw wśród respondentów budzi zatem określona kategoria zjawisk. Są to fenomeny będące efektem globalnych procesów geopolitycznych, które jednakże pozostają dla Polaków abstrakcyjne, a wiedza o nich jest pozyskiwana wyłącznie z relacji medialnych. To swoiste konstrukty idee, bez namacalnej reprezentacji i bez jednostkowych doświadczeń w ich zakresie.

W drugim sondażu, przeprowadzonym pomiędzy 7 a 15 stycznia 2017 roku przez Centrum Badania Opinii Społecznej, segment pytań dotyczących strachu był zaledwie częścią szerszego badania pt. „Nadzieje i obawy związane z rokiem 2017”¹⁵. Zainteresowanie autorów skupiało się w nim na sprawach kraju. Respondenci odpowiadali bowiem na pytanie: „Czego w rozpoczętym roku najbardziej się Pan(-i) obawia w sprawach kraju, Polski?”. Odpowiedzi badanych pokazują, że najbardziej obawiają się oni:

- „konfliktu, kryzysu politycznego, braku dialogu politycznego, destabilizacji politycznej” (31%). Ze szczegółowych wskazań w tej kategorii zdecydowanie najpopularniejsze były: „niepokoje społeczne, rozruchy, zamieszki, wojna domowa, przelew krwi na ulicy, demonstracje” (16% wskazań; kolejna pozycja na liście miała tylko 8%);
- „sytuacji międzynarodowej, uwarunkowań zewnętrznych” (18%) – uszczegółowienia dotyczące konkretnych problemów na scenie międzynarodowych stosunków politycznych (np. wojna na Ukrainie, stosunki Polska – Rosja) cieszą się podobną popularnością; najwięcej wskazań (4%) ma „terroryzm”;
- „kryzysu gospodarczego w Polsce” (17%). Najwięcej wskazań szczegółowych zebrały „podwyżki cen, wzrost kosztów utrzymania, drożyzna, inflacja, spadek siły nabywczej

¹⁵ Badanie „Nadzieje i obawy związane z rokiem 2017” przeprowadzono metodą wywiadów bezpośrednich (face-to-face) wspomaganych komputerowo (CAPI) na liczącej 1045 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski. Zob. B. Badora, *Nadzieje i obawy związane z rokiem 2017. Raport z badań CBOS*, Warszawa luty 2017, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_013_17.PDF, [dostęp: 23 I 2019].

złotego” (7%) oraz „kryzys gospodarczy w Polsce, krach gospodarczy, załamanie gospodarki, upadłość przedsiębiorstw” (5%);

- „działań obecnego rządu oraz Prawa i Sprawiedliwości” (14%). Najczęściej wskazywana odpowiedź szczegółowa to „likwidacji/ograniczenia demokracji, konstytucji, wprowadzenia stanu wyjątkowego, autorytaryzmu” (3%).

Kolejne zbiorcze kategorie zebrały już znacznie mniej wskazań („wojny” – 7%; „braku pieniędzy w budżecie państwa, kryzysu finansów publicznych” – 5%; „opozycji, oponentów rządu” – 3%; „ogólnie, że będzie gorzej niż jest” – 3%; „inne obawy” – 6%). Badani zatem najczęściej deklarowali, że odczuwają strach przed „konfliktem, kryzysem politycznym, brakiem dialogu, destabilizacją”. Warto zauważyć, że jest to nie tylko bardzo pojemna i niedoprecyzowana kategoria, ale również niosąca za sobą nieokreślone jeszcze dla jednostki zagrożenia¹⁶.

W ostatnim sondażu zrealizowanym w kwietniu 2017 roku przez Kantar Public na zlecenie tygodnika „Polityka”¹⁷ badani mieli wybrać z listy trzy swoje największe niepokoje. Najwięcej wskazań otrzymał w nim strach przed zamachami terrorystycznymi (38%). Na dalszych miejscach pojawiły się zaś następujące źródła strachu: uchodźcy (28%), bieda na starość (27%), niepewna przyszłość rodziny i dzieci (26%), utrata pracy (22%) oraz działania Prawa i Sprawiedliwości

¹⁶ Autorzy raportu zwracają także uwagę na pewne uwarunkowania społeczno-demograficzne obaw. W kontekście płci piszą oni, że kobiety znacznie częściej niż mężczyźni obawiają się niepokojów społecznych oraz możliwości wybuchu wojny. Natomiast mężczyźni częściej niż kobiety obawiają się biedy oraz strat wizerunkowych Polski. W odniesieniu do wieku zauważają oni, że niepokojów społecznych najczęściej boją się osoby najstarsze, a wzrostu zadłużenia kraju i powiększenia deficytu budżetowego – najmłodsze. Wreszcie osoby z niższym wykształceniem częściej odczuwają strach przed niepokojami społecznymi, a te z wyższym – destabilizacją polityczną (13%).

¹⁷ Sondaż został przeprowadzony na próbie „ponad 1000 Polaków”. Zob. J. Cieśła, *Suma polskich strachów*, „Polityka”, 25 kwietnia 2017, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1702906,1,sondaz-polityki-czego-polacy-boja-sie-najbardziej.read>, [dostęp: 21 I 2019].

(22%). Podobnie jak w przypadku sondażu IPSOS także w tym badaniu większą obawą – przynajmniej na poziomie deklaracji – napawa to, co nieznane i przychodzące z zewnątrz niż zapewnienie sobie i swoim najbliższym możliwości realizacji podstawowych potrzeb.

Podsumowując zatem powyższe badania¹⁸, można stwierdzić istnienie pewnego paradoksu. Z jednej strony pojawiające się w sondażach źródła strachu respondentów są bardzo aktualne. Stają się bowiem nimi zwykle wydarzenia, które akurat dzieją się w danym momencie, w danej chwili. Z drugiej strony jednak te historycznie osadzone obiekty strachu są emanacją bardzo uniwersalnych idei. Mając na uwadze wyniki przywołanych badań, można wręcz pogrupować je w trzy szersze kategorie: **zagrożenia zewnętrzne**, **destabilizacja wewnętrzna** oraz **dobrostan osobisty**. Pierwsza z nich odnosi się do źródeł lęku ulokowanych w określonej sytuacji międzynarodowej – konfliktach, wojnach, napięciu pomiędzy państwami. Druga obejmuje niestabilną sytuację wewnątrz państwa, w którym żyje jednostka. Dotyczy takich spraw jak: konflikty polityczne, przemoc, kwestie ekonomiczne, problemy społeczne. Trzecia natomiast skupia się bezpośrednio na jednostce – jej relacjach, emocjach, dotyczących ją działaniach itd. Te trzy konstrukty stanowią najważniejsze uniwersalia strachu obecne w życiu społecznym bez względu na jego moment dziejowy. Ilustracji dla tej tezy dostarczają nie tylko badania sondażowe, ale także analiza zawartości pamiętników bezrobotnych z 1938 roku

„Życiorysy bezrobotnych” i Archiwum Badań nad Życiem Codziennym

Analizowane w dalszej części tekstu materiały pochodzą z konkursu pamiętnikarskiego „Życiorysy bezrobotnych”. Został on zorganizowany w 1938 roku przez Instytut Socjologiczny w Poznaniu. Głównie

¹⁸ Oczywiście podsumowanie to bazuje na pewnych uproszczeniach i uogólnieniach, wynikających z faktu, że każde z badań opierało się na nieco innej metodologii.

nym inicjatorem wydarzenia był Florian Znaniecki, który założył tenże Instytut w 1921 roku. Było to jego kolejne tego typu przedsięwzięcie badawcze zorganizowane po „Życiorysie własnym robotnika” z 1921 roku, „Czym jest dla Ciebie miasto Poznań?” z 1928 roku¹⁹ oraz pamiętnikach polskich mieszkańców Górnego Śląska z 1933 roku. W odpowiedzi na ogłoszenie konkursowe przesłanych zostało kilkadziesiąt pamiętników. Liczyły one zwykle około 60–70 stron rękopisu (format A5). Napłynęły z całej Polski, ale większość z nich pochodziła z terenów dzisiejszego województwa wielkopolskiego.

Niestety na skutek wojny i powojennych perturbacji związanych z przekształceniami Instytutu Socjologii zdecydowana większość materiałów uległa zniszczeniu lub zaginęła. Zachowało się jedynie 12 pamiętników, które fizycznie znajdują się w zbiorach archiwum Instytutu. Zostały one zeskanowane i umieszczone w kolekcji Archiwum Badań nad Życiem Codziennym²⁰, aby współczesnym badaczom umożliwić ich lekturę i ponowne analizy.

Strach w Pamiętnikach Bezrobotnych z 1938 roku

Poczucie strachu, które zostało wyartykułowane w pamiętnikach bezrobotnych sprzed 80 lat, może zostać opisane poprzez ujawnione we współczesnych badaniach uniwersalia strachu. Choć w kontekście zróżnicowania porównywanych przez nas materiałów – ilościowe sondaże i jakościowe pamiętniki – trudno formułować tezy na temat rozpowszechnienia określonych typów strachu, to można zaryzykować stwierdzenie, że w relacjach bezrobotnych pojawiają

¹⁹ Analiza materiałów z konkursów pamiętnikarskich została również przeprowadzona w następujących rozdziałach tej monografii: M. Kubacka, J. Kubera, *Pamiętniki jako źródło socjologicznych informacji o emocjach*; A. Stamm, *Relacje człowiek-zwierzę jako przedmiot zainteresowania studiów nad życiem codziennym*.

²⁰ Zob: <http://archiwum.edu.pl/dlibra/publication?id=492574&from=&dirids=321&tab=1&lp=1&QL>, [dostęp: 22 I 2019].

się one z odwrotnym natężeniem niż w przywoływanych wcześniej badaniach opinii publicznej. Jeśli więc w badaniach ogólnopolskich najbardziej zauważalnym źródłem lęku były zagrożenia zewnętrzne, a najmniej te związane z dobrostanem osobistym, to w pamiętnikach bezrobotnych tendencja była odwrotna.

Dobrostan osobisty

Dominującym uniwersalium strachu, które wybrzmiewa w analizowanych pamiętnikach, jest **dobrostan osobisty**, co, mając na uwadze specyfikę położenia społeczno-ekonomicznego autorów (bezrobotnie), nie wydaje się być zaskakujące.

Szczególną trwogą napawało bezrobotnych myślenie o własnej przyszłości, którą rozpatrywali w kategorii zagrożenia trwaniem w biedzie lub zmianą swojego położenia na jeszcze gorsze niż to, w którym się znajdowali. W narracjach bohaterów strach często dotyczył nie tyle konkretnego wydarzenia, ile raczej ogólnie (abstrakcyjnie) pojętej biedy i nędzy, jak miało to miejsce w przypadku życiorysu Pawła K., który pisał: „Strach mnie ogarniał nieopisany, gdy pomyślałem nadtem²¹, że jeśli tak dalej zostanie, to zostaniemi nędzy jak noworódki i zmieszkania pozbędę się wszystkiego” [P10]²².

Zwykle jednak poczucie strachu i zagrożenia wywoływane było jakimś konkretnym wydarzeniem. Największe obawy wśród bezrobotnych, co widać w nadesłanych przez nich życiorysach, budziły trudności w znalezieniu pracy, które urefleksyjniali w momentach potwierdzających ich trudne położenie życiowe, jak np. w sytuacji śmierć dziadka, który wspomagał ich finansowo („Rozpacz mnie brała co przyniesie mi przyszłość jeżeli skończy się łaska mego dziadka ze śmiercią jego, bieda coraz gorsza, a nie ma jak najmniej-

²¹ We wszystkich cytowanych fragmentach Pamiętników Bezrobotnych zachowana została pisownia oryginalna.

²² Oznaczenia cytatów pokrywają się z oznaczeniami pamiętników, gdzie [P1] oznacza Pamiętnik nr 1, [P2] – Pamiętnik nr 2 itd. Zob. pełną listę pamiętników przypis nr 20.

szej możliwości zaradzenia temu" [P1]), śmierć ojca zapewniającego utrzymanie i nadzieję na przyszłość („Gdy nad ojcowską stałem mogiłą Czułem się obcy każdemu, Bo lęk na przyszłość targnął mym ciałem, Jak trys wracałem do domu" [P4]) czy też kolejnej odmownej odpowiedzi na podanie o pracę („Zdałem się wówczas na łaskę losu – co się stanie, wszystko za miłe przyjmę, choć krew w żyłach szybciej płynie, a serce bije jak młot kowalski, przed strachem o przyszłość" [P10]).

Autorzy pamiętników nie bali się jednak tylko o siebie, ale również o swoje rodziny. Czuli się oni odpowiedzialni za dobrostan swojej rodziny, a dodatkowo poczucie obowiązku za ich los wzmacniała ogromna społeczna presja, jaka w tamtych czasach była nakładana na mężczyzn traktowanych jako jedynych żywicieli rodziny. Próby zdobycia pożywienia oraz przedmiotów niezbędnych do życia często kończyły się niepowodzeniem, jednak mimo to bezrobotni autorzy pamiętników nie decydowali się na nielegalne rozwiązania. Działo się to jednak nie z obawy o własną przyszłość, ale z troski o los najbliższych. Jeden z autorów pisał w ten sposób: „Za kradzież to paskudnie karają nie chcę się jeszcze tem zawodem trudnić, bo by się można w net dostać w ręce prokuratora, i siup do więzienia, od coby w tenczas żona z dzieckiem zrobiła znikąd ani grosza znikąd ani chleba co w tenczas głód straszny i śmierć" [P2].

Powodem do niepokoju było też dla bezrobotnych opuszczenie rodziny w celu odbycia służby wojskowej lub podjęcia pracy na emigracji. Wiązało się to, jak wynika z pamiętników, zarówno ze strachem o utrzymanie bliskich, jak i o moralność opuszczonej kobiety: „[...] młoda kobieta mężatka jakie jest jej tu wyjście pracy nie ma kraść nie ma okazji żebrać wstyd młoda więc wybiera się źródło korzyści lekkie nie chańbiące w dzień to wieczorne życie cmy ulicznej lekiego prowadzenia się co ma robić konać razem z dzieckiem" [P7].

Wątek rodzinny w narracjach bezrobotnych o strachu pojawia się jeszcze w dwóch kontekstach. Po pierwsze, członkowie rodziny przedstawiani są jako źródło strachu. Zarówno z powodu ich patologicznych i agresywnych zachowań (np. pijany ojciec: „My dzieci schodziliśmy Jemu zawsze z drogi wylęknieni i przestraszeni, cho-

waliśmy się w kątach lub oddawaliśmy się pod opiekę służących w nocy” [P6]), jak i w efekcie ich „metod wychowawczych”: „Ja po tygodniu wróciłem do domu głodny, wynędzniały, brudny i ze strachem czekałem co nastąpi, wiedziałem że kara mnie nie minie, ale po odbyciu tego programu dostałem jeść, byłem umyty i ubranem wczystą bielizną [...]” [P1].

Po drugie natomiast, rodzina bała się o los bohaterów pamiętników wstępujących do wojska w młodym wieku („Matka Ojciec Siostry i Bracia płakali, że ja taki młody i już jestem Polskiem Żołnierzem” [P8]) lub wyruszających samotnie w świat by się kształcić czy pracować. Ciekawą egzemplifikacją tego ostatniego aspektu jest dążenie matki jednego z autorów pamiętnika do wytworzenia u swego syna poczucia strachu przed „złym prowadzeniem się moralnym”. Kobieta straszyla go „złym towarzystwem” i „domami rozpusty”, podpierając się przykładem mężczyzny, który zaraził się tyfusem. Narracja ta przyniosła spodziewany rezultat, co potwierdził w swoim życiorysie Roman G.: „[...] to jak pracy jechałem do Sieradza to od dziewczuch uciekałem jak od ognia, ażeby się czasami nie dotknąć na ulicy w przejściu, ażebym się czasem od niej nie zaraził” [P11].

W pamiętnikach pojawiało się jeszcze kilka wątków dotyczących strachu, którego podłożem była służba wojskowa. Z jednej strony był to strach przed nie zakwalifikowaniem się do wojska i brakiem możliwości realizacji planów życiowych („[...] zwątpiłem już o mym przyjęciu ponieważ 4 ochotników rosłych i silnych jak dąby nie zostali przyjęci, to tyż ze strachem stałem przed lekarzem i o cudo dostałem Kategoriju, A” [P1]). Z drugiej zaś – strach przed zakończeniem „służby” i powrotem „do cywila”. Skutkiem tego miała być zmiana pozycji społecznej i spadek społecznego poważania („Zdejmując mundur wojskowy, a przywdziewając szaty cywilne przeszła mnie myśl tęsknoty i żalu, i to iż nie będą się liczono zemną, iż stoję czemś martwem niemając posłuchu nigdzie” [P12] oraz „[...] i tak na tym korytarzu obaj na mnie się darli i wykrzykiwali, tam sobie w tedy myślał, że będzie ze mną koniec życia albo śmierć stanie się gdyż obaj byli pijani” [P2]).

Strach związany z dobrostanem osobistym był tym, który pojawiał się najczęściej w opisach autorów pamiętników. Zazwyczaj wiązał się z konkretnym wydarzeniem w biografii autora, które wywoływało strach, ale również powodowało poczucie zagrożenia, przed tym, co może zdarzyć się w przyszłości. Problemy związane z trudną sytuacją bezrobotnych były tym większym źródłem strachu, im bardziej rzutowały na myśl o przyszłości w podobnym (lub gorszym) położeniu.

Destabilizacja wewnętrzna kraju

Kwestia wewnętrznej **destabilizacji kraju** została zawężona w pamiętnikach bezrobotnych głównie do refleksji poświęconej złej polityce socjalnej państwa oraz niezgodnemu z oczekiwaniami sposobowi dystrybuowania publicznych miejsc pracy pomiędzy osobami bezrobotnymi. W wielu pamiętnikach obszerne fragmenty tekstu zawierały rozważania na temat nieudolnej polityki rządu lub lokalnych samorządów („magistratu”, władz miejskich i miejskich instytucji pomocowych), a także (choć rzadziej) konkretnych osób z administracji publicznej²³ (np. burmistrza).

Istotnym czynnikiem wywołującym strach, generowany „strukturalnie” przez państwo, była edukacja. System szkolnictwa (tak przed I wojną światową, jak i w dwudziestoleciu międzywojennym), jakkolwiek słabo rozwinięty, odgrywał istotną rolę w życiu autorów pamiętników, będąc jednocześnie dla nich źródłem wielu obaw. System szkół powszechnych wraz z silną pozycją nauczyciela generował u mniej zdolnych i zdyscyplinowanych uczniów zarówno strach przed samym nauczycielem, jak i lekcjami w ogóle. W swoim życiorysie Józef T. w ten sposób pisze o uczęszczaniu do szkoły: „Przyznać muszę, że do szkoły chodziłem zawsze wylękniony, wystraszony, utraciłem zupełnie śmiałość” [P6]. W dalszych

²³ Obszerne fragmenty dotyczące tej kwestii można znaleźć m.in. w: „Pamiętnik nr 9. Życiorys Marcina T.”, s. 69–75 oraz „Pamiętnik nr 10. Życiorys Pawła K.”, s. 56–67.

fragmentach dodaje również, że wraz z kolegą uciekali z lekcji, ponieważ nauka sprawiała im trudności. Ucieczki te jednak nie dawały im wytchnienia, ponieważ powodowały strach przed przyłapaniem na gorącym uczynku: „W dwójkę wałęsaliśmy się po ulicach, wylęknieni do najwyższego stopnia, by ktoś nie pytał co robimy o 10 godz. na ulicy” [P10].

Większość autorów pamiętników była jednak dobrymi uczniami, a szkoła stanowiła dla nich odskocznnię od codziennych zajęć i ciężkiej pracy. Koniec edukacji wiązał się więc dla nich ze strachem przed dorosłością, koniecznością znalezienia pracy oraz rozpoczęcia żmudnego, pełnego trudów życia: „Nadchodzi koniec roku szkolnego Lęk ściska chwilami dusze, Że też tak młody jak ja chłopaczek, Kończyć swą naukę muszę” [P4].

Strach związany z wewnętrzną sytuacją w kraju wiązał się po pierwsze, z nieodpowiednim według autorów pamiętników zarządzaniem zasobami przez administrację publiczną, co mogło doprowadzić do gorszej sytuacji, niż ta, w której się znajdowali. Wyrażenie troski o sytuację gospodarczą wynikała więc bardziej z obawy i troski o własny los niż z obywatelskiej postawy czy patriotyzmu. W tym kontekście chodziło jednak głównie o czynniki mające pośrednio wpływ na sytuację autorów pamiętników. Po drugie, strach, u którego podstawy znajdowały się bezpośrednie doświadczenia, wynikał z opresyjnego dla bezrobotnych systemu szkolnictwa, z wadliwego działania instytucji, która z zasady powinna dawać nadzieję na lepszą przyszłość.

Zagrożenia zewnętrzne kraju

Żyjąc w dwudziestoleciu międzywojennym, autorzy pamiętników zdawali sobie sprawę również z **zagrożeń zewnętrznych**, z którymi miało do czynienia nowo powstałe państwo polskie. Bezrobotni, którzy nadesłali życiorysy na konkurs uwzględniali w nich często swoje lęki związane z własnymi doświadczeniami wojennymi nabytymi w czasie I wojny światowej oraz wojny polsko-

-bolszewickiej, w których uczestniczyli czynnie jako żołnierze lub też których skutki odczuwali w codziennym życiu. W szczegółowych opisach stoczonych bitew czy w innych opowieściach z frontu, choć brakuje bezpośrednich relacji o odczuwanym przez nich strachu, jest on wyczuwalny na poziomie narracji: „Gdy zobaczyłem to opustoszenie, Boże kochany! Spalone domy, to znów dziury wielkie w murach po pociskach armatnich, to znów okna i drzwi potrzaskane” [P9].

Zagrożenie zewnętrzne istniejące w świadomości bezrobotnych autorów pamiętników odnosiło się również do niepewności związanej z egzystencją młodego państwa polskiego. Byli oni powoływani do odbycia służby wojskowej, podczas której, np. w przypadku służby granicznej, stawali się świadkami różnych incydentów świadczących o napiętych relacjach z krajami sąsiadującymi – zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim. Sytuację geopolityczną analizowali jednak przede wszystkim w tym sensie, w którym powiązana była ona bezpośrednio z ich indywidualną sytuacją życiową. W jednym z pamiętników jego autor próbował racjonalizować sobie własną sytuację życiową odwołując się do relacji Polski z jej sąsiadami: „Największym bodaj czynnikiem przyczyniającym się do takiego liczego bezrobocia to są zbrojenia wojenne, ponieważ sąsiedzi nasi którzy czyhają aby tylko móżdż zagrabić gdzieś co bym dało możność do większego rozłożenia się w świecie” [P12].

Poczucie zagrożenia zewnętrznego wśród autorów pamiętników miało swoje źródło również w ich doświadczeniach migracyjnych – większość bezrobotnych wyjeżdżała bowiem w przeszłości do Niemiec oraz Francji, by pracować w kopalniach lub fabrykach. Wraz z nastaniem kryzysu w latach trzydziestych XX wieku, musieli oni jednak wracać z powrotem do kraju, czemu towarzyszył strach przed dalszym losem oraz świadomość napiętej sytuacji międzynarodowej. Jeden z bohaterów pamiętników, opisując swoje doświadczenia podczas pracy we Francji oraz propozycję pozostania francuskim obywatelem, pisze: „[...] będzie obowiązkiem służyć interesom Francji nie potrafił bym, a pozostać tak neutralnem pomiędzy obcymi też nic przyjemnego, bo dokąd dobrze

i spokoju a jakby żeczywi przyszła wojna to by mi jestem pewien wody nie pozwalano się napić bo słyszałbym ty Polaku śmiesz zjadać nasz chleb i wodę pić marsz do swojego kraju" [P12]. Fragment ten zwraca uwagę na strach, którego podstawą jest świadomość sytuacji geopolitycznej oraz stereotypy, podczas gdy rzeczywiście podobne sytuacje nie zdarzyły się autorowi pamiętnika w codziennym życiu.

Warto również wspomnieć, że grupą zamieszkującą terytorium II Rzeczypospolitej, która była postrzegana przez autorów jako rodzaj zagrożenia o charakterze zewnętrznym i której przypisywano działania destabilizacyjne, byli Żydzi. Według bezrobotnych twórców pamiętników budzili oni nieokreślony lęk jako osoby majątne i bogacące się na niejasnych dla bezrobotnych zasadach. Efektem tych emocji i związanych z nimi przekonań była agresja słowna lub nieprzychylnie nastawienie wobec mniejszości żydowskiej. W pamiętnikach opisywano zatem przykłady działalności Żydów („Są całe masy sadów wykupywane przez żydów, w powiecie Sieradzkim Łaskim, a najwięcej na kresach" [P12]), jak i stawiano mocne postulaty usunięcia ich z zajmowanych stanowisk („Wszystkich żydów zwolnić z zajmowanych posad, a obsadzić Polakami i to jeszcze dobrymi patriotami" [P9]; albo: „mamy w Polsce 4 miliony tych pejsatych handlarzy, czyż my katolicy nie możemy się wywiązać się z ciężkiej naszej doli" [P12]), a nawet z Polski (oraz innych mniejszości): „Sprawa Żydowska i Niemiecka w Polsce dojrzewa, co Niemcy chcą i myślą to robią, Polska dla Polaków, i wszystko po polsku" [P8].

W artykułowanym w pamiętnikach strachu dostrzec zatem można dość uniwersalną atmosferę zagrożenia zbudowaną z jednej strony, przez napiętą sytuację geopolityczną, a jednocześnie – przez problem ze zdefiniowaniem, kto ze wspólnoty wspiera jednostkę, a kto dodatkowo może działać na jej szkodę. Strach w tym kontekście można traktować jako pewien konglomerat informacji zawartych w przekazach medialnych czy ogólnie panujących stereotypach oraz indywidualnych doświadczeń biograficznych autorów pamiętników.

Uniwersalia strachu. Zakończenie

Przeprowadzone w tekście porównanie aktualnych badań dotyczących strachu i przyczyn jego pojawiania się u Polaków w latach 2015–2017 z zawartością pamiętników bezrobotnych z 1938 roku prowadzi do kilku ogólniejszych wniosków.

Tworzone przez bezrobotnych opisy źródeł zagrożenia czy okoliczności, w których odczuwali strach, nie stanowiły zwykle bezpośredniej artykulacji ich obaw (np. „boję się tego, że...”, „obawiam się, że...”), ale były raczej formą urefleksyjnienia kwestii wpływających tak na ich osobistą sytuację, jak i na pewien szerszy kontekst społeczny, w którym funkcjonowali. Wskazywali więc oni raczej pewne niepokojące zjawiska i podkreślali ogólnie odczuwany klimat zagrożenia. Strach był kategorią niewypowiedzianą wprost, lecz jawiąca się już na horyzoncie poznania jako efekt detekcji sytuacji potencjalnie trudnych i niekorzystnych dla życia bezrobotnych (np. zmniejszająca się szansa na uzyskanie stałej posady związana z sytuacją ekonomiczną).

W momentach, gdy autorzy wprost odnosili się do strachu, był on zawsze związany z bardzo konkretną, namacalną sytuacją, rzeczą lub osobą. Dotyczył bezpośrednich doświadczeń biograficznych, a źródłami strachu byli pijany ojciec, rozzłoszczony dziadek, nieprzychylny burmistrz czy surowa nauczycielka. Strach w takich sytuacjach wynikał bardziej ze sfery behawioralnej i nie był szczególnie urefleksyjniany.

Znaczącą rolę w kreowaniu strachu, zarówno w roku 1938, jak i obecnie, odgrywają media. Przekazy medialne budowały w obydwu przypadkach poczucie zagrożenia, które oddziaływało na jednostki i formatowało ich obawy. Nie ulega jednak wątpliwości, że powszechność dostępu do informacji medialnych jest obecnie daleko bardziej rozwinięta niż w przededniu wojny. W pamiętnikach bezrobotnych opisywany strach pojawiał się najczęściej w efekcie osobistych odczuć i doświadczeń, a tylko w niektórych przypadkach był skutkiem doniesień medialnych czy prasowych (do których dostęp był ograniczony). Było on więc przypisany

w większym stopniu do własnej sytuacji życiowej oraz zdarzeń związanych z indywidualnymi biografiami. Z ogólnopolskich badań sondażowych wyłania się zaś wizja strachu w większym stopniu budowana w oparciu o doniesienia prasowe. Stał się on kategorią zapośredniczoną, która bardziej odnosi się do pewnej projekcji i potencjalnie mogących się wydarzyć sytuacji, a mniej do osobistych doświadczeń.

Jednocześnie w pamiętnikach bezrobotnych nie zabrakło ponadjednostkowych czynników wywołujących strach, takich jak relacje etniczne lub narodowe, które widoczne są w ogólnopolskich badaniach. Obawy przed żydowskim handlarzem czy komunistami co prawda ustąpiły obecnie miejsca obawom przed terrorystami islamskimi czy uchodźcami lub też przed napaścią ze strony Federacji Rosyjskiej, ale mechanizm generowania zagrożenia pozostał ten sam – zewnętrzny, zbiorowy podmiot społeczny kreowany jest jako czynnik zagrażający sytuacji jednostki. Również strach przed konfliktem zbrojnym lub kryzysem dyplomatycznym jest silnie zakorzeniony w polskim społeczeństwie, co wydaje się skądinąd relatywnie zrozumiałe, biorąc pod uwagę polską historię i położenie geopolityczne.

Pomimo nieporównywalnie lepszej kondycji gospodarczej, a także stabilizacji politycznej, strach przed przyszłością oraz obawa o los własny i własnej rodziny pojawia się w obydwu typach analizowanych materiałów. Zauważalną różnicą jest jednak fakt, iż we współczesnych badaniach powyższe obawy ustępują miejsca zagrożeniom, które dotyczą skali makro – kwestii polityki, zagrożenia migracjami itd. Jest to tym bardziej interesujące, że strach w tych przypadkach nie wynika z bezpośrednich doświadczeń, a z medialnych doniesień. W pamiętnikach bezrobotnych strach o los swój i rodziny występuje na pierwszym planie. Różnica ta wynika w dużej mierze z odmiennej specyfiki badań (odniesienie się do kafeerii w sondażu a swobodna narracja pamiętnika) oraz badanych (sondażowi „normalsi” a bezrobotni borykający się na co dzień z problemami natury fizjologicznej, takimi jak głód czy brak miejsca zamieszkania).

Bibliografia

- Badora Barbara, *Nadzieje i obawy związane z rokiem 2017. Raport z badań CBOS*, Warszawa luty 2017, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_013_17.PDF, [dostęp: 23 I 2019].
- Bauman Zygmunt, *Phylny lęk*, tłum. Janusz Margański, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008.
- Beck Ulrich, *Spółeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, tłum. Stanisław Cieśla, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004.
- Beck Ulrich, *Spółeczeństwo światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*, tłum. Bogdan Baron, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012.
- Cieśla Joanna, *Suma polskich strachów*, „Polityka”, 25 kwietnia 2017, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1702906,1,sondaz-polityki-czego-polacy-boja-sie-najbardziej.read>, [dostęp: 21 I 2019].
- Giddens Anthony, *Konsekwencje nowoczesności*, tłum. Ewa Klekot, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- Giddens Anthony, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. Alina Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.
- Kellens George, Lemaitre Andre, *Research on the „Fear of Crime”*, „Eurocriminology” 1987, nr 1, s. 27–38.
- Kępiński Antoni, *Lęk*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1977.
- Kozielecki Józef, *Cywilizacja strachu i kultura nadziei*, „Nauka” 2007, nr 2, s. 7–18.
- Marody Mirosława, *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014.
- Marzano Michela, *Oblicza lęku*, tłum. Zofia Chojnacka, Wydawnictwo Oficyna Naukowa, Warszawa 2013.
- Pacewicz Piotr, *Dwie wspólnoty strachu. „OKO” sprawdza, kto się czego boi*, Oko.press, 26 lipca 2016, <https://oko.press/dwie-wspolnoty-strachu-sondaz-oko-press/>, [dostęp: 23 I 2019].
- Shlapentokh Vladimir, *Fear in Contemporary Society. Its Negative and Positive Effects*, Palgrave Macmillan, Nowy Jork 2006.
- Szatan Małgorzata, *Strach a lęk w ujęciu nauk humanistycznych*, „Studia Gdańskie” 2012, nr 31, s. 325–342.

Małgorzata Kubacka
Jacek Kubera

Pamiętniki jako źródło socjologicznych informacji o emocjach

Wstęp: pamiętniki w polskich badaniach socjologicznych

Zainteresowanie badaczy społecznych dokumentami osobistymi, czyli tworzonymi przez jednostki opisami przebiegu życia ludzi i związanych z nim doświadczeń, sięga początków XX wieku¹. Wspólną cechą wielu nurtów i odmian metody biograficznej w socjologii traktujących te dokumenty jako materiały badawcze (biografie i autobiografie, dzienniki, pamiętniki, listy, historie życia, wywiady narracyjne itp.) jest analiza subiektywnych definicji, interpretacji i reakcji w celu wyjaśnienia szerszych, społecznych zjawisk². W Polsce szczególne miejsce zajmuje tradycja, której początek dał w 1921 roku Florian Znaniecki, ogłaszając pod patronatem Polskiego Instytutu Socjologicznego pierwszy w świecie konkurs pamiętnikarski, pt. „Życiorys własny robotnika”. Zapo-

¹ J. Leoński, *Historia wykorzystywania dokumentów osobistych w socjologii*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1995, nr 2, s. 123–128.

² K. Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Kraków 2012; J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, Warszawa Poznań 1990.

czątkowana w Poznaniu szkoła badawcza o charakterystycznym dla siebie sposobie pozyskiwania (w drodze konkursów) i opracowywania danych jakościowych (np. budowanie typologii, umieszczanie dużej liczby cytowanych fragmentów) opiera się na teorii socjologicznej Znanieckiego. Centralne miejsce w tej teorii zajmuje zasada „współczynnika humanistycznego”, wedle której punktem wyjścia dla opisu obiektywnej rzeczywistości społecznej jest zbadanie, jak jest ona subiektywnie doświadczana przez świadomych i podejmujących działania ludzi³. Do upowszechniania metody pamiętnikarskiej, prowadząc własne instytuty i katedry, przyczynili się uczniowie Znanieckiego, tacy jak: Józef Chałasiński, Zygmunt Dulczewski, Stanisław Kowalski i Jan Szczepański oraz ich wychowankowie, m.in.: Antonina Kłoskowska, Andrzej Kwilecki, Władysław Markiewicz i Janusz Ziółkowski⁴. Odezwy konkursowe, w których proszono wybrane grupy społeczne o wysyłanie własnych wspomnień i opisów indywidualnych przeżyć, ogłaszane były od lat dwudziestych w regionalnej i ogólnopolskiej prasie i radiu, a w latach późniejszych również w telewizji. Bardzo wiele takich przedsięwzięć zostało zainicjowanych nie tylko przez naukowców, ale także przez inspirowane ich działaniem instytucje lokalne i ogólnopaństwowe, związki zawodowe, towarzystwa

³ F. Znaniecki, *Przedmowa*, [w:] Józef Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów: procesy i zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce*, t. 1, Warszawa 1938; tenże, *Metoda socjologii*, Warszawa 2008. Por. F. Znaniecki, *Miasto w świadomości jego obywateli. Z badań Polskiego Instytutu Socjologicznego nad miastem Poznaniem*, Poznań 1931.

⁴ Równolegle metodę biograficzną w Polsce rozwijali z jednej strony kierujący Instytutem Gospodarstwa Społecznego Ludwik Krzywicki, twórca własnej dyrektywy metodologicznej w podejściu do pamiętników, z drugiej zaś Władysław Grabski i jego Instytut Socjologii Wsi w warszawskiej Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Por. F. Jakubczak, *Zasoby pamiętników. Zasady i zakres ich użytkowania*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1989, nr 2. W niniejszym tomie szerzej o znaczeniu pamiętników jako materiale dla polskich badań nad codziennością piszą Bogumiła Mateja-Jaworska i Marta Zawodna-Stephan w tekście pt. *Zmieniająca się codzienność. Wybrane tradycje badań nad codziennością w Polsce*.

kulturowe i społeczne o zróżnicowanym profilu czy duże zakłady pracy. Na adresy instytucji organizujących życie społeczne w przedwojennej i powojennej Polsce (apogeum swej popularności metoda pamiętnikarska osiągnęła w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku) napływały dziesiątki tysięcy rękopisów i maszynopisów, w których przedstawiciele różnych warstw społecznych pochodzący z różnych regionów Polski, a także polscy emigranci, odnosili się do zagadnień wskazanych w odezwie konkursowej. W 1971 roku lista tematycznie zróżnicowanych konkursów pamiętnikarskich obejmowała ponad 560 inicjatyw⁵, których liczba w następnych latach z pewnością przekroczyła kolejne setki⁶. Fenomen pamiętnikarstwa w Polsce, który w ciągu kilku dziesięcioleci stał się ważnym elementem polskiego życia społecznego i kulturalnego, zyskał swoje oficjalne ramy wraz z utworzeniem Towarzystwa Pamiętnikarstwa Polskiego (dalej: TPP), gromadzącego nadsyłane materiały oraz inicjującego nowe konkursy. Choć TPP zostało rozwiązane na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku⁷, konkursy pamiętnikarskie organizowane są w naszym kraju do dzisiaj⁸.

⁵ F. Jakubczak, *Konkursy na pamiętniki w Polsce 1921–1966*, Warszawa 1966; F. Jakubczak, *Skrócony wykaz konkursów na pamiętniki i zbiorów relacji*, [w:] (red.) Stanisław Adamczyk, Stanisław Dyksiński, Franciszek Jakubczak, *Pół wieku pamiętnikarstwa*, Warszawa 1971.

⁶ Por. F. Jakubczak, *Zasoby pamiętników...*

⁷ D. Wierzchoś, *Zwyczajne życie zwykłych ludzi. Losy archiwum Towarzystwa Przyjaciół Pamiętnikarstwa*, 10 IV 2008, <https://histmag.org/Zwyczajne-zycie-zwyklych-ludzi.-Losy-archiwum-Towarzystwa-Przyjaciol-Pamietnikarstwa-1750>, [dostęp: 22 I 2019].

⁸ Zob. R. Cichocki, K. Podemski, *Miasto w świadomości swoich mieszkańców*, Poznań 1999; W. Doliński, *Nowe ślady stare drogi. Europa w pamiętnikach Polaków*, Kraków 2012; S. Lisiecki, *Z analizy konkursu na pamiętniki: „Czym jest dla Ciebie miasto Stubice?”*, [w:] (red.) Leszek Gołdyka, Jerzy Leszkiewicz-Baczyński, Lech Szczegół, Maria Zielińska, *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej*, Zielona Góra 1999; P. Rodak, *Past, Present, and Future of Autobiography Competitions and Archives in Poland*, [w:] (red.) Marijke Huisman, Anneke Ribberink, Monica Soeting, Alfred Horing, *Life Writing Matters in Europe*, Heidelberg 2012.

Pamiętniki konkursowe zabezpieczone dziś w archiwach w całej Polsce pozwalają na badanie społeczeństwa polskiego pod wieloma względami. Ukazują one Polki i Polaków, a także i inne grupy narodowe i etniczne z wielu rozmaitych perspektyw (podajemy tu tylko przykłady nazw konkursów, z których materiały znalazły się w Archiwum Akt Nowych, gdzie zgromadzono część spuścizny TPP; lista ta ma charakter egzemplifikacyjny i mogłaby być poszerzona o kolejne tematy). Odnajdziemy w nich problematykę związaną z: migracjami (np. „Pamiętniki australijskich rodaków”, „Polonijnych pokoleń pamiętnikarski portret własny”, „Rola Polaków i osób polskiego pochodzenia w życiu, gospodarce i kulturze krajów zamieszkania”, „Losy Polaków na Wschodzie”), m.in. w kontekście powojennych ruchów ludności polskiej (np. „Pamiętniki młodzieży pracującej na Ziemiach Zachodnich i Północnych”), z życiem i pracą na wsi (np. „Pamiętniki młodzieży wiejskiej”, „Nowe pamiętniki chłopów”, „Moje pierwsze kroki w gospodarstwie”) i w mieście (np. „Warszawa w pamięci trzech pokoleń warszawiaków”, „Czym była i czym jest dla mnie Warszawa?”, „Czym jest dla mnie Kraków?”) oraz z procesami industrializacji i urbanizacji powojennej Polski (np. „Ze wsi do miasta”, „Reportaż Robotniczy”, „Pamiętniki i wspomnienia budowniczych i pracowników OZOS «Stomil»”). Pamiętniki stanowią też bezcenne źródło informacji na temat funkcjonowania wielu środowisk i grup społecznych oraz relacji między nimi i sposobów wartościowania przez nie innych ludzi i zjawisk. Trzeba w tym kontekście powiedzieć o pamiętnikach pisanych przez osoby wykonujące rozmaite zawody czy profesje (np. „Pamiętniki twórców ludowych”, „Pamiętniki rzemieślników”, „Pamiętniki nauczycieli”⁹) lub odgrywających określone role społeczne, zwłaszcza rodzinne (np. „Jestem matką”, „Jaka jesteś rodziną?”, „Moje małżeń-

⁹ Por. Konkurs na „Życiorysy bezrobotnych” zorganizowany w 1938 roku przez Polski Instytut Socjologiczny. Dwanaście pamiętników z tego konkursu, nadesłanych głównie przez autorów z Wielkopolski i zlokalizowanych w Instytucie Socjologii UAM, znalazło się w Archiwum Badań nad Życiem Codziennym. Zob. P. Nosal, P. Rura, *Uniwersalia strachu. Strach w pamiętnikach bezrobotnych z 1938 roku i w aktualnych ogólnopolskich sondażach*, [w tym tomie].

stwo", „Mąż i żona", „Pamiętniki emerytów"). Uwagę współczesnych socjologów zwrócić mogą dokumenty osobiste pisane z perspektywy kobiecej (np. „Pamiętniki Kobiet Polskich", „Pamiętniki robotnic", „Pamiętniki kobiet wiejskich"), pokoleniowej (np. „Młodość w 40-leciu Polski Ludowej", „Pamiętniki Młodzieży Polskiej") czy skupionej na mechanizmach zdobywania wykształcenia i awansu społecznego (np. „Pamiętniki absolwentów", „Z dyplomem na wieś").

Mimo istnienia wielu dokumentów zastanych, w tym pisanych na konkursy pamiętnikarskie, ponowna analiza pochodzących z nich danych jakościowych nie jest praktyką ani popularną, ani ugruntowaną w badaniach społecznych. Niemniej jednak od połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku można zaobserwować wzrost zainteresowania ich wykorzystaniem¹⁰. Trend ten związany jest m.in. z rozwojem projektów, które za cel stawiają sobie archiwizację i popularyzację zgromadzonych w przeszłości materiałów z badań (szczególnie w Wielkiej Brytanii)¹¹. „Zwrotu archiwizacyjnego"¹² dokonują również polscy socjolodzy i badacze humanistyczni, digitalizując prace badawcze, tworząc ogólnodostępne archiwa internetowe i wykorzystując zebrany materiał do własnych analiz, np. Archiwum Danych Jakościowych¹³, Ośrodek Karta¹⁴. Obecnie obserwuje się również wzrost zainteresowania badaniami emocji za pośrednictwem pamiętników¹⁵. Ta tendencja jest popularna wśród części psychologów, którzy argumentują, że ten typ materiałów dostarcza bogatszych danych niż eksperymenty. Socjolodzy emocji

¹⁰ J. Heaton, *Secondary Analysis of Qualitative Data*, [w:] (red.) Pertti Alasuutari, Leonard Bickman, Julia Brannen, *The SAGE Handbook of Social Research Methods*, London 2008, s. 506.

¹¹ Tamże, s. 507.

¹² Zagadnienie to poruszają w tej monografii P. Luczys i F. Schmidt, *Archiwum, czyli materiały i ludzie. Jak tworzyliśmy Archiwum Badań nad Życiem Codziennym?*.

¹³ http://www.adj.ifispan.pl/o_archiwum, [dostęp: 24 II 2019].

¹⁴ <https://karta.org.pl/>, [dostęp: 24 II 2019].

¹⁵ Np. P. Rodak, *Suffering and Writing. Autotherapeutic Functions of Some Polish Writers' Personal Diaries*, „European Journal of Life Writing" 2018, nr 7, <http://dx.doi.org/10.5463/ejlv.7.267>, [dostęp: 7 III 2019].

w większym stopniu zainteresowali się pamiętnikami badaczy¹⁶ (dziennikami terenowymi), w których odzwierciedlony został stosunek uczuciowy wobec badanych czy postępy w realizacji projektu, co z kolei zbliżone jest do praktyk stosowanych w badaniach (auto)etnograficznych¹⁷.

Emocje jako „produkt uboczny” właściwej narracji autorów pamiętników

Niewątpliwie wiele cennych informacji o uczuciowym wymiarze doświadczeń społecznych znajduje się w materiałach pamiętnikarskich zebranych w przeszłości. Emocje nie były jednak wcześniej głównym problemem badawczym w analizach relacji biograficznych. Wpłynęły na to dwa czynniki związane z rozumieniem subiektywności w naukach społecznych (a dokładniej z kwestią dotyczącą tego, czy subiektywne doświadczenia lub wspomnienia jednostki pozwalają wnioskować o rzeczywistości społecznej)¹⁸.

Pierwszy z nich powinno rozpatrywać się w połączeniu z rozwojem socjologii emocji jako subdyscypliny socjologii, w której podejmuje się próby zrozumienia uczuciowego wymiaru rzeczywistości społecznej. W Polsce, pomimo istnienia tradycji teoretycznej refleksji nad uczuciami (m.in. Leon Petrażycki¹⁹), tematem tym zaczęto interesować się naprawdę w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, a został on rozpowszechniony dopiero w kolejnej dekadzie, kiedy zaczęto tłumaczyć na język polski prace zachodnich badaczy emocji.

¹⁶ H. Altrichter, M. L. Holly, *Research Diaries*, [w:] (red.) Bridget Somekh, Cathy Lewin, *Research Methods in the Social Sciences*, London 2005, s. 24–32.

¹⁷ J. Bernard, *Funerary Emotions: Categorizing Data from a Fieldwork Diary*, [w:] (red.) Helena Flam, Jochen Kleres, *Methods of Exploring Emotions*, Londyn, Nowy Jork 2015, s. 172–180.

¹⁸ Dyskusja na temat subiektywności w kontekście nauk społecznych ma swoje źródło w sporze pomiędzy zwolennikami jakościowych i ilościowych metod badawczych i dotyczy nie tylko pamiętników, ale także innych materiałów biograficznych pochodzących z badań jakościowych.

¹⁹ L. Petrażycki, *O emocjach*, „Studia Socjologiczne” 2011, nr 2(201), s. 25–40.

Uczucia, uznane za subiektywne i nieracjonalne, długo pozostawały więc na marginesie zainteresowań socjologów i nie pojawiały się w analizach większości pamiętników konkursowych.

Drugi czynnik związany jest z próbami uprawomocnienia samej metody biograficznej i uznania jej potencjału w kontekście badań wykraczających poza subiektywne doświadczenia jednostki. Badacze organizujący konkursy pamiętnikarskie niejednokrotnie spotykali się z krytyką środowiska naukowego²⁰, dotyczącą uznania relacji biograficznych za pełnoprawne źródło danych socjologicznych. W przeszłości wskazywano na problem subiektywności materiałów i ryzyko sprowadzania wniosków z badań do jednostkowych postaw. Pamiętniki widziane były więc jako materiał pomijający obiektywne fakty i procesy społeczne. Jeszcze w latach dwięćdziesiątych XX wieku Daniel Bertaux²¹ pośrednio rozprawił się z tą krytyką, proponując model analizy materiałów biograficznych umożliwiający jednoznaczną identyfikację „stosunków socjokulturowych”²². Zarzut psychologizacji obrazu rzeczywistości społecznej wywarł jednak piętno na metodzie biograficznej i z pewnością przyczynił się do mniejszego zainteresowania sferą uczuć opisaną w pamiętnikach. Niewykluczone, że badacze świadomie pomijali emocje w swoich analizach, by nie dostarczać sceptykom argumentów na rzecz umniejszenia znaczenia metody biograficznej.

²⁰ Zob. J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów: procesy i zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce*, Warszawa 1984.

²¹ Zob. D. Bertaux, *Funkcje wypowiedzi autobiograficznych w procesie badawczym*, [w:] (red.) Jan Włodarek, Marek Ziółkowski, *Metoda biograficzna w socjologii*, Warszawa, Poznań 1990, s. 71–81.

²² Daniel Bertaux wskazał na dwa stopnie analizy dokumentów osobistych: (1) poziom znaczeń, które osoby dzielące się swoją biografią starają się przekazać oraz (2) poziom stosunków socjostrukturalnych, czyli zbioru dodatkowych informacji o relacjach, normach i procesach tworzących struktury i podstawy życia społecznego. Bertaux zakładał, że uważna analiza pamiętników może prowadzić do wyodrębnienia powtarzających się elementów, które dodatkowo mają podłoże socjologiczne (tzn. dotyczą norm, ról, przymusu społecznego). Jeśli elementy te powtarzają się w kilku pracach, nie można już mówić o indywidualnym czy psychologicznym poziomie analizy biograficznej.

Znaniecki wpisywał jednakże emocje w swój system teoretyczny, uważając, że badacze kultury (socjologowie) powinni rozpatrywać je nie jako odizolowane od społecznego działania treści, tak jak czynią to psychologowie, ale w kontekście interpretowania i wytwarzania ich w interakcjach, czyli nadawania im znaczeń przez ludzi²³. Proponował zatem, aby emocje traktować jako wartości istotne dla zrozumienia funkcjonowania ludzi w różnych układach społecznych. „Znaniecki stwierdza jaśniej niż inni socjologowie, że emocje badane socjologicznie, podobnie jak inne doświadczenia jednostki, są składnikami obiektywnych, ponadindywidualnych systemów kulturowych i nie mają w sobie zasadniczo nic psychologicznego”²⁴. Dla odróżnienia psychologicznego rozumienia emocji, w których są one powiązane wyłącznie z innymi psychologicznymi treściami, od rozumienia socjologicznego, w którym stanowią element doświadczenia społecznego, Znanecki proponował, aby posługiwać się pojęciem tendencji (ang. *tendency*). O ile traktowane psychologicznie emocje można by uznać za pasywne źródło działania, to tendencja jest dla niego wyłącznie aktywna lub wolicjonalna, odnosi się do jakiegoś obiektu i celu, jaki w związku z nim jednostka chce osiągnąć (a nie do psychologicznego czy fizjologicznego tła)²⁵.

Mimo nowatorskiego podejścia Znanieckiego, inni socjolodzy koncentrowali się w większym stopniu na tych tematach badawczych, które uważali za donioślejsze (np. procesy narodotwórcze, bezrobocie, migracje), uczucia postrzegając przede wszystkim jako produkt uboczny „właściwego” opisu ważnych zdarzeń, jako tło doniosłych, zbiorowych doświadczeń. Współcześnie warto więc powrócić do materiałów zebranych w przeszłości i przyjrzeć się tym obszarom, które miały mniejszą szansę, by stać się przedmiotem zainteresowań badawczych. Pamiętniki pokonkursowe są zaś dosko-

²³ F. Znanecki, *Cultural Reality*, Chicago 1919, s. 179.

²⁴ E. Hałas, *Afektywne społeczeństwo: sentymenty i interakcje symboliczne*, [w:] (red.) tejże, *Teoria socjologiczna Floriana Znanieckiego a wyzwania XXI wieku*, Lublin 1999, s. 154.

²⁵ F. Znanecki, *The Laws of Social Psychology*, Chicago 1925, s. 70–72.

nałym przykładem materiałów, w których uzyskujemy dostęp do wcześniej nieanalizowanych opisów emocjonalnego wymiaru rzeczywistości społecznej²⁶.

Emocjonalne narracje w pamiętnikach

Warto zacząć od tego, że już sama formuła pamiętnika sprzyja temu, by pisać w nim o własnych doświadczeniach emocjonalnych. Spisywanie wspomnień, bez względu na towarzyszące temu okoliczności społeczne, polityczne czy kulturowe, jest zawsze ujawnianiem przynajmniej części swoich prywatnych doświadczeń, opinii albo uczuć. Nie oznacza to jednak, że w każdym pamiętniku można znaleźć wyczerpujące informacje o stanach emocjonalnych jednostek albo o kulturze emocji (rozumianej na potrzeby tego rozdziału jako wyobrażenia na temat tego, co ludzie powinni czuć w różnych sytuacjach oraz jako zbiór ideologii emocjonalnych, czyli norm i przekonań dotyczących emocji oraz języka używanego do ich opisu²⁷), w której żyją. Istnieją dokumenty, w których obecne są jedynie wzmianki o uczuciach, zaś główna narracja zbudowana jest wokół istotnych społecznie czy politycznie wydarzeń. Dotyczy to w szczególności tych pamiętników, których twórcy przyjmują rolę reportera opisującego bieg zdarzeń i raczej zdawkowo informują czytelnika o swojej biografii.

Emocje pojawiają się w pamiętnikach stosunkowo często, nie zawsze można jednak uchwycić je w formie bezpośredniego opisu. Mówiąc inaczej: emocje pojawiają się w pamiętnikach nie tylko

²⁶ Cytowane przez nas fragmenty pamiętników pochodzą z jednej z edycji konkursu na „Pamiętniki Mieszkańców Ziemi Zachodnich” przeprowadzonej w latach 1969–1971 przez Instytut Zachodni w Poznaniu. Część maszynopisów zlokalizowana w Instytucie Socjologii UAM została zdigitalizowana w ramach projektu Archiwum Badań nad Życiem Codziennym, a ich oryginały oraz reszta materiałów pochodzących z tej i poprzednich edycji konkursu znajduje się w Instytucie Zachodnim w Poznaniu.

²⁷ J. H. Turner, J. E. Stets, *Socjologia emocji*, Warszawa 2009, s. 45–61.

jako temat narracji, lecz także jako strategia narracyjna²⁸. Analizy uczuciowych wymiarów rzeczywistości społecznej powinny więc być skoncentrowane zarówno na poszukiwaniu dających się łatwo zidentyfikować nazw poszczególnych emocji, jak też na dokładniejszym przyjrzeniu się takim opisom, w których afekty stanowią tło narracji (np. w których autor pamiętnika stara się uzasadnić swoje wybory albo przekonać czytelnika do określonej wizji świata poprzez używanie słów albo strategii retorycznych wywołujących emocje u odbiorcy tekstu). W takich opisach emocje stanowią element pomagający ustrukturyzować samą narrację. Jako przykład takiego niebezpośredniego opisu emocji może służyć fragment ze zbioru pamiętników mieszkańców Ziemi Zachodnich:

Pętam się ponura, bez celu po zatłoczonych ulicach. Snuje bezbarwne refleksje patrząc na zmęczone twarze przechodniów. Ocieramy się o siebie, bezmyślnie i obojętnie, nie dostrzegamy się. Została mi jeszcze do odjazdu pociągu godzina, ale jakoś ogromnie się dłużył czas. W końcu zmęczona bezczynnością przysiadam się do gruchającej na ławce pary i zajadłe karmię gołębie. Za chwile przyjedzie pociąg – pojadę w nieznaną ciulac grosz. Muszę gdzieś spędzić wakacje. O nie, do domu nie pojadę, znów zaczął by się płacz nad córką, może nawet padłoby określenie wyrodna, która pod koniec studiów układa sobie życie – jakoś nie tak... Najpierw gruchocze sobie kości, potem perypetie z mężem, krzyczy, że wreszcie chce być sobą. – To wszystko przez te megalanie – powie babcia. Tak, tak, one są nowoczesne – supernowoczesne²⁹.

Za tego typu, z pozoru prostymi, zabiegami retorycznymi kryją się (często niezamierzone przez autora) opowieści o uczuciowych i strukturalnych komponentach rzeczywistości. Emocje w narracji mogą być markerami społecznych i politycznych relacji: wskazującą na odrzucane albo przyjmowane przekonania dotyczące np. ról

²⁸ C. Jarzebowski, „*My Heart Belongs To Daddy*”: *Emotion and Narration in Early Modern Self-Narratives*, [w:] (red.) Helena Flam, Jochen Kleres, *Methods of Exploring Emotions...*, s. 250.

²⁹ *My z bocznej sceny*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziemi Zachodnich (1969–1971)”.

plciowych czy zawodowych³⁰. Ponadto uczucia pojawiające się jako element strategii narracyjnej pozwalają badaczowi współodczuwać oraz odtworzyć atmosferę opisywanych zdarzeń i spojrzeć na nie jak na wskaźniki kultury emocjonalnej minionego czasu.

Ponowna analiza pamiętników pod kątem doświadczeń emocjonalnych³¹

Uwzględnienie informacji o uczuciach wzbogaca wnioski z analizy pamiętników i pozwala lepiej zrozumieć rolę odczuć ich twórców w opisywanych przez nich wydarzeniach. Uczucia mogą być istotne, aby zrozumieć autorów wspomnień. Są wskaźnikami momentów przełomowych w ich biografiach i często bez odwołania się do nich nie jest możliwe pełne zrozumienie przekazu. Uczucia są markerami istotnych wydarzeń biograficznych (bez emocjonalnego stosunku wobec obiektywnych wydarzeń nie mogłyby one być uznane za ważne). Opisywanie uczuć pozwala ponadto autorowi na ponowne przeżycie wydarzenia z przeszłości i jego dokładniejszy zapis (uczucia towarzyszące przeszłym sytuacjom ułatwiają ich zapamiętywanie). Emocje jako nieodłączne elementy doświadczeń biograficznych, dostarczają także bogatych danych o społeczno-kulturowych wymiarach rzeczywistości. Ponowna analiza pamiętników może przyczynić się do poszerzenia wiedzy m.in. o (1) historycznych przemianach doświadczeń emocjonalnych, (2) sposobach komunikowania uczuć, (3) emocjonalnych habitusach, (4), ideologiach i kulturach emocji, (5) zarządzaniu emocjami, (6) dynamice emocjonalnego komponentu więzi społecznych, (7) uczuciowych wymiarach działania na poziomie jednostkowym i zbiorowym. W poniższych

³⁰ C. Jarzebowski, „*My Heart Belongs...*”, s. 256.

³¹ Analiza materiałów z konkursów pamiętnikarskich została również przeprowadzona w następujących rozdziałach tej monografii: P. Nosal, P. Rura, *Uniwersalia strachu. Strach w pamiętnikach bezrobotnych z 1938 roku i w aktualnych ogólnopolskich sondażach*; A. Stamm, *Relacje człowiek-zwierzę jako przedmiot zainteresowania studiów nad życiem codziennym*.

rozważaniach skupiamy się na trzech pierwszych zagadnieniach, czyli (1) historycznych przemianach kultury emocji na przykładzie opisu stosowania przemocy fizycznej wobec dzieci; (2) sposobach komunikowania emocji na przykładzie opisu historii miłosnej oraz wspomnień o pogrzebie matki; (3) habitusie emocjonalnym na przykładzie zapisu interakcji z sąsiadką oraz opisie środowiska wiejskiego. Materiałem, który poddamy analizie, są pamiętniki pochodzące z jednej z edycji konkursu na „Pamiętniki mieszkańców Ziemi Zachodnich” przeprowadzonej w latach 1969–1971 przez Instytut Zachodni w Poznaniu.

Opisy zawarte w pamiętnikach pomagają zrozumieć, jakie zmiany zaszły w sposobie interpretowania doświadczeń o charakterze emocjonalnym. **Pamiętniki pozwalają więc śledzić historyczne przemiany kultury emocjonalnej** (rozumianej jako zbiór słownictwa, za pomocą którego wyrażane są emocje, zbiór norm oraz przekonań dotyczących ich ekspresji i odczuwania oraz zbiór postaw i reakcji emocjonalnych w konkretnych sytuacjach, czyli ideologii emocjonalnych)³² oraz dostarczać danych o czynnikach ułatwiających jedne i blokujących inne zmiany. Przedstawione w tych dokumentach historie dają socjologom wgląd w realny sposób przeżywania świata przez autorów i dostarczają danych o prawdziwych, a nie zakładanych lub wyobrażonych, standardach emocjonalnych obowiązujących w przeszłości. Pozwalają nie tylko zidentyfikować zmianę konkretnej ideologii emocjonalnej, lecz także szczegółowo poznać codzienne praktyki, które do niej doprowadziły. W efekcie socjolog może sprecyzować zakres oddziaływania przekonań i norm dotyczących emocji. Za przykład mogą służyć często pojawiające się w pamiętnikach opisy dzieciństwa. W przeszłości metody wychowawcze skoncentrowane były na „łamaniu woli” dziecka, a rodzice (i inne osoby lub grupy, również spoza rodziny) posiadali prawo do stosowania strategii odzwierciedlających bezpośrednio poziom odczuwanego przez nich gniewu. W XVIII wieku rodzinie przypi-

³² A. R. Hochschild, *Emotion Work, Feeling Rules, and Social Structure*, „American Journal of Sociology” 1979, nr 3, s. 551–575.

sano nowe funkcje emocjonalne, poradniki zalecały, by ograniczać ekspresję negatywnych emocji³³. Jednak zmiany sposobów odczuwania i wyrażania emocji zazwyczaj zachodzą bardzo powoli. Jeszcze w pamiętnikach z XX wieku powszechne są opisy wskazujące na pojawianie się różnych form ekspresji złości wobec dzieci, obejmujących m.in. przemoc fizyczną.

Poniższy cytat obrazuje pokoleniowe przemiany normy wyrażania gniewu wobec dzieci. „Babka”, czyli niespokrewniona opiekunka dziecka, stosuje wobec niego kary cielesne z powodu załatwiania potrzeb fizjologicznych w ubraniu, matka natomiast sprzeciwia się takiemu podejściu i nie bije dziewczynki. Zważając na pozostałe fragmenty pamiętnika, można przypuszczać, że jest to raczej wyjątkowa postawa na tle innych postaw znanych autorce pamiętnika.

Niechęć do babki towarzyszyła mi przez wiele lat. Nie lubiłam jej do tego stopnia, że gdy przyjeżdżała na lato, aby nami się zająć, celowo robiłam w majtki, by miała co prać. Oczywiście heroicznie znosiłam lania. Wreszcie matka orzekła, że babka nie umie obchodzić się ze mną, czym obraziła raz na zawsze babkę, która nigdy nas już nie odwiedzała. Byłam z tego bardzo zadowolona, bo wołałam opiekę matki. Matka nigdy nie biła i nigdy nie krzyczała. To była niezwykła kobieta³⁴.

W analizie historycznych zmian kultury emocjonalnej na podstawie danych pochodzących z pamiętników warto skoncentrować się również na tych elementach, które nie pojawiają się w opisie. Autorka cytowanego powyżej dokumentu biograficznego nie opisuje doświadczenia przemocy fizycznej jako czegoś traumatycznego i niedopuszczalnego w jej środowisku. Sposób, w jaki analizuje te zdarzenia, wskazuje raczej na to, że kara cielesna była dla niej oczywistą konsekwencją pewnych zachowań. To zaś pozwala wnioskować o społecznych przekonaniach dotyczących emocji (lub o zbiorach ideologii emocjonalnych, które kształtują ogólne założenia kultury emocjonalnej). W przywołanym przykładzie przekonanie

³³ L. Stone, *The Family, Sex and Marriage in England, 1500–1800*, Nowy Jork 1977.

³⁴ *Pamiętnik niestępczej panienki*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziemi Zachodnich (1969–1971)”.

dotyczy tego, że złość wobec dzieci nie musi być zawsze powściągnięta, a zdenerwowanie dorosłej osoby może skutkować zastosowaniem kary cielesnej wobec dziecka. Przykład ten wskazuje również na normę emocjonalną (wskazówkę, jak należy i można się zachować w konkretnej sytuacji, jakie emocje można odczuwać i wyrażać) dotyczącą pożądanych reakcji na karę: cierpiące dziecko „znosiłanie” heroicznie, nie stawia się w roli ofiary przemocy. Podobne opisy reakcji na kary cielesne pojawiają się w wielu innych pamiętnikach, można więc przypuszczać, że dzieci w toku socjalizacji nabywały wiedzę o tym, że jest to pożądany sposób odgrywania roli karanego dziecka.

W pamiętnikach znaleźć można nie tylko opisy obrazujące historyczne zmiany kultury emocjonalnej, lecz również cały szereg historii biograficznych, w których na pierwszy plan wysuwa się komponent uczuciowy. Z perspektywy badawczej mniejsze znaczenie ma w tym przypadku zmiana historyczna, a większe – implikacje społeczno-emocjonalne opisów wydarzeń z życia codziennego autorów. **Pisanie pamiętnika sprzyja ujawnianiu emocji, które autor odczuwał w przeszłości i które wtórnie poddał rozważaniom w momencie tworzenia tekstu.** Badacz otrzymuje więc opis składający się z dwóch poziomów doświadczenia: po pierwsze są to nawiązania do przeżytych emocji, po drugie – ich retrospektywna ocena. Ten ostatni element jest szczególnie ciekawy dla socjologów emocji, ponieważ często towarzyszą mu stwierdzenia o charakterze normatywnym, odzwierciedlające ideologie emocjonalne, które wchodzą w skład kultury emocji i dotyczą „odpowiednich postaw, uczuć i reakcji emocjonalnych w podstawowych obszarach aktywności”³⁵. Ideologie emocjonalne są symbolizowane i generowane przez doświadczenia biograficzne mające charakter markerów emocjonalnych³⁶, czyli wydarzeń, które spowodowały, że jednostka poznała konkretne normy emocjonalne i wypracowała wobec nich własną postawę (odrzucała je lub zaakceptowała).

³⁵ J. H. Turner, J. E. Stets, *Sociologia...*, s. 51.

³⁶ A. R. Hochschild, *Emotion Work...*, s. 551–575.

Przykładem materiału o takim charakterze może być opis miłości znaleziony w jednym z pamiętników napisanym przez mieszkankę Ziemi Zachodnich:

Nie pamiętam, kiedy zakochałam się w Maćku, ale wiem, że się zakochałam i że ta miłość nie była dobra. Spotykaliśmy się prawie codziennie. Było pięknie i romantycznie. Ze zwykłej „podrywkowej historii” zrodziła się miłość. Czasami szliśmy na długie spacery po Alei Zwycięstwa, rozkochani i szczęśliwi [...]. Wszystko co jest jednak piękne, nie trwa długo. I nasze szczęście długo nie trwało. Pewnego dnia Kurt się spił i wyznał Irenie, że on i Maciek są żonaci. Nigdy nie płakałam, gdy spotkała mnie jakaś życiowa porażka, ale tego dnia wypłakałam chyba wszystkie łzy, jakie miałam. Ryczałam z żalu, złości, wściekłości, bóg wie czego jeszcze. Zerwać jednak z Maćkiem nie potrafiłam. Spotykaliśmy się jeszcze cały rok, ale była to już znajomość zatruta świadomością, że Maciek musi wracać do domu, do dzieci. Okazało się nawet, że ma więcej lat, niż przypuszczałam. Z początku usprawiedliwiałam go. Miał 19 lat, gdy się ożenił. Ożenił się zaraz po wojnie. Gdy urodziła mu się córeczka, ja miałam zaledwie pięć lat. Życia on łatwego nie miał. Był w AK i po wojnie za to trzy lata był we Wronkach... Tak, ale to nie był powód aby oszukiwać żonę. **Jeżeli jej nie kochał, powinien był uregulować swoje sprawy rodzinne i rozejść się z nią** [podkreślenie – M.K., J.K.]. Nie robił jednak tego, bo mu z nią było wygodnie. Miał „wyżerkę”, opiekę, więc nie chciał zaczynać wszystkiego od nowa jak smarkacz. Jeszcze doszła inna przykra historia. Okazało się, że Maciek lubi popić z kolegami. Był niesłowny i spóźnialski. Po wielu kłótniach rozstaliśmy się. Ja chciałam być w jego życiu czymś Jedynym i Pierwszym, niestety...³⁷.

Autorka charakteryzuje dość szczegółowo kolejne etapy związku z poznanym mężczyzną. Wskazuje na okres, w którym byli szczęśliwi i zakochani, następnie przechodzi do opisanie powodu, który wpłynął na zmianę jej uczuć oraz charakteryzuje etapy tej zmiany: od poczucia zranienia i emocjonalnego bólu przez usprawiedliwianie działań podjętych przez obiekt miłości aż po jego negatywną ocenę. Na pierwszy plan wysuwa się emocjonalna motywacja podejmowanych działań. Pomimo zranienia, autorka pamiętnika nie potrafiła zakończyć relacji z żonatym mężczyzną (w domyśle przestać go ko-

³⁷ *Pamiętnik niestatecznej...*

chać), spotykała się z nim przez kolejny rok, choć była świadoma, że znajomość nie jest dla niej dobra, a mężczyzna nie planuje rozwodu z żoną. Opisane wydarzenie można uznać za marker emocjonalny, ponieważ pozwalają one dostrzec, jak autorka (po raz pierwszy) uczy się poprzez swoje cierpienie, że powinna zakończyć związek. Jednak emocje paraliżują u niej zdolność do podejmowania działań, o których racjonalnie wie, że są słuszne. Najprawdopodobniej również wtedy zaczyna ona zauważać inne cechy mężczyzny (np. niepunktualność, oportunizm), co w konsekwencji zmienia jej uczucia – jedyną przeszkodę w podjęciu moralnie słusznego wyboru. Wydarzenia opisane przez kobietę wskazują na trzy ideologie emocjonalne: (1) konieczność kierowania się rozsądkiem, zwłaszcza, jeśli konkretna sytuacja negatywnie wpływa na nasz stan psychiczny; (2) konieczność podejmowania pracy nad uczuciami, które paraliżują racjonalnie skalkulowane działanie; (3) konieczność budowania monogamicznej relacji opartej na miłości i wzajemnej szczerości.

Przytoczony cytat nie pozwala jednak na jednoznaczny opis konkretnych strategii zarządzania emocjami. Można przypuszczać, że pojawienie się nowej informacji o stanie cywilnym mężczyzny ułatwiło autorce pamiętnika dostrzeżenie jego negatywnych cech, jednak nie można z pewnością stwierdzić, że podejmowała ona wysiłek, by je dostrzec i w ten sposób osłabić u siebie stan zacho-
chania. W materiałach pamiętnikarskich opisy konkretnych metod wzbudzania lub przygaszania emocji pasujących do scenopisu nie pojawiają się jednak zbyt często. Znacznie częściej mamy do czynienia z historiami przedstawiającymi reguły odczuwania i wyrażania emocji³⁸ (nie)zgodnych z daną ideologią i kulturą. W dokumentach biograficznych przeważnie pojawiają się opisy tych uczuć, które bezpośrednio nawiązują do ideologii i wartości społecznych, a także norm sytuacyjnych oraz instytucjonalnych (np. wstyd, wina, współczucie, zażenowanie, miłość do ojczyzny, nostalgia). Pamiętniki dostarczają więc przede wszystkim danych

³⁸ A. R. Hochschild, *Zarządzanie emocjami: komercjalizacja ludzkich uczuć*, Warszawa 2009.

o emocjach moralnych³⁹, czyli takich, które dają jednostce motywację, żeby postępowała dobrze (z uwzględnieniem społeczno-kulturowych wymogów) i unikała złego (nieakceptowanego społecznie) zachowania. Przykładowo autorka cytowanego poniżej wpisu okłamała rodzinę, ponieważ wstydziła się za swojego męża, który nie pojawił się na pogrzebie jej matki. Lektura całego pamiętnika pozwala również prześledzić, w jaki sposób emocje stają się narzędziem budowania uzasadnienia dla niewłaściwego zachowania męża i podkreślenia słuszności zachowania samej autorki. Mąż chce uczestniczyć w ceremonii pogrzebowej swojej teściowej, jednak jego matka zakazuje mu pójść, a ten posłusznie wykonuje jej polecenie. Matka męża zajmuje więc pozycję nadrzędną w rodzinie, zarówno względem autorki pamiętnika, jak i jej męża (który ma moralny obowiązek, by pojawić się na pogrzebie osoby z najbliższej rodziny żony).

Lada chwila wyglądałam, aż zjawi się na pogrzeb mój mąż. Nadaremno, nie przyjechał. Było mi tak przykro i smutno, ale rodzinie musiałam mówić, że jest chory, bo mi było wstyd [...]. Jak się potem dowiedziałam [...] mówili że Franek chciał jechać, ale [rodzice] mu nie pozwolili bo przecież co to za teściowa, jak mu nic nie dała. Poczułam taką niechęć do tego [rodziny męża] domu, że aż strach⁴⁰.

Negatywne emocje, które autorka odczuwa wobec członków rodziny męża, są tutaj przedstawiane w kontekście moralnym. Dodatkowo pojawia się zagadnienie dynamiki więzi emocjonalnej oraz władzy obecnej w stosunkach rodzinnych. Oba te zagadnienia mogą być w pełni wyjaśnione jedynie przy odwołaniu się do kontekstu uczuciowego. Pomocne wydaje się tutaj pojęcie mikroekonomii Candance Clark⁴¹. Autorka ta twierdzi, iż jednostki oczekują,

³⁹ J. H. Turner, J. E. Stets, *Moral Emotions*, [w:] (red.) Jonathan H. Turner, Jan E. Stets, *Handbook of the Sociology of Emotions*, t. 1, Boston 2006, s. 544–566, cyt. za: https://link.springer.com/chapter/10.1007/978-0-387-30715-2_24, [dostęp: 23 I 2019].

⁴⁰ [Pamiętnik bez tytułu], „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziemi Zachodnich (1969–1971)”.

⁴¹ J. H. Turner, J. E. Stets, *Socjologia...*, s. 72–73.

że wyrażenie emocji (w tym przypadku wstyd za męża i usprawiedliwienie jego nieobecności) doprowadzi do odwzajemnienia się partnera interakcji (oczekiwanie wdzięczności). Jeśli do tego nie dochodzi (jak w tym przypadku, ponieważ autorka nie wspomina, by mąż jakkolwiek zareagował, pisze jedynie, że dowiedziała się o tym, co było powodem jego nieobecności), nie można uzyskać emocjonalnego zysku, a wymiana jest nierówna. W ten sposób powstaje dysproporcja w stosunkach władzy (autorka pamiętnika zajmuje pozycję podporządkowaną, ponieważ wola matki męża jest dla niego ważniejsza od moralnego zobowiązania, by pójść na pogrzeb teściowej) i zaburzenie więzi uczuciowej (pojawia się niechęć wobec całej rodziny męża autorki wspomnień). W pamiętnikach wielokrotnie można odnaleźć informacje pozwalające na zrozumienie perspektywy osób uznających swoje postępowanie za etyczne lub czujących się oszukany przez innych. Materiały biograficzne pozwalają też na tworzenie metaanaliz sposobów komunikowania uczuć we wspomnieniach biograficznych zarówno pod kątem jednostkowej perspektywy (nie)słuszności podejmowanych działań, jak również w zakresie zróżnicowania społeczno-kulturowego ich autorów.

Wspomnienia biograficzne można również badać pod kątem emocjonalnych habitusów⁴², czyli ucieleśnionych i częściowo nie-uświadamianych dyspozycji, poprzez które jednostki widzą świat społeczny i na niego reagują. Jeśli jednak badacz chce analizować zbiór nieuświadamianych dyspozycji na podstawie treści pamiętnika, musi brać pod uwagę to, że autor tekstu najczęściej dokonał już ich pierwszej interpretacji oraz że musiał on zetknąć się wcześniej z odmiennymi habitusami, by uświadomić sobie swój własny. W ten sposób badacz ma dostęp do opisu podobnego do relacji antropologicznej pokazującej podejście jej autora do przedstawianego przez niego zjawiska. Przyglądanie się habitusom emocjonalnym powinno więc dotyczyć raczej autorów niż opi-

⁴² D. B. Gould, *Moving Politics, Emotions and ACT UP's Fight against AIDS*, Chicago 2009, s. 34.

sywanych przez nich środowisk czy grup. Badacz powinien być wrażliwy na ukryte funkcje i niezamierzone konsekwencje analizowanych narracji.

Nieokreślony ból osiadł na dnie mojej duszy i trudno było sobie wytłumaczyć, że przecież i tu nasza Polska, i za te ziemie niejeden ojciec czy syn przelał krew, poświęcił swoje życie, by dziś mogliśmy spokojnie osiedlić się [...]. Walka duchowa uwidaczniała się z dnia na dzień na moim obliczu. Ciężkie westchnienia wydobywające się z głębi duszy obudziły sąsiadkę, która ze mną spała. Poczęłyśmy szeptem rozmawiać, lecz ob. Luciowa była to kobieta o stalowych nerwach i żelaznej duszy. **Nie umiała przeżywać podobnych chwil, może dlatego, że była to niewykształcona osoba, więc brała życie tak, jak samo się ono układało** [podkreślenie – M.K., J.K.]. Machnęła ręką i powiedziała „głupstwo Ojczyzna, ale szkoda mi mego majątku. Ja jednak powrócę do domu, choćby i co miało być na przeszkodzie. A teraz coś będę rozpaczał”. Proste jej słowa ukoili nieco zboląłą duszę. Poczęłyśmy się zbierać, by wyjechać do Żagania po swoich⁴³.

Powyższy cytat wprost obrazuje zagadnienie habitusu emocjonalnego. Mamy tutaj opis mówiący nie tyle o zdolności do przeżywania uczuć przez bardziej i mniej wykształcone kobiety, co raczej identyfikujący techniki służące uzasadnianiu roszczeń do dominacji jednego z habitusów nad drugim. Autorka podejmuje wysiłek, by odróżnić się od osoby, z którą dzieli przestrzeń fizyczną. Czyni to przez takie zabiegi retoryczne, których celem jest podkreślenie wyższości własnego statusu nad statusem swojej sąsiadki (poprzez uznanie, że nie jest ona zdolna do przeżywania zmiany miejsca zamieszkania i historycznej doniosłości procesu „odzyskiwania” Ziemi Zachodnich ze względu na poziom wykształcenia i wrażliwości). To zjawisko zostało nazywane przez Clark mikropolityką⁴⁴. Mikropolityka prowadzona przez jednostki ma na celu wprowadzenie nierówności do stosunków społecznych i służy poprawieniu swojej sytuacji, statusu albo pozycji względem innych. Fragmenty opisu-

⁴³ *Pamiętnik osadnika Ziemi Odzyskanych*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziemi Zachodnich (1969–1971)”.

⁴⁴ J. H. Turner, J. E. Stets, *Socjologia...*, s. 73–75.

jące habitusy pojedynczych jednostek reprezentujących inną grupę niż ta, do której należy autor, wymagają więc szczególnej uwagi i ostrożności w interpretacji (wystrzegania się przejmowania poglądów reprezentowanych przez autora).

Narracje pozwalające na zidentyfikowanie habitusu emocjonalnego bardzo często są poświęcone krytyce postaw środowiska, w którym znalazł się twórca pamiętnika. Wówczas strategie mikropolityczne mogą mieć mniejsze znaczenie lub w ogóle nie być celem autora, a opis służy pokazaniu jego emocji (wrażliwości). Poniższy fragment może służyć za przykład takiej narracji:

Dla mnie to wszystko było szokiem, kilka dni spać nie mogłam, a dla ludzi z wioski „zwyczajną i normalną, piękną sprawą”. Gdy stary Hilary bije córkę «nie mieszaj się, bo to sprawa rodziny, ona niewydarzona i tak się z nią całe życie meczą, a pożytku nie ma”. Gdy mąż kopie żonę w pijanym widzie: „Do małżeństwa z daleka, pogodzą się, nic nam”. Żona skarżyć się nie ma prawa, wstyd i hańba, wieś by jej tego nie darowała, gdyby milicję sprowadziła. Może się bronić, może go nawet czymś łupnąć. Zdarza się czasem pogrzeb takiej kobiety lub chłopca zmarłych „z miłości”. Wieś wie, wieś kryje⁴⁵.

Potępienie sposobów postępowania w środowisku wiejskim dostarcza w tym przypadku danych o tym, jaki jest emocjonalny świat twórcy pamiętnika oraz jakie reguły wyrażania i odczuwania emocji są dla niego obowiązujące. Nauczycielka sprzeciwia się praktykom ukrywania przemocy w sferze prywatnej i informuje, że obserwowanie wiejskiej rzeczywistości, w której obowiązują inne (niż znane jej i zaakceptowane przez nią) zasady, wywołuje u niej szok oraz głębokie przejęcie skutkujące bezsennością. W ten sposób zostają wskazane elementy składające się na habitus emocjonalny (próby pomagania osobom będącym ofiarami przemocy, współczucie i przejęcie, brak zgody na ukrywanie przemocy i tuszowanie przyczyn śmierci będących jej efektem). Odczytywanie klasowo-warstwowych komponentów doświadczenia emocjonalnego może się powieść przede

⁴⁵ *My z bocznej sceny, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziemi Zachodnich (1969–1971)”*.

wszystkim w sytuacjach, gdy analizowany jest cały zbiór pamiętników, których twórcy w tym samym czasie należeli do jednej grupy zawodowej lub statusowej.

Zamiast posumowania: ograniczenia i szanse ponownej analizy pamiętników

Pamiętniki, będące źródłami wywołanymi przez badaczy w celu zbadania innych zjawisk, dają możliwość wglądu w doświadczenia emocjonalne zapośredniczone przez rzeczywiste doświadczenia społeczne a nie przez sztuczne bodźce wprowadzone w warunkach laboratoryjnych. Ich twórcy dzielą się swoimi komentarzami, interpretacjami oraz starają się nadać sens i znaczenie opisywanym przez siebie wspomnieniom. Emocje odgrywają w tym procesie potrójną rolę: (1) pomagają przywoływać z pamięci wydarzenia (wybrać te, które, zdaniem autorów, były ważne i są warte zapisania); (2) służą za komponenty strategii narracyjnych; (3) są sposobami budowania uzasadnień i (post)racjonalizacji dla podjętych działań. Jednocześnie emocje pozostają w silnym związku z określonym kontekstem społeczno-kulturowym, strukturalnym oraz historycznym, w jakim powstały materiały autobiograficzne.

Podczas socjologicznej interpretacji danych z pamiętników należy pamiętać o tym, że opisywane emocje mogą być (1) efektem samego procesu tworzenia; (2) interpretacją stanów uczuciowych z (odległej) przeszłości; (3) opisem doświadczeń emocjonalnych przedstawianym w pamiętniku na krótko po ważnych wydarzeniach biograficznych. Pamiętniki pomagają przede wszystkim odtwarzać reguły uczuciowe⁴⁶ oraz kulturę emocji obecne w przeszłości oraz, pośrednio, wnioskować o ich zmianach w czasie. Taki charakter zastanych materiałów pamiętnikarskich stawia jednak przed badaczem nowe wyzwania. Podczas interpretacji materiału badawczego tworzonego w przeszłości niezbędny staje się szcze-

⁴⁶ Rozumiane jako normy dotyczące wyrażania i odczuwania emocji oraz uczuć.

gólny rodzaj wrażliwości historycznej: wyczulenie na identyfikację przemian doświadczeń emocjonalnych pod wpływem tego, co historycy nazywają „emocjonalnym stylem epoki”⁴⁷. Do uzyskania pełniejszego obrazu przedstawianej w dokumencie rzeczywistości warto wykorzystać pomysły pojawiające się na gruncie rozwijającej się od połowy lat osiemdziesiątych XX wieku historii emocji⁴⁸. Połączenie obu perspektyw: socjologii emocji i historii emocji może wzbogacić wnioski płynące z analizy pamiętników i uchronić je przed ryzykiem uwspółcześnienia.

Proces wyciągania wniosków na podstawie pamiętników wymaga więc szczególnej wrażliwości historycznej i wyobraźni socjologicznej. Socjologiczne badanie emocji przy użyciu pamiętników niesie za sobą bowiem także ograniczenia, które muszą zostać uwzględnione podczas procesu badawczego. (1) Pierwszy problem związany jest z celem tworzenia tekstów przez ich autorów. Pamiętniki pokonkursowe najczęściej pisano na zadany temat (choć część twórców prowadziła zapiski również po zakończeniu konkursu), który nie był raczej związany ze sferą uczuć. Narracje o emocjach pojawiają się więc w formie anegdotycznej albo jako uzupełnienie i tło dla głównego opisu biograficznej historii. W konsekwencji badacz może znaleźć dość pokaźną liczbę materiałów, w których uczucia nie zostały nawet wspomniane. (2) Druga trudność wynika z wpływu czasu na sposoby pamiętania o przeszłości. Badacz powinien być szczególnie wrażliwy na najdrobniejsze przejawy możliwości (post)racjonalizowania dawnych doświadczeń emocjonalnych. (3) Z tym problemem łączy się następny – pamiętniki przesyłane na konkursy tworzone były ze świadomością, że mogą zostać opublikowane, dlatego nie można wykluczyć wpływu autocenzury na proces twórczy. Autocenzura w pamiętnikach pojawia się nie tylko w postaci przemilczeń lub wygładzeń, ale też rozbudowanych narracji pochwalnych wobec ideologii politycznej albo religijnej. (4) Ponadto pamiętniki same

⁴⁷ P. N. Stearns, *History of Emotions: Issues of Change and Impact*, [w:] (red.) Michael Lewis, Jeannette M. Haviland-Jones, Lisa Feldman Barrett, *Handbook of Emotions*, Nowy Jork, Londyn 2008, s. 17–31.

⁴⁸ Tamże.

w sobie są często pisane w zgodzie z regułami odczuwania i wyrażania uczuć, co w niektórych przypadkach utrudnia ich analizę (często opisy dzieciństwa albo domu rodzinnego skażone są patosem i nadmierną idealizacją). (5) Kolejną trudnością jest fakt, iż narracje biograficzne są częściej ukierunkowane na ogólny opis, któremu nie zawsze towarzyszy pogłębiona refleksja i dzielenie się odczuciami. To powoduje, że na podstawie analizy pamiętnika łatwiej dokonać rekonstrukcji kultury emocjonalnej oraz jej zmian niż wskazać na konkretne strategie zarządzania uczuciami. (6) Szóste utrudnienie związane jest z opisywaniem w pamiętnikach wspomnień wydarzeń o doniosłym znaczeniu, w których autor odczuwał silne emocje. To z kolei utrudnia wgląd w emocje o średnim natężeniu i konieczność przyglądania się niemal wyłącznie uczuciom o dużym natężeniu albo gwałtowności. (7) Nie bez znaczenia pozostaje również płeć autora. Twórcy pamiętników mogli wybierać bardziej lub mniej nacechowany emocjonalnie sposób narracji ze względu na identyfikację ze społeczno-kulturowymi rolami płciowymi. (8) Wreszcie ostatni problem stanowi kwestia kompetencji twórcy. Analiza uczuć może być łatwiejsza, jeśli autor chętnie i refleksyjnie dzieli się zidentyfikowanymi przez siebie stanami emocjonalnymi i charakteryzuje go duża świadomość własnych uczuć. To może jednak prowadzić do odtwarzania emocjonalnych standardów obowiązujących w lepiej wykształconych warstwach społeczeństwa.

Bibliografia

- Altrichter Herbert, Holly Mary L., *Research Diaries*, [w:] (red.) Bridget Somekh, Cathy Lewin, *Research Methods in the Social Sciences*, SAGE Publications Ltd, London 2005, s. 24–32.
- Bernard Julien, *Funerary Emotions: Categorizing Data from a Fieldwork Diary*, [w:] (red.) Helena Flam, Jochen Kleres, *Methods of Exploring Emotions*, Routledge, Londyn, Nowy Jork 2015, s. 172–180.
- Bertaux Daniel, *Funkcje wypowiedzi autobiograficznych w procesie badawczym*, [w:] (red.) Jan Włodarek, Marek Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, Poznań 1990, s. 71–81.

- Chałasiński Józef, *Młode pokolenie chłopów: procesy i zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1984.
- Cichocki Ryszard, Podemski Krzysztof, *Miasto w świadomości swoich mieszkańców*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1999.
- Doliński Wojciech, *Nowe ślady stare drogi. Europa w pamiętnikach Polaków*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2012.
- Gould Deborah B., *Moving Politics, Emotions and ACT UP's Fight against AIDS*, University of Chicago Press, Chicago 2009.
- Hałas Elżbieta, *Afektywne społeczeństwo: sentymenty i interakcje symboliczne*, [w:] (red.) tejże, *Teoria socjologiczna Floriana Znanieckiego a wyzwania XXI wieku*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1999, s. 143–176.
- Heaton Janet, *Secondary Analysis of Qualitative Data*, [w:] (red.) Pertti Alasuutari, Leonard Bickman, Julia Brannen, *The SAGE Handbook of Social Research Methods*, SAGE, Londyn 2008, s. 506–519.
- Hochschild Arlie R., *Emotion Work, Feeling Rules, and Social Structure*, „American Journal of Sociology” 1979, nr 3, s. 551–575.
- Hochschild Arlie R., *Zarządzanie emocjami: komercjalizacja ludzkich uczuć*, tłum. Jacek Konieczny, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Jakubczak Franciszek, *Konkursy na pamiętniki w Polsce 1921–1966*, Komitet Badań nad Kulturą Współczesną PAN, Warszawa 1966.
- Jakubczak Franciszek, *Skrócony wykaz konkursów na pamiętniki i zbiorów relacji*, [w:] (red.) Stanisław Adamczyk, Stanisław Dyksiński, Franciszek Jakubczak, *Pół wieku pamiętnikarstwa*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1971, s. 269–299.
- Jakubczak Franciszek, *Zasoby pamiętników. Zasady i zakres ich użytkowania*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1989, nr 2, s. 259–268.
- Jarzebowski Claudia, *„My Heart Belongs To Daddy”: Emotion and Narration in Early Modern Self-Narratives*, [w:] (red.) Helena Flam, Jochen Kleres, *Methods of Exploring Emotions*, Routledge, Londyn, Nowy Jork, 2015, s. 249–258.
- Kaźmierska Kaja (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2012.
- Leoński Jacek, *Historia wykorzystywania dokumentów osobistych w socjologii*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1995, nr 2, s. 123–128.
- Lisiecki Stanisław, *Z analizy konkursu na pamiętniki: „Czym jest dla Ciebie miasto Stubice?”*, [w:] (red.) Leszek Gołdyka, Jerzy Leszkiewicz-Baczyński, Lech Szczegóła, Maria Zielińska, *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej*, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 1999, s. 295–301.

„Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”:

- *Pamiętnik niestatecznej panienci*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”.
- [Pamiętnik bez tytułu], „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”.
- *Pamiętnik osadnika Ziem Odzyskanych*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”.
- *My z bocznej sceny*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”.

Petrażycki Leon, *O emocjach*, „Studia Socjologiczne” 2011, nr 2(201), s. 25–40.

Rodak Paweł, *Past, Present, and Future of Autobiography Competitions and Archives in Poland*, [w:] (red.) Marijke Huisman, Anneke Ribberink, Monica Soeting, Alfred Hornung, *Life Writing Matters in Europe*, Universitätsverlag Winter, Heidelberg 2012, s. 75–88.

Rodak Paweł, *Suffering and Writing. Autotherapeutic Functions of Some Polish Writers' Personal Diaries*, „European Journal of Life Writing” 2018, nr 7, s. 161–169, <http://dx.doi.org/10.5463/ejlw.7.267>, [dostęp: 7 III 2019].

Stearns Peter N., *History of Emotions: Issues of Change and Impact*, [w:] (red.) Michael Lewis, Jeannette M. Haviland-Jones, Lisa Feldman Barrett, *Handbook of Emotions*, The Guilford Press, Nowy Jork, Londyn 2008, s. 17–31.

Stone Lawrence, *The Family, Sex and Marriage in England, 1500–1800*, Weidenfeld and Nicholson, Nowy Jork 1977.

Turner Jonathan H., Stets Jan E., *Moral Emotions*, [w:] (red.) Jonathan H. Turner, Jan E. Stets, *Handbook of the Sociology of Emotions*, t. 1, Springer, Boston 2006, s. 544–566.

Turner Jonathan H., Stets Jan E., *Socjologia emocji*, tłum. Marta Bucholc, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2009.

Wierzchoś Dariusz, *Zwyczajne życie zwykłych ludzi. Losy archiwum Towarzystwa Przyjaciół Pamiętnikarstwa*, 10.04.2008, <https://histmag.org/Zwyczajne-zycie-zwyklych-ludzi.-Losy-archiwum-Towarzystwa-Przyjaciol-Pamietnikarstwa-1750>, [dostęp: 7 III 2019].

Włodarek Jan, Ziółkowski Marek (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, Poznań: 1990.

Worth Nancy, *Making Use of Audio Diaries in Research with Young People: Examining Narrative, Participation and Audience*, „Sociological Research Online” 2009, nr 14(4), <http://www.socresonline.org.uk/14/4/9.html>, [dostęp: 24 II 2019].

Znanięcki Florian, *Cultural Reality*, University of Chicago, Chicago 1919.

Znaniecki Florian, *The Laws of Social Psychology*, University of Chicago, Chicago 1925.

Znaniecki Florian, *Miasto w świadomości jego obywateli. Z badań Polskiego Instytutu Socjologicznego nad miastem Poznaniem*, Wydawnictwo Polskiego Instytutu Socjologicznego, Poznań 1931.

Znaniecki Florian, *Przedmowa*, [w:] Józef Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów: procesy i zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce*, t. 1, Państwowy Instytut Kultury Wsi, Warszawa 1938, s. IX–XVII.

Znaniecki Florian, *Metoda socjologii*, Wydawnictwo Naukowe PWN (Biblioteka Socjologiczna), Warszawa 2008.

Relacje człowiek – zwierzę jako przedmiot zainteresowania studiów nad życiem codziennym

Wstęp

Uczestnictwo zwierząt w ludzkim życiu jest odbierane jako naturalne i istotne, czego dowodem jest umieszczanie informacji na jego temat w materiałach opisujących codzienność. Część z nich – na podstawie, których powstał niniejszy tekst – została zebrana w Archiwum Badań nad Życiem Codziennym. Materiały te dotyczą w szczególności tendencji występujących w polskim społeczeństwie, chociaż część rozważań poczynionych przez autorów ma charakter ogólny i związana jest z wykształceniem się kulturowych norm opisujących stosunek ludzi do świata przyrody. W rozdziale tym chciałabym opisać relacje człowiek – zwierzę, wykorzystując obecne w ABnŻC pozycje: zindeksowane książki rodzimych autorów i artykuły, które pojawiały się w polskich czasopismach¹, opublikowane prace magi-

¹ K. T. Konecki, *Ludzie i ich zwierzęta. Interakcjonistyczno-symboliczna analiza społecznego świata właścicieli zwierząt domowych*, Warszawa 2005; R. Ciarka, *O sposobach zabijania zwierząt*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1994, nr 3–4; M. Haładewicz, *Perty przed wieprze*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1994, nr 3–4; D. Świątała-Trybek, „Gołębiorze” na Górnym Śląsku: rozważania o subkulturze hodowców gołębi, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 2002, nr 6; M. Gdula, P. Sadura, *Style życia i porządek klasowy w Polsce*, Warszawa 2012.

sterskie² oraz pamiętniki nadesłane na konkurs „Pamiętniki Mieszkańców Ziemi Zachodnich (1969–1971)”³.

Historia relacji pomiędzy ludźmi a zwierzętami jest tak stara jak nasze istnienie na ziemi jako gatunku. Niewątpliwie bardzo istotnym w jej obrębie procesem było udomowienie zwierząt. Jego początek miał miejsce już w czasach prehistorycznych i pociągał za sobą nie tylko zmiany kulturowe w obrębie codziennych praktyk ludzi związanych z hodowlą i ograniczeniem konieczności polowania w celu pozyskania, np. mięsa i skór, lecz także przyrodnicze związane z rozwojem poszczególnych gatunków spowodowanym ekspozycją na nowe warunki⁴. Przez kolejne tysiąclecia relacje pomiędzy ludźmi (jako gatunkiem) i zwierzętami nieustannie się zmieniały. Refleksja nad nimi sięga czasów starożytnych. Rozważania na temat natury podobieństw i różnic, duchowości, ale również hierarchii międzygatunkowej odnaleźć można już w pismach antycznych filozofów, m.in. Arystotelesa, który opowiadał się za poglądem, zgodnie z którym zwierzęta odczuwają, przeciwnie do roślin czy przedmiotów, pozbawione są jednak rozumu, co odróż-

² A. Adasik, *O naszych braciach mniejszych. Postawy wobec zwierząt mieszkańców współczesnego Podlasia*, Łódź 2006, niepublikowana praca magisterska umieszczona w ABnŻC; A. Hasiak, *Człowiek w świecie zwierząt. Zwierzę w świecie człowieka. Rozważania nad stosunkiem człowieka do zwierzęcia w kulturze typu ludowego*, Łódź 1998, niepublikowana praca magisterska umieszczona w ABnŻC; K. Boblewska, *Kto? Kot! Ot, kto! Czyli co oznacza „mieć kota”*, Poznań 2009, niepublikowana praca magisterska umieszczona w ABnŻC; I. Lewandowska, *Wegetarianizm jako zjawisko kulturowe – motywacje i styl życia*, Łódź 1999, niepublikowana praca magisterska umieszczona w ABnŻC; J. Tosiek, *„Wstępy”. Jarmark koński w Skaryszewie*, Łódź 1989, niepublikowana praca magisterska umieszczona w ABnŻC; P. Nowakowska, *Sposób bycia po myśliwsku. Motywacje łowieckiej działalności i przejawy myśliwskiego stylu życia*, Poznań 2010, niepublikowana praca magisterska umieszczona w ABnŻC.

³ Konkurs „Pamiętniki Mieszkańców Ziemi Zachodnich (1969–1971)” został opisany w artykule: M. Kubacka, J. Kubera, *Pamiętniki jako źródło socjologicznych informacji o emocjach*, [w tym tomie].

⁴ A. Lasota-Moskałewska, *Proces udomowienia zwierząt w świetle badań archeozoologicznych*, „Światowit” 2003, nr 5(46), s. 187.

nia je od ludzi i decyduje o ich mniejszej wartości i braku podmiotowości⁵. Od lat dziewięćdziesiątych XX wieku zaczęto analizować nie tylko relacje międzygatunkowe, ale także powiązania w mikroskali pomiędzy człowiekiem (jako osobą) a zwierzętami. Tematyka ta pojawiła się później w refleksji badaczy nauk społecznych w ramach teorii związanych ze studiami kulturowymi, w szczególności z interdyscyplinarnym nurtem badań *animal studies*⁶ oraz posthumanizmem⁷.

W Polsce pierwsze artykuły na temat relacji ludzi i zwierząt ukazały się m.in. w czasopiśmie „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” już w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku⁸, jednakże o prawdziwym rozwoju badań poświęconych tej tematyce możemy mówić dopiero w ostatniej dekadzie. Istotnym dla popularyzacji tematyki w naszym kraju był projekt „Znaczenie studiów nad zwierzętami dla badań nad kulturą w Polsce” realizowany w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w latach 2011–2015⁹. W ostatnim dziesięcioleciu obroniono również na kierunkach takich jak socjologia, kulturoznawstwo czy filozofia kilka prac magisterskich i dysertacji doktorskich wpisujących się w problematykę *animal studies* lub posthumanizmu.

⁵ B. Grabowska, *Zmiany relacji człowiek-zwierzę, czyli cena postępu*, „Kultura i Wartości” 2014, nr 2(10), s. 105–106; A. Hasiak, *Człowiek...*, s. 32.

⁶ C. Wolfe, *Animal studies, dyscyplinarność i posthumanizm*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2, s. 125.

⁷ W ramach teorii posthumanistycznych pozycja człowieka ulega zdecentalizowaniu na rzecz innych aktorów życia społecznego. Takie podejście można odnaleźć m.in. w książkach: R. Braidotti, *Po człowieku*, Warszawa 2014 oraz M. Bakke, *Biotransfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Poznań 2015.

⁸ Artykuły o tej tematyce zawiera przywoływany w dalszej części tekstu numer 3–4 czasopisma „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” z 1994 roku. W ramach Archiwum Badań nad Życiem Codziennym zindeksowane zostały dwie prace polskich autorów pochodzące z niego: R. Ciarka, *O sposobach...*; M. Haładewicz, *Perty...*

⁹ Zob. <http://animalstudies.ibl.waw.pl/pl/menu/o-projekcie/projekt>, [dostęp: 15 III 2019].

Śmierć, zdychanie, moralność

Współcześnie zadawanie śmierci zwierzętom jest aprobowane w większości społeczeństw o tyle, o ile dotyczy zaspokajania potrzeb człowieka, takich jak: głód i pragnienie, utrzymanie ciepła, podtrzymanie zdrowia i życia (np. poprzez wykorzystywanie produktów leczniczych zawierających produkty odzwierzęce czy wykonywanie testów laboratoryjnych na zwierzętach) oraz o ile zostały zachowane pewne zasady, które określić można jako humanitarne¹⁰. Jak zwracają jednak uwagę badacze kultury, nie zawsze tak było. Istnieją przekazy sygnalizujące, że pierwotnie człowiek i zwierzę stanowili wzajemnie ze sobą powiązane elementy natury. Polowania uważane były za konieczność, która oznaczała przymus odebrania życia innej istocie, to zaś mogło pociągać za sobą sprawiedliwą karę. Siły przyrody mogły zemścić się za poniesioną stratę, przy czym skutek ten mógł nastąpić od razu lub w przyszłości¹¹.

O takim stanie rzeczy świadczą obyczaje opisywane w pracach antropologicznych. Ryszard Ciarka wyszczególnia cztery strategie oszukiwania przez ludzi, czyli przenoszenia winy za własny czyn na innego aktora życia społecznego. Jedną z nich było przybieranie innej tożsamości w momencie odbierania życia ofierze – człowiek

¹⁰ P. Nowakowska, *Sposób bycia po myśliwsku...*, s. 6, 91. Termin „humanitarny” początkowo odnoszący się do szacunku w stosunku do praw i godności ludzi obecnie stosowany jest również w odniesieniu do zwierząt. Definicja ze „Słownika Języka Polskiego” PWN brzmi: „Mający na celu dobro człowieka, poszanowanie jego praw i godności oraz oszczędzenie mu cierpień; też: mający na celu dobro zwierząt” (zob. <https://sjp.pwn.pl/sjp/humanitarny;2560880.html>, [dostęp: 27 II 2019]). W ciągu ostatnich lat temat humanitarnego traktowania zwierząt rozważany był w kontekście zadawania im śmierci. Bohdan Rutkowiak pisze, iż obowiązująca w Polsce Ustawa o Ochronie Zwierząt definiuje humanitarny sposób ich zabijania jako „polegający na zadawaniu [im – A.S.] minimum cierpienia fizycznego i psychicznego”. Z tego względu niejednoznacznie oceniane jest myślistwo, które służy w dużej mierze rozwojowi pasji, a nie zaspokajaniu potrzeb. Zob. B. Rutkowiak, *Czy można mówić o humanitarnym pozbawianiu życia zwierząt?*, „Życie weterynaryjne” 2010, nr 5, s. 410–411.

¹¹ M. Kwapiszewska-Antas, *Człowiek wobec zwierząt na przestrzeni dziejów*, „Słupskie Studia Filozoficzne” 2007, nr 6, s. 97–98.

podawał się za przedstawiciela innej grupy lub gatunku, naśladowując charakterystyczne dla niego zachowanie. Druga strategia zakładała użycie manipulacji, w ramach której sytuację aranżowano w taki sposób, aby postronny obserwator mógł wywnioskować z niej, że to zwierzę, a nie człowiek ponosi winę za swoją śmierć (ewentualnie przypisywano ją narzędziu, którym została zadana). Trzecia strategia polegała na rytuale mającym na celu zachęcanie zwierzęcia, poprzez pieśni obiecujące pomyślność i przemilczające fakt rychłej śmierci, do zbliżenia się do miejsca, gdzie rozłożono sidła lub do samego myśliwego. W ramach czwartej strategii odkupienie winy za zadaną śmierć następowało poprzez usprawiedliwienie jej wyższym celem, np. koniecznością przypodobania się bogu za pomocą złożonej ofiary¹². Respekt dla fauny, który można dostrzec w praktykach oszukiwania związany był więc ze strachem o własną pomyślność, zdrowie, a nawet życie, co pokazuje, że w ludzkiej świadomości najprawdopodobniej nie leżał pogląd o nadrzędnej pozycji w hierarchii społecznej.

W miarę rozwoju gatunku ludzkiego, który wiązał się w coraz większym stopniu z okiełznaniem przyrody, zaczynały pojawiać się koncepcje filozoficzne przedstawiające relacje człowieka i innych form życia w postaci hierarchicznej. Jedną z bardziej znanych jest przywołana we wstępie wizja arystotelesowska, która pomimo tego, że przedstawiała zwierzęta jako organizmy mające zdolność do uczuć takich jak strach lub przyjemność, definiowała je jako istoty niższe ze względu na brak możliwości rozumnego myślenia dający ludziom prawo do rozporządzania ich losem.

Widoczna zmiana w zakresie moralnej kwalifikacji czynu, jakim jest zabijanie zwierząt, nastąpiła w okresie przyjęcia w społeczeństwach zachodnich religii chrześcijańskiej¹³. W ramach tych wierzeń człowiek posiada rangę najwyższego gatunku na ziemi i jest uprawniony do zarządzania otaczającym go światem („czyńcie sobie ziemię poddaną”¹⁴). Ryszard Ciarka zwraca uwagę na konsekwencje

¹² R. Ciarka, *O sposobach...*, s. 140–142.

¹³ A. Hasiak, *Człowiek w świecie zwierząt...*, s. 28–29.

¹⁴ Rdz 1, 26–29, Biblia Nowego Tysiąclecia.

przyjęcia tej tezy w postaci oderwania człowieka od przyrody – skoro człowiek nad nią panuje, nie musi usprawiedliwiać przed nią swoich decyzji i nie czeka go za nie żadna kara z jej strony. Nie jest więc konieczne, by podejmował próby odsunięcia od siebie winy za pozbawienie zwierzęcia życia¹⁵. Zgodnie z założeniami chrześcijaństwa ludzie są zobowiązani do wypełniania przykazań pozostawionych im przez boga i do okazywania skruchy, kiedy postąpią wbrew ustanowionym przez niego zasadom, a więc gdy zgrzeszą. To bóg jest istotą sankcjonującą, która ustaliła pewien porządek świata i wyznaczyła, co jest dobre, a co złe. Istnieją różne interpretacje tego biblijnego przekazu. Dominująca mówi, że zadawanie śmierci zwierzęciu w ramach zaspakajania ludzkich potrzeb nie jest grzechem. Zasadnicza różnica powodująca prymat człowieka nad pozaludzkimi aktorami – związana z prawem rozeznawania, czy uzasadnione jest odebranie życia podległym mu bytom – polega na posiadaniu duszy, która jest warunkiem koniecznym do osiągnięcia najważniejszego celu osoby wierzącej – życia wiecznego. Zwierzęta nie mają nieśmiertelnej duszy, nie mogą więc zostać zbawione – zakończenie ziemskiego życia oznacza dla nich kres istnienia¹⁶. Słowa

¹⁵ R. Ciarka, *O sposobach...*, s. 142.

¹⁶ J. Frykman, O. Löfgren, *Narodziny człowieka kulturalnego. Kształtowanie się klasy średniej w Szwecji*, Kęty 2007, s. 79; A. Adasik, *O naszych braciach...*, s. 27, 110, 133. Kwestia tego rozróżnienia ze względu na zainteresowanie czytelników jest często poruszana w artykułach prasy katolickiej i w katolickich serwisach internetowych. Na przykład ks. Krzysztof Różański w imieniu redakcji „Przewodnika katolickiego” odpowiada na pytanie o posiadanie duszy przez zwierzęta w następujący sposób: „Dzięki niej [duszy – A.S.] człowiek łączy w sobie świat duchowy i materialny. Odpowiada ona za życie duchowe człowieka. Stanowi podstawę jego istnienia i funkcjonowania jako rozumnej i wolnej osoby. W takim rozumieniu duszy nie można mówić o duszy zwierząt. To właśnie dusza ludzka decyduje o odrębności, tożsamości człowieka. Zwierzęta muszą być jej pozbawione, inaczej byłyby równe człowiekowi” (zob. <https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2010/Przewodnik-Katolicki-40-2010/Poradnik-duchowy/Dusza-zwierzat>, [dostęp: 9 V 2019]), zaś Ojciec Grzegorz B. Błoch na portalu katolik.pl w artykule „Czy zwierzęta mają duszę?” pisze: „W przeciwieństwie do duszy ludzkiej, która jest nieśmiertelna, dusza zwierzęca ginie bezpowrotnie, gdy zwierzę umiera. [...] Zwierząt, choć ich dusze giną z chwilą śmierci, nie wolno przeceniać ani niedoceniać. Należy stawiać

„czyńcie sobie ziemię poddaną” i brak nieśmiertelnej duszy nie stanowią jednak uzasadnienia dla pozbawiania zwierząt życia w sposób niehumanitarny bądź brutalnego zachowania w stosunku do nich, są one bowiem również stworzeniami boskimi.

Należy jednak zauważyć, że powyżej zaprezentowane stanowiło, choć w społeczeństwie polskim dominujące, nie jest jedynym, jakie obecne jest w chrześcijaństwie. Przykładem jest postrzeganie zwierząt zgodnie z nauką świętego Franciszka z Asyżu, który uważał je za mniejszych braci człowieka i postulował by okazywać im braterskie miłosierdzie. Współcześnie działają wspólnoty religijne kontynuujące tradycję franciszkańską. W kościele katolickim jest również miejsce na rozważania na temat ekologii – na tym gruncie w Polsce działa Szymon Hołownia, autor książki *Boskie zwierzęta* poświęconej pozycji i prawom zwierząt w chrześcijaństwie¹⁷. Istnieją także alternatywne interpretacje przywołanego hasła „czyńcie sobie ziemię poddaną”, zgodnie z którymi człowiek jako istota najbardziej rozwinięta i obdarzona największym intelektem predestynowana została do opieki nad światem przyrody, ma więc prawo nie tylko do zaspokajania potrzeb za jego pomocą, lecz także do aktywnego działania na rzecz dobrostanu planety¹⁸. Pomiędzy społeczeństwami należącymi do europejskiego kręgu cywilizacyjnego także występują różnice wynikające z przyjęcia i internalizacji w różnym stopniu wartości postmaterialistycznych. Grupy wyznaniowe w krajach

je na właściwym dla nich miejscu, a więc tam, gdzie im się należy zgodnie z wolą Stwórcy i ich wewnętrzną naturą, bez okrutnego zabijania, dręczenia, ani też bez przesadnej egzaltacji czy niesłusznego uwielbiania i stawiania wyżej niż człowieka”. Zob. <https://www.katolik.pl/czy-zwierzeta-maja-dusze-1784,416,cz.html>, [dostęp: 9 V 2019].

¹⁷ S. Hołownia, *Boskie zwierzęta*, Kraków 2018.

¹⁸ Takie podejście prezentuje m.in. ks. Waldemar Chrostowski, który w odniesieniu do encykliki ekologicznej Franciszka I „*Laudato si'*” wygłosił o tym wykład na konferencji na temat zrównoważonego rozwoju. Zob. W. Chrostowski, *Przez błędną interpretację słów „czyńcie sobie ziemię poddaną” doszło do „bezlitosnej eksploatacji natury”*, <https://wpolityce.pl/spoleczenstwo/312034-ks-prof-waldemar-chrostowski-przez-bledna-interpretacje-slow-czyncie-sobie-ziemie-poddana-doszlo-do-bezlitosnej-eksploatacji-natury>, [dostęp: 9 V 2019].

Europy Zachodniej oraz w państwach skandynawskich, w których postmaterializacja ma długą tradycję, mogą przejawiać relatywnie bardziej niż w pozostałych krajach europejskich (głównie kraje Europy Wschodniej) otwartą postawę w stosunku do pojęć i rozwiązań związanych z ekologią oraz postulować humanitarne traktowanie zwierząt. Jak dowodzi Alan W. H. Bates, system prawnej ochrony zwierząt w Wielkiej Brytanii związany jest z działalnością chrześcijańskich działaczy społecznych¹⁹.

Kolejna istotna zmiana w podejściu do zwierząt przyszła wraz z pojawianiem się nowoczesnego społeczeństwa. Modernistyczne pojmowanie człowieka opiera się na przekonaniu, że zajmuje on pozycję nadrzędną w stosunku do innych stworzeń (z takim podejściem związane jest pojęcie antropocentryzmu). Opisywana m.in. przez Kennetha J. Gergena koncepcja „Ja modernistycznego” zakłada, że człowiek posiada możliwości poznawcze, które dają mu sposobność sprawowania kontroli nad rzeczywistością, ustalania porządku i zrozumienia istniejącego stanu rzeczy²⁰. Modernizacja wiąże się również z postępem technologicznym, którego skutkiem jest podporządkowanie człowiekowi coraz większych obszarów Ziemi. Ze względu na zwiększające się potrzeby ludzi (rozbudowane chociażby poprzez działania marketingowe) i rozwój nauki pozwalający na ich zaspokajanie (np. poprzez tworzenie nowych produktów, budowę fabryk, masową produkcję) człowiek wykorzystuje przyrodę na niespotykaną wcześniej skalę. Zgodnie z antropocentryczną wizją świata potrzeby *homo sapiens* jako gatunku stanowią usprawiedliwienie dla ingerencji w środowisko naturalne, czego konsekwencją jest zanieczyszczenie powietrza, wyjaławianie gleb czy eksploatacja surowców naturalnych. W wyniku tych zjawisk warunki życia wielu gatunków zwierząt pogarszają się, a części z nich grozi wyginięcie.

¹⁹ A. W. H. Bates, *Anti-Vivisection and the Profession of Medicine in Britain*, Londyn 2017, s. 44–45.

²⁰ K. J. Gergen, *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*, Warszawa 2009, s. 189.

Postęp technologiczny i wzrost konsumpcjonizmu dotyczy również produkcji żywności – obecnie powszechnie przyjętym rozwiązaniem jest hodowla masowa pozwalająca na szybkie pozyskanie dużej ilości mięsa i innych produktów odzwierzęcych. Chów przemysłowy związany jest jednak z wieloma dylematami natury etycznej (podobnie sprawa ma się ze wspomnianymi polowaniami, które obecnie nie są organizowane w świecie zachodnim dla pozyskiwania pożywienia, ale dla rozrywki oraz z zabijaniem zwierząt dla futer, które mają współcześnie głównie znaczenie symboliczne świadczące o zamożności właściciela), a refleksyjność, która jest cechą natury ludzkiej²¹, może powodować dysonans pomiędzy czynem, jakim jest odbieranie życia, a własnym poczuciem równowagi moralnej. W tym celu budowane są uzasadnienia wykorzystujące racjonalizację, tworzące dystans moralny pomiędzy człowiekiem i innymi stworzeniami. Budowanie tego dystansu – wyraźnego rozróżniania ciała ludzkiego i zwierzęcego, procesów, jakie w nich zachodzą oraz właściwych dla nich sposobów umierania ma charakter uniwersalny dla kultury zachodniej i umożliwia pozyskanie społecznego dowodu słuszności dla korzystnej dla człowieka pozycji w hierarchii bytów, bez konieczności rozpatrywania czynu odebrania życia pozaludzkim aktorom w kategoriach postępowania etycznego. Owo rozróżnienie czy zhierarchizowanie znajduje odzwierciedlenie w języku. W zabiegach lingwistycznych zinternalizowanych przez jednostki w obrębie kultury zachodniej widoczne jest postawienie wyraźnej różnicy pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem nie tylko na poziomie intelektualnym i emocjonalnym, ale również fizycznym, np. zwierzęca krew na polowaniu nazywana jest „farbą”, a ciało „mięsem”, uśmiercanie opisywane jest jako „ubój”, a konanie jako „zdychanie”, świnie przeznaczone na rzeź są zaś „tucznikami”, z których powstaje „wieprzowina”²².

²¹ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2010, s. 36.

²² M. Haładewicz, *Perły przed wieprze...*, s. 153–154.

„Zwierzęta dzikie i domowe” – kulturowe różnicowanie

Współcześnie uważa się za normę nie tylko hodowanie zwierząt w celach użytkowych (pozyskiwanie mięsa, nabiału, skór, futer), ale i trzymanie ich w mieszkaniach dla towarzystwa. Zwierzęta domowe i hodowlane to większość stworzeń, z którymi ludzie mają bliski, bezpośredni kontakt. Oprócz wspomnianych kategorii, wyróżnić można takie, z którymi styczność następuje poza strefą codzienną, w sytuacjach wyjątkowych. Chodzi tutaj przede wszystkim o dzikie zwierzęta, np. te, które żyją w lasach, na łąkach i które nie zostały udomowione, lub zwierzęta egzotyczne, które nie występują naturalnie w danych warunkach klimatycznych, a kontakt z nimi odbywa się podczas wizyt w ogrodach zoologicznych albo w podróży. W dalszej części rozdział poświęcony będzie dwóm pierwszym kategoriom: zwierzętom domowym i hodowlanym ze względu na ich obecność w naszym życiu codziennym.

Podęście ludzi do przedstawicieli gatunków wchodzących w skład różnych kategorii jest różnicowane. Zwierzętom przypisuje się odmienne cechy, na których podstawie stworzona zostaje hierarchia, w obrębie której szczególnie ważne są możliwości intelektualne (mądrość) oraz zdolność do posiadania uczuć lub jej brak. Punktem odniesienia jest zawsze człowiek – im więcej w zwierzęciu „podobieństw” do ludzi, tym mniejszy dystans zostanie zachowany w stosunku do niego. Zwierzęta, które z wyglądu wydają się podobne do dzieci, czyli mają duże oczy, cofniętą brodę, wypukłe czoło, budzą w ludziach potrzebę roztoczenia nad nimi opieki²³. Podobnie jest z wydawanymi przez nie dźwiękami – im bardziej podobne są one do ludzkiego krzyku czy płaczu, tym trudniejsze okazuje się podęście w stosunku do zwierzęcia w sposób użytkowy²⁴. Na ocenę poszczególnych warunków intelektualnych i emocjonalnych w ob-

²³ K. Boblewska, *Kto? Kot! Oł, kto!...*, s. 35.

²⁴ R. Ciarka, *O sposobach...*, s. 145.

rębie gatunków ma wpływ kultura, której zasady zostały zinternalizowane przez jednostkę²⁵.

Zróznicowane postrzeganie zwierząt jest związane z dwoma typami podejścia – uprzedmiotawiającym i upodmiotawiającym. Podejście uprzedmiotawiające, będące następstwem pojmowania człowieka jako przedstawiciela gatunku panującego nad światem przyrody, którego potrzeby uważane są nadrzędne, polega na traktowaniu zwierzęcia w kategoriach utylitarnych²⁶. W związku z tym uzasadnione jest rozporządzanie jego życiem i ciałem. Najczęściej taki stosunek połączony jest z pojmowaniem zwierzęcia jako specyficznego „przedmiotu”, stąd obowiązujące przepisy prawne i normy moralne zakazujące zadawania zwierzętom dodatkowego cierpienia w postaci hodowli w rażąco złych warunkach lub znęcania się nad nimi. Podejście upodmiotawiające związane jest natomiast z postrzeganiem zwierzęcia jako podmiotu, z którym człowiek może tworzyć pewnego rodzaju relację o charakterze emocjonalnym. Oznacza to przyznanie mu przez człowieka prawa do posiadania uczuć i zdolności do tworzenia relacji (nawet jeśli partnerzy, pomiędzy którymi te więzi występują, należąc do innych gatunków, mają różne możliwości poznawcze, komunikują się w różny sposób itd.). W ramach tej postawy mowa jest raczej o opiece nad pozaludzkimi aktorami lub współtowarzyszeniu niż o hodowli.

W europejskim kręgu kulturowym, zwierzętami towarzyszami, których dotyczy upodmiotowienie, bywają zazwyczaj małe ssaki. W Polsce najczęściej spotykanymi przedstawicielami tej kategorii są psy i koty, rzadziej małe gryzonie, czyli świnki morskie, myszy, szczury i chomiki²⁷. Z tymi gatunkami związane jest tabu²⁸ – nieak-

²⁵ J. S. Foer, *Zjadanie zwierząt*, Warszawa 2013, s. 20–24.

²⁶ Ciekawym źródłem informacji na temat utylitarnego lub pragmatycznego podejścia do zwierząt jest umieszczona w Archiwum Badań nad Życiem Codziennym praca magisterska A. Adasik, *O naszych braciach...*, s. 130–133.

²⁷ Kantar Public, *Zwierzęta w polskich domach*, Warszawa 2017, s. 4, http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/files/2017/05/K.021_Zwierzeta_domowe_O04a-17.pdf, [dostęp: 19 I 2019].

²⁸ R. Ciarka, *O sposobach...*, s. 145–147.

ceptowane jest spożywanie wytworzonego z nich mięsa czy picie pochodzącego od nich mleka lub wytwarzanie elementów ubioru oraz przedmiotów codziennego użytku z ich skór i futer. Czyn taki uważany jest za nieprzestrzeganie obyczaju niosące za sobą sankcje w postaci niechęci lub nawet symbolicznego wykluczenia ze społeczności²⁹.

Wyjątkowym przywilejem cieszą się zwierzęta domowe – nadawane jest im imię. Czynność ta świadczy o tym, że przypisywana jest im pewnego rodzaju podmiotowość³⁰ (może być ona rozpatrywana jako rodzaj chrztu, wprowadzającego do wspólnoty ludzkiej), w przeciwieństwie do przedmiotów, które mają jedynie ogólne nazwy wskazujące na to, czym są lub do czego służą. Niektórym zwierzętom hodowlanym również nadaje się imiona. Dotyczy to głównie tych, które zamieszkują mniejsze gospodarstwa i ich przeznaczeniem jest przebywanie z ludźmi przez jakiś czas, np. mleczne krowy, konie. Tuczniki, cielęta przeznaczone na rzeź, drób pozostają bezimienne – stanowią obiekt, który istnieje w określonym, praktycznym celu. Podobnie jak wszystkie zwierzęta żyjące na fermach przemysłowych przeważnie mają one numery umożliwiające identyfikację:

²⁹ Złamania takiego tabu dopuścił się Jakub Pham, który przyznał, że jada psie i kocie mięso oraz ogłosił zamiar wydania przyjęcia, na którym serwowane będą dania oparte na tych produktach. Po upublicznieniu swoich kontrowersyjnych preferencji żywieniowych w wywiadzie pierwotnie opublikowanym na portalu internetowym MY21.pl w 2014 roku stał się on obiektem internetowego hejtu. Według niektórych źródeł m.in. portalu warszawa.wyborcza.pl wywiad był jedynie prowokacją, niemniej jednak reakcja użytkowników sieci jasno pokazuje, że wypowiedzi dotyczące zjadania mięsa zwierząt-towarzyszy łamią ogólnie przyjętą normę. Zob. *Otwiera lokal z mięsem psów? Kiepski żart i to sprzed 3 lat*, http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34862,15459693,Otwiera_lokal_z_miesem_psow_Kiepski_zart_i_to_sprzed.html, [dostęp: 14 III 2019]. Warto zauważyć, że istnieją również sytuacje, w których tabu związane z niejedzeniem niektórych gatunków zwierząt traci na sile, np. ekspozycja na długotrwały głód. Zob. *Restauracja z psim mięsem w Warszawie? Jakub Pham dementuje: „Będzie tylko impreza z degustacją potraw”*, <https://natemat.pl/94755,restauracja-z-psim-miesem-w-warszawie-jakub-pham-dementuje-be-dzie-tylko-impreza-z-degustacja-potraw>, [dostęp: 14 III 2019].

³⁰ Dla przykładu pozbawienie imienia i zastąpienie go numerem było praktyką stosowaną w obozach koncentracyjnych w celu dehumanizacji więźniów.

Nazwy mają te zwierzęta, które są dłużej na gospodarstwie: konie, krowy. Nazywa się je od maści [...] Krasula, Łaciata, Czerwieniasta – to krowy, na konia woła się Siwek, Kasztan, Baśka [...]. Świni się nie nazywa, bo to zwierzę przeznaczone na interes, po co je nazywać jak trzyma się kilka miesięcy, a potem idzie na zabicie³¹.

Udomowienie grupy zwierząt określanych nazwą „hodowlane” umotywowane jest łatwiejszym dostępem do produktów odzwierzęcych lub wykorzystywaniem ich siły do pracy. W europejskim kręgu kulturowym najpopularniejszymi składnikami odzwierzęcymi są jaja i mleko, jednak na świecie pozyskiwane są również wydzieliny, np. w przemyśle kosmetycznym wykorzystywany jest śluz ślimaka oraz jad niektórych węży, a uważana za azjatycki przysmak kawa *kopi luak* pochodzi ze strawionych i wydalonych przez cywety ziaren. W Polsce najczęściej hodowanymi w celach utylitarnych zwierzętami są: świnię, krowy, kury, indyki, gęsi, kaczki, kozy, owce. Ambiwalentne postawy pojawiają się w przypadku królików, które z jednej strony są zwierzętami domowymi, z drugiej są wykorzystywane w celu pozyskania skór i mięsa. Podobnie prezentuje się położenie koni – z jednej strony postrzeganych jako zwierzęta, z którymi człowiek nawiązuje więź, w tym sensie spożywanie końskiego mięsa może być uznawane za tabu, a drugiej zaś jako siła pociągowa i pożywienie (Polska jest jednym ze znaczących producentów koniny nie tylko na rynki europejskie, ale również od niedawna na rynek japoński³²). Interesujących przykładów tej ambiwalencji oraz przemian, jakie miały miejsce w tym zakresie od 1945 roku, dostarcza praca magisterska Julity Tosiek. Autorka jednocześnie opisuje przedmiotowe traktowanie koni przygotowywanych do

³¹ R. Ciarka, *O sposobach...*, s. 143. Problem nadawania imion w gospodarstwach wiejskich poruszony został również w jednej z prac magisterskich dostępnych w Archiwum Badań nad Życiem Codziennym. Zob. A. Adasik, *O naszych braciach...*, s. 72.

³² Artykuł zatytułowany *Japonia, Indonezja, Kuba – nowe rynki zbytu dla polskiego mięsa i produktów mleczarskich*, <http://www.portalspozywczy.pl/mieso/wiadomosci/japonia-indonezja-kuba-nowe-rynki-zbytu-dla-polskiego-miesa-i-produktow-mleczarskich,124456.html>, [dostęp: 27 II 2019].

sprzedaży przez hodowców (np. wypowiedź dotycząca wypasu zwierzęcia przed sprzedażą: „Koń musi nabrać tego ścierwa na siebie, żeby jakoś wyglądał ładnie”³³, w której ciało żywego konia zostaje przyrównane do padliny, niezdatnego do spożycia mięsa; opis sposobów wywoływania pożądanego zachowania pozwalającego odpowiednio zaprezentować się zwierzęciu przed nabywcami: forsowanie zwierząt utykających, podawanie koniom alkoholu lub innych substancji tak, by zachowywały się spokojniej albo zmuszanie ich do ruchu poprzez zadawanie im bólu)³⁴ oraz przykłady osób, które hodują konie dla przyjemności obcowania z nimi:

Jak jest taki większy gospodarz, to ma traktor [...]. A jak ma konia to już specjalnie [...] żeby miał konika i patrzył się na niego. [...] Koń aż się świeci. On jeden ma a więcej nie ma. To jest konik co on się miłuje w nim. Ziemię oddał, wszystko oddał, ale konia trzyma³⁵.

Zwierzęta hodowlane pojawiają się również w narracjach mieszkańców Ziemi Zachodnich (1969–1971). Stanowią one tam tło opowieści lub mają za zadanie uszczegółowienie opisywanej sytuacji. Przykład stanowić mogą opisy trudu podróży do nowego miejsca zamieszkania:

Wraz z rodzicami rolnikami, bratem M. [imię zanonimizowane – A.S.] bogaci w dwie krowy, dwoje prosiąt, dwa konie kucyki, drabiniasty wóz na żelaznych obręczach i trochę gratów, rozpocząłem pierwszą w życiu podróż [...] podróż na Ziemię Odzyskaną [...]³⁶.

Wywiedli wszystkie rzeczy [...] załadowali do wagonu. Jechaliśmy chyba dwa, a może trzy dni. Kto i co jechało? Rodzice, siostra, małeńki braciśzek (nie miał wtedy jeszcze roczku), wujek, ja, meble, parę kur, dwa ule z pszczołami i dwie krowy³⁷.

³³ J. Tosiek, „Wstępy”..., s. 55.

³⁴ Tamże, s. 59, 61.

³⁵ Tamże, s. 80.

³⁶ *Znam tu każdą cegłę, Pamiętnik nr 26, „Konkurs Pamiętnik Mieszkańców Ziemi Zachodnich (1969–1971)”, cz. 3, s. 1.*

³⁷ *W rodzinie nauczycielskiej, Pamiętnik nr 12, „Konkurs Pamiętnik Mieszkańców Ziemi Zachodnich (1969–1971)”, cz. 3, s. 1.*

Zwierzęta określane mianem „inwentarza” często wymieniane są w kontekście opisu wielkości gospodarstwa, a więc stanowią część majątku, która świadczy o zasobności właściciela. Podkreślana jest również wysoka cena, którą trzeba zapłacić za nie, szczególnie za konie, które odgrywały w gospodarstwie rolę siły pociągowej, bez której praktycznie niemożliwe było wyprodukowanie zboża lub ziemniaków w ilości zaspokajającej potrzeby rodziny:

Dziadek był coraz starszy i w ogóle nie dawał rady. Koń im zdechł więc nie było czym robić Mama musiała wynajmować się do prac innych gospodarzy żeby zarobić konia do zwożenia siana czy snopów, a jak nie to ja musiałam płacić komuś żeby im dał konia zwieźć snopy...³⁸.

Konie pojawiają się w pamiętnikach również w kontekście utylitarnego wykorzystania zwierząt jako środków transportu:

Jeździł z końmi do lasu na zrywkę i wywózkę. Tam gdzie nie mogły maszyny, poszły konie i człowiek jednak trud i ciężka praca dawały wyniki³⁹.

Największą atrakcją i zarazem przeżyciem, na które długo się czekało, była uroczystość festynu. Wyjeżdżało się bryczką/ konie przybrane⁴⁰.

Z opisów odnalezionych w pamiętnikach wynika, że szczególnie istotny był pierwszy okres, kiedy należało zbudować gospodarstwo od początku, a więc również zgromadzić inwentarz. Zwierzęta pozyskiwano z przydziału, biorąc je na „skrypt dłużny”, czyli kupując za zaoszczędzone pieniądze lub wymieniając.

Władze powiatowe przyznały mi 60 krów dojnych, które miały zapewnić po litrze mleka na żołnierza i dla mojej rodziny, którą miałem przy sobie. Przyznano mi również byczka do uboju na mięso⁴¹.

³⁸ *Każdy na swój sposób ułożył sobie życie, Pamiętnik nr 21, „Konkurs Pamiętnik Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 3, s. 11.*

³⁹ *Pamiętnik nr 13, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 2, s. 18.*

⁴⁰ *Kocham mój (...), „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 4, s. 4.*

⁴¹ *Trzy razy książyc odmienił się złoty..., Pamiętnik nr 8, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 3, s. 9.*

Pan inspektor postanowił, że dostanę aż dwie krowy, ale dopiero po drugim transporcie. Nie ze mną taka sztuczka, kiedy targowaliśmy się w kancelarii [...] ⁴².

Wszelkie maszyny rolnicze, a nawet pozostawione przez uciekającego Niemca meble podzielono na dwie części. Rodzice na zagospodarowanie otrzymali krowę i konia z „Unrry” [UNRRA – United Nations Relief and Rehabilitation Administration – A.S.] ⁴³.

Nie mieli nic oprócz zniszczonych mebli w domu. Kiedy już mieliśmy konia, krowę i świnie, to już była uciecha że coś jest ⁴⁴.

Tutaj otrzymał 10 ha ziemi i budynki. Praktycznie trzeba je było remontować. [...] Ogromne ilości perzu musiano najpierw usunąć z pola. Brakowało narzędzi i maszyn rolniczych. Ale wszystko można przecież zrobić. Siewnik zastąpiła płachta, kopaczkę – motyka. I tak starym sposobem zagospodarowano tę ziemię. Co rok to nowa inwestycja, nowe narzędzie, nowa krowa czy koń przybywało w gospodarstwie ⁴⁵.

Na niektórych wsiach istniał również zwyczaj dawania zwierząt w prezencie:

Obdarowano nas prosiakiem, nawet próbowano wprowadzić konia na sałę jako dar dla nas. I może komuś wydać się śmieszne, że tak robiono, ale muszę stwierdzić że wesele na wiosce według starych tradycji ma swoje dobre strony ⁴⁶.

Równie często pojawiającym się wątkiem jest dostarczane przez zwierzęta pożywienie (szczególnie watek krowy żywicielki, której mleko stanowi uzupełnienie diety).

⁴² Rolnik – pionier i inspektor robót budowlanych, *Pamiętnik nr 4*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 3, s. 35.

⁴³ *Moje hobby żyć z dochodem w zgodzie*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 4, s. 4.

⁴⁴ *Dużo zawdzięczam ZMW*, *Pamiętnik 25*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 3, s. 1.

⁴⁵ *Pamiętnik nr 13*, s. 16–17.

⁴⁶ Tamże, s. 14.

Całe nieszczęście było w tym, że nie było tam chlewka gdzie trzeba było umieścić naszą jedyną żywicielkę krowę do której matka była bardzo przywiązana. Matka w ogóle całe życie myślała o powrocie na gospodarkę⁴⁷.

Pasanie krów to czynność często opisywana, przede wszystkim przez młodych autorów i autorki. Niektóre opisy powstawały w czasie wypasu. Był to obowiązek przypisany młodzieży.

Żał było rozstawać się na zawsze z wszystkim, co mnie łączyło od dzieciństwa, ze swoją pierwszą miłością, kiedy wiedziałam, że to nie my zrywamy, tylko tak chce los. Żał mnie było tych kątów, gdzie boso musiałam się uganiać za krowami⁴⁸.

Z nauką w zasadzie od początku nie miałem kłopotów, pomimo że musiałem bardzo dużo pomagać rodzicom. Zimową porą codziennie prawie po obiedzie siekałem kartofle lub brukiew dla krów. Latem zaś musiałem paść krowy i owce na niezagospodarowanych ugorach. To była dla mnie prawdziwa udręka, ponieważ żadnego dnia po obiedzie, ani niedziele nie miałem wolnej⁴⁹.

Dieciaki zaczęły opuszczać lekcje. Wiadomo, krowy! Ach, te krowy. Nieszczęście wiejskich dzieci. Większość narzekała na pasenie. Jeszcze w słoneczne, piękne dni pasie się przyjemnie...⁵⁰.

Pomimo zauważalnej w relacjach wartości przypisywanej zwierzętom raczej rzadko spotykanym aspektem było opisywanie emocjonalnego stosunku do nich, choć w opisach odnaleźć można również takie wątki, które świadczą o odczuwanym przez ich właścicieli przywiązaniu:

⁴⁷ *Pamiętnik nr 10, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 2, s. 2.*

⁴⁸ *Zaaklimatyzowałam się na dobre, Pamiętnik nr 16, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 3, s. 2.*

⁴⁹ *Moje hobby..., s. 4–5.*

⁵⁰ *Piękniały z dnia na dzień wioski w okolicy Drawska, Pamiętnik nr 14, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 3, s. 7.*

Jest nas w domu teraz tylko pięcioro: mamusia, tatuś, brat: W. [imię zanonimizowane – A.S.] dziadek no i oczywiście: ja. Ale mamy także, to znaczy ja mam, morską świnkę: Łatkę, więc jest nas prawie 6⁵¹.

Nawiązała się wielka przyjaźń ze zwykłym psem, kundlem. Był jedynym gospodarzem pod moją nieobecność. Zdawało się czasem, że pies mnie rozumie a nawet wyczuwał jeżeli coś przykrego miało mnie spotkać. [...] radośnie przyjął męża i od pierwszego dnia uznał go za swego pana. Do J. [imię zanonimizowane – A.S.] powiedziałam: Kochaj mnie, kochaj i mego psa...⁵².

Opisy te są jednymi z nielicznych, które dotyczyły zwierząt towarzyszących. W narracjach można znaleźć również informacje na temat psów, które swoim zachowaniem sygnalizują nadejście osoby obcej lub pilnują majątku.

Tak trochę w prawo rosły i owocowały jabłonie, które jesienią pilnował pies Dżulbars, a ja lubiłam jabłka tylko z jednej jabłoni⁵³.

Niewielka liczba wśród powyżej przytaczanych opisów nawiązujących do przywiązania emocjonalnego świadczy raczej o przewadze utylitarnego stosunku do zwierząt, szczególnie tych hodowlanych. Należy jednak zwrócić uwagę na to, iż choć sam fakt hodowli zwierząt w celu pozyskania mięsa czy produktów odzwierzęcych związany jest raczej z podejściem utylitarnym, nieuprawnione jest przypisywanie wszystkim hodowcom jedynie instrumentalnego traktowania zwierząt, na co wskazują przykłady napięć opisane w dalszej części tekstu. Chciałabym również zaznaczyć, że podział wieś – miasto nie stanowi opozycji nierozzerwalnie związanej z traktowaniem zwierząt w sposób odpowiednio: uprzedmiotawiający i upodmiotawiający. Pomimo występowania w przytaczanych materiałach tendencji dominujących, mogących sugerować takie postrzeganie problemu, zgodnie z moimi przemyśleniami na ten temat

⁵¹ *Pamiętnik nr 3*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 3, s. 2.

⁵² *Pamiętnik nr 24*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich 1969–1971”, cz. 3, s. 8.

⁵³ *Zaaklimatyzowałam się...*, s. 1.

zaproporowany podział dotyczy ogólnie stosunku do zwierząt domowych i hodowlanych. Choć ludzie zamieszkujący miasto zdecydowanie rzadziej są obecni przy czynnościach związanych z hodowlą, w tym z ubojem, to decyzje konsumpcyjne większości wskazują na to, iż zgadzają się z poglądem, że ludzie posiadają prawo do eksploatacji zwierząt zgodnie z własnymi potrzebami. Nie należy również uogólniać, iż hodowla zwierząt czyni wszystkich gospodarzy wiejskich niewrażliwymi na ich cierpienie⁵⁴.

Interesujące są natomiast sytuacje, kiedy dwa porządki – uprzedmiotawiający i upodmiotawiający zderzają się ze sobą, co powoduje konflikt. Napięcie tego typu widoczne jest często w dylematach hodowców zwierząt domowych, w których interesie jest przekonywanie ludzi do animalistycznego podejścia⁵⁵, ale którzy prywatnie są z nimi w relacjach opartych na pewnej bliskości i przywiązaniu. Traktowanie kontaktu ze zwierzęciem, podczas którego uruchomione zostały emocje, jako transakcji handlowej motywowanej zyskiem może być przyczyną odczuwania dyskomfortu. W celu zredukowania tej rozbieżności podejmowane są rozmaite działania takie jak: staranny dobór reproduktorów (ważna jest dobra reputacja właścicieli) czy wizyta w domu nabywców, aby sprawdzić, w jakich warunkach egzystować będzie w przyszłości zwierzę⁵⁶. Podobny rozdzźwięk pojawia się w opisach „Gołębiorzy” z Dolnego Śląska, którzy z jednej strony poświęcają wiele czasu na pielęgnację i treningi podopiecz-

⁵⁴ Na stereotypowość takiego podejścia wskazują badania opisane przez Karola Templewicza w książce „Style życia i porządek klasowy w Polsce”. Jak dowodzi autor gospodarze często przejawiają w stosunku do zwierząt tak zwaną „logikę familiarności”. Zob. K. Templewicz, *„To się chowa do czego ma się zamiłowanie”. Analiza habitusu klasy ludowej w jej wariacie wiejskim na przykładzie stosunku do zwierząt*, [w:] (red.) Maciej Gdula, Przemysław Sadura, *Style życia...*, s. 199, 201. Frykman i Löfgren zwracają zaś uwagę, że szwedzka klasa średnia uprawomocniała swoją dominację poprzez reprodukcję rozróżnienia na „barbarzyńskich chłopów” oraz „cywilizowanych mieszczan”. Jednocześnie jednym z powodów poczucia wyższości było dla niej przeświadczenie o okiełznaniu tego, co animalistyczne. Zob. J. Frykman, O. Löfgren, *Narodziny...*, s. 87.

⁵⁵ Podejście animalistyczne charakteryzuje się stawianiem wyraźnej granicy pomiędzy odczuwającym, myślącym człowiekiem a pozbawionym tych cech zwierzęciem. K. T. Konecki, *Ludzie i ich zwierzęta...*, s. 83.

nych, nadają im imiona i wierzą, że są oni w stanie poznać swojego hodowcę i okazać mu przywiązanie (np. poprzez podążanie za człowiekiem do pracy, oczekiwanie na niego i odlatywanie w chwili, kiedy ją opuszcza), z drugiej zaś podzielają przeświadczenie o konieczności kontrolowania liczebności stada i dokonywania selekcji pod kątem jakości osobników (w niektórych przypadkach związane jest to z konsumpcją gołębiego mięsa)⁵⁷.

Ze szczególnym przypadkiem takiej sytuacji mamy do czynienia, kiedy osoba posiadająca zwierzęta hodowane do celów użytkowych nawiązuje z nimi naprawdę bliski kontakt, który powoduje redukcję dystansu i pojawianie się bardzo emocjonalnego podejścia do zwierzęcia. Przemiana ta wytwarza jednak u takiej jednostki wysoki poziom napięcia spowodowany świadomością rychłej śmierci bliskiej jej istoty. Z historią obrazującą rozterki tego typu mamy do czynienia w jednym z pamiętników mieszkańców Ziemi Zachodnich:

Zwierzęta sama karmiłam, pielęgnowałam, odchowywałam młode. Znałam doskonale swoje zwierzęta. Zdawało się, że każde ma inny charakter, po prostu z nimi żyłam się [...]. Każde zwierzę miało imię [...]. Karmiłam, czyściłam, czesałam. Przywiązałam się do zwierząt. Ubój stawał się udręką⁵⁸.

Na występowanie podobnego zjawiska zwraca uwagę, wspomniany wcześniej, Templewicz. Zgodnie z wynikami przeprowadzonych przez niego badań napięcie wynikające z konieczności racjonalnej selekcji osobników przy jednoczesnym emocjonalnym podejściu do nich jest elementem immanentnym pracy drobnych hodowców. Jak pisze autor:

W stosunku rolników do zwierząt użytkowych wyczuwalne jest napięcie. Relacje z nimi naznaczone są sprzecznością między emocjonalnym podejściem osobistym a spojrzeniem profesjonalnym uwzględniającym wydajność i zyski [...]. Napięcie to łagodzone jest przez odwołanie się do obowiązującego ładu. Wszak do porządku rzeczy należą też zdarzenia nieprzyjemne. Ponieważ *taki już jest świat*, należy to zaakceptować⁵⁹.

⁵⁷ D. Światała-Trybek, *Gołębiorze...*, s. 245.

⁵⁸ *Pamiętnik nr 24*, s. 8–9.

⁵⁹ K. Templewicz, „*To się chowa do czego ma się zamiłowanie*” ..., s. 202.

Postmaterializacja a traktowanie zwierząt towarzyszących

W ostatnich latach w debacie publicznej i rozważaniach naukowych zauważalne są również głosy osób skupionych wokół fundacji i stowarzyszeń prozwierzęcych kwestionujące prawo do hodowli zwierząt w celach utylitarnych⁶⁰. Ich działanie jest emanacją wartości postmaterialistycznych takich, jak: otwartość, równość, prawo do reprezentacji, uznanie. Współcześnie zaobserwować można, że w krajach Europy Zachodniej pozycja zwierząt rośnie na skutek orientacji na wartości postmaterialistyczne⁶¹. Należy zauważyć, że chociaż w Polsce prognozowano występowanie tendencji odwrotnej (wzrost znaczenia wartości materialistycznych⁶²), szczególnie w stosunku do zwierząt mieszkających razem z ludźmi, dostrzegalne jest przypisywanie coraz większego znaczenia czworonożnym podopiecznym. Tworzone są fundacje i stowarzyszenia, utrzymywane z darowizn sympatyków, które interweniują w przypadkach bezdomności zwierząt, występowania u nich trudnych do wyleczenia chorób czy znęcania się nad nimi. Duża część z nich ma numer KRS, co upoważnia je do apelowania o 1% podatku w ramach corocznych rozliczeń⁶³. Zwięk-

⁶⁰ Protesty takie wiążą się z przeświadczeniem, że słusznym działaniem jest rezygnacja z jedzenia mięsa, jak ma to miejsce w przypadku wegetarian lub wyłączenia z diety mięsa i wszelkich produktów pochodzenia zwierzęcego, jak dzieje się to w przypadku wegan. Diety wegetariańska i wegańska łączą się ze stylem życia opartym na zasadzie *cruelty free* (wolny od okrucieństwa), co dotyczy m.in. takich aspektów jak wykonywana praca, wybór znajomych i przyjaciół czy ograniczenie konsumpcji. Wymienione obszary zaczerpnięte zostały z pracy magisterskiej Ilony Lewandowskiej. Zob. Taż, *Wegetarianizm jako zjawisko kulturowe...*, s. 151–157, 176–198.

⁶¹ R. Inglehart, *Pojawienie się wartości postmaterialistycznych*, [w:] (red.) Piotr Sztompka, Marek Kucia, *Socjologia. Lektury*, Kraków 2005, s. 343.

⁶² R. Siemieńska, *Od wartości postmaterialistycznych do materialistycznych – casus Polski*, [w:] (red.) Mirosława Marody, *Zmiana czy stagnacja? Społeczeństwo polskie po czterech latach transformacji*, Warszawa 2004, s. 180.

⁶³ Na stronie internetowej <https://spis.ngo.pl/> znajduje się baza, w której można śledzić na bieżąco zarejestrowane organizacje pożytku publicznego zajmujące się opieką nad zwierzętami.

szenie troski o zwierzęta i przypisywanie im coraz większej podmiotowości znajduje również odzwierciedlenie w działaniach mających na celu dbałość o zdrowie zwierząt, poznanie sposobu funkcjonowania ich organizmów w celu zapewnienia im lepszego życia oraz zrozumienie procesów zachodzących w ich psychice, prób odtworzenia ich sposobu przeżywania świata⁶⁴. W ramach tej tendencji, która dotyczy głównie zwierząt domowych, towarzyszących, widoczne są dwa podejścia (przeciwstawne do nich jest wcześniej wspomniane podejście animalistyczne). Pierwsze mówi o tym, że zwierzę odbiera świat inaczej, ale różnice w sposobie odczuwania i myślenia nie uprawniają do traktowania go jako istoty podległej, drugie poszukuje natomiast analogii pomiędzy tym, co czują i myślą zwierzęta, a tym, co czują i myślą ludzie. W tym ostatnim przypadku dochodzi do antropomorfizacji, która doprowadza do traktowania zwierząt w sposób podobny do tego, w jaki postępuje się z dziećmi. Przykładem jest porównywanie psów do dwulatków, pobjażanie im, noszenie ich na rękach w taki sam sposób w jaki noszone są dzieci. Ważnym elementem są zabiegi językowe. Jak zauważył Krzysztof Konecki używanie zdrobniałych, pieszczotliwych wyrazów charakterystycznych dla mowy dziecięcej wskazuje na pozytywne emocje i występowanie więzi emocjonalnej⁶⁵. Często spotykane jest również określanie samych siebie przez właścicieli zwierząt jako „mama” lub „tata” pupila świadczące o wyjątkowo silnym przywiązaniu i podkreślające konieczność okazywania troski i uczuć⁶⁶.

⁶⁴ Refleksja na ten temat znajduje się m.in. w popularnonaukowych książkach Petera Wohlleben, *Duchowe życie zwierząt* (Warszawa 2017) oraz Rosamundy Young, *Sekretne życie krów* (Warszawa 2017).

⁶⁵ K.T. Konecki, *Dotyk i wymiana gestów jako element wytwarzania więzi emocjonalnej. Zastosowania socjologii wizualnej i metodologii teorii ugruntowanej w badaniu interakcji zwierząt i ludzi*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2008, nr 1, s. 76–78.

⁶⁶ Sformułowania sugerujące bliskie relacje pomiędzy ludźmi i zwierzętami pojawiają się współcześnie nie tylko w przestrzeni prywatnej, ale również w miejscach publicznych i w mediach. Przykładem może być wypowiedź boksera Artura Szpilki, który podczas śnieżycy zakończonej akcją ratunkową GOPR nagrał film wideo, na którym mówi o swoim psie „Wie, że z tatusem da radę!”. Zob. *Artur Szpilka utknął*

Należy zwrócić uwagę, że powyższy opis obrazuje pewne tendencje występujące we współczesnym społeczeństwie polskim, nie przedstawia jednak sytuacji wszystkich zwierząt domowych. Część z nich żyje w dużo mniej komfortowych warunkach – mowa o zwierzętach bezdomnych, trzymanyh na uwięzi (psy na łańcuchach) czy rozmnażanych w ramach pseudohodowli. W części społeczeństwa pokutuje również pogląd, iż psy i koty (często wolnożyjące, czyli takie, które funkcjonują samodzielnie, są niezależne od człowieka⁶⁷) mają zadania natury utylitarnej: pilnowanie obejścia, odstraszenie ewentualnych nieproszonych gości, pomoc w ograniczaniu populacji gryzoni (głównie myszy i szczurów) na bezpiecznym dla zbiorów poziomie⁶⁸. Często zwierzęta te żyją bez kontaktu z człowiekiem, walczą o zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych, nie otrzymują niezbędnej pomocy weterynaryjnej. Choć sytuacja na tym polu zmienia się – zarówno wsie, jak i miasta dysponują publicznymi funduszami przeznaczanymi na opiekę nad bezdomnymi zwierzętami oraz kastrację, która ma na celu m.in. zmniejszanie zjawiska bezdomności, oraz działają również wcześniej wspomniane organizacje pożytku publicznego, to wyżej wspomniane sytuacje w dalszym ciągu mają miejsce, czego dowodem są chociażby umieszczane w internecie zdjęcia i nagrania z interwencji podejmowanych przez organizacje prozwierzęce. Należy więc pamiętać, że rosnące upodmiotowienie zwierząt towarzyszących, choć jest pewnego rodzaju trendem społecznym, nie obejmuje całości populacji, nie jest również jedynie domeną człowieka współczesnego. Rozważania, które poczyniłam w tym rozdziale, mają charakter analityczny i oparte są na tendencjach dominujących obecnych w danych udostępnionych w Archiwum Badań nad Życiem Codziennym. Nie obejmują wszakże pełnego zakresu wszelkich

z psem pod Śnieżką. Bokserowi pomogli ratownicy GOPR, <http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2019-01-06/artur-szpilka-utknał-z-psem-pod-sniezka-pomogli-ratownicy-gopr/>, [dostęp: 28 II 2019].

⁶⁷ Art. 4 pkt 21, *Ustawa o ochronie zwierząt*, link do tekst ujednoliconego: <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19971110724/U/D19970724Lj.pdf>, [dostęp: 27 II 2019].

⁶⁸ A. Adasik, *O naszych braciach...*, s. 131–133.

relacji na linii człowiek – zwierzę, która jest skomplikowana i pełna niuansów, a także w pewnym sensie stanowić może kwestię indywidualną w przypadku poszczególnych jednostek.

Podsumowanie

Przyczynkiem do napisania tego rozdziału były książki, artykuły, prace magisterskie i fragmenty relacji zawarte w pracach konkursowych nadesłanych na „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziemi Zachodnich” (1969–1971) umieszczone w Archiwum Badań nad Życiem Codziennym, uzupełnione o dane statystyczne i literaturę przedmiotu. Stanowi on próbę zarysowania współcześnie występujących związków pomiędzy człowiekiem i zwierzęciem na gruncie polskim oraz możliwych przyczyn takiego stanu rzeczy. Pokazania kulturowego podziału na sferę utylitarną i emocjonalną wpływającego na podejście do różnych gatunków zwierząt oraz napięć pojawiających się z powodu istnienia owego zróżnicowania. W pracy przedstawiłam dwa odmienne sposoby postępowania pojawiające się w życiu codziennym, a odpowiadające tym sferom – uprzedmiotawiające i upodmiotawiające, a także naszkicowałam historię relacji człowiek – natura na podstawie podejść historycznych, które w różny sposób przedstawiały normy moralne w stosunku do pozaludzkich aktorów życia społecznego. Na koniec opisałam obecny w ponowoczesności trend, jakim jest upodmiotowienie zwierząt, szczególnie tych, które towarzyszą człowiekowi w jego codzienności.

Bibliografia

- Adasik Aleksandra, *O naszych braciach mniejszych. Postawy wobec zwierząt mieszkańców współczesnego Podlasia*, Łódź 2006, niepublikowana praca magisterska umieszczona w ABnŻC.
- Artur Szpilka utknął z psem pod Śnieżką. Bokserowi pomogli ratownicy GOPR, <http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2019-01-06/artur-szpilka-utknal-z-psem-pod-sniezka-pomogli-ratownicy-gopr>, [dostęp: 28 II 2019].

- Bakke Monika, *Biotransfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2015.
- Bates Alan W. H., *Anti-Vivisection and the Profession of Medicine in Britain*, Palgrave Macmillan, Londyn 2017.
- Boblewska Karina, *Kto? Kot! Oł, kto! Czyli co oznacza „mieć kota”*, Poznań 2009, niepublikowana praca magisterska umieszczona w ABnŻC.
- Braidotti Rosi, *Po człowieku*, tłum. Aleksander Kowalczyk, Joanna Bednarek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.
- Chrostowski Waldemar, *Przez błędną interpretację słów „czyńcie sobie ziemię poddaną” doszło do „bezlitosnej eksploatacji natury”*, <https://wpolityce.pl/spoleczenstwo/312034-ks-prof-waldemar-chrostowski-przez-bledna-interpretacje-slow-czyncie-sobie-ziemie-poddana-doszlo-do-bezlitosnej-eksploatacji-natury>, [dostęp: 9 V 2019].
- Ciarka Ryszard, *O sposobach zabijania zwierząt*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludo-wa” 1994, nr 3–4, s. 139–148.
- Foer Jonathan S., *Zjadanie zwierząt*, tłum. Dominika Dymińska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013.
- Frykman Jonas, Orvar Löfgren, *Narodziny człowieka kulturalnego. Kształtowanie się klasy średniej w Szwecji XIX i XX wieku*, tłum. Grzegorz Sokół, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2007.
- Gergen Kenneth J., *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*, tłum. Mirosława Marody, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Gdula Maciej, Sadura Przemysław, *Style życia i porządek klasowy w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012.
- Giddens Anthony, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. Alina Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- Grabowska Barbara, *Zmiany relacji człowiek–zwierzę, czyli cena postępu*, „Kultura i Wartości” 2014, nr 2(10), s. 105–120.
- Haładewicz Małgorzata, *Perty przed wieprze*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludo-wa” 1994, nr 3–4, s. 153–154.
- Hasiak Agnieszka, *Człowiek w świecie zwierząt. Zwierzę w świecie człowieka. Rozważania nad stosunkiem człowieka do zwierzęcia w kulturze typu ludowego*, Łódź 1998, niepublikowana praca magisterska umieszczona w ABnŻC.
- Hołownia Szymon, *Boskie zwierzęta*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2018.
- Inglehart Ronald, *Pojawienie się wartości postmaterialistycznych*, [w:] (red.) Piotr Sztompka, Marek Kucia, *Socjologia. Lektury*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005.

Japonia, Indonezja, Kuba – nowe rynki zbytu dla polskiego mięsa i produktów mleczarskich, <http://www.portalspozywczy.pl/mieso/wiadomosci/japonia-indonezja-kuba-nowe-ryniki-zbytu-dla-polskiego-miesa-i-produktow-mleczarskich,124456.html>, [dostęp: 27 II 2019].

Kantar Public, *Zwierzęta w polskich domach*, Warszawa 2017, http://www.tns-global.pl/archiwumraportow/files/2017/05/K.021_Zwierzeta_domowe_O04a-17.pdf, [dostęp: 10 I 2019].

Konecki Krzysztof T., *Dotyk i wymiana gestów jako element wytwarzania więzi emocjonalnej. Zastosowania socjologii wizualnej i metodologii teorii ugruntowanej w badaniu interakcji zwierząt i ludzi*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2008, nr 1, s. 71–115.

Konecki Krzysztof T., *Ludzie i ich zwierzęta. Interakcjonistyczno-symboliczna analiza społecznego świata właścicieli zwierząt domowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005.

„Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 2, 3, 4:

- *Pamiętnik nr 10*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 2.
- *Pamiętnik nr 13*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 2.
- *Pamiętnik nr 3*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 3.
- *Rolnik – pionier i inspektor robót budowlanych*, *Pamiętnik nr 4*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 3.
- *Trzy razy księżyc odmienił się złoty...*, *Pamiętnik nr 8*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 3.
- *W rodzinie nauczycielskiej*, *Pamiętnik nr 12*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 3.
- *Piękniaty z dnia na dzień wioski w okolicy Drawska*, *Pamiętnik nr 14*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 3.
- *Zaaklimatyzowałam się na dobre*, *Pamiętnik nr 16*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 3.
- *Każdy na swój sposób ułożył sobie życie*, *Pamiętnik nr 21*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 3.
- *Pamiętnik nr 24*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich 1969–1971”, cz. 3.
- *Dużo zawdzięczam ZMW*, *Pamiętnik nr 25*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 3.
- *Znam tu każdą cegłę*, *Pamiętnik nr 26*, „Konkurs Pamiętniki Mieszkańców Ziem Zachodnich (1969–1971)”, cz. 3.

- *Kocham mój (...)*, „Konkurs Pamiątniki Mieszkańców Ziemi Zachodnich (1969–1971)”, cz. 4.
- *Moje hobby żyć z dochodem w zgodzie*, „Konkurs Pamiątniki Mieszkańców Ziemi Zachodnich (1969–1971)”, cz. 4.

Kwapiszewska-Antas Mila, *Człowiek wobec zwierząt na przestrzeni dziejów*, „Słupskie Studia Filozoficzne” 2007, nr 6 s. 97–110.

Lasota-Moskalewska Alicja, *Proces udomowienia zwierząt w świetle badań archeozoologicznych*, „Światowit” 2003, nr 5(46), s. 187–192.

Lewandowska Ilona, *Wegetarianizm jako zjawisko kulturowe – motywacje i styl życia*, Łódź 1999, niepublikowana praca magisterska umieszczona w ABnŻC.

Nowakowska Paulina, *Sposób bycia po myśliwsku. Motywacje łowieckiej działalności i przejawy myśliwskiego stylu życia*, Poznań 2010, niepublikowana praca magisterska umieszczona w ABnŻC.

Otwiera lokal z mięsem psów? Kiepski żart i to sprzed 3 lat, http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34862,15459693,Otwiera_lokal_z_miesem_psow_Kiepski_zart_i_to_sprzed.html, [dostęp: 14 III 2019].

Restauracja z psim mięsem w Warszawie? Jakub Pham dementuje: „Będzie tylko impreza z degustacją potraw”, <https://natemat.pl/94755,restauracja-z-psim-miesem-w-warszawie-jakub-pham-dementuje-bedzie-tylko-impreza-z-degustacja-potraw>, [dostęp: 14 III 2019].

Rutkowiak Bohdan, *Czy można mówić o humanitarnym pozbawianiu życia zwierząt?*, „Życie Weterynaryjne” 2010, nr 5, s. 410–411.

Siemieńska Renata, *Od wartości postmaterialistycznych do materialistycznych – casus Polski*, [w:] (red.) Mirosława Marody, *Zmiana czy stagnacja? Społeczeństwo polskie po czterech latach transformacji*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004, s. 177–206.

„Słownik Języka Polskiego”, hasło: „humanitarny”, <https://sjp.pwn.pl/sjp/humanitarny;2560880.html>, [dostęp: 27 II 2019].

Strona internetowa katolik.pl, [dostęp: 9 V 2019].

Strona internetowa „Portal organizacji pozarządowych”, <https://www.ngo.pl/>, [dostęp: 9 V 2019].

Strona internetowa „Przewodnika katolickiego”, <https://www.przewodnik-katolicki.pl>, [dostęp: 9 V 2019].

Strona internetowa projektu „Znaczenie studiów nad zwierzętami dla badań nad kulturą w Polsce”, <http://animalstudies.ibl.waw.pl/pl/menu/o-projekcie/projekt>, [dostęp: 9 V 2019].

Światała-Trybek Dorota, *„Gołębioz” na Górnym Śląsku: rozważania o subkulturze hodowców gołębi*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 2002, nr 6, s. 237–247.

- Templewicz Karol, „*To się chowa do czego ma się zamiłowanie*”. *Analiza habitusu klasy ludowej w jej wariacie wiejskim na przykładzie stosunku do zwierząt*, [w:] (red.) Maciej Gdula, Przemysław Sadura, *Style życia i porządek klasowy w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012.
- Tosiek Julita, „*Wstępy*”. *Jarmark koński w Skaryszewie*, Łódź 1989, niepublikowana praca magisterska umieszczona w ABnŻC.
- Ustawa o ochronie zwierząt*, Art. 4 pkt 21, *Ustawa o ochronie zwierząt*, tekst ujednolicony, <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19971110724/U/D19970724Lj.pdf>, [dostęp: 27 II 2019].
- Wohlleben Peter, *Duchowe życie zwierząt*, tłum. Ewa Kochanowska-Szlęzak, Otwarte, Kraków 2017.
- Wolfe Cary, *Animal studies, dyscyplinarność i posthumanizm*, tłum. Karolina Krasuska, „*Teksty Drugie*” 2013, nr 1–2, s. 125–153.
- Young Rosamund, *Sekretne życie krów*, tłum. Piotr Kaliński, Czarna Owca, Warszawa 2017.

Bogna Kietlińska
Aleksandra Zalewska-Królak

Tworzenie Archiwum Badań nad Życiem Codziennym i jego wykorzystanie w akademickiej pracy dydaktycznej

Wprowadzenie

Funes pamiętał nie tylko liść każdego drzewa w każdym znanym mu lesie, ale pamiętał także osobno wszystkie razy, kiedy go oglądał albo go sobie wyobrażał.

Postanowił kiedyś ograniczyć każdy dzień swojej przeszłości do siedemdziesięciu tysięcy wspomnień, które chciał jednocześnie ponumerować.

*Dwie rzeczy odwiodły go od tego zamiaru:
świadomość, że dzieło takie byłoby nieskończone;
świadomość, że byłoby daremne.*

J. L. Borges, *Pamiętliwy Funes*¹

Archiwum Badań nad Życiem Codziennym jest z założenia niekompletnym zbiorem, od początku do końca uwikłanym w problem redukcji rzeczywistości. Ta pozorna niedoskonałość nie przekreśla jednak jego funkcjonalności, zarówno w kontekście pracy badawczej, jak i dydaktyki. Obecnie mamy do czynienia ze swoistą manią

¹ J. L. Borges, *Pamiętliwy Funes*, [w:] tegoż, *Fikcje*, Warszawa 2003, s. 91.

wywoływania, czyli ciągłego wytwarzania nowych danych, które rzadko są ponownie wykorzystywane w późniejszych badaniach. Dane zastane z kolei często kojarzone są wyłącznie z danymi statystycznymi lub oficjalnymi komunikatami z obszaru kultury medialnej czy prawnej.

W rozdziale zamieszczamy kilka propozycji wykorzystania materiałów znajdujących się w tym Archiwum, uwzględniając jego strukturę, która przekłada się na przebieg analizy zarchiwizowanych danych, a następnie wnioskowania o nich. Proces tworzenia archiwum jest bowiem istotnym elementem, który wpływa na sposób prowadzenia badań i powinien zostać uwzględniony w opisie warsztatu badacza. Do tekstu załączamy szczegółowy scenariusz zajęć akademickich poświęconych analizie pola semantycznego oraz dwa krótkie konspekty zajęć (Załącznik 1) na temat warstwowego zdejmowania metafor z tekstu oraz analizy semiologicznej elementów ikonicznych zawartych w tekście. Materiałem do tych zajęć są pamiętniki zgromadzone w Archiwum Badań nad Życiem Codziennym. Rozdział ten zawiera zatem z jednej strony rozważania teoretyczne na temat Archiwum, a z drugiej narzędzia praktyczne, które można wykorzystać w akademickiej (i nie tylko) pracy dydaktycznej.

Pomiędzy pamięcią mówioną a przeszłością

Umberto Eco w książce *Szaleństwo katalogowania* ukazuje dwa sposoby uprawiania tej praktyki. Jako pierwszy model katalogu przywołuje opis uporządkowany, czerpiący inspirację z zasady harmonijnej i skończonej całości, którego najznamienitszym przykładem jest zdaniem autora tarcza Achillesa². Dzięki bardzo szczegółowemu opisowi stworzonemu przez Homera czytelnik *Iliady* może zrekonstruować wygląd owej tarczy, ujrzeć ją w oparciu o słowa oddające każdy jej detal, niemalże dotknąć. Wielowątkowa narracja pozwala

² U. Eco, *Szaleństwo katalogowania*, Poznań 2009, s. 9–12.

wnioskować nie tylko o wyglądzie tej części oręża, ale także o pewnych fragmentach świata społecznego, jak chociażby o ceremonii zaślubin. Zdaniem Eco, Homer mógł wyobrazić sobie i w następstwie stworzyć taką zamkniętą formę, ponieważ „miał jasną ideę tego, czym było społeczeństwo wojowników i rolników jego czasów”³. Oznacza to, że miał pewność co do kształtu poszczególnych scen oraz granic (także przestrzennych) tego przedstawienia. Znał jego początek i koniec. Eco pokazuje jednak również, że bardzo często nie da się objąć opisem ani nieskończoności *subiektywnej*⁴ związanej z poczuciem czegoś, co nas przerasta (np. stanu emocjonalnego), ani nieskończoności *aktualnej*, złożonej z przedmiotów. W przypadku tej drugiej policzenie przedmiotów wydaje się możliwe, niemniej jednak jest ich tak dużo, że proces ten mógłby się nigdy nie zakończyć⁵. Ten model katalogowania wymusza na nas stworzenie list i wykazów, które mimo niekompletności, pokazują pewne tendencje, choć siłą rzeczy muszą się kończyć stwierdzeniem „i tak dalej”⁶.

Archiwum Badań nad Życiem Codziennym jest katalogiem tego drugiego typu. Powstało, aby chronić i udostępniać cenne materiały badawcze związane z tradycją społecznych i humanistycznych badań codzienności w Polsce, rekonstruować za ich pomocą krajową tradycję badań nad codziennością oraz w konsekwencji diagnozować badawcze białe plamy w obrębie polskich analiz codzienności. Zdajemy sobie sprawę, że – jak podkreśla Jacques Derrida⁷ – niemal każde archiwum kryje się za gorączkowym poszukiwaniem początków, niezachwianych zasad archiwalnej struktury i za ukrytą w archiwalnych magazynach (a współcześnie w obszernych bazach danych) nostalgią. Zdaniem Eco⁸ dotarcie do jedynej, prawdziwej struktury głębszej nie jest jednak możliwe. Jest to praca bez końca, ponieważ nigdy nie można mieć pewności, że dotarło się do tego, co

³ Tamże, s. 15

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże, s. 37.

⁷ J. Derrida, *Gorączka archiwum. Impresja freudowska*, Warszawa 2016.

⁸ U. Eco, *Nieobeczna struktura*, Warszawa 1996.

głębokie, a nie jedynie do tego, co głębsze. Struktura głęboka jest bowiem w swej naturze niewidzialna i niepoznawalna. A skoro to, co głębokie jest niepoznawalne, to nie jest możliwe rozpoznanie struktury głębokiej w tym, co jest na powierzchni. Rzeczywistość jest bowiem bogatsza niż modele strukturalne, przez co nie da się jej w prosty sposób do nich redukować. Jeśli istnieje ostateczna struktura, nie ma języka, w której można by było ją wyrazić. Jest kwestią wiary, a nie metody. Jeśli ją rozpoznamy, przestanie być ostateczna. Podobnie jest w przypadku naszego Archiwum. Zamieszczone w nim materiały są siłą rzeczy fragmentaryczne, a zatem nie wyczerpują całych obszarów tematycznych i badawczych. Ich obecność w budowanym przez nas zbiorze jest czasami efektem przypadku, a innym razem wybiórczej decyzji, co sprawia, że dotarcie do głębokiej struktury od początku skazane jest na niepowodzenie. Ponieważ badacz nie może takiego stanu rzeczy uniknąć, musi, zgodnie z jawnością warsztatu, dokładnie opisać na czym polega i z czego wynika wycinkowość materiału badawczego.

Z problemem redukcji rzeczywistości musieliśmy zmierzyć się już na samym początku, podczas prób zdefiniowania, czym jest codzienność. Konsekwencją przyjętej operacjonalizacji tego pojęcia jako listy praktyk było zarysowanie pola poszukiwań materiałów źródłowych, a co za tym idzie – rezygnacja z tego, co znajduje się poza nim. Pewne dokumenty, które być może także dotyczyły codzienności, siłą rzeczy już od samego początku nie mogły trafić do budowanej przez nas bazy danych. Uproszczenie złożonego systemu, jakim bez wątpienia jest świat życia codziennego do postaci bazy danych, dokonuje się tu przez⁹:

wydzielanie systemu [w tym przypadku archiwum – B.K., A.Z.-K.] z otoczenia wyraźnymi granicami [np. operacjonalizacja codzienności, ramy czasowe, ramy przestrzenne, warunek wysokiej jakości dokumentów itp. – B.K., A.Z.-K.], regulowanie zachodzących w nim interakcji przez silny ośrodek kontrolny [NPRH, zespół badawczy – B.K., A.Z.-K.]; przez ujed-

⁹ W nawiasach kwadratowych znajdują się odniesienia opisanego mechanizmu do ABnŻC.

norodnienie działających w obrębie systemu agentów [sposób kodowania, anonimizowania i opisu dokumentów – B.K., A.Z.–K.]; przez ograniczanie samoregulacji do tych jej form, które służą równowadze systemu [np. konstrukcja wyszukiwarki materiałów zamieszczonych w Archiwum reguluje jego używanie i ukierunkowuje działanie użytkownika – B.K., A.Z.–K.]; odnajdując reguły rządzące tym, co na pozór przypadkowe i chaotyczne itd.¹⁰

Jednocześnie jednak, jak zauważa Przemysław Nosal, „redukowanie różnorodności i złożoności rzeczywistości społecznej do formatu bazy danych (a więc pewnego algorytmu informatycznego)”¹¹ jest istotną praktyką kulturową, a zatem samo w sobie wpisuje się w przestrzeń codziennych działań.

Niemniej jednak warto podkreślić, że archiwum jako struktura aporetyczna, innymi słowy taka, która pracuje przeciwko sobie (ponieważ skazana jest na niekompletność i sytuacyjność), jednocześnie zachowuje szczątki historii dla przyszłości, które bez niej nie mają szansy przetrwania. Archiwum jest więc w pewnym sensie warunkiem możliwości pamiętania. Jak pisze Aleksandra Kopka: „dla Derridy archiwum jest momentem kryzysu, a także momentem krytycznym”¹², ponieważ sytuuje się w miejscu, w którym pamięć mówiona jest niewystarczająca czy wręcz nieadekwatna. Aby mogła przetrwać, konieczne jest jej złożenie „w zewnętrznym miejscu, w znaku, w piśmie”¹³. Archiwum nie może bowiem istnieć bez pewnego „poza” – wymaga ono miejsca konsygnacji, techniki powtórzenia i spełnienia warunku wspomnianej zewnętrżności¹⁴. Zdepo-

¹⁰ M. Krajewski, *Przeciwzłożoność. Polityki prostoty*, „Studia Socjologiczne” 2013, nr 4, s. 37–50.

¹¹ P. Nosal, *(Selektywne) zwierciadło bazy danych. O dwóch wymiarach baz danych w kontekście Archiwum Badań nad Życiem Codziennym*, „Kultura i Społeczeństwo” 2015, nr 3, s. 157–183. Proces tworzenia ABnŻC został opisany w: P. Luczys, F. Schmidt, *Archiwum, czyli materiały i ludzie. Jak tworzyliśmy Archiwum Badań nad Życiem Codziennym?*, [w tym tomie].

¹² A. Kopka, *Śladem archiwów (Jacques Derrida: „Gorączka archiwum”*, 15 X 2017, <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=334&artykul=6441>, [dostęp: 22 I 2019].

¹³ Tamże.

¹⁴ J. Derrida, *Gorączka...*, s. 23.

nowanie pamięci w jednym miejscu jest jednak narażone na duże ryzyko, ponieważ archiwum (podobnie jak pamięć mówiona) także może ulec zniszczeniu, wymazaniu bądź rozproszeniu. Logika znikania, zarówno w przypadku pamięci, jak i archiwum, pozostaje zatem analogiczna.

Mimo że archiwum jest miejscem deponowania pamięci, to jednak – jak podkreśla Derrida – „nie jest problemem przeszłości”¹⁵. Idea archiwum opiera się bowiem na problemie przyszłości – to „kwestia odpowiedzi, obietnicy i odpowiedzialności za jutro”¹⁶. Według Derridy poznanie znaczenia słowa archiwum, ale też samego archiwum w ogóle, jest możliwe tylko w przyszłości, a zatem w tym, co nadejdzie za jakiś czas albo też nigdy się nie wydarzy¹⁷.

Archiwum w kontekście Metodologii Teorii Ugruntowanej

*Moja pamięć, panie Borges,
jest jak ogromny śmietnik.*

J. L. Borges, *Pamiętliwy Funes*¹⁸

Od wielu lat coraz większą popularnością cieszą się badania jakościowe oraz związana z nimi mania wywoływania coraz to nowych danych. Jednocześnie w celu uprawomocnienia zastosowania metodologii jakościowych nagminnie przywołuje się interakcjonizm symboliczny i teorię ugruntowaną¹⁹. Metodologia teorii ugruntowanej (dalej: MTU) powstała w oparciu o założenia teoretyczne paradygmatu interpretatywnego. Nie ograniczają jej wytyczne wywo-

¹⁵ Tamże, s. 55.

¹⁶ Tamże, s. 55–56.

¹⁷ Por. tamże, s. 56.

¹⁸ J. L. Borges, *Pamiętliwy...*, s. 94.

¹⁹ G. Woroniecka, *Badania na małych próbach celowych – kilka refleksji z perspektywy budowania teorii*, „Przegląd Socjologiczny” 2013, nr 1(62), s. 33.

dzące się z paradygmatu normatywnego czy funkcjonalistycznego²⁰, nie przyjmuje ich zewnętrznych ograniczeń. Jej niewątpliwą zaletą są konkretne narzędzia, które służą do systematycznego przeprowadzania badań.

Twórcy terminu teoria ugruntowana – Barney Glaser i Anselm Strauss²¹ – jako początek wszelkich badań zalecają wejście w świat empirii. Badacz, wchodząc w interior, powinien starać się ograniczyć prekonceptualizację. Uczennica Glasera, Judith Holton, pokazuje jednak, że nie jest to łatwa procedura, także dlatego, że proces prowadzący do wytworzenia teorii jest długotrwały. Badacz wychodzi od materiału empirycznego i kolejno przechodzi przez etap indukcji, dedukcji i weryfikacji. Etapy te często zazębiają się lub wręcz mieszają ze sobą. Istotne jest wielokrotne powracanie do empirii. Próba gromadzona jest według zasady teoretycznego pobierania próbek, czyli innymi słowy materiał poddawany jest permanentnej analizie porównawczej. Badacz zwraca uwagę na to, co jest elementem powtarzającym się i wspólnym dla zebranego materiału, ale jednocześnie poszukuje tego, co do reszty nie pasuje. Często to bowiem właśnie elementy niepasujące do pozostałych są zapowiedzą nowego tropu badawczego. Koniec pracy na materiale następuje wówczas, gdy wszystkie wyodrębnione kategorie zaczynają się powtarzać, a zatem teren badawczy zostaje wysycony i nie pojawiają się już nowe – w odniesieniu do już wyodrębnionych – elementy.

W kontekście analitycznej pracy z materiałami zamieszczonymi w archiwach niezwykle istotna okazuje się jedna z głównych cech MTU, a mianowicie dążenie do ich uporządkowania. Proces kodowania, kategoryzowania i teoretycznego porównywania materiału empirycznego, czyli w tym przypadku danych pochodzących z archiwum, pozwala bowiem okiełznać potencjalnie nieskończony

²⁰ K. T. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa 2000, s. 24.

²¹ B. Glaser, A. L. Strauss, *Discovery of Grounded Theory: Strategies for Qualitative Research*, Chicago 1967.

zasób archiwalnych zbiorów²². Co więcej, zasada teoretycznego nasycenia próby sprawia, że materiał badawczy może zostać ograniczony. W momencie, gdy badacz nie zauważa już żadnych nowych tropów, kończy proces dobierania kolejnych materiałów empirycznych, ale jednocześnie zawsze może powrócić do badania i gdy tylko w archiwum znajdą się nowe materiały, kontynuować procedurę. Archiwum pełni tu funkcję lustra powiększającego, które – jak pisze Nosal – „nie tylko ogniskuje w jednym miejscu obraz określonego fragmentu rzeczywistości, ale także pozwala obserwatorowi dokładniej mu się przyjrzeć”²³. Co więcej, jego zdaniem bazy danych oparte na wynikach badań, w tym także Archiwum, odpowiadają za gruntowanie teorii socjologicznych i stanowią ich „empiryczne portfolio dowodowe”²⁴, a przynajmniej tak to powinno wyglądać, czego potwierdzenie można znaleźć w artykule Grażyny Woronieckiej pt. *Badania na małych próbach celowych – kilka refleksji z perspektywy budowania teorii*²⁵.

Procesualny charakter zarówno samego archiwum, jak i badań w paradygmacie teorii ugruntowanej (wymagających długotrwałych i żmudnych działań), stanowi jednak główny problem w kontekście zajęć dydaktycznych. Podczas warsztatów, które najczęściej trwają zaledwie przez jeden semestr (30 godzin na studiach dziennych i tylko 20 na zaocznych), brak jest czasu na poprawne przeprowadzenie

²² Próbkowanie danych jest tu konieczne, aby – jak mówił Umberto Eco – uniknąć losu Ireneo Funesa, bohatera opowiadania Jorge Luisa Borgesa pt. *Pamiętliwy Funes*, który mimo że pamięta ze swego życia każdy detal, to jednak nie staje się przez to mądrzejszy. Przeciwnie – nadmiar pamięci sprawia, że pozostaje on „zwykłym idiotą”. Co prawda Eco przytoczył postać stworzoną przez Borgesa w kontekście internetu, niemniej jednak słowa te wydają się adekwatne także w odniesieniu do archiwum, a zwłaszcza takiego, które „mieści się” w przestrzeni wirtualnej. Zdaniem Eco pamięć ma sens wyłącznie wtedy, gdy jest selektywna. W innym razie może ona w prostej linii prowadzić do szaleństwa. (Por. *Umberto Eco: Internet to idiota*, https://www.rmfm24.pl/fakty/swiat/news-umberto-eco-internet-to-idiota,-nId,278341#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=firefox, [dostęp: 22 I 2019]).

²³ P. Nosal, (*Selektywne*)..., s. 164.

²⁴ Tamże.

²⁵ G. Woroniecka, *Badania...*

całego procesu badawczego tj. doprowadzenie do wygenerowania teorii. Jak zaznacza Woroniecka, częstą praktyką młodych badaczy (a w sytuacji dydaktycznej – studentów) jest pozostawianie na etapie eksploracji. Jeśli mowa o tzw. „badaniach szkoleniowych”²⁶, jak ma to miejsce w przypadku zajęć dydaktycznych, nie musi to jednak być działaniem niepoprawnym i przez to z góry skazanym na niepowodzenie. Ważne jest jednak, aby na samym początku pracy ze studentami podkreślić, że ograniczone działania badawcze wynikają wyłącznie z odgórnie nałożonych ram czasowych. To, że w ich efekcie nie zostanie wygenerowana teoria, nie zmniejsza ich wartości edukacyjno-warsztatowych, zwłaszcza że w programach studiów coraz częściej brakuje zajęć praktycznych. Jak pisze Woroniecka, pozytywnym skutkiem takiej okrojonej sytuacji badawczej jest kształtowanie studenta jako: „[...] humanisty wrażliwego na różne konfiguracje praktyk społecznych, otwartego na niespetryfikowane sensy i manifestacje kultury, czyli jednostki wysoce pożądanej jako uczestnika szeroko pojętego życia kulturalnego i świadomego, krytycznego obywatela”²⁷.

Archiwum Badań nad Życiem Codziennym jako repozytorium materiałów dydaktycznych

*Oba projekty, które wymienilem
(nieskończony słownik dla serii liczb naturalnych,
zbyteczny katalog wszystkich obrazów pamięci),
są niedorzeczne, ale świadczą o pewnej prostodusznej wielkości.
Pozwalają nam domyślić się, wczuć się w zawrotny świat Funesa.*

J. L. Borges, *Pamiętliwy Funes*²⁸

Materiały zebrane w ABnŻC mogą posłużyć badaczowi społecznemu na kilka sposobów. Po pierwsze, mogą one stanowić punkt wyjścia do dalszych badań. Ukazują one „dynamikę mód badawczych

²⁶ Tamże, s. 34.

²⁷ Tamże.

²⁸ J. L. Borges, *Pamiętliwy...*, s. 91

oraz empirycznego nasycenia poszczególnych obszarów życia codziennego”²⁹, w wyniku czego możliwe jest zrekonstruowanie „historyzującej interaktywnej mapy” danych. Po zmapowaniu obszarów pustych na mapie badań codzienności można bowiem starać się owe białe plamy zapelniać lub też kontynuować bądź modyfikować zgromadzone w Archiwum badania historyczne.

Po drugie, materiał ten może posłużyć jako kontekst porównawczy dla innych danych – np. danych ilościowych bądź jakościowych zgromadzonych w innych archiwach. Przy okazji pojawia się tu ciekawy wątek czegoś, co można roboczo nazwać „interarchiwalnością”. Termin ten odnosiłby się do relacji i współpracy pomiędzy archiwami, stopnia koherencji właściwych dla nich sposobów porządkowania, katalogowania i następnie wyszukiwania materiałów oraz w rezultacie – efektywności przepływu pomiędzy nimi informacji.

Po trzecie, zarchiwizowane materiały mogą być źródłem perspektyw interpretacyjnych dla wskazanego problemu badawczego. Mogą pozwolić go zrozumieć i pomóc w zarysowaniu dalszych tropów badawczych i interpretacyjnych.

I wreszcie po czwarte, materiały te mogą stanowić główny czy nawet jedyny materiał empiryczny. To właśnie z takim wykorzystaniem spotykamy się w tekstach zawartych w tej monografii i takie podejście proponujemy w naszym scenariuszu i konspektach dydaktycznych. Poniżej przedstawiamy możliwe tematy zajęć warsztatowych oraz szczegółowo opisujemy scenariusz zajęć poświęconych analizie pola semantycznego. Dodatkowo w Załączniku 1 zamieszczamy konspekty zajęć wprowadzających dwie inne metody pracy z tekstami i obrazami (Konspekt 1: Warstwowe zdejmowanie metafor z tekstu i rekonstrukcja piramidy metafor oraz Konspekt 2: Analiza semiologiczna). Zarówno scenariusz, jak i konspekty są rozpisane na godziny zegarowe, ale poszczególne etapy można także dostosować do czasu trwania zajęć akademickich. Materiałem wyjściowym zarówno do analizy tekstu, jak i analizy wizualnej są w tym przypadku zebrane w Archiwum Badań nad Życiem Codziennym pamiętniki ze zbiorów Jana Bijaka.

²⁹ P. Nosal, (*Selektywne*)..., s. 165.

Analiza tekstu:

1. **Analiza pola semantycznego wybranego słowa klucza związanego z codziennością** (np. dom, miłość itp.). Analiza opiera się na metodzie rekonstrukcji pól semantycznych, opracowanej przez Regine Robin³⁰ z Ośrodka Leksykologii Politycznej w Saint-Cloud oraz schemacie budowy definicji w oparciu o sieci semantyczne opracowanym przez Marka Kłosińskiego³¹.
2. **Warstwowe zdejmowanie metafor z tekstu i rekonstrukcja piramidy metafor.** Próba odpowiedzi na pytanie, jak historycznie zmieniały się metafory związane z czasem? (Scenariusz 1). Ramę dla tego zagadnienia stanowi kognitywna teoria metafory George'a Lakoffa i Marka Johnsona³² oraz piramida metafor autorstwa Barbary Fatygi i Przemysława Zielińskiego³³.
3. **Poszukiwanie trajektorii życiowych.** Podstawę teoretyczną wyznaczają badania biograficzne w formie zaproponowanej przez Gerharda Riemanna i Fritza Schutze³⁴ (autorzy łączyli trajektorię z wydarzeniami negatywnymi i rozumieli ją jako: „pojęciowo uogólnioną historię naturalną pojawiania się nieładu i cierpienia w procesach społecznych”³⁵).

³⁰ R. Robin, *Badanie pól semantycznych: doświadczenia Ośrodka Leksykologii Politycznej w Saint-Cloud*, [w:] (red.) Michał Głowiński, *Język i społeczeństwo*, Warszawa 1980, s. 252–254.

³¹ M. Kłosiński, *Semantyczna analiza pojęć „bezrobocie” i „bezrobotny” („bezrobotni”) w wypowiedziach prasowych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1994, nr 3, s. 151–161.

³² G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988.

³³ B. Fatyga, P. Zieliński, *Tempus fugit. Analiza metafor czasu – propozycja metodologiczna*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2006, nr 1, s. 4–32.

³⁴ G. Riemann, F. Schutze, „Trajektorja” jako podstawowa koncepcja teoretyczna w analizach cierpienia i beładnych procesów społecznych, „Kultura i Społeczeństwo” 1992, nr 2, s. 89–109.

³⁵ Poszukiwanie trajektorii euforycznych jest przez wielu zwolenników badań biograficznych postrzegane jako kontrowersyjne, niemniej jednak stanowi równocześnie ciekawe wyzwanie teoretyczne. W Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych, z problemem tym – w ramach przygotowywanej rozprawy doktorskiej – mierzy się mgr Kaja Rożdżyńska-Stańczak.

4. **Poszukiwanie „nieobecnego”, czyli braków ciągłości narracji, urwanych wątków oraz przemilczeń.** Punktem wyjścia jest śledzenie przykładów SEP. Pojęcie to oznacza (od angielskiego *somebody else's problem*) sprawę, „którą uważamy za cudzy problem, problem kogoś innego. To sprawa przemilczana bądź taka, dla której nazwania nie posiadamy kategorii językowych. Może to być również sprawa omawiana – stanowiąca ważny fragment publicznego dyskursu – lecz w taki sposób, że uznaje się ją za nieważną z własnego punktu widzenia”³⁶.

Analiza wizualna/materialna:

1. **Analiza pamiętników pod kątem elementów pozatekstowych** (wklejone elementy, zdjęcia, rysunki itp.) **oraz braku lub obecności zakotwiczenia obrazu** (wszelkich elementów ikonicznych) **w tekście.** Badanie może zostać oparte o: metodę zdejmowania z obrazu warstw w oparciu o teorię warstwowej budowy dzieła malarskiego Romana Ingardena³⁷, analizę semiologiczną³⁸ (Konspekt 2) lub analizę ikoniczną Maxa Imdahla³⁹.
2. **Analiza warstwy materialnej.** Pamiętnik poddawany jest analizie jako przedmiot i wyraz pewnej praktyki pisarskiej. Badacz bierze tu pod uwagę takie czynniki, jak: narzędzie, którym autor pisał tekst (pióro, długopis, ołówek itp.), sposób pisania (niechlujny vs dokładny, czytelny vs nieczytelny itp.);

³⁶ M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski (red.), *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*, Warszawa 1991, s. 7.

³⁷ R. Ingarden, *O budowie obrazu*, [w:] tegoż, *Studia z estetyki*, t. II, Warszawa 1958, s. 7–111.

³⁸ G. Rose, *Semiologia. Obnażanie przesądów pod gładką powierzchnią piękną*, [w:] tejże, *Interpretacja materiałów wizualnych*, Warszawa 2010, s. 101–134.

³⁹ M. Imdahl, *Giotto. Z zagadnień ikonicznej struktury sensu*, [w:] (red.) Mariusz Bryl, Piotr Juskiewicz, Piotr Piotrowski, Wojciech Suchocki, *Perspektywy współczesnej historii sztuki. Antologia przekładów „Artium Quaestiones”*, Poznań 2009, s. 111–138; J. Budzińska, *Planimetria obrazu*, „Sensus Historiae. Studia Interdyscyplinarne” 2012, t. 6, nr 1, s. 115–132.

fakt doklejania kartek bądź innych elementów, skreślenia fragmentów, zmieniania charakteru pisma itp. Inspiracją teoretyczną może być tekst Pawła Rodaka *Dziennik pisarza: między codzienną praktyką piśmienną a literaturą*⁴⁰.

Przykładowy scenariusz zajęć

Temat: *Analiza pola semantycznego wybranego słowa klucza związanego z codziennością*

Cel:

Celem zajęć jest przybliżenie uczestniczkom i uczestnikom metody analizy pola semantycznego na przykładzie pamiętnika Zbigniewa P. znajdującego się w ABnŻC. Wybrany przez nas słowem kluczem jest „szkoła”. Ze względu na warsztatowy charakter zajęć, analizie zostanie poddany krótki fragment pamiętnika opisujący czas od początku roku szkolnego (1 września) do ostatniego wpisu pod koniec roku kalendarzowego (22 grudnia), tj. od strony ósmej do dziewiątej pliku pdf.

Pamiętnik dostępny jest w Archiwum pod linkiem:

<http://archiwum.edu.pl/dlibra/publication?id=541479&from=&dirids=321&tab=1&lp=3&QI>

Czas trwania:

Przewidywany czas trwania warsztatu to trzy godziny zegarowe z dwiema przerwami po 10 minut.

Metody:

1. Wykład – wprowadzenie teoretyczne
2. Ćwiczenia – praca warsztatowa

⁴⁰ P. Rodak, *Dziennik pisarza: między codzienną praktyką piśmienną a literaturą*, „Pamiętnik Literacki” 2006, nr 4, s. 29–49.

Formy pracy:

- Praca zespołowa (zespoły po 2-3 osoby, w zależności od liczebności grupy)

Pomoce dydaktyczne:

- rzutnik,
- komputer dla prowadzącego,
- tablica,
- kolorowe flamastry/cienkopisy/kredki dla każdego z zespołów,
- wydruki objętych analizą stron pamiętnika (opcjonalnie).

Przebieg zajęć:

I. Część teoretyczna (50 minut)

Pierwsza godzina zajęć poświęcona jest wyjaśnieniu źródeł metody, jej teoretycznemu opisowi wraz z modyfikacjami (np. tworzenie definicji zaproponowane przez Marka Kłosińskiego) oraz możliwym zastosowaniom. W celu przygotowania do tej części zajęć proponujemy następującą literaturę:

1. Robin Régine, *Badanie pól semantycznych: doświadczenia Ośrodka Leksykologii Politycznej w Saint-Cloud*, [w:] (red.) Michał Głowiński, *Język i społeczeństwo*, Czytelnik, Warszawa 1980, s. 252-281.
2. Fatyga Barbara, *Pole semantyczne*, [w:] tejże, *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1999, s. 160-163.
3. Kłosiński Marek, *Semantyczna analiza pojęć „bezrobocie” i „bezrobotny” („bezrobotni”) w wypowiedziach prasowych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1994, nr 3, s. 151-162.
4. Dudkiewicz Magdalena, *Zastosowanie analizy pola semantycznego i analizy gloss dla zaprezentowania sposobu postrzegania świata społecznego*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2006, t. II, nr 1, s. 33-52.

Przerwa (10 min)

II. Część praktyczna (50 minut)

1. Uczestnicy warsztatów wpisują w wyszukiwarce ABnŻC słowo „pamiętnik”. Następnie wybierają pamiętniki z kolekcji Jana Bijaka (dla „Nowej Wsi”). Po kliknięciu w tytuł otwiera się opis publikacji wraz z linkiem „Publikacja wieloczęściowa. Pokaż strukturę!” (prawy górny róg). Z listy siedmiu pamiętników uczestnicy wybierają „Pamiętnik Zbigniewa P.” i czytają jego opis.
2. Uczestnicy warsztatów otwierają Pamiętnik poprzez ikonę książki (po lewej stronie tytułu pamiętnika) i czytają tekst od ósmej do dziewiątej strony pliku (wpisy w pamiętniku od 1 września do 22 grudnia). Ważne jest, aby już w trakcie pierwszej lektury skupili się na wszystkim, co łączy się ze słowem „szkoła”.
3. Kolejnym zadaniem jest stworzenie pola semantycznego słowa klucza „szkoła”, zwanego także podmiotem. W zależności od liczebności grupy warsztatowej, praca ta może być wykonywana w parach lub zespołach trzyosobowych. Uczestnicy szukają ekwiwalentów (są to równoważniki słowa „szkoła”, jego odpowiedniki), opozycji (pozwalają ustalić czemu przeciwstawiony jest podmiot – „szkoła”, co jest jego przeciwieństwem), określeń (wskazują na to, jaka jest „szkoła”, jakie są jej cechy itd.), asocjacji (opisują z czym kojarzy im się „szkoła”, z czym się wiąże, co jej towarzyszy), działań na podmiot (odnoszą się do działań podejmowanych wobec „szkoły”) i działań podmiotu (opisują, co robi „szkoła”, na czym polega jej aktywność, jakie skutki ona wywołuje) i wpisują je w przygotowaną wcześniej przez prowadzącego tabelę. Na tym etapie, po pierwszej lekturze tekstu, należy ustalić, jak szeroko będą traktowane ekwiwalenty dla słowa „szkoła” (czy jest to tylko budynek, czy także plac szkolny). Od tego bowiem zależy sposób uzupełnienia tabeli.

Tabela 1. Tabela do analizy pola semantycznego słowa „szkoła”

SŁOWO KLUCZ	SZKOŁA
Ekwiwalenty	
Opozycje	
Określenia	
Asocjacje	
Działania na podmiot	
Działania podmiotu	

Źródło: Opracowanie własne

Przerwa (10 min)

III. Omówienie wyników analizy i dalsza praca z materiałem (50 minut)

1. Istotnym elementem pracy jest porównanie wyników analizy poszczególnych par uczestników i omówienie rozbieżności. Poniżej prezentujemy przykładowe uzupełnienie tabeli.

Tabela 2. Uzupełniona tabela do analizy pola semantycznego słowa „szkoła”

SŁOWO KLUCZ	SZKOŁA
Ekwiwalenty	plac szkolny; budynek
Opozycje	brak
Określenia	nowa
Asocjacje	nowy rok szkolny; nowe dzieci; nowe środowisko; żwiru sporo leży, deski, kamienie itp. draństwo, że trudno przejść; aż żal patrzeć, jak wygląda otoczenie szkoły; warunki tu są znośne; prawda, że daleko stąd wszędzie. Do stacji – 6km, do sklepu – 3,5 km, do PKS i GRN – 8, do kościoła 5. Do najbliższego miasta liczą ludzie 12 km, a licznik wykazuje 15. Ośrodek zdrowia oddalony jest również o 15 km.; wykonać tablice poglądowe do

	nauki koniugacji łacińskich; metoda nauczania koniugacji; stan szkoły; ciepło nie będzie; sufity są prawie całkowicie stoczone przez robaki; Ściany już zaciągnięte ksylamitem. Smród jak lichy, ale robaków nie słyszeć; ostatnie dni przed feriami; lekcje; zajęcia świetlicowe; atrament w kałamarzach zamarł; Wydział Oświaty; klasa; ściany, sufit; ferie; klasa
Działania na podmiot	Muszę z dziećmi uprzątnąć plac szkolny; może uda mi się namówić ojców, żeby pomogli trochę i ogrodzi się chociaż front (ok. 30 mb.); obserwuję budynek; proszę o przydział płyt pilśniowych na obicie ścian i sufitu.; W czasie ferii będzie można obić i obić klasę
Działania podmiotu	brak

Źródło: Opracowanie własne

2. Prawidłowo wykonana tabela jest pomocna podczas tworzenia definicji. Uczestnicy zajęć najpierw zapoznają się ze wzorem definicji stworzonym przez Marka Kłosińskiego⁴¹: „*podmiot*, czyli (innymi słowy)... *ekwiwalenty*..., to... *określenia*..., z którym wiąże się [któremu towarzyszy]... *asocjacje* ..., który wywołuje [powoduje]... *działania podmiotu*..., wobec którego [z którym] należy... *działania na podmiot* ...”.
3. Następnie studenci mają za zadanie stworzenie definicji na podstawie tabeli, zamieniając poszczególne elementy pola semantycznego konkretnymi sformułowaniami z tekstu. Aby była ona spójna i poprawna, językowo należy dokonać deklinacji tam, gdzie jest to niezbędne. Poniżej zamieszczamy przykład:

⁴¹ M. Kłosiński, *Semantyczna...*, s. 155.

„Szkola, czyli plac szkolny, budynek, jest nowa, wiąże się z nią nowy rok szkolny, nowe dzieci, nowe środowisko, sporo leżącego żwiru, deski, kamienie itp., które są draństwem sprawiającym, że trudno przejść, aż żal patrzeć, jak wygląda otoczenie szkoły. Ze szkołą wiąże się jej stan: ciepło nie będzie; sufity są prawie całkowicie stoczone przez robaki, ściany już zaciągnięte ksylamitem, smród jak lichy, ale robaków nie słychać, niby warunki tu są znośne, ale daleko stąd wszędzie: do stacji – 6 km, do sklepu – 3,5 km, do PKS i GRN – 8, do kościoła 5, do najbliższego miasta liczą ludzie 12 km, a licznik wykazuje 15. Ośrodek zdrowia oddalony jest również o 15 km. Szkole towarzyszy wykonanie tablic poglądowych do nauki koniugacji łacińskich, które jest związane z metodą nauczania koniugacji i jest jednocześnie robotą dającą forszę; pare tysięcy. Szkole towarzyszą: lekcje, zajęcia świetlicowe, ferie, atrament w kałamarzach, który zamarznął, Wydział Oświaty, klasa, ściany, sufit. Szkołę, razem z dziećmi należy uprzątnąć, może nawet uda się namówić ojców, żeby pomogli trochę i ogrodzi się chociaż front (ok. 30 mb.). W czasie ferii trzeba obić ściany i sufit, dlatego niezbędny jest przydział płyt pilśniowych, o który trzeba poprosić. Szkoła jest obserwowana”.

4. Ostatnim elementem zajęć jest rozmowa na temat utworzonej definicji. Głównym pytaniem jest: jakie informacje nam ona przekazuje? Warto też się zastanowić do czego może posłużyć oraz jakie ma ograniczenia. Być może konieczne okaże się rozbić jej na mniejsze definicje pod kątem temperatur emocjonalnych (np. pozytywna, negatywna, neutralna, ambiwalentna) lub węższe definicje tematyczne.

5. Zadanie domowe dla studentek i studentów:

Proszę odpowiedzieć na pytania:

Jak mogę wykorzystać omawianą metodę oraz materiał z Archiwum we własnej pracy akademickiej?

Jakie są ograniczenia, a jakie możliwości pracy na tego typu materiale?

6. Zakończenie warsztatu.

Zakończenie

Bazowanie w pracy dydaktycznej na zgromadzonych w Archiwum danych zastanych po pierwsze pozwala studentkom i studentom zapoznać się ze zróżnicowanymi typami materiałów źródłowych i rodzajami narracji (pamiętniki, dzienniki, listy, ale też teksty i materiały wizualne), po drugie oswaja z nimi i uczy do nich szacunku, a po trzecie – co istotne w ograniczonym czasowo procesie dydaktycznym – nie wymaga wyjścia w teren i ponownego zbierania podobnych danych. Z jednej strony unika się w ten sposób manii wywoływania, a z drugiej oszczędza tak cenny w dydaktyce akademickiej czas. Dzięki Archiwum, materiały badawcze dostępne są bowiem od ręki, w każdym miejscu z dostępem do internetu. Ich różnorodność zaś pozwala z kolei na testowanie na bazach kolejnych metod analizy, które w zależności od typu danych można weryfikować, modyfikować i w efekcie – rozwijać. Nam samym pamiętniki zgromadzone w ABnŻC wielokrotnie służyły jako materiał badawczy zarówno podczas warsztatów z analizy tekstów, jak i zajęć poświęconych badaniom wizualnym. Możliwość wielokrotnego wracania do tych danych, oraz – dzięki ciągłemu powiększaniu zbioru – sięgania po nowe materiały, pozwala nie tylko prowadzić ciekawe zajęcia dydaktyczne, ale także w ich efekcie, wspólnie ze studentami i studentkami – systematycznie rozbudowywać metodologię oraz warsztat badawczy.

Bibliografia

- Barthes Roland, *Mitologie*, tłum. Adam Dziadek, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2008.
- Borges Jorge Luis, *Pamiętliwy Funes*, [w:] tegoż, *Fikcje*, tłum. Andrzej Sobol-Jurzykowski, Stanisław Zembrzuski, Prószyński i Spółka, Warszawa 2003.
- Budzińska Justyna, *Planimetria obrazu*, „Sensus Historiae. Studia Interdyscyplinarne” 2012, t. 6, nr 1, s. 115–132.

- Czyżewski Marek, Dunin Kinga, Piotrowski Andrzej (red.), *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*, Ośrodek Badań Społecznych, Warszawa 1991, s. 5–22.
- Derrida Jacques, *Gorączka archiwum. Impresja freudowska*, tłum. Jakub Momro, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2016.
- Dudkiewicz Magdalena, *Zastosowanie analizy pola semantycznego i analizy gloss dla zaprezentowania sposobu postrzegania świata społecznego*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2006, t. II, nr 1, s. 33–52.
- Eco Umberto, *Nieobecna struktura*, tłum. Paweł Bravo, Adam Weinsberg, Wydawnictwo K.R., Warszawa 1996.
- Eco Umberto, *Szaleństwo katalogowania*, tłum. Tomasz Kwiecień, REBIS, Poznań 2009.
- Eco Umberto, *Teoria semiotyki*, tłum. Maciej Czerwiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
- Fatya Barbara, *Pole semantyczne*, [w:] tejże, *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1999, s. 160–163.
- Fatya Barbara, Zieliński Przemysław, *Tempus fugit. Analiza metafor czasu – propozycja metodologiczna*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2006, nr 1, s. 4–32.
- Glaser Barney, Strauss Anselm L., *Discovery of Grounded Theory: Strategies for Qualitative Research*, Aldine Publishing, Chicago 1967.
- Imdahl Max, *Giotto. Z zagadnień ikonicznej struktury sensu*, tłum. Tadeusz Żuchowski, [w:] (red.) Mariusz Bryl, Piotr Juskiewicz, Piotr Piotrowski, Wojciech Suchocki, *Perspektywy współczesnej historii sztuki. Antologia przekładów „Artium Quaestiones”*, Poznań 2009, s. 111–138.
- Ingarden Roman, *O budowie obrazu*, [w:] tegoż, *Studia z estetyki*, t. 2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958, s. 7–111.
- Kłosiński Marek, *Semantyczna analiza pojęć „bezrobocie” i „bezrobotny” („bezrobotni”) w wypowiedziach prasowych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1994, nr 3, s. 151–162.
- Konecki Krzysztof Tomasz, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Kopka Aleksander, *Śladem archiwów (Jacques Derrida: „Gorączka archiwum”)*, „artPAPIER”, 15 X 2017, <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=334&artykul=6441>, [dostęp: 22 I 2019].
- Krajewski Marek, *Przeciwłożoność. Polityki prostoty*, „Studia Socjologiczne” 2013, nr 4, s. 37–50.
- Lakoff George, Johnson Mark, *Metafory w naszym życiu*, tłum. Tomasz Krzeszowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1988.

- Nosal Przemysław, *(Selektywne) zwierciadło bazy danych. O dwóch wymiarach baz danych w kontekście Archiwum Badań nad Życiem Codziennym*, „Kultura i Społeczeństwo” 2015, nr 3, s. 157–183.
- Riemann Gerhard, Schutze Fritz, „Trajektoria” jako podstawowa koncepcja teoretyczna w analizach cierpienia i bezładnych procesów społecznych, „Kultura i Społeczeństwo” 1992, nr 2, s. 89–109.
- Robin Régine, *Badanie pól semantycznych: doświadczenia Ośrodka Leksykologii Politycznej w Saint-Cloud*, [w:] (red.) Michał Głowiński, *Język i społeczeństwo*, Czytelnik, Warszawa 1980, s. 205–282.
- Rodak Paweł, *Dziennik pisarza: między codzienną praktyką piśmienną a literaturą*, „Pamiętnik Literacki” 2006, nr 4, s. 29–49.
- Rose Gillian, *Semiologia. Obnażanie przesądów pod gładką powierzchnią piękna*, [w:] tejsze, *Interpretacja materiałów wizualnych*, tłum. Ewa Klekot, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2010, s. 101–134.
- Umberto Eco: *Internet to idiota*, <https://www.rmfm24.pl/fakty/swiat/news-umberto-eco-internet-to-idiota,nId,278341>, [dostęp: 22 I 2019].
- Wallis Mieczysław, *Sztuki i znaki. Pisma semiotyczne*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983.
- Woroniecka Grażyna, *Badania na małych próbach celowych – kilka refleksji z perspektywy budowania teorii*, „Przegląd Socjologiczny” 2013, nr 1(62), s. 33–42.

Załącznik 1 – przykładowe konspekty zajęć

Konspekt 1

Temat: *Warstwowe zdejmowanie metafor z tekstu i rekonstrukcja piramidy metafor*

Czas trwania: 6 godzin zegarowych

1,5 godziny – wprowadzenie teoretyczne

1,5 godziny – praca nad tekstem: zdejmowanie metafor

1,5 godziny – praca nad tekstem: rekonstrukcja piramidy metafor

1,5 godziny – omówienie wyników analiz oraz trudności pojawiających się podczas pracy nad tekstem

Opis:

Cykl zajęć zostanie poświęcony możliwościom zoperacjonalizowania teorii metafor i zastosowania jej do analizy wybranych fragmentów pamiętników. W trakcie warsztatu zostaną omówione rodzaje metafor wyodrębnione przez Georga Lakoffa oraz Marka Johnsona, a także dwie techniki składające się na metodę „Podwójnej piramidy metafor”: technika warstwowego zdejmowania metafor z tekstu (metafory martwe, martwiejące, żywe; wyrażenia, zdania, ciągi metaforyczne) oraz technika badania konsekwencji i koherencji systemu metaforycznego tekstu.

Cele:

- student zna i rozumie teorię związaną z poszukiwaniem metafor w tekście,
- student zna i rozumie teorię związaną z rekonstrukcją piramidy metafor w tekście,

- student umie analizować dowolny tekst metodą zdejmowania metafor,
- student umie zrekonstruować piramidę metafor z dowolnego tekstu.

Metody:

1. Wykład – wprowadzenie teoretyczne
2. Ćwiczenia – praca warsztatowa

Formy pracy:

- Praca zespołowa (zespoły po 2-3 osoby, w zależności od liczby osób w grupie)

Pomoce dydaktyczne:

- rzutnik,
- tablica,
- kolorowe flamastry/cienkopisy/kredki dla każdego z zespołów,
- komputery stacjonarne (sala informatyczna) lub komputery osobiste (1 na zespół).

Literatura dla prowadzącego:

1. Lakoff George, Johnson Mark, *Metafory w naszym życiu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1988, całość.
2. Fatyga Barbara, Zieliński Przemysław, *Tempus fugit. Analiza metafor czasu – propozycja metodologiczna*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2006, nr 1, s. 4-32 (na: http://www.qualitative-sociologyreview.org/PL/volume2_pl.php).

Literatura dla studentów:

1. Fatyga Barbara, Zieliński Przemysław, *Tempus fugit. Analiza metafor czasu – propozycja metodologiczna*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2006, nr 1, s. 4-32 (na: http://www.qualitative-sociologyreview.org/PL/volume2_pl.php).

Strona internetowa:

1. Archiwum Badań nad Życiem Codziennym – <http://archiwum.edu.pl>

Szablon struktury zajęć:

Część wykładowa (1,5 godziny) – wprowadzenie zagadnień teoretycznych, omówienie typów metafor oraz piramidy metafor.

Część praktyczna (3 godziny)

1. Wybór przedmiotu analizy:
 - a) opcja 1 – analiza dotyczy wybranej przez Prowadzącego kategorii „czasu”,
 - b) opcja 2 – studenci samodzielnie wybierają jedną kategorię, którą mogą opracować na podstawie materiałów zgromadzonych w Archiwum (np. miłość w czasach II wojny światowej).
2. Podział grupy na zespoły dwu- lub trzyosobowe, które będą wspólnie pracować nad wybranym fragmentem pamiętnika.
3. Studenci pracują nad pamiętnikiem wybranym przez Prowadzącego (opcjonalnie, grupa może samodzielnie za pomocą ABnŻC odnaleźć dane zastane i wspólnie zdecydować się na wybór jednego pamiętnika oraz konkretnego fragmentu tekstu, który zostanie przeanalizowany).
4. Wydrukowanie wybranego fragmentu tekstu tak, aby każdy z zespołów mógł pracować na własnej kopii (opcjonalnie, jeśli każdy z zespołów dysponuje komputerem, praca nad tekstem w formie elektronicznej).
5. Praca w zespołach nad tekstem przy pomocy kolorowych flamastrów/cienkopisów/kredek itp. do zaznaczania różnych typów metafor oraz konstrukcji metaforycznych odnoszących się do wybranego przedmiotu badania, np. czas, miłość w czasie II wojny światowej (alternatywą dla wersji papierowej są programy komputerowe, takie jak np. QDA Miner, aby jednak praca była efektywna, studenci powinni już wcześniej posiadać na ich temat wiedzę praktyczną i biegłe z nich korzystać).

Podsumowanie (1,5 godziny)

1. Omówienie problemów oraz wątpliwości, z którymi poszczególne zespoły mierzyły się podczas analizy materiału.
2. Wszystkie zespoły porównują wyniki pracy nad tekstem (omówienie rozbieżności).
3. Refleksja nad możliwymi modyfikacjami metody (np. zastoso-
wanie metody do pracy nad materiałami wizualnymi).

Konspekt 2

Temat: *Analiza semiologiczna elementów ikonicznych zawartych w tekście.*

Czas trwania: 5 godzin zegarowych

1,5 godziny – wprowadzenie teoretyczne

2 godziny – praca nad obrazem: analiza semiologiczna

1,5 godziny – omówienie wyników analizy oraz trudności pojawiających się podczas pracy nad obrazem

Opis:

Cykl zajęć jest poświęcony zastosowaniu semiologii w analizie przedstawień ikonicznych. W trakcie warsztatów zostaną omówione kwestie teoretyczne oraz terminologiczne. Studenci zapoznają się z bogatym słownikiem analitycznym semiologii służącym do opisu sposobów rozumienia znaków, a następnie zastosują zdobytą wiedzę w praktyce.

Cele:

- student zna i rozumie teorię związaną z analizą semiologiczną przedstawień ikonicznych,
- student zna i rozumie terminologię związaną z analizą semiologiczną przedstawień ikonicznych,
- student umie analizować dowolny obraz metodą semiologiczną.

Metody:

1. Wykład – wprowadzenie teoretyczne
2. Ćwiczenia – praca warsztatowa

Formy pracy:

- Praca zespołowa (zespoły po 2–3 osoby, w zależności od liczebności grupy)

Pomoce dydaktyczne:

- rzutnik,
- tablica.

Literatura dla prowadzącego:

1. Rose Gillian, *Semiologia. Obnażanie przesądów pod gładką powierzchnią piękna* [w:] tejże, *Interpretacja materiałów wizualnych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2010, s. 101–134.
2. Barthes Roland, *Mitologie*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2008.
3. Eco Umberto, *Teoria semiotyki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
4. Wallis Mieczysław, *Sztuki i znaki. Pisma semiotyczne*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983.

Literatura dla studentów:

1. Rose Gillian, *Semiologia. Obnażanie przesądów pod gładką powierzchnią piękna* [w:] tejże, *Interpretacja materiałów wizualnych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2010, s. 101–134.

Strona internetowa:

1. Archiwum Badań nad Życiem Codziennym – <http://archiwum.edu.pl>

Szablon struktury zajęć:

Część wykładowa (1,5 godziny) – wprowadzenie zagadnień teoretycznych, omówienie terminologii semiologicznej analizy obrazów.

Część praktyczna (2 godziny)

1. Wybór przedmiotu analizy:

- a) opcja 1 – analiza dotyczy wybranych przez Prowadzącego czterech przedstawień ikonicznych z jednego pamiętnika,
 - b) opcja 2 – studenci samodzielnie wybierają konkretny pamiętnik, którego elementy ikoniczne (wszystkie lub ich część, w zależności od liczebności) poddadzą następnie analizie.
2. Podział grupy na zespoły dwu- lub trzyosobowe, które będą wspólnie pracować nad wybranymi obrazami.
3. Wyświetlanie za pomocą rzutnika wybranych przedstawień ikonicznych. Na analizę każdego z czterech przedstawień studenci mają po 15 minut.
4. Studenci analizują kolejne obrazy – poszukiwanie zakotwiczenia obrazu w tekście, wyodrębnienie poszczególnych składowych obrazu z zastosowaniem terminologii semiologicznej.

Podsumowanie (1,5 godziny)

1. Omówienie problemów oraz wątpliwości, z którymi poszczególne zespoły mierzyły się podczas analizy materiału.
2. Wszystkie zespoły porównują wyniki pracy nad wybranymi przedstawieniami (omówienie rozbieżności).
3. Refleksja nad możliwymi modyfikacjami metody (np. porównanie z metodą zdejmowania metafor z tekstu i zastanowienie się, czy możliwe jest połączenie tych dwóch metod analizy).

Książka *Życie codzienne (w) Archiwum* powstała w ramach prac zespołu naukowców zaangażowanych w projekt Archiwum Badań nad Życiem Codziennym. Stanowi ona zapis tego, co było najważniejsze dla owego przedsięwzięcia: refleksji nad codziennością, nad tworzeniem internetowego archiwum jakościowego i nad sposobami korzystania z niego. W pierwszej części opisano, w jaki sposób doszło do pojawienia się polskich badań and codziennością, jak rozwijały się one od PRL-u, jaki jest dzisiaj ich status oraz jaka może być ich przyszłość. W drugiej części przedstawiono, jak powstawało ABnŻC oraz jakich informacji dostarcza o rodzimych badaniach codzienności. W trzeciej części zaprezentowano różne sposoby korzystania z Archiwum. Pokazano w niej, że ABnŻC może nie tylko dostarczać wiedzy akademickiej, np. na temat relacji między ludźmi a zwierzętami albo emocji opisywanych w pamiętnikach mieszkańców Ziemi Zachodnich czy być narzędziem użytecznym w dydaktyce, np. przy nauce analizy tekstu, ale także umożliwia refleksję nad zjawiskiem budowania i funkcjonowania archiwum, np. w kontekście selekcji materiału zawartego w danej bazie.

Czytanie książki *Życie codzienne (w) Archiwum* można porównać z doświadczeniem udanej wycieczki: autorzy-przewodnicy przekazują czytelnikom-zwiedzającym nie tylko praktyczne informacje o tym, jak można się poruszać po wirtualnych ścieżkach Archiwum, ale także czarują ich, sprawiając, że zechcą wrócić do niego – i opowiedzą o nim swoim znajomym.

dr hab. Anna Horolets
[fragment recenzji]

Archiwum Badań nad Życiem Codziennym powołano do życia w 2014 roku w Instytucie Socjologii UAM w Poznaniu. Jego podstawowe zadania to identyfikacja, katalogowanie i udostępnianie materiałów związanych z badaniem życia codziennego w Polsce w okresie powojennym. Oprócz realizacji tego podstawowego celu zespół Archiwum prowadzi również prace badawcze nad zgromadzonymi materiałami.



ISBN 978-83-232-3515-6